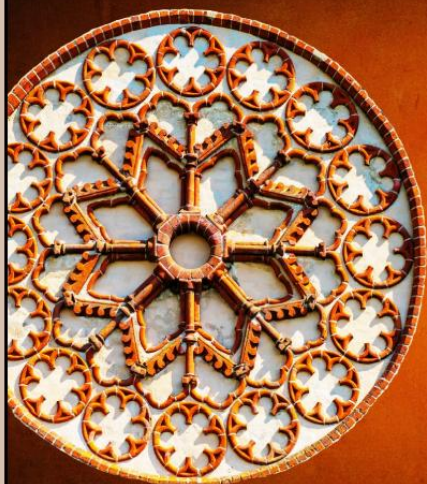


Zeszyty
Siemczyńsko-Henrykowskie



M
D
2024
Z.

TOM XVIII



HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYŃNIE

Współwydawca XVIII TOMU
Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie



Wydanie Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich
jest współfinansowane ze środków
Gminy Czaplinek



Program Społecznik 2022-2024
zainicjowany przez Marszałka
Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt:

Skład oraz publikacja XVIII Tomu Zeszytów
Siemczyńsko-Henrykowskich - angażowanie
mieszkańców w badania naukowe
i edukację historyczną i kulturalną.

dofinansowany ze środków budżetu
Województwa Zachodniopomorskiego

Zeszyty
Siemczyńsko-Henrykowskie

TOM XVIII



HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYNI

2024

© Copyright by Henrykowskie Association in Siemczyno and authors, 2024

Wydawcy:

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie



Zdjęcie 1 (okładka przód) – Grafika Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków 2024 – obchody w woj. Zachodniopomorskim

Zdjęcie 2 (okładka tył) – Od lewej Poseł na Sejm RP Jarosław Rzepa, Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bożena Żelazowska oraz Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie Zdzisław Andziak. W zabytkowym parku w Siemczynie, rok 2024, fot. Krzysztof Andziak

ZESZYTY SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKIE

Kolegium redakcyjne

Redaktor naczelny: Bogdan Andziak;

Z-ca redaktora naczelnego: Wiesław Krzywicki;

Sekretarz redakcji: Krzysztof Andziak;

Członkowie redakcji: Maria Witek, Zbigniew Januszaniec, Kamil Poleć, Waldemar Witek, Adam Kośmider

Adres redakcji:

Siemczyno 81,

78-551 Siemczyno,

tel.: (94) 37 58 621

<https://hss.siemczyno.pl>

e-mail: hss@palacsiemczyno.pl

ISBN 978-83-952697-6-9

Spis treści

I.	CZEŚĆ WPROWADZAJĄCA	5
1.	Bogdan Andziak – <i>Słowo wstępne</i>	5
II.	WYDARZENIA, SPRAWOZDANIA	7
2.	Zdzisław Andziak – <i>Sprawozdanie Zarządu z działalności Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2023 roku</i>	7
3.	Bogdan Andziak, Krzysztof Andziak – <i>Wydarzenia Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2024 roku</i>	15
III.	MIĘDZYKONFERENCJA DZIEŃ OCHRONY ZABYTEKÓW – SIEMCZYNO 2024 KONFERENCJA „ZACHODNIOPOMORSKIE POMNIKI HISTORII – TRUDNE DZIEDZICTWO”	40
4.	Waldemar Witek, Maria Witek, <i>Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo. MDOZ – konferencja Siemczyno 2024</i>	41
5.	Anna Hanaka, Narodowy Instytut Dziedzictwa – <i>Pomniki historii – przekrój zasobu i procedura uznania</i>	49
6.	Dr Małgorzata Gwiazdowska, historyk sztuki – <i>Kolegiata stargardzka pomnikiem historii – problematyka badawcza i konserwatorska na przykładzie prac realizowanych w latach 2020-2023</i>	54
7.	Dr hab. Barbara Ochendowska - Grzelak, Uniwersytet Szczeciński – <i>Pierwsze próby dokumentacji obecnych pomników historii na Pomorzu Zachodnim do 1945 roku</i>	64
8.	Michał Dębowski, Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie – <i>Pomniki historii Szczecina czy pomniki historii Polski? Szczecińskie zabytki wnioskowane do uznania za pomniki historii</i>	79
9.	Dr Przemysław Kołosowski, Fundacja Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach – <i>Kaplica templariuszy w Chwarszczanach pomnikiem historii. I co dalej? Wiele pytań bez odpowiedzi</i>	93
10.	Renata Korek, Trzebiatowski Ośrodek Kultury – <i>Trzebiatowskie genius loci</i>	105
11.	Bogdan Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie – <i>Pałac w Siemczynie - droga na listę pomników historii</i>	136
IV.	HISTORIA	147
12.	Zbigniew Januszaniec – <i>Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplinku</i> .	147
V.	ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU	190
13.	Wiesław Krzywicki – <i>Maria Fiksińska-Cerniusz z d. Trumpis – Pani na Czaplinku</i> . 190	
14.	Grażyna Tomaszewska, Wiesław Krzywicki – <i>Janina Tomaszewska</i>	203
VI.	POEZJA	205
15.	Wiesław Krzywicki – <i>Wiersze Sybiraczki – Ireny Gałązkiewicz</i>	205
VII.	RECENZJE	208
16.	Redaktor Naczelny poleca	208

I. CZĘŚĆ WPROWADZAJĄCA

1. Słowo wstępne

Bogdan Andziak
Redaktor naczelny

XVIII tom Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich otwiera tradycyjnie sprawozdanie Prezesa Zdzisława Andziaka z działań Zarządu Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2023 r.

Dowiecie się z niego Państwo o istotnych dokonaniach HSS w zakresie renowacji pałacu i rozwijaniu ekspozycji muzealnych, a także o najistotniejszych wydarzeniach w Pałacu Siemczyno w ubiegłym roku. Zarysowane są też zamierzenia na rok 2024.

Uzupełnieniem tych informacji jest sprawozdanie moje i sekretarza redakcji Krzysztofa Andziaka *Wydarzenia Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2024 roku*.

Był to rok obfitujący w ciekawe, bardzo interesujące wydarzenia i warto sobie o nich przypomnieć.

Dział III Zeszytów zawiera referaty z konferencji *ZACHODNIOPOMORSKIE POMNIKI HISTORII – TRUDNE DZIEDZICTWO*, która odbyła się w ramach Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków – Siemczyno 2024

Organizatorami bardzo udanej konferencji byli Waldemar Witek kierownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Szczecinie i Maria Witek dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Obydwoje są członkami kolegium redakcyjnego Zeszytów co nadaje naszym Zeszytom wysoką rangę.

W Zeszytach zamieściliśmy 8 bardzo interesujących, bogato ilustrowanych referatów, które przedstawili naukowcy, muzealnicy i miłośnicy historii. Wprowadzeniem do konferencji jest wystąpienie Marii i Waldemara Witków: *Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo*. Miałem i ja zaszczyt wystąpić w tym gronie z opracowaniem: *Pałac w Siemczynie – droga na listę pomników historii*.

W Dziale IV *HISTORIA*, nasz niestrudzony autor wielu publikacji i członek redakcji Zbigniew Januszaniec, przedstawia obszerną, bardzo bogato ilustrowaną historię Kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplunku. Zapewne jest to najbardziej wyczerpujące opracowanie tego tematu, poprzedzone wieloletnimi badaniami i studiami autora.

Dział V zeszytów *ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU ZAWIERA DWA PRACOWANIA:*

- Grażyny Tomaszewskiej i Zdzisława Andziaka – *Ostatnie Pożegnanie Janiny Tomaszewskiej*. Postać, o której wspominają bliscy jej ludzie była jednym z założycieli i aktywnym członkiem Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie. Była człowiekiem wyjątkowym, posiadającym wspaniałe cechy charakteru, a brały się one z gotowości rozumienia potrzeb, pragnień i celów innych osób – nie tylko własnych. Żyła 85 lat, a otwartość i zainteresowanie życiem zachowała do ostatnich dni. Wspomnienie o Janinie Tomaszewskiej wieńczy motto: „*Pan Bóg zabiera człowieka wtedy, gdy widzi, że zasłużył sobie na niebo*”

Jej śmierć była wielką, bolesną stratą dla rodziny Andziaków i dla Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

- Drugie opracowanie Wiesława Krzywickiego nosi tytuł *Maria Fiksińska-Cernius z d. Trumpis – Pani na Czaplunku*. To relacja o Litwince, której rodzina osiadła po wojnie w

Czaplinku. Jej ojciec był organizatorem przychodni weterynaryjnej, a matka żłobka w Czaplinku. Córka Maria była w latach 1966-1968 Przewodniczącą miejsko-Gminnej Rady Narodowej (odpowiednik dzisiejszego burmistrza). Mimo krótkiej działalności bardzo się miastu zasłużyła przyczyniając się swymi decyzjami do powstania przemysłu w Czaplinku.

Dużą część opracowania stanowią wspomnienia Marii Fiksińskiej-Cernius napisane w Ameryce, gdzie w ub. roku zmarła.

Dział VI *POEZJA* zawiera wiersze Ireny Gałązkiewicz z d. Awsiukiewicz. W XVII tomie Zeszytów zamieszczony został artykuł dr. Zbigniewa Mieczkowskiego *Znad Niemna przez Syberię do „babskiego dołka” pod Siemczynem*. Zawiera wspomnienia Sybiraczki Ireny Gałązkiewicz z d. Awsiukiewicz. Jest ona, pomimo swych dziewięćdziesięciu jeden lat, najaktywniejszą przedstawicielką Związku Sybiraków w Drawsku Pomorskim.

Mimo tragicznych przeżyć na Syberii Irena Gałązkiewicz jest osobą pogodną i przyjazną ludziom. W 2005 r. Pani Irena wydała tomik wierszy *"ZAUROCZENIA I ZAMROCZENIA* z którego pochodzą zamieszczone wiersze.

W dziale VII *RECENZJE* zamieszczam moją gorącą rekomendację kolejnej książki-albumu niestrudzonego historyka i naszego przyjaciela dr. Zbigniewa Mieczkowskiego. Zamiast własnych ocen przytoczę tu słowa ze wstępu prof. Grzegorza Chojnackiego: *"Ta książka ŁĄCZY NAS REGA Zbigniewa Mieczkowskiego jest pozycją wyjątkową... Jest to raczej rodzaj encyklopedii o tym regionie i nie boję się tego nazwać DZIEŁEM, które powstawało przez kilka długich lat, a zrodziła je potrzeba płynąca z serca i miłość do tych terenów...*

Czytelnikom XVIII tomu Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich życzę przyjemnej lektury natomiast zespołowi redakcyjnemu oraz autorom dziękuję za nieoceniony wkład pracy.

II. WYDARZENIA, SPRAWOZDANIA

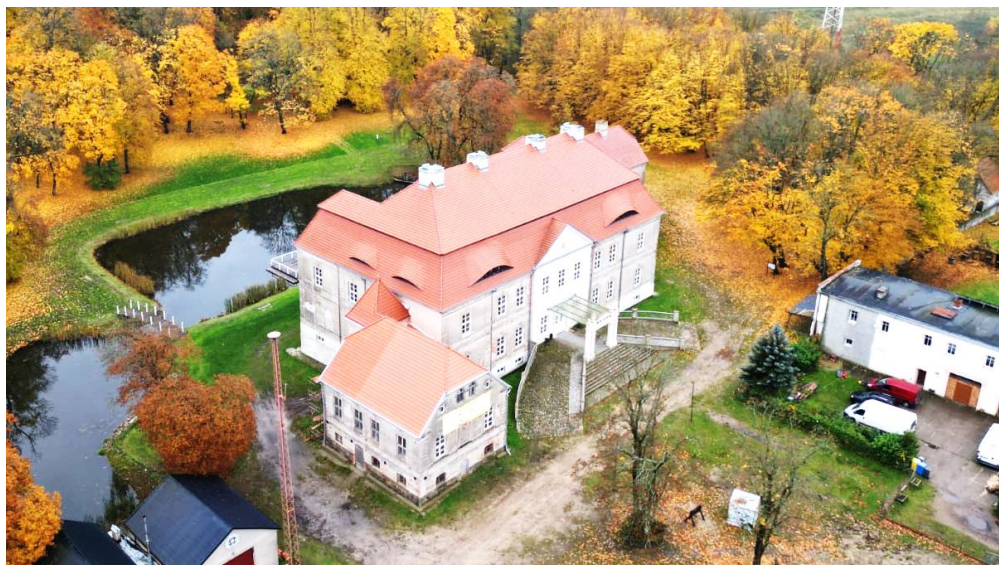
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2023 roku

Zdzisław Andziak

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2023 wykonało szereg działań, które bezpośrednio powiązane są z celami statutowymi. Był to rok, w którym zrealizowaliśmy kolejny etap remontu barokowego pałacu w Siemczynie, zorganizowaliśmy szereg spotkań, prelekcji oraz wydarzeń kulturalnych. Zrealizowaliśmy kolejną historyczną publikację książkową, promując przy tym idee wolontariatu. W ramach aktywizacji społecznej nawiązywaliśmy współpracę z innymi stowarzyszeniami oraz lokalną społecznością. Brałismy udział w wydarzeniach organizowanych przez inne stowarzyszenia oraz instytucje.

W ramach realizacji głównego celu statutowego jakim jest remont oraz przystosowanie na cele wystawiennicze barokowego pałacu w Siemczynie, wykonano następujące działania:

- Zakończono drugą część remontu dachu nad skrzydłem kuchennym pałacu, projekt realizowany przy wsparciu z środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Ochrona Zabytków”. Dzięki temu, projekt remontu dachu, który rozpoczęliśmy w 2015 roku został zakończony.
- Dodatkowo w ramach rozwoju Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie (w organizacji) decyzją Starosty Drawskiego uzyskaliśmy pozwolenie budowlane na modernizację budynku na dz. 173 obręb Siemczyno w celach przygotowania pawilonu wystawienniczego.



1. Barokowy pałac w Siemczynie od strony płn.-zach. – dach po remoncie, rok 2023. Fot. arch. HSS.

W 2023 roku na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie odbyło się szereg spotkań o charakterze historycznym i kulturalnym. Zrealizowaliśmy 6 edycji Henrykowskich

Spotkań Kulturalnych (od 55. do 62.), w tym Europejskie i Zachodniopomorskie Dni Dziedzictwa oraz coroczne, główne wydarzenie, a mianowicie XX. Henrykowskie Dni w Siemczynie.

Tematy Henrykowskich Spotkań Kulturalnych dotyczyły Europy, Polski i Pomorza Zachodniego, ich historii i kultury. Każdej edycji towarzyszyła wystawa artystyczna. Na zwieńczenie Henrykowskich Spotkań Kulturalnych, zgromadzona publiczność, była świadkiem występów tanecznych, sztuk teatralnych i koncertów muzycznych.



3. Plakat 62. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie – „Dzień Kaszubski”.



2. Koncert Zespołu Music Trio – 57. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie.



4. 58. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie wraz z III. Złotem Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich”.

Najważniejszym historyczno-kulturalnym wydarzeniem HSS w roku 2023 były Henrykowskie Dni w Siemczynie. To interdyscyplinarne wydarzenie organizowane było wspólnie z Sołectwem Siemczyno, Kołem Gospodyń Wiejskich w Siemczynie oraz Ochotniczą Strażą Pożarną w Siemczynie. Partnerami współfinansującymi wydarzenie był Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Urząd Miejski w Czaplunku oraz Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim.

W ramach Henrykowskich Dni odbył się również Konkurs Kulinarny „Bitwa Regionów” organizowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

W ramach wydarzenia:

- Zorganizowano historyczną konferencję naukową, której współorganizatorem był Narodowy Instytut Dziedzictwa.
- Zorganizowano Aleję Artystów i Rzemieślników – wystawiali się lokalni rękodzielnicy. Wśród rękodziela można było odnaleźć – haft, szycie, biżuterię, ceramikę drewniane zabawki, kosmetyki naturalne, miody, koszulki okolicznościowe, szable jak również terapię sztuką, wybijanie monet oraz lody tradycyjne.



PATRONAT HONOROWY
MINISTERSTWA ZWIĄZKU
POLAKÓW W BELGII



PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
OLGIERDA GEBELWICZA



PATRONAT HONOROWY
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
WOJEWÓDZKIEGO
KONSULSTWA
TOMASZA WOLCZKA



Narodowy Instytut
Dziedzictwa
60
LAT MIŁSI



PATRONAT HONOROWY
DYREKTOR
NARODOWEGO INSTYTUTU
DZIEDZICTWA
DEBIAS KATYŃCZYŃSKI



PATRONAT HONOROWY
DYREKTOR BIURA
DOKUMENTACJI ZABYTKÓW
W SZCZECINIE
MARIUSZ WITK



PATRONAT HONOROWY
STAROSTY DRAWSKIEGO
STANISŁAWA CYBISIA



PATRONAT HONOROWY
BURMISTRZA CZAPLINKI
MARCJANA KARŁOWICZA

**WSTĘP
WOLNY**



Sobota 10:00
KONFERENCJA HISTORYCZNO-NAUKOWA
"DETAL WIĘCZY DZIEŁO"



Sobota od 11:00
ALEJA ARTYSÓW I RZEMIEŚNIKÓW
OBÓZ GRUP REKONSTRUKCYJNYCH



Sobota od 13:00
KONKURS "BITWA REGIONÓW"
SIEMCZYŃSKIE SMAKI



Sobota od 13:30
SCENA MUZYCZNA
POKAZY HISTORYCZNE



**OPERA
NA ZAMKU**
w Siemczynie

Sobota 20:00
LETNI FESTIWAL OPEROWY 2023
EDYCJA SIEMCZYNO



Muzeum

XVII HENRYKOWSKIE DNI W SIEMCZYNIE
4-5 lipca 2023 r.
4.07. - koncert Galowy pt. „Wnet Moniuszko”

Niedziela od 12:00
MSZA ŚW. W SIEMCZYŃSKIM KOŚCIELE
ZAWODY WĘDKARSKIE

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM OBCHODÓW NA STRONIE WWW.HSS.SIEMCZYNO.PL ORAZ NA NASZYCH STRONACH FACEBOOK, INSTAGRAM I LINKEDIN

XX.

HENRYKOWSKIE

DNI

W SIEMCZYNIE

1. - 2. LIPCA 2023



ORGANIZATORZY





PATRONAT MEDIALNY



SZCZECIN



HISTORIA



GRYF.TV



POLSKIE
RADIO
KOSZALIN



eska



Kurier
SZCZECIŃSKI



GŁOS
KOSZALIŃSKI



Głos
Czaplinecki

ORGANIZATORZY





PARTNERZY WSPÓŁFINANSUJĄCY






5. Plakat Jubileuszowych XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie.

- Zorganizowano rekonstrukcje historyczne – realizowano pokazy historyczne oraz prezentowano się w strojach z epoki.
- Zorganizowano stanowiska promocyjne:
 - Miasta i gminy Czaplinek,

- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego
- Parku Dendrologicznego Przelewice
- Lasów Państwowych Nadleśnictwa Czaplinek.
- Zorganizowano scenę letnią dla lokalnych artystów sztuki tanecznej i muzycznej.
- Zorganizowano gry i zabawy dla dzieci oraz zamek dmuchany. Organizatorem był Czaplinecki Ośrodek Kultury
- Odbył się Koncert „Opery na Zamku” ze Szczecina
- W niedzielę odbyła się Msza Św. w siemczyńskim kościele pw. Matki Bożej Różańcowej celebrowana przez ks. proboszcza Andrzeja Naporowskiego
- Udostępniono do zwiedzania Interaktywne Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych.
- Odbyły się zawody wędkarskie



6. Tradycyjne zdjęcie uczestników wydarzenia na pałacowych schodach – XX. Henrykowskie Dni w Siemczynie.

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie było również partnerem lub brało udział w wydarzeniach organizowanych przez inne stowarzyszenia i instytucje:

- Gala wręczenia „Koników Kołobrzeskich”
- Uroczyste otwarcie nowej remizy OSP w Siemyślu
- Jubileusz 30-lecia na stanowisku burmistrza Karlina
- „Partnerstwo NGO i JST w Rozwoju Lokalnym w perspektywie 2020-2030” – organizator Powiat Drawski

- „Przyszłość jeziora Drawsko” – spotkanie robocze dla zainteresowanych stron dot. ochrony największego akwenu na Pojezierzu Drawskim, organizator Burmistrz Czaplinka
- Dzień Otwarty Funduszy Europejskich w barokowym pałacu w Siemczynie
- Udział w szkoleniu grup rekonstrukcyjnych w Sarbinowie
- Wystawa „Malowane Światłem” – witraże Uwe Fossemmera w siemczyńskim pałacu, organizator Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim
- Międzynarodowy Przegląd Sztuki „Od gór Po Morze”, współorganizacja ze Stowarzyszeniem Stacja Kultura z Bornego Sulinowa
- Jubileuszowy koncert Chóru Kombatant z Kołobrzegu
- Grupa rekonstrukcyjna HSS w VII Świącie Drawy, na zaproszenie Burmistrza Złocieńca
- Festiwal Słowian i Wikingów w Wolinie
- 29 Pol'and'Rock Festival 2023. Opowiadaliśmy o historii regionu w strefie „Pomorze Zachodnie”. Poprowadziliśmy „festiwalowego poloneza”
- VI. Międzynarodowy Plener Artystyczny Stacja Kultura 2023
- Powiatowe Święto Plonów w Siemczynie
- III Zlot Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich” w Siemczynie, współorganizacja z S.H.K. Tempelburg
- Międzynarodowa Polsko-Niemiecka Konferencja ANTIKON – dot. zabytków architektury ryglowej
- Wystawa Giny Malinowski w Galerii „M” Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie
- Spotkanie Zachodniopomorskiej Federacji Pozarządowej „Razem możemy więcej” w Szczecinie
- V posiedzenie Rady Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Zachodniopomorskiego
- VII Złocienieckie Śpiewy Historyczne
- „Na Św. Marcina najlepsza pomorska gęsiina” Centrum Kultury Gminy w Swołowie
- „Nowy Łowicz w centrum Poligonu Drawskiego od średniowiecza do dziś” – w kaliskim pałacu uczestniczyliśmy w spotkaniu autorskim dr. Zbigniewa Mieczkowskiego
- Zachodniopomorskie Forum NGO
- Lokalne Partnerstwo Wodne w Powiecie Drawskim „Jak przeciwdziałać obniżaniu się poziomu wód w rzekach i jeziorach Pojezierza Drawskiego” – Kino Mewa w Złocieńcu
- 50-lecie Parafii Siemczyno

W roku 2023 Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie wykonało szereg działań dotyczących promocji muzeum, naszego regionu oraz dbałości o atrakcje turystyczne, a także aktywnie włączało się w konsultacje społeczne, a mianowicie:

- Publikacja Artykułu w Wikipedii na temat Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie
- Realizacja filmu promującego Koło Gospodyń Wiejskich z Siemczyna, OSP oraz Sołectwo – oraz realizacji Konkursu „Bitwa Regionów” przez TVP3 Bydgoszcz
- Nowe logo Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie

- „Qulszoł” z udział KGW w Siemczynie, realizowany w pałacowych wnętrzach przez TVP3 Bydgoszcz
- Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie zostało partnerem marki „Szwajcaria Połczyńska”
- Inauguracja sezonu turystycznego w Zespole Szkół nr 2 w Szczecinku
- „Polski Szlak Krzyżowców – atrakcja turystyczna polski” – Podcast pana Janusza Czecha – m. in. historia Ziemi Czaplinceckiej oraz Siemczyna
- Zespół pałacowo-folwarczny w Siemczynie w aplikacji „MonumentApp”
- Muzeum Ziemi Pomorskiej w programie Świdwińska Karta Mieszkańca
- Spotkanie Zespołu Partnerów Społeczno-Gospodarczych Związku Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej
- Profil HSS w serwisie LinkedIN
- Na kanale YouTube Pana Tadeusza Brożka ukazywały się kroniki z wszystkich wydarzeń organizowanych przez HSS.
- Zakończyły się konsultacje społeczne dotyczące rewitalizacji Siemczyna. Do tworzenia tego planu HSS włożyło bardzo istotny wkład merytoryczny.

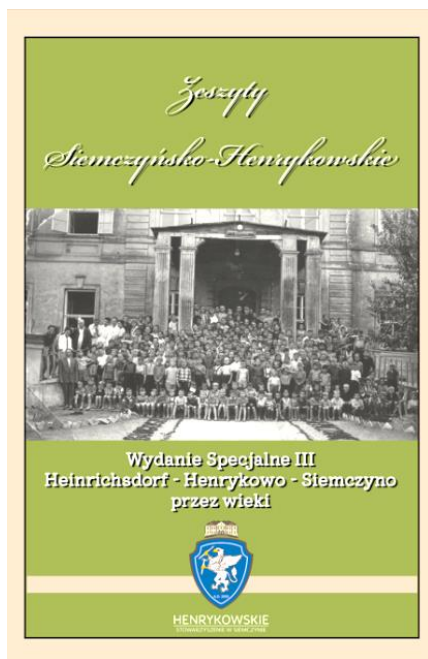


7. Wernisaż Międzynarodowego Przeglądu Artystycznego „Od gór, po morze”.

W ramach działalności popularyzacji historii Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2023 wydało dwie publikacje, tj. III Tom Specjalny Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich oraz XVII Tom Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich.

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2023 otrzymało następujące darowizny rzeczowe i nierzeczowe:

- Pan Bolesław Danilewicz darował: zgrabiarkę konną do siana i słomy, siewnik konny do zbóż, młocarnię do zboża napędzaną kieratem
- Panie Maria i Renata Czarneckie darowały: młocarnię do zboża napędzaną pasem transmisyjnym.



8. Okładka III Tomu Specjalnego Zeszytów Siemczyńsko Henrykowskich.

- Państwo Agnieszka i Roman Szewczyk darowali: snopowiązałkę traktorową z lat 60-tych ubiegłego wieku
- Rodzina Wojtaszczyków z Częstochowy za poręką Państwa Teresy i Bogdana Wojtaszczyków darowali: żyrandol salonowy z okresu międzywojennego XX w.
- Państwo Bogusława i Adam Wierzbowscy darowali: Redło konne do redlenia ziemniaków , Kultywator konny do uprawy roli , Kopaczkę konną do kopania ziemniaków , Przewracarko-zgrabiarkę ciągnikową do siana i słomy
- Pani Czesława Hamerska darowała: 117 sztuk wyrobów z porcelany głównie stołowej, 19 sztuk wyrobów ze szkła uranowego, 34 sztuk wyrobów ze szkła barwionego , 15 sztuk wyrobów kryształowych
- Państwo Agnieszka i Roman Szewczyk darowali: Młocarnię do zboża napędzaną kieratem, Kosiarkę konną do trawy, Magiel do pościeli z obciążnikami kamiennymi, Sieczkarnię do słomy i siana, Maszynę bębnową z kłami do obrywania kłosów ze zboża, Młocarnia do kłosów zbożowych, Międlicę do lnu i konopi (przed wyczesaniem włókien), Dołownik trzy-

rzędowy konny, Opielacz trzyczędowy konny

- Pan Bolesław Danilewicz darował: Pług dwuskbowy konny, Kultywator konny, Wóz konny na gumowych kołach
- Pani Czesława Hamerska darowała kolejną partię: 120 sztuk wyrobów z porcelany stołowej, 45 sztuk wyrobów ze szkła barwionego, 9 sztuk wyrobów ze szkła uranowego, 12 sztuk wyrobów kryształowych
- Pan Zdzisław Andziak darował: Dołownik czterorzędowy traktorowy do sadzenia ziemniaków, Wagę metalową szalkową , Wały do ugniatania upraw polowych
- Stowarzyszenie Tempelburg: Przekazało artefakty odnalezione podczas II Zlotu Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich”



Ryc.9. Kosiarka konna darowana na rzecz wystawy w Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie.

W 2023 roku na wniosek Przewodniczącej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Pani Teresy Kaliny, Zdzisław Andziak, prezes HSS oraz Bogdan Andziak, wiceprezes

HSS zostali z osobą odznaczeni Srebrną Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego za zasługi dla rozwoju Województwa Zachodniopomorskiego.



10. Moment wręczenia Srebrnych Odznak Honorowych Gryfa Zachodniopomorskiego z osobna Zdzisławowi i Bogdanowi Andziakom. Wręczający: Członkowie Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Anna Bańkowska i Stanisław Wziątek oraz Przewodnicząca Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Teresa Kalina – rok 2023.

3. Wydarzenia Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2024 roku

Bogdan Andziak, Krzysztof Andziak

W roku 2024 Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie kontynuowało swoją dynamiczną działalność, obejmującą remont pałacu, organizację spotkań kulturalnych, wernisaży, wydarzeń artystycznych, wystaw i koncertów. Dzięki tym różnorodnym inicjatywom Stowarzyszenie nadal pełniło rolę centralnego punktu kulturalnego, integrując społeczność i promując dziedzictwo kulturowe. Spotkania kulturalne były przestrzenią wymiany inspiracji, remont pałacu odzwierciedlał troskę o materialne dziedzictwo, a organizowane wydarzenia stanowiły most między sztuką a lokalną społecznością.

Ponadto Stowarzyszenie kontynuowało działalność wydawniczą, dokumentując nie tylko własne przedsięwzięcia, lecz także historię regionu. Publikacja kolejnego już XVIII Tomu Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich przyczyniła się do utrwalenia dziedzictwa kulturowego, inspirując do twórczej aktywności i stanowiąc istotny element krajobrazu kulturowego regionu.

Artykuł ten zaprezentuje Tobie, Drogi Czytelniku, bogactwo działań podjętych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2024, ukazując ich znaczenie dla rozwoju społeczności, kształtowania lokalnej tożsamości oraz ochrony naszego wspólnego dziedzictwa.

61. Henrykowskie Spotkania Kulturalne – 20 stycznia

20 stycznia 2024 roku odbyła się 61 edycja Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie. Wieczór rozpoczął się prezentacją działań Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, ukazującą osiągnięcia od poprzedniego spotkania w listopadzie 2023 roku. Następnie głos zabrali m.in. Anna Bańkowska i Teresa Kalina z władz województwa zachodniopomorskiego, a także Burmistrz Łobza Piotr Cwikła

oraz Maria Witek z Biura Dokumentacji Zabytków.

Wyjątkową atrakcją była prelekcja Elżbiety Podlisieckiej-Drozdźok i Bogdana Zdaniczka ze Stowarzyszenia „Prowincja Łabuź” na temat przedwojennej historii Łobza, wzbogacona wystawą archiwalnych fotografii.

Kulminacją wydarzenia był Noworoczny Koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej Łobeskiego Domu Kultury pod batutą Dariusza Ledziona, który zachwyił publiczność zarówno muzyką, jak i pokazami tanecznymi.



1. Wspólne zdjęcie uczestników 61. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie.

Spotkanie Zespołu Partnerów Społeczno-Gospodarczych Zarządu Związku Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej – 24 stycznia

24 stycznia 2024 roku w Świdwinie odbyło się spotkanie członków zespołu, samorządowców oraz Zarządu Związku Partnerów Społeczno-Gospodarczych Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej. Dyskutowano nad fiskalami projektowymi i ich opiniowaniem w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, wspieranych przez Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego.

Zespół, powołany do opiniowania projektów zgłaszanych przez zrzeszone samorządy, skupia przedstawicieli różnych organizacji społecznych. Członkami są m.in.: Maciej Słomka (Stowarzyszenie Nasza Świerczyna), Rafał Terlecki (Akademia Piłkarska Technik Świdwin), Agnieszka Mastalerz-Madej (Fundacja Rozwoju Nauki), Aneta Olszacka (Stowarzyszenie Morsów „Lodołamacze”), Anna Makuchowska (Stowarzyszenie „Green World”), Andrzej Janas (PTTK o/Świdwin), Szymon Pastuszek (Sail&Surf) i Bogdan Andziak (Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie).

Przewodniczącym zespołu został Bartosz Bator z Fundacji Czyn – Połczyn-Zdrój. Spotkanie miało na celu zapewnienie aktywnego udziału strony społecznej w planowaniu strategicznych inwestycji dla regionu.



2. Spotkanie Zarządu i Członków Związku Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej z Zespołem Partnerów Społeczno-Gospodarczych – Świdwin 2024.

I Polsko-Niemieckie Dni Turystyki Rowerowej w Urzędzie Marszałkowskim w Szczecinie – 17 lutego

17 lutego 2024 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie odbyły się I Polsko-Niemieckie Dni Turystyki Rowerowej. Nasze stoisko, dotyczące Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie, przyciągnęło licznych odwiedzających, zainteresowanych lokalną historią i kulturą regionu.

Podczas wydarzenia promowaliśmy również alternatywny łącznik Trasy Starego Szlaku Kolejowego i Trasy Pojezierzy Zachodnich. Propozycja ta obejmuje malowniczą trasę, jadąc z Połczyna Zdroju na południe w Cieszynie skręcamy na Głębocezek, dalej Siemczyno, Żeliszawie aż do Nowego/Starego Kaleńsk. Trasa ta stanowi atrakcyjną opcję dla miłośników rowerowych podróży, łącząc piękno natury z dziedzictwem kulturowym regionu.

Odwiedzający wyrazili duże zainteresowanie zarówno ofertą muzealną, jak i zaprezentowanym szlakiem, podkreślając jego potencjał jako element rozwoju turystyki rowerowej. Wydarzenie potwierdziło, że takie inicjatywy skutecznie wspierają promocję regionu i aktywny wypoczynek.



3. Wiceprezes HSS Bogdan Andziak wraz z uczestnikami I Polsko-Niemieckich Dni Turystyki Rowerowej w Szczecinie.

Partnerstwo samorządu, organizacji pozarządowych i przedsiębiorców w budowaniu wspólnoty lokalnej – 15 marca

15 marca 2024 roku w zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie odbyło się wyjątkowe wydarzenie. Warsztaty „Partnerstwo samorządu, organizacji pozarządowych i przedsiębiorców w budowaniu wspólnoty lokalnej”. Zorganizowane we współpracy z Henrykowskim Stowarzyszeniem w Siemczynie, spotkanie objął honorowym patronatem Starosta Drawski, Stanisław Cybula.

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele samorządów, organizacji pozarządowych i przedsiębiorców z powiatów drawskiego, łobeskiego i świdwińskiego. Uczestnicy warsztatów, pracując w czterech grupach tematycznych, wypracowali propozycje rozwiązań w zakresie partnerstwa, zdrowia, gospodarki wodnej, turystyki, rolnictwa i zdrowej żywności. Panel podsumowujący podkreślił potrzebę partnerskiego dialogu oraz wspólnych działań na rzecz zachowania dobrostanu mieszkańców i piękna natury regionu.

Gościem specjalnym był Piotr Frączak, Koordynator Krajowej Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, który w inspirującym wystąpieniu przypomniał o historycznych korzeniach sektora pozarządowego i jego roli w budowaniu lokalnych wspólnot. Ze strony samorządu w warsztatach uczestniczyła Marszałkini Województwa Zachodniopomorskiego, Anna Bańkowska, podkreślając znaczenie współpracy międzysektorowej.

Wydarzenie pokazało, że otwarty dialog i współpraca są kluczowe dla rozwoju lokalnych społeczności i wypracowania trwałych korzyści dla regionu. Uczestnicy wyrazili chęć dalszego partnerstwa i budowania wspólnoty opartej na zaufaniu i wspólnych wartościach.



4. Inauguracja warsztatów NGO, przy scenie od lewej, Bogdan Andziak – Wiceprezes HSS, Joanna Kulesza – Specjalista ds. NGO, Starostwo Powiatowe w Drazdusku Pomorskim, Starosta Drazduski Stanisław Cybula.

XVIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków HSS – 16 marca



5. Zarząd HSS w trakcie XVIII Walnego Zgromadzenia Członków

W sobotę, 16 marca 2024 roku, o godzinie 14:00 odbyło się XVIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

Podczas spotkania Zarząd przedstawił sprawozdanie merytoryczne i finansowe za rok 2023, które zostało zaakceptowane przez zgromadzonych. W wyniku głosowania Zarząd otrzymał absolutorium za swoją działalność w minionym roku.

Spotkanie było okazją do podsumowania działań stowarzyszenia oraz zaplanowania dalszych inicjatyw na rok 2024.

62. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie – „Dzień Kaszubski” – 16 marca

16 marca 2024 w zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie odbyły się 62. Henrykowskie Spotkania Kulturalne, które tym razem zanurzyły nas w bogactwo kultury kaszubskiej. Z przyjemnością informujemy, że wydarzenie przyciągnęło ponad 200 gości, w tym wielu znamienitych przedstawicieli lokalnych społeczności i kultury.

Podczas uroczystej inauguracji, poprowadzonej przez prezesów Zdzisława i Bogdana Andziaków, wśród przybyłych licznie uczestników, mieliśmy zaszczyt gościć m.in.:

- Teresę Kalina – Przewodnicząca Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego i V-ce Przewodnicząca Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Szczecinie

- Jerzego Machalińskiego oraz Witolda Biesche – Członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
- Bogusława Ogorzałka – Vice kurator oświaty województwa zachodniopomorskiego
- Marię Witek – Dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie
- Waldemara Witka – Kierownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa o. Szczecin
- Michała Olejniczaka – Przewodniczący Rady Miejskiej Czaplinka oraz Sołtysa Siemczyna
- Zbigniewa Dudora – Członka Zarządu Powiatu Drawskiego
- Katarzynę Szłońską-Getke – Sekretarz Powiatu Drawskiego

Spotkanie obfitowało w prezentacje, które przybliżyły historię Kaszub i ich niezwykłą kulturę – w kaszubski świat wprowadziła nas Aldona Czerwińska – przewodniczą Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, a następnie o dramatycznych wojennych wydarzeniach w Piaśnicy usłyszeliśmy od ks. Daniela Nowaka – kustosz Sanktuarium Piaśnickiego. Pisarka Krystyna Lewna przedstawiła opowieści pisane językiem kaszubskim, a fascynującą wystawę wycinanek kaszubskim obejrzelśmy dzięki autorce Elżbiecie Gniazdowskiej, prezes Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Dzięki temu mogliśmy nie tylko dowiedzieć się więcej o historii, ale i podziwiać piękno kaszubskich tradycji. Zwieńczeniem wieczoru był koncert kaszubskiego zespołu ludowego „Zbierańce”, który magicznie przeniósł nas w zakątki woj. pomorskiego.



6. Występ kapeli „Zbierańce” w trakcie 62. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie.

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków 2024 – obchody w woj. Zachodniopomorskim – 22 kwietnia

22 kwietnia 2024 roku w Siemczynie odbyły się regionalne obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, których centralnym punktem była konferencja zatytułowana „Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo”. Wydarzenie, objęte honorowym

patronatem Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnego Konserwatora Zabytków, pani Bożeny Żelazowskiej, zgromadziło miłośników i ekspertów ochrony dziedzictwa kulturowego.

Podczas konferencji omawiano, konieczne z naszego punktu widzenia, możliwości zmian w procesie przyznawania tytułu Pomnika Historii. Podkreślano, że na ponad 120 obiektów z tytułem Pomnika Historii w Polsce, tylko trzy znajdują się na Pomorzu Zachodnim, co uwydatnia potrzebę większej reprezentacji naszego dziedzictwa w tej prestiżowej kategorii. Dyskusje dotyczyły także zabytków od lat czekających na ten tytuł, takich jak Wały Chrobrego w Szczecinie, oraz konieczności rewizji kryteriów przyznawania tego wyróżnienia, aby lepiej odzwierciedlały unikalne wartości regionu.

Organizatorami wydarzenia byli Narodowy Instytut Dziedzictwa (Oddział Terenowy w Szczecinie), Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie oraz Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie.

Więcej szczegółów o przebiegu konferencji, w tym o poszczególnych prelekcjach i wystąpieniach, znajdziecie Drodzy Czytelnicy w tym XVIII Tomie, w części III „Konferencja”.



7. Anna Hanaka – kierownik Działu Pomników Historii Narodowego Instytutu Dziedzictwa w trakcie prelekcji - MDOZ 2024 w Siemczynie.

Festiwal Podróży i Czasu Wolnego „Piknik nad Odrą” – 11 maja

W dniach 11–12 maja 2024 roku mieliśmy przyjemność uczestniczyć w Pikniku nad Odrą 2024 | Festiwalu Podróży i Czasu Wolnego. Na naszym stoisku prezentowaliśmy rozwój Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie oraz promowaliśmy atrakcje turystyczne Gminy Czaplinek i Powiatu Drawskiego. Dzięki wsparciu Sołtysa Siemczyna, Michała Olejniczaka, oraz Pana Edwarda Syty, mogliśmy skutecznie przyciągnąć uwagę wielu gości.

Rozmowy z odwiedzającymi były pełne serdeczności, a liczni zaintrygowani naszymi opowieściami zapowiedzieli swoje wizyty na Pojezierzu Drawskim. Serdecznie gratulujemy

również Gminie Czaplonek wyróżnienia od Grupy ZART za 20 lat uczestnictwa w Pikniku nad Odrą.



8. Sołtys Siemczyna Michał Olejniczak i Pan Edward Syta w strojach z epoki w trakcie „Pikniku nad Odrą” w Szczecinie.

63. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie – „Pałacowy Rewilding” – 11 maja

63. Henrykowskie Spotkania Kulturalne, które odbyły się pod hasłem „Pałacowy Rewilding” to wydarzenie, które miało miejsce w Siemczynie w maju i zgromadziło licznych uczestników zainteresowanych ochroną środowiska i zrównoważonym zarządzaniem zasobami naturalnymi.



9. Spacer edukacyjny uczestników po okolicach zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie podczas „Pałacowego Rewilding” w trakcie 63. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych.

Spotkanie zostało zorganizowane we współpracy z zespołem Rewilding Oder Delta, a szczególne podziękowania kierujemy do Magdy Urlich i Artura Furdyny za ich pasję i zaangażowanie w edukację ekologiczną.

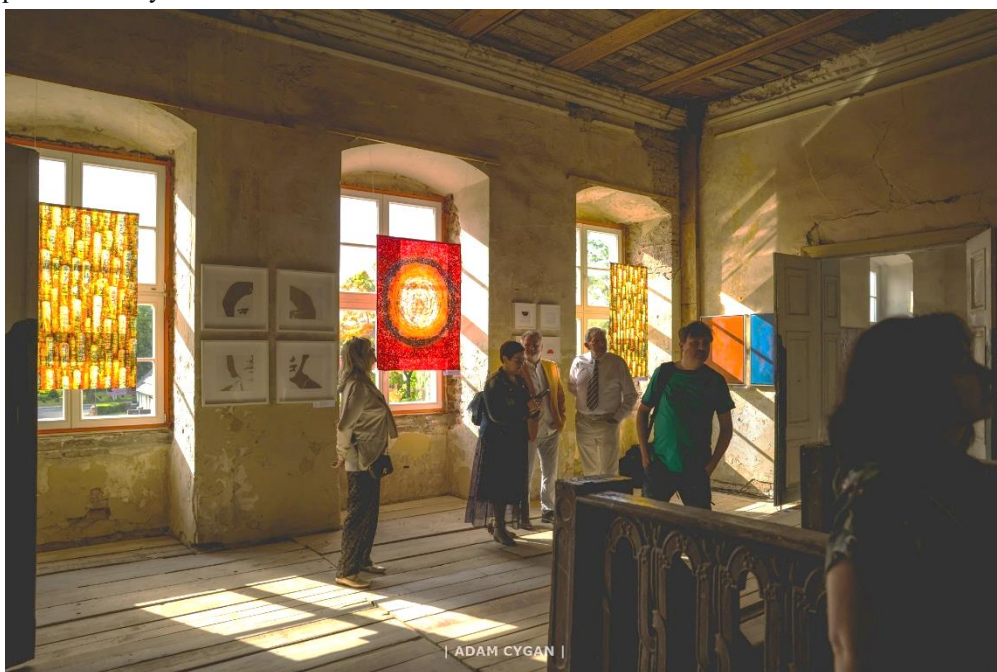
Wśród gości znaleźli się przedstawiciele lokalnych władz i organizacji, w tym:

- Zbigniew Dudor – Członek Zarządu Powiatu Drawskiego,
- Katarzyna Szłońska-Getka – Burmistrzynie Czaplinka,
- Mariusz Babiak – Radny Rady Gminy Czaplinek,
- Mariusz Getka – Prezes Szczecińskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej.

Spacer edukacyjny uświetnił Duet „Zoriuszka”, wykonując przepiękne słowiańskie pieśni, a wieczór zwińczył występ zespołu FENIX w sali kamiennej, który porwał uczestników swoją brawurową energią.

II. Międzynarodowy Przegląd Sztuki „Od Gór Po Morze” – 18 maja

18 maja 2024 roku o godzinie 16:00 w Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie odbyło się otwarcie II Międzynarodowego Przeglądu Sztuki „Od Gór Po Morze”. Wydarzenie przyciągnęło licznych miłośników sztuki, którzy mieli okazję podziwiać około 300 dzieł autorstwa ponad 120 artystów.



10. Wernisaż przeglądu sztuki „Od Gór Po Morze” w barokowym pałacu w Siemczynie, fot. Adam Cygan.

Przegląd został zorganizowany przez Stowarzyszenie Stacja Kultura z Bornego Sulinowa we współpracy z Henrykowskim Stowarzyszeniem w Siemczynie, w ramach Koalicji Trzech Województw. Kolejne wystawy odbędą się w Pałacu Struga na Dolnym Śląsku oraz w Galerii 33 w Ostrowie Wielkopolskim.

Pomysłodawcą i prekursorem przeglądu jest Krzysztof Ryfa z Galerii 33, który organizuje wystawę w Ostrowie Wielkopolskim od ponad dekady. W Siemczynie rolę kuratora pełniła Jolanta Gramczyńska, znana artystka związana z działalnością artystyczną w Szczecinie.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Anny Bańkowskiej, Wicemarszałkini Województwa Zachodniopomorskiego, Marka Woźniaka, Marszałka Województwa Wielkopolskiego oraz Cezarego Przybylskiego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego.

Projekt został dofinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego oraz Starostwo Powiatowe w Szczecinku, co umożliwiło realizację tego wyjątkowego wydarzenia.

Wystawa w Siemczynie, pełna dzieł artystów z całego świata, pozostawiła niezapomniane wrażenia na odwiedzających i była dostępna do 22 czerwca 2024 roku.

Festiwal Tradycji Pomorza Zachodniego – Przelewice – 18-19 maja

18 i 19 maja 2024 roku uczestniczyliśmy w Festiwalu Tradycji Pomorza Zachodniego, który odbył się w malowniczym Ogrodzie Dendrologicznym w Przelewicach.

Nasze stoisko stało się miejscem rozmów o historii i turystyce regionu, a w strojach z epoki prezentowaliśmy walory Siemczyna oraz Pojezierza Drawskiego. Była to doskonała okazja do promocji naszego dziedzictwa, jak i do zachęcenia odwiedzających do odkrywania uroków naszej okolicy.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy odwiedzili nasze stanowisko, i mamy nadzieję, że spotkania te zainspirowały Was do odwiedzenia regionu oraz do poznania jego niezwyklej historii i przyrody



11. Festiwal Tradycji Pomorza Zachodniego w Ogrodzie Dendrologicznym w Przelewicach.

XXI Henrykowskie Dni w Siemczynie – 29-30 czerwca

Henrykowskie Dni w Siemczynie po raz 21. przyciągnęły tłumy mieszkańców, turystów oraz znakomitych gości, oferując dwa dni pełne wrażeń, inspiracji i możliwości poznania bogatej historii oraz tradycji regionu Pojezierza Drawskiego. Wydarzenie odbyło się

w dniach 29–30 czerwca 2024 roku w malowniczym zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie.

Już raz kolejny Pałac Siemczyno stał się centrum życia kulturalnego, przyciągając artystów, rekonstruktorów, naukowców oraz miłośników sztuki i historii z całego regionu. Dzięki wspólnemu wysiłkowi organizatorów, przyjaciół pałacu i lokalnej społeczności, uczestnicy mogli przeżyć niezapomniane chwile, które na długo pozostaną w ich pamięci.

1. Konferencja i rzemiosło

Pierwszy dzień XXI. Henrykowskich Dni rozpoczął się uroczystą inauguracją o godzinie 10:00, prowadzoną przez Prezesa Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie Zdzisława Andziaka oraz Wiceprezesa Bogdana Andziaka. Wśród obecnych byli również Burmistrzynie Czaplinka Katarzyna Szłońska-Getka, Burmistrzynie Złocienka Małgorzata Głodek, Dyrektor Ogrodów Przelewice Zygmunt Siarkiewicz oraz przedstawiciele Fundacji Czyn z Polczyna Zdroju – Beata Gadzinowska i Bartosz Bator. Nie zabrakło także honorowych członków HSS, w tym Wiesława Krzywickiego oraz Mathiasa von Bredow, reprezentanta przedwojennych właścicieli folwarku.



12. Konferencja historyczno-naukowa w trakcie XXI. Henrykowskich Dni w Siemczynie.

Po oficjalnym otwarciu rozpoczęła się konferencja pt. „Konserwacja zabytków – Wyzwania i Sukcesy”, moderowana przez Marię Witek, dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Podczas konferencji omówiono różnorodne zagadnienia związane z konserwacją zabytków, przyciągając około 100 gości, w tym samorządowców oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Wśród prelegentów znaleźli się m.in. Marta Żukowska-Bosy, Julia Soroko, Cezary Puczyłowski, Tomasz Rakowski oraz Bartosz Bolewicz. Ich prezentacje poruszały tematy od konserwacji zabytków archeologicznych po dziedzictwo Waltera Gropiusa.

Równoległe z konferencją o godzinie 11:00 otwarto Aleję Artystów i Rzemieślników, gdzie rzemieślnicy z całego regionu prezentowali swoje wyroby. Odwiedzający mogli zobaczyć i zakupić unikatowe produkty oraz zapoznać się z tradycyjnymi technikami

rzemieślniczymi. Warsztaty i prezentacje przygotowali m.in. Narodowy Instytut Dziedzictwa, Stargardzkie Centrum Nauki „Filary”, Warsztaty Ceramiki – Krystyna Masiukiewicz, Janusz Czech oraz wielu innych twórców.

W Alei Artystów i Rzemieślników można było podziwiać różnorodne rzemiosła. Prezentowano prace z zakresu malarstwa, tkactwa, rzeźby, a także tradycyjnego warzenia piwa i produkcji nalewek. Każde stoisko przyciągało uwagę swoją unikalnością i kunsztem wykonania. Artyści i rzemieślnicy dzielili się swoją pasją i umiejętnościami, co sprawiało, że atmosfera była pełna inspiracji i twórczej energii. To wyjątkowe wydarzenie stało się prawdziwą uczcą dla miłośników sztuki i tradycji.

Natomiast historyczne grupy rekonstrukcyjne z pasją odtwarzały epokę średniowiecza, baroku oraz okres międzywojenny, wprowadzając widzów w fascynujący świat historycznych wydarzeń i codziennego życia. Dzięki ich starannym działaniom można było lepiej zrozumieć i docenić różnorodność kultur oraz zmieniające się style życia w różnych okresach historii.

2. Konkurs Kół Gospodyń Wiejskich

Jednym z najważniejszych wydarzeń pierwszego dnia był konkurs Kół Gospodyń Wiejskich „Bitwa Regionów”, zorganizowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Koszalinie. Uczestnicy rywalizowali w przygotowaniu tradycyjnych potraw, zachwycając publiczność i jury swoimi umiejętnościami kulinarnymi. Zwycięzcą tegorocznej edycji zostało Koło Gospodyń Wiejskich z Dzwonowa, które zdobyło I miejsce. II miejsce przypadło Kołu Gospodyń Wiejskich z Świerczyny – „Srebrne Świerki”, a III miejsce zajęło Koło Gospodyń Wiejskich Strzaliny „Dlaczego nie?”.

Wyróżnienia otrzymały koła z Białego Zdroju, Szwejci i Dalewa.



13. Rozstrzygnięcie konkursu Kół Gospodyń Wiejskich „Bitwa Regionów” w trakcie XXI. Henrykowskich Dni w Siemczynie.

3. Występy artystyczne

Popołudnie i wieczór upłynęły pod znakiem muzyki i tańca. Od godziny 13:30 Muzyczna Scena Letnia ożywała dzięki występom formacji tanecznych i zespołów wokalnych. Publiczność miała okazję podziwiać talent zespołów takich jak GRACJA, CZARNA MAMBA, OdNowa, Małe Gwiazdy Studia Esti, SELA, Jarzębina, Chór Cantores Colabreege oraz wielu innych artystów. Na zakończenie dnia około godz. 20:00 odbył się uroczysty koncert Filharmonii Koszalińskiej, który zgromadził licznych melomanów, oferując niezapomniane chwile z muzyką na najwyższym poziomie.

4. Drugi dzień: Msza i zwiedzanie

Drugi dzień obchodów rozpoczął się mszą świętą w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Różańcowej w Siemczynie, celebrowaną przez proboszcza Andrzeja Naporowskiego. Po mszy wszyscy zebrali się na pałacowych schodach do pamiątkowego zdjęcia, a następnie zaproszeni goście wzięli udział w uroczystym obiedzie.

Od godziny 15:00 rozpoczęło się zwiedzanie Interaktywnego Muzeum Baroku, Uniwersalium Rzemiosł Różnych, wystawy kolekcji ceramicznej oraz innych atrakcji. W tym samym czasie odbyły się również zawody wędkarskie oraz w mini-golfa, które przyciągnęły pasjonatów sportu oraz osoby ciekawych rywalizacji.



14. Zarząd HSS wraz z odtwórczyniami ze Stowarzyszenia Metrum w strojach z epoki przed wejściem do barokowego pałacu w Siemczynie.

5. Patronaty i wsparcie

XXI. Henrykowskie Dni w Siemczynie były objęte licznymi patronatami honorowymi, m.in. Wojewody Województwa Zachodniopomorskiego Adama Rudawskiego, Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza, Starosty Drawskiego Jacka Kozłowskiego, Burmistrzynie Czaplinka Katarzyny Szłońskiej-Getka, Dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa dr hab. Katarzyny Zalasieńskiej, Dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie Marii Witek, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Tomasza Wolendera.

Patronat medialny objęli TVP Historia, GRYF.tv, Polskie Radio Koszalin, Radio ESKA Szczecinek, Radio Szczecin, LokalnyReporter.pl, Głos Koszaliński, Drawskie Strony Internetowe,

Jako organizatorzy pragniemy wyrazić serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tegorocznych obchodów. Wspólne działanie instytucji publicznych, sponsorów, artystów oraz lokalnej społeczności pozwoliło stworzyć wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.



15. Wspólna fotografia wykonana po sobotnim koncercie Filharmonii Koszalińskiej w Siemczynie, wraz z solistami i dyrygentem i odtwórczyniami ze Stowarzyszenia Metrum w strojach z epoki.

Na zdjęciu m. in. Stanisław Wziątek – Wiceminister Obrony Narodowej, Anna Bańkowska – Wicemarszałkini Województwa Zachodniopomorskiego, Zdzisław i Bogdan Andziakowie.

Organizatorzy i partnerzy:

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie

Pałac Siemczyno – Hotel i Restauracja

Wsparcie organizacyjne – Sołectwo Siemczyno, OSP Czaplinek i OSP Czarne Wielkie,

KGW Siemczynianki, Parafia Siemczyno

Wydarzenie współfinansowane ze środków:

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego

Urzędu Miasta Czaplinek

Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim

Organizator Konkursu Kulinarного „Bitwa Regionów” Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Koszalinie

Barwny Korowód – IX Święto Drawy – 27 lipca

Nasza grupa rekonstrukcji historycznych, zgodnie z tradycją, wzięła czynny udział w „Barwnym Korowodzie”, będącym centralnym punktem Święta Drawy w Złocieńcu.

W tym roku również nie mogło nas zabraknąć! Dzięki naszym historycznym strojom i pasji do odtwarzania dawnych epok, dodaliśmy wyjątkowego uroku tej barwej i radosnej

uroczystości. Dziękujemy wszystkim za serdeczne przyjęcie i entuzjazm, z jakim widzowie reagowali na naszą obecność. Już teraz czekamy na kolejne wspólne wydarzenia.



16. Grupa rekonstrukcji historycznych działająca przy Henrykowskim Stowarzyszeniu w Siemczynie na IX Świątce Drawy w Złocieńcu.

HSS na 30 Pol'and'Rock Festiwal – 3 sierpnia

Na tegorocznym 30. Pol'and'Rock Festival w Strefie „Pomorze Zachodnie” nie mogło zabraknąć Henrykowskiego Stowarzyszenia z Siemczyna. Festiwal, który od lat jest symbolem wolności i radości życia, tym razem stał się również przestrzenią dla promowania historii i tradycji Pojezierza Drawskiego.

Już w piątek, dzięki prelekcji Bogdana Andziaka, wiceprezesa stowarzyszenia, uczestnicy mieli okazję poznać burzliwe dzieje regionu. Jego opowieści, pełne pasji i szczegółów, przeniosły słuchaczy w fascynującą przeszłość tych terenów, wzbudzając żywe zainteresowanie wśród festiwalowiczów.

Jednak prawdziwą atrakcją okazały się barokowe i szlacheckie stroje, które uczestnicy mogli przymierzyć na naszym festiwalowym stoisku. Piękne suknie, zamaszyste kontusze i zdobione nakrycia głowy pozwoliły na chwilę przenieść się w czasie i poczuć atmosferę dawnych wieków. To już trzeci raz, gdy stroje z epoki robią „furorę” na festiwalu, a chętnych na zdjęcia w historycznych stylizacjach nie brakowało.

Sobota przyniosła kolejny wyjątkowy moment – tradycyjny polski Polonez na płycie lotniska w Broczynie. Poprowadzili go Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz wraz z małżonką, Burmistrzynie Czaplinka Katarzyna Szłońska-Getka z mężem oraz Wicemarszałkini Anna Bańkowska w parze z Bogdanem Andziakiem. W polonezie

wzięły udział także 11 par młodych, które zawarły związek małżeński podczas festiwalu, a poprowadzili je członkowie HSS w strojach z epoki. Za nimi ponad 2000 uczestników – morze kolorowych, rozentuzjasmowanych ludzi, które wspólnie tańczyło w rytmie „na trzy”.

Po tanecznych emocjach festiwalowicze mieli okazję spotkać naszą grupę podczas spaceru po płycie lotniska. Ubrani w stroje z epoki, spontanicznie pozowaliśmy do zdjęć, dzieląc się z uczestnikami opowieściami o historii regionu i naszych działaniach.

Nie mogliśmy uczestniczyć w tym wydarzeniu bez wsparcia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz organizatorów strefy „Pomorze Zachodnie”. Szczególne podziękowania kierujemy do Moniki i Agnieszki z Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, które towarzyszyły nam w działaniach oraz wspólnie z nami uczestniczyły w polonezie.

Pol’and’Rock Festival to wyjątkowe miejsce, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, a wolność i kreatywność nie znają granic. Jesteśmy dumni, że mogliśmy być częścią tego wydarzenia, wnosząc naszą pasję do historii i kultury. Już teraz z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję i kolejne niezapomniane chwile.



17. Przed „Polonezem” na 30. Pol’and’Rock Festiwal na lotnisku w Broczynie. Od lewej: Wiceprezes HSS Bogdan Andziak, Monika Adamska – Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, Olgierd Geblewicz – Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego, Agnieszka Stańczyk – Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, Krzysztof Andziak – Sekretarz HSS.

VII. Międzynarodowy Plener Artystyczny Stacja Kultura 2025 – 12-23 sierpnia

W dniach 13–23 sierpnia 2024 roku zespół pałacowo-folwarczny w Siemczynie ponownie stał się przestrzenią twórczej pracy i inspiracji podczas VII Międzynarodowego Pleneru Artystycznego „Stacja Kultura 2024”. Wydarzenie przyciągnęło uznanych artystów z Polski i Europy, którzy przez 10 dni tworzyli niezwykle dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby, ceramiki oraz tkaniny artystycznej.

Kulminacją pleneru był wernisaż, który odbył się 22 sierpnia. Licznie zgromadzeni goście mieli okazję podziwiać efekty ciężkiej pracy artystów – emocje i podziw towarzyszyły każdej

prezentowanej pracy. Wystawa czasowa z powstałymi dziełami nadal jest dostępna w pałacu, dlatego serdecznie zapraszamy do odwiedzenia tego wyjątkowego miejsca.

W tegorocznym plenerze udział wzięli zarówno doświadczeni uczestnicy z poprzednich edycji, jak i nowi twórcy, reprezentujący różnorodne style i techniki artystyczne. Wśród uczestników znaleźli się:

Stali bywalcy: Anna Jarosz, Katarzyna Krysa, Beta Sudnikowicz, prof. Marek Haładuda, Jacek Juriewicz, Edward Szatkowski, Rafał Charusta, Agnieszka Cecylia Kazała, Jutta Michels (Niemcy).

Nowi artyści: Ewa Kozłowska, Adrian Lewkowicz, Sasha Giros (Białoruś), Ana Trojnovska (Macedonia Północna).

Plener został perfekcyjnie zorganizowany dzięki zaangażowaniu Prezes Stowarzyszenia Stacja Kultura, Giny Malinowski, oraz wsparciu współorganizatorów:

- Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie,
- Stowarzyszenia Stacja Kultura z Bornego Sulinowa,
- Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Wicemarszałkini Województwa Zachodniopomorskiego Anny Bańkowskiej, Ambasadora Macedonii Północnej Jasmina Kjahila, oraz Starosty Szczecineckiego Krzysztofa Lisa i Starosty Drawskiego Jacka Kozłowskiego.

Plener został dofinansowany przez liczne instytucje, w tym:

- Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego
- Starostwo Powiatowe w Szczecinku
- Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim
- Urząd Miejski w Czaplinku
- Urząd Miejski w Złocięcu
- Urząd Miejski w Bornem Sulinowie
- Urząd Miejski w Mirosławcu
- Nadleśnictwo Czarnobór Lasy Państwowe



18. Wernisaż VII Międzynarodowego Pleneru Artystycznego Stacja Kultura 2024.

Realizacja programu „MAM ZAMEK” dla CANAL+ Polska – 24 sierpnia

W drugiej połowie sierpnia mieliśmy niesamowitą przyjemność gościć ekipę filmową realizującą program "Mam Zamek" dla CANAL+ Polska w naszym zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie.

Przez trzy dni, Zdzisław i Bogdan Andziakowie wraz z prowadzącym Michałem Wójcikiem, producentami oraz realizatorami, nagrywali materiał o naszym barokowym pałacu. Było to fascynujące doświadczenie, pełne profesjonalizmu i pasji do historii oraz zabytków

"Mam Zamek" to program, w którym prowadzący Michał Wójcik podróżuje po Polsce, odwiedzając właścicieli zamków, pałaców i dworów, którzy z wielką pasją przywracają świetność zaniedbanym zabytkom. W każdym odcinku widzowie poznają burzliwe historie tych obiektów oraz ludzi, którzy nie szczędzą wysiłków, aby je uratować



19. Od lewej: Michał Wójcik – Prowadzący program „Mam Zamek”, Zdzisław Andziak – Prezes HSS, Bogdan Andziak – Wiceprezes HSS, podczas realizacji zdjęć do programu.

IV Złot Poszukiwaczy Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich” – 30 sierpnia – 1 września

W dniach 30 sierpnia – 1 września 2024 roku, malowniczy zespół pałacowo-folwarczny w Siemczynie stał się bazą wypadowo-wypoczynkową dla ponad 100 pasjonatów historii, reprezentujących 15 grup i stowarzyszeń. To niezwykle wydarzenie, organizowane przez Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne Tempelburg z Czaplinka, kolejny raz pozwoliło uczestnikom wyruszyć na poszukiwanie śladów obozowiska wojsk szwedzkich z 1655 roku na terenie Gminy Czaplinek.

Stałym punktem programu zlotu jest zwiedzanie Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie pod przewodnictwem wiceprezesa Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, Bogdana Andziaka. W tym roku przygotowano dla uczestników wyjątkową niespodziankę – inaugurację nowej wystawy prezentującej artefakty znalezione podczas poprzednich zlotów. Te

unikalne znaleziska zostały przekazane muzeum przez Stowarzyszenie Tempelburg, dzięki czemu mogą cieszyć oczy odwiedzających i przybliżać historię regionu.

Wystawa powstała dzięki wsparciu finansowemu Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim, za co organizatorzy wyrazili serdeczne podziękowania.

Uczestnicy zlotu z entuzjazmem brali udział w poszukiwaniach za pomocą detektorów metali. Ta fascynująca forma spędzania czasu łączy przygodę z edukacją historyczną, oferując jednocześnie ogromną satysfakcję z odkrywania śladów przeszłości.

Dzięki zaangażowaniu organizatorów i uczestników wydarzenie stało się nie tylko lekcją historii, ale również okazją do spotkania ludzi z pasją, których łączy miłość do dziedzictwa kulturowego.

Z niecierpliwością oczekujemy przyszłorocznej edycji, by ponownie wyruszyć na poszukiwania i kontynuować odkrywanie tajemnic sprzed wieków. Jak sami uczestnicy żartują: „Nie spoczniemy, dopóki tych Szwedów nie znajdziemy!”



20. Pamiątkowe zdjęcie uczestników IV Zlotu Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich” w Siemczynie.

64. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie „Dzień Rewalski” - 14 września

W sobotę, 14 września 2024 roku, odbyły się 64. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie, zorganizowane w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Wydarzenie było okazją do uczczenia lokalnej historii, kultury i wspólnotowej tożsamości.

Spotkanie rozpoczęło się od serdecznego powitania gości przez organizatorów, Bogdana i Zdzisława Andziaków, a także od minuty ciszy ku pamięci Ś.P. Janiny Tomaszewskiej, wieloletniej członkini Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

Jednym z głównych punktów programu była inspirująca prelekcja Pawła Pawłowskiego, pełnomocnika Wójta Gminy Rewal ds. dziedzictwa kulturowego. W wykładzie zatytułowanym „Szlaki. Sieci. Połączenia. Krajobraz kulturowy Gminy Rewal”, prelegent z pasją opowiedział o historycznym bogactwie regionu, ukazując ślady kulturowe, które do dziś są obecne w krajobrazie.

Kulminacją wydarzenia był jubileuszowy koncert chóru Amber Singers, obchodzącego swoje 30-lecie. Publiczność z entuzjazmem przyjęła występ, który stał się wyjątkowym artystycznym podsumowaniem dnia.



21. Koncert Chóru Amber Singers z Rewala w trakcie 64. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych.

Piknik Naukowy – Historia, Nauka, Innowacje – SCN Filary – Stargard 29 września

W malowniczym parku zamkowym w Stargardzie mieliśmy przyjemność promować atrakcje zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie, w tym szczególnie nasze Muzeum Ziemi Pomorskiej. Na stoisku uczestnicy mieli okazję przebrać się w stroje z epoki, co cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Chętnie słuchali również opowieści o fascynującej historii Siemczyna i regionu Pojezierza Drawskiego, odkrywając jego bogate dziedzictwo.

Podczas wydarzenia staraliśmy się zainspirować mieszkańców Stargardu do odkrycia alternatywnych form wypoczynku, proponując zamiast popularnych „City Breaks” koncepcję „Village Break” lub „Palace Break”. To doskonała propozycja dla tych, którzy chcą odpocząć od codziennych trosk w otoczeniu natury, poznając przy tym historię i ciesząc się aktywnym relaksem. Siemczyno, oddalone od Stargardu o niewiele ponad godzinę drogi, oferuje szereg atrakcji, które z pewnością przypadną do gustu zarówno miłośnikom historii, jak i poszukiwaczom spokoju.



22. Wspólne zdjęcie wystawców na „Pikniku Naukowym” organizowanym przez SCN Filary w Stargardzie.

Serdecznie dziękujemy Stargardzkiemu Centrum Nauki Filary za zaproszenie i możliwość zaprezentowania naszej oferty. Z niecierpliwością czekamy na kolejne wspólne inicjatywy i wydarzenia, które będą okazją do promowania bogactwa naszego regionu. Jeśli planujecie wizytę w Stargardzie, warto odwiedzić Centrum Nauki Filary, które stanowi obowiązkowy punkt na mapie miasta.

Partnerstwo w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych – 29 września

W dniach 29 września – 1 października 2024 roku w zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie odbyło się seminarium połączone z wizytą studyjną pt. "Partnerstwo w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych – praktyka i rekomendacje na kolejny okres programowania". Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Ogólnopolską Federacją Organizacji Pozarządowych (OFOP) i Piotrem Frączakiem, wieloletnim działaczem sektora pozarządowego i członkiem zarządu OFOP.

Z ramienia Związku Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej wygłoszono dwie kluczowe prelekcje:

- Bartosz Bator, wiceprezes Fundacji Czyn i przewodniczący Zespołu Partnerów Społeczno-Gospodarczych Zarządu Związku Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej, omówił zasady działania zespołu oraz zaprezentował postulaty zmian w jego funkcjonowaniu.
- Beata Gadzinowska, prezeska Fundacji Czyn i przewodnicząca Zarządu Związku, przedstawiła główne założenia Strefy Centralnej, funkcjonowanie Związku (zrzeszającego 16 samorządów) oraz znaczenie współpracy trzech sektorów w realizacji projektów.

Seminarium zgromadziło licznych ekspertów, którzy dzielili się doświadczeniami z realizacji projektów finansowanych z Funduszy Europejskich w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT). Dyskusje koncentrowały się na funkcjonowaniu zespołów społeczno-gospodarczych przy ZIT oraz możliwościach zgłaszania i realizacji projektów przez przedstawicieli sektora pozarządowego. Piotr Frączak podkreślił znaczenie współpracy trzech sektorów dla rozwoju regionu oraz potrzebę większego zaangażowania organizacji pozarządowych w procesy rewitalizacji zabytków.



23. Piotr Frączak z Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych oraz Beata Gadzinowska – przewodnicząca Zarządu Związku Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej w trakcie prelekcji.

Ogólnopolski Sejmik Przewodników Turystycznych – 18 – 20 października

W dniach 18–20 października 2024 roku Pałac Siemczyno gościł Ogólnopolski Sejmik Przewodników Turystycznych, który zgromadził przewodników z całej Polski. Program obejmował inspirujące prelekcje o trendach w przewodnictwie, warsztaty i premierę wystawy

„Wędrowny Uniwersytet Etnograficzny”, poświęconej działalności „małych muzeów”, w tym Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie. Uczestnicy wymieniali doświadczenia i omawiali innowacyjne techniki angażowania zwiedzających.

Drugiego dnia odbył się objazd studyjny po okolicach Złocienca, Drawska i Czaplinka, wzbogacony o zwiedzanie zamku Drahim i kościoła Świętej Trójcy w Czaplunku. Wydarzenie, organizowane przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie i inne instytucje, podkreślało znaczenie współpracy przewodników z instytucjami kultury w promocji dziedzictwa. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego, Olgierd Geblewicz.



24. Oprowadzanie uczestników Sejmiku Przewodników Turystycznych po Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie.

65. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie – 19 października

W sobotę, 19 października 2024 roku, w zabytkowym zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie odbyły się 65. Henrykowskie Spotkania Kulturalne, zorganizowane w ramach Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa. Wydarzenie, koordynowane przez Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, zgromadziło licznych miłośników historii, kultury oraz przewodników turystycznych z całej Polski.

Program był różnorodny i przyciągnął niespodziewanie dużą liczbę uczestników. O godzinie 16:00 rozpoczął się satyryczno-kabaretowy spektakl „Mądrej Głowie Dość Dwie Słowie”, w wykonaniu szczecińskich artystów Adama Dzieciniaka, Jacka Poksa i Grażyny Niececkiej-Puchalik. Następnie, o godzinie 17:30, zaprezentowano film dokumentalny z seminarium „Muzea Społeczne a rozwój regionów”, a wieczór zakończył się wernisażem wystawy posterowej „Małe Muzea – Federacja”, podkreślającej znaczenie małych muzeów w zachowaniu dziedzictwa. Wysoka frekwencja, która przekroczyła oczekiwania, świadczy o dużym zainteresowaniu lokalnej społeczności tematyką dziedzictwa Pomorza Zachodniego.

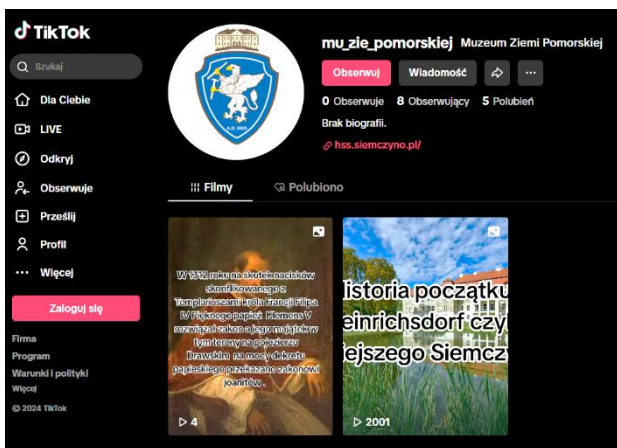
Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza. Organizatorzy serdecznie dziękują za udział i wsparcie wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego wyjątkowego dnia.



25. Tradycyjne zdjęcie prelegentów po 65. Henrykowskich Spotkaniach Kulturalnych w Siemczynie.

Profil Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie na TikTok

Z radością informujemy, że Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie dołączyło do społeczności TikToka. Nowy profil został stworzony, aby dotrzeć do młodszych pokoleń i zainteresować je fascynującą historią naszego regionu. Rozpoczęliśmy od serii krótkich i dynamicznych filmików prezentujących historię Siemczyna, ukazując piękno naszego dziedzictwa w formie atrakcyjnej dla współczesnych odbiorców.



26. Profil Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie na platformie TikTok.

Profil wolontaryjnie prowadzi Dominik Leszczyński, radny Młodzieżowej Rady Powiatu Drawskiego, który ze swoją kreatywnością i zaangażowaniem zasługuje na najwyższe uznanie. Serdecznie dziękujemy Dominikowi za wkład w promocję lokalnej historii i zapraszamy wszystkich do śledzenia nas na TikToku, by wspólnie odkrywać tajemnice Siemczyna w nowoczesnym stylu.

Wizyta Pani Minister Bożeny Żelazowskiej w Siemczynie, Sekretarz Stanu w MKiDN, Główna Konserwator Zabytków – 23-24 listopada

23 i 24 października 2024 roku mieliśmy przyjemność gościć Panią Minister Bożenę Żelazowską, Sekretarz Stanu w Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Głównego Konserwatora Zabytków

Pani Minister, przy asyście Pana Tomasza Wolendera, Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Pana Waldemara Witka, kierownika Oddziału Terenowego Narodowy Instytut Dziedzictwa w Szczecinie oraz Posła na Sejm RP Pana Jarosława Rzepy wraz z lokalnymi władzami samorządowymi, miała okazję zapoznać się z zespołem pałacowo-folwarcznym w Siemczynie oraz stałymi ekspozycjami Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie, jak i powstającą wystawą zabytkowych maszyn rolniczych oraz wyjątkowością naszego zabytkowego parku.

Jako gospodarze tego miejsca, mieliśmy przyjemność oprowadzić Panią Minister i zaprezentować działania, które prowadzi nasze stowarzyszenie, aby chronić i zabezpieczać ten zabytek. Dziękujemy za inspirującą wizytę, która jest dla nas potwierdzeniem słuszności obranej przez nas drogi ratowania tego cennego obiektu



27. Na zdjęciu od lewej: Poseł na Sejm RP Jarosław Rzepa, Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bożena Żelazowska, Prezes HSS Zdzisław Andziak, w parku zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie.

Konferencja „Turystyka wiejska i muzea. Zobaczyć wieś w muzeum” – Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi

26 listopada 2024 roku mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w konferencji „Turystyka wiejska i muzea. Zobaczyć wieś w muzeum” w Warszawie, organizowanej przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polską Organizacją Turystyczną oraz Narodowym Instytutem Muzeów i Zbiorów Publicznych. Wydarzenie zgromadziło ekspertów z całego kraju, a Bogdan Andziak, Wiceprezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, wziął udział jako prelegent w panelu dyskusyjnym pt. „Dziedzictwo w muzeach. Obszary tematyczne. O czym i jak można opowiadać w oparciu o wiejskie dziedzictwo. Rola edukacji regionalnej.”

Podczas swojego wystąpienia Bogdan Andziak omówił stałe wystawy ukazujące bogactwo kulturowego dziedzictwa w Siemczynie, rolę turystyki kulturowej w rozwoju mniej zurbanizowanych regionów Pomorza Zachodniego oraz rosnące zainteresowanie odwiedzinami barokowego pałacu w Siemczynie, które jest dowodem na dynamiczny rozwój turystyki dziedzictwa. Udział w tej konferencji podkreśla znaczenie Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie jako ważnego elementu kulturowo-turystycznego krajobrazu regionu i całego kraju. Serdecznie dziękujemy organizatorom za zaproszenie oraz możliwość podzielenia się naszymi doświadczeniami i inspirujące rozmowy z uczestnikami!



28. Bogdan Andziak – Wiceprezes HSS wraz z innymi prelegentami panelu w trakcie konferencji w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi.

66. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie – 30 listopada

W sobotę, 30 listopada 2024 roku, w zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie odbyły się 66. Henrykowskie Spotkania Kulturalne, które zamknęły tegoroczny cykl wydarzeń kulturalnych organizowanych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. Program rozpoczął się prelekcją regionalisty Wiesława Krzywickiego pt. „Pionierzy powojennego osadnictwa na ziemi czaplineckiej”, która ukazała trudne początki i historie rodzin osiedlających się w regionie po II wojnie światowej. Następnie goście mieli okazję podziwiać wystawę starych fotografii, dokumentującą życie pierwszych mieszkańców ziemi czaplineckiej.

Wieczór uświetnił koncert zespołu SVAHY, który wprowadził publiczność w świat tradycyjnej muzyki ludowej z Pałuk i Kujaw. Wyjątkowe brzmienie liry korbowej, suki biłgorajskiej i bębna obręczowego w połączeniu z nastrojowymi melodiami oraz żywiołową energią artystek oczarowało zgromadzonych. Zespół zaprezentował utwory ze swojej płyty „Rozkiedys” oraz melodie znane z ekranizacji „Znachora”. Spotkanie, przyciągające szeroką publiczność, zakończyło się w atmosferze radości i refleksji nad bogactwem lokalnego dziedzictwa kulturowego.



29. Koncert zespołu „SVAHY” w trakcie 66. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie.

III. MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OCHRONY ZABYTEKÓW

Obchody w Województwie Zachodniopomorskim

Konferencja

„Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo”

Siemczyno 2024



4. Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo

Waldemar Witek

Narodowy Instytut Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Szczecinie

Maria Witek

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Szczecinie, we współpracy z Biurem Dokumentacji Zabytków i Henrykowskim Stowarzyszeniem w Siemczynie zorganizowali konferencję (i panele dyskusyjne) pn. „Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo”. Konferencję dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pod patronatem honorowym sekretarza Stanu w MKiDN, Generalnego Konserwatora Zabytków – Bożeny Żelazowskiej oraz budżetu Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie oraz Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.



Narodowy Instytut Dziedzictwa
Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie
Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie

zapraszają na obchody
Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków
w województwie zachodniopomorskim
Siemczyno 2024

Konferencję naukową „Zachodniopomorskie pomniki historii – trudne dziedzictwo”

22 kwietnia 2024 roku (poniedziałek), godz. 9.30–18.30

Sala kamienna w zespole pałacowo-folwarcznym w Siemczynie
Siemczyno 81, 78-551 Siemczyno

dr hab. Katarzyna Zalaśńska
Dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa

Maria Witek
Dyrektor Biura Dokumentacji
Zabytków w Szczecinie

Zdzisław Andziak
Bogdan Andziak
prezeli Henrykowskiego
Stowarzyszenia w Siemczynie

Waldemar Witek
Kierownik Oddziału
Terenowego NID w Szczecinie

Adresatami konferencji byli: właściciele / administratorzy obiektów wpisanych na listę pomników historii i aplikujący na taką listę, urzędy konserwatorskie, samorządy lokalne, instytucje kultury woj. zachodniopomorskiego (w tym muzea i domy kultury), przedstawiciele środowiska akademickiego, stowarzyszenia, społeczni opiekunowie zabytków, regionaliści. Miejszem spotkania były „gościnne progi” zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie.

W 1983 roku Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ustanowiła 18 kwietnia Międzynarodowym Dniem Ochrony Zabytków. Wydarzenie podkreśla wagę dziedzictwa kulturowego w rozwoju ludzkości. W Polsce prezentowane są zabytki o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa krajowego i światowego. W tym roku obchodziliśmy 30 rocznicę ustanowienia (i powołania) listy pomników historii, które – zgodnie z aktualnym zapisem ustawy o opiece i ochronie nad zabytkami – są jedną z form ochrony zabytków, w odniesieniu do obiektów nieruchomych o szczególnym znaczeniu dla kultury. Zabytki te stanowiącą swoistą wizytówkę naszego dziedzictwa, z których jesteśmy (powinniśmy) być dumni, a w przyszłości mogą trafić na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Aktualnie w Polsce jest 129 pomników historii, z czego tylko 3 (trzy) znajdują się w woj. zachodniopomorskim. Dlatego problematyka związana z pomnikami historii oraz waloryzacją krajobrazu kulturowego (zabytków) Pomorza Zachodniego stały się kanwą konferencji oraz paneli dyskusyjnych. Tematyka prezentowanych referatów w pełni „wpisywała się” w analizowanie zabytków pod kątem kryteriów dotyczących pomników historii, tj. obiektów o wybitnych wartościach historycznych, naukowych i artystycznych, o znaczeniu ponadregionalnym, utrwalonych w świadomości społecznej i stanowiących inspirację dla kolejnych pokoleń.

Moderatorami konferencji byli:

Tomasz Wolender – Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków,

Waldemar Witek – Narodowy Instytut Dziedzictwa, kierownik Oddziału Terenowego w Szczecinie.



1. Organizatorzy konferencji – otwarcie, fot. R. Walkiewicz.

Zakres konferencji został zrealizowany w ramach trzech paneli tematycznych. Pierwszy panel dotyczył użytkowania i zarządzania pomnikami historii, w ramach którego przedstawiono zagadnienia formalne, problemy konserwatorskie, zrealizowane prace remontowo-konserwatorskie, kwestie związane z pozyskiwaniem środków zewnętrznych oraz przygotowania do opracowania planów zarządzania. W ramach drugiego panelu przedstawiono historyczne i współczesne metody dokumentowania zabytków oraz obiekty aktualnie zgłoszone na listę pomników historii. W trzecim panelu zaprezentowano dziedzictwo Pomorza Zachodniego i waloryzację obiektów o cechach ponadregionalnych, które spełniają - w dużej części - kryteria pomników historii.

Panel 1 – użytkowanie i zarządzanie pomnikami historii

Referat wstępny, pn. „Pomniki historii – przekrój zasobu i procedura uznania”, wygłosiła Anna Hanaka (kierownik Działu Pomników Historii w Narodowym Instytucie Dziedzictwa). Omówione zostały kryteria, jakie winny spełniać obiekty uznane za pomniki historii. Przedstawiono aktualny zasób pomników historii, z podziałem geograficznym i typologicznym. Zaprezentowano procedurę uznania obiektu za pomnik historii, a także przybliżono kwestie związane z zasadami przygotowania wniosków oraz planów zarządzania.



2. Anna Hanaka, kierownik Działu Pomników Historii w NID, fot. W. Witek.

Kolejny referat dotyczył zespołu katedralnego w Kamieniu Pomorskim, pierwszego (2005 r.) pomnika historii w woj. zachodniopomorskim. Ks. kan. Dariusz Żarkowski (proboszcz parafii p.w. św. Ottona w Kamieniu Pomorski), wprowadził w tematy związane z wieloletnimi pracami remontowo-konserwatorskimi w konkatedrze pw. św. Jana Chrzciciela. Grzegorz

Kurka (dyrektor Muzeum Ziemi Kamieńskiej) zaprezentował referat: „Pierwszy pomnik historii na Pomorzu Zachodnim. Zespół katedralny w Kamieniu Pomorskim w świetle najnowszych badań”. Szczególną uwagę poświęcił odbudowie dworu von Kleista, który obecnie pełni funkcje muzealne, z interaktywną ekspozycją poświęconą elektrostatyczności. Przedstawił także wyniki badań archeologicznych z obszaru wzgórza katedralnego, pochodzących z nadzorów archeologicznych podczas prac inwestycyjnych.



3.Ks. Dariusz Żarkowski – proboszcz parafii św. Ottona w Kamieniu Pom. I Grzegorz Kurka – dyrektor Muzeum Ziemi Kamieńskiej, fot. W.Witek.

Dwa następne referaty dotyczyły pomnika historii w Stargardzie, tj. zespołu kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Świata oraz średniowiecznych murów obronnych.

Słowo wstępne wygłosił ks. dr Janusz Posadzy (proboszcz parafii p.w. NMP Królowej Świata), wprowadzając w skomplikowaną tematykę remontu „100-lecia” kolegiaty Mariackiej. Rozwinięciem tego tematu było wystąpienie dr Małgorzaty Gwiazdowskiej (historyka sztuki i eksperta w zakresie rewitalizacji i ochrony zabytków): „Kolegiata stargardzka Pomnikiem Historii - problematyka badawcza i konserwatorska na przykładzie prac realizowanych w latach 2020-2023”. Prelegentka przedstawiła historię i analizę architektury kolegiaty oraz szczegółowy zakres prac zrealizowanych w ostatnich latach.

Tematyka stargardzka była również przedmiotem wystąpienia Mirosława Opęchowskiego (kierownika Działu Dokumentacji Zabytków w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Stargardzie): „Stargard intra et extra muros. Obwarowania miejskie od zarania po dzień dzisiejszy”. Autor zaprezentował zakres prac remontowo-konserwatorskich zrealizowanych w obrębie murów miejskich, sposób finansowania oraz plany na przyszłość.



4. Dr Małgorzata Gwiazdowska, historyk sztuki, fot. R. Walkiewicz.

Panel 2 – dokumentowanie i promocja pomników historii

W ramach konferencji zgłoszony został referat dr hab. Barbary Ochendowskiej-Grzelak (Uniwersytet Szczeciński – Instytut Historyczny): „Pierwsze próby dokumentacji obecnych pomników historii na Pomorzu Zachodnim do 1945 roku”. Wystąpienie miało formę krótkiej prezentacji multimedialnej; artykuł został zamieszczony w niniejszych Zeszytach Siemczyńsko-Henrykowskich. Autorka przybliżyła historyczne źródła, dokumentacje i publikacje, w których od 1. połowy XIX wieku opisywano i wartościowano zespół katedralny w Kamieniu Pomorskim, założenie cysterskie w Kołbaczu oraz kościół Mariacki w Stargardzie.

Kolejny referat przeniósł nas do współczesnych technologii związanych z dokumentowaniem zabytków. Prelegentami byli Maria Witek (dyrektor) i Krzysztof Tymbariski (starszy kustosz) z Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie: „Skaning i fotogrametria – współczesne metody dokumentowania zachodniopomorskich pomników historii”. Zaprezentowano wyniki skanowania trzech, zachodniopomorskich pomników historii, zrealizowanych w latach 2021-2023, w ramach dotacji z Programu „Kultura cyfrowa” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Oprócz wartości dokumentacyjnych, inwentaryzacyjnych i projektowych, przedstawiono zbiór możliwości prezentacji i promocji za pomocą stron internetowych i aplikacji.

Kody QR dostępu do aplikacji (I-III):

kamienwcyfrze.pl,



kolbaczwcyfrze.pl,



wirtualnakolegiatastargard.pl



Trzy następne wystąpienia były związane z aktualnie procedowanymi wnioskami obiektów z woj. zachodniopomorskiego, zgłoszonymi na listę pomników historii.

Tematykę związaną ze szczecińskimi zabytkami, aplikującymi na listę pomników historii, przedstawił Michał Dębowski (Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie): „Pomniki historii Szczecina czy pomniki historii Polski? Szczecińskie zabytki wnioskowane do uznania za pomnik historii”. Już sam tytuł wystąpienia stał się kanwą do rozważań formalnych nad

kategoriami stricte narodowymi w odniesieniu do obiektów o cechach pomników historii na tzw. Ziemiach Odzyskanych, a także ich użytkowania po 1945 roku. W sposób syntetyczny przedstawił trzy wnioski, przygotowane w latach: 2005 - zespół zabudowy Wałów Chrobrego (negatywnie zaopiniowany przez Radę Ochrony Zabytków), 2015 – Cmentarz Centralny (po pozytywnej rekomendacji RAD), 2018 – dawna świetlica Stoczni Szczecińskiej (w trakcie procedowania).

Dr Przemysław Kołosowski (prezes Fundacji Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach) zaprezentował temat: „Kaplica templariuszy w Chwarszczanach pomnikiem historii. I co dalej? Wiele pytań bez odpowiedzi”. W 2023 roku przygotowano wniosek wpisu na listę pomników historii kościoła filialnego pw. św. Stanisława Kostki w Chwarszczanach. Ten XIII-wieczny zabytek jest unikatowym przykładem architektury gotyckiej, związanej z zakonem templariuszy. Wieloletnie doświadczenia naukowo-badawcze (w tym archeologiczne i architektoniczne) przy kaplicy w Chwarszczanach skłoniły prelegenta do licznych (stanowczych) refleksji na temat społecznych aspektów związanych z opieką i promocją tego zabytku.

Ten panel zamykał referat Renaty T. Korek (dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury): „Trzebiatów – „genius loci”. Układ staromiejski w Trzebiatowie oczekuje od około 15 lat na rozpatrzenie wniosku wpisu na listę pomników historii. Prelegentka przedstawiała zarówno uwarunkowania historyczne, urbanistyczno-architektoniczne i zabytkowe miasta, uwrażliwiając przy tym słuchaczy na wyjątkowość Trzebiatowa. Szczególną uwagę zwróciła na historyczne i współczesne postacie, które tworzyły i tworzą artystyczny „genius loci”.



5. Michał Dębowski, Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie, fot. W.Witek.



6. Dr Przemysław Kołosowski, prezes Fundacji Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach, fot. W.Witek.



7. Renata T. Korek, dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, fot. W. Witek.

troski konserwatorskiej oraz większej determinacji właścicieli w zakresie promocji tych zabytków.

Przedmiotem wystąpienia Waldemara Witka (kierownika Oddziału Terenowego NID w Szczecinie) był: „Zespół kościołów szkieletowych (ryglowych) na Pomorzu Zachodnim”. Ryglowa architektura sakralna (ok. 100 kościołów) jest jedną z charakterystycznych kategorii zabytków w woj. zachodniopomorskim i może stanowić przedmiot - podobnie jak zespół 16 cerkwi na pograniczu polsko-ukraińskim (na liście UNESCO) - wpisu na listę pomników historii. Obiekty są zróżnicowane pod względem chronologicznym, typologicznym i rozwiązań konstrukcyjno-funkcjonalnych, ale stanowią interesujący element regionalnej sztuki budowlanej. W tej grupie wyróżnia się kilka świątyń, o oryginalnych formach architektonicznych, konstrukcji i wystroju wnętrza, np. kościoły w: Krupach (XIV/XV w.), Dzisnej (kon. XVI w.), Ostrym Bardzie (1693-94), Golcach (1664 r.).

Kolejny referat dotyczył również jednej z kategorii zabytków, tym razem fortecznej, który przedstawił dr Tomasz Cykaiewicz (Stowarzyszenie

Panel 3 – dziedzictwo Pomorza Zachodniego o cechach pomników historii

Pierwszy referat w tym panelu przedstawili Maria Witek (dyrektor) i Krzysztof Tymbarski (starszy kustosz) z Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie: „Kościoły w Iwęcinnie i Krupach oraz zamki w Płotach – wyboista droga do celu?”. Od kilku lat zespół merytoryczny Biura Dokumentacji Zabytków prowadzi badania dokumentacyjne najcenniejszych obiektów w woj. zachodniopomorskim, z wykorzystaniem nowoczesnych metod, tj. skaningu laserowego i fotogrametrii. Na podstawie wyników tych opracowań oraz w porozumieniu z właścicielami (administratorami) zabytków przygotowano naukowe uzasadnienie dla wniosków na listę pomników historii: kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Iwęcinnie, kościoła pw. Matki Bożej Ostrobramskiej w Krupach i dwóch zamków („stary” i „nowy”) w Płotach. Obiekty te spełniają, w znacznej części, kryteria określone w procedurach wpisu na listę pomników historii, ale wymagają stałej



8. Maria Witek (dyrektor) i Krzysztof Tymbarski (starszy kustosz), Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, fot. W. Witek.

na Rzecz Ochrony Dziedzictwa „Młyn Papiernia”): „Zespół zabytkowych świnoujskich fortyfikacji - przesłanki do uznania za pomnik historii”. Autor dokonał szczegółowej analizy i walurowania świnoujskich fortów, ich roli w strukturze miasta oraz funkcji, jaką pełnią na turystycznej mapie regionu. W tym kontekście przedstawił także zagrożenia wynikające z aktualnych działań inwestycyjnych i względów bezpieczeństwa państwa.



9. Bogdan Andziak, wiceprezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, fot. W. Witek.

Ostatni referat - jak przystało na miejsce konferencji - wygłosił gospodarz zespołu pałacowo-folwarcznego Bogdan Andziak (wiceprezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie). Tematem wystąpienia był: „Pałac w Siemczynie – droga na listę pomników historii”. Autor zaprezentował siemczyński pałac w kontekście kryteriów stanowiących schemat wniosku na listę pomników historii. Zarówno merytoryczna argumentacja, jak również osobisty stosunek do obiektu spotkały się z dużym odzewem uczestników konferencji. Należy życzyć wytrwałości w dążeniu do tego celu, a dotychczasowa opieka konserwatorska oraz plany na przyszłość utwierdzają w tym przekonaniu.

Integralnym elementem konferencji była dyskusja po każdym panelu tematycznym, z licznymi wypowiedziami uczestników i prelegentów. Czy konferencja spełniała swoje założenia? Z pewnością tak. Jednym z dowodów jest publikacja artykułów (w formie bloku tematycznego) w Zeszytach Siemczyńsko-Henrykowskich. Rok 2024 przebiegał pod znakiem intensyfikacji działań dotyczących procedowania (m.in. lustracje i opinie) zachodniopomorskich wniosków o wpisy obiektów na listę pomników historii. We wrześniu otrzymaliśmy wiadomość, że Cmentarz Centralny w Szczecinie został pozytywnie (jednogłośnie) zarekomendowany przez Radę Ochrony Zabytków przy MKiDN i aktualnie oczekuje na rozporządzenie i podpis Prezydenta RP. Mamy nadzieję, że za kilka miesięcy szczeciński zabytek będzie cieszył się tym zaszczytnym tytułem.

5. Pomniki historii – przekrój zasobu i procedura uznania

Anna Hanaka

Zespół Zadaniowy ds. Pomników Historii
Narodowy Instytut Dziedzictwa

Pomnik historii jest formą ochrony zabytków obejmującą najcenniejsze obiekty i miejsca zabytkowe o pierwszorzędym znaczeniu artystycznym i historycznym oraz wyraźnym oddziaływaniu na powszechną świadomość społeczną. Dzieła te są wizytówkami dziedzictwa polskiego, świadectwem wyjątkowych osiągnięć ich twórców oraz fundatorów w wymiarze materialnym i niematerialnym. Uznanie zabytku za pomnik historii to zatem jego wyróżnienie i podkreślenie zabytkowego statusu w skali ponadlokalnej.



1. Logo pomnika historii.

dla zgodnego zrozumienia istoty pomnika historii, a więc i dla prawidłowego ustawienia kryteriów i przeprowadzenia procedury. W pierwszych latach istnienia pomników historii, czyli od roku 1994 dysponowano definicją pomnika historii z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, czyli: „Jedna z 4 form ochrony zabytków” oraz „Zabytek nieruchomy wpisany do rejestru zabytków lub park kulturowy o szczególnej wartości dla kultury”. W świetle ustawy, znaczenie tego terminu wydaje się oczywiste – jest to zabytek odznaczający się wyjątkowymi wartościami i stanowi istotne odniesienie dla kultury naszego kraju, niemniej w swojej ogólności mieści wiele możliwości, oczekiwań i interpretacji.

Ustawa informuje również jaką drogą ustanawiany powinien być pomnik historii. Zatem: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w drodze rozporządzenia (zarządzenia), może uznać

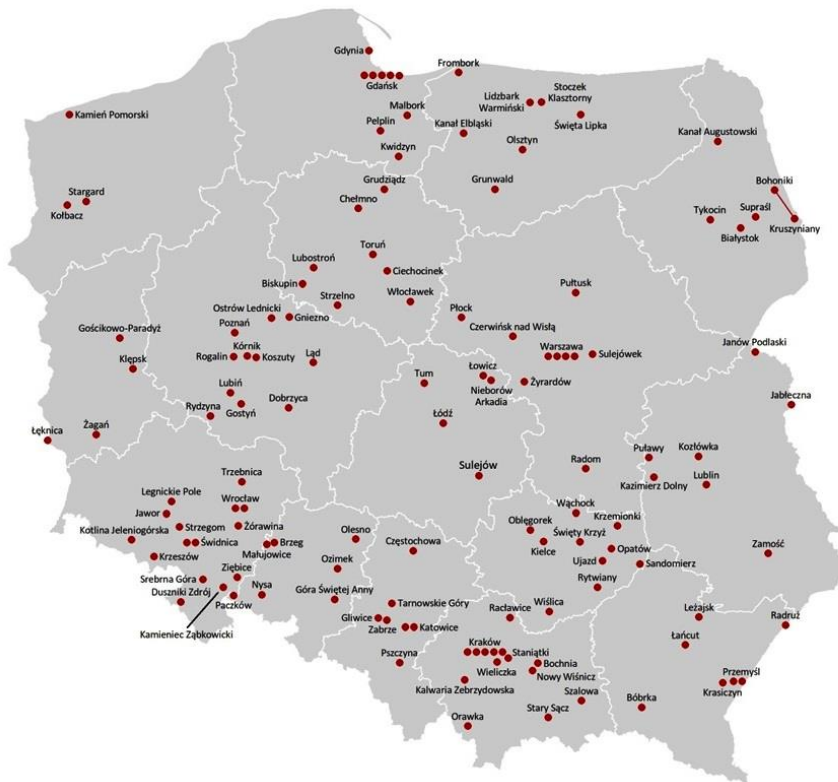
Wyłanianie zabytków o szczególnym znaczeniu zasobu dziedzictwa jest postępowaniem klasyfikującym i wartościującym zasób zabytków. Odbywa się ono na określonych zasadach i w określonym porządku. Obecnie, porządek ten ustalany jest na podstawie dwóch dokumentów: Ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz „Kryteria i procedury uznawania obiektu za Pomnik Historii” - dokument przyjęty i zarekomendowany przez Radę Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dniu 6 października 2005 r. Dokumenty te stanowią podstawową wykładnię dla współczesnego rozumienia pomnika historii i jego roli, definiują pojęcie pomnika historii, określają także warunki formalne, które ma spełniać wyróżniony tym mianem zabytek oraz określają procedurę dla prowadzenia analiz poszczególnych kandydatów.

Definicja odgrywa istotną rolę

za pomnik historii zabytek nieruchomy wpisany do rejestru lub park kulturowy o szczególnej wartości dla kultury, określając jego granice. Minister wnioskuje do Prezydenta po uzyskaniu rekomendacji Rady Ochrony Zabytków (ROZ). Natomiast ROZ jako organ opiniodawczo-doradczy ministra wydaje opinie w sprawach dotyczących ochrony pomników historii. To wszystko, co o pomnikach historii mówi ustawa.

W latach 1994–2005 r. ustanowiono 30 pomników historii na podstawie procedury zawartej w ustawie. Kolejne kandydatury ogłaszane od 2007 r. do dzisiaj przeprowadzono na podstawie procedury ogłoszonej w 2005 r. W tymże roku, Rada Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki przyjęła i zarekomendowała do stosowania dokument: Kryteria i procedury uznawania obiektu za Pomnik Historii, w którym uszczegółowiła ustawową definicję pomnika historii, przedstawiła kryteria decydujące o doborze, wyszczególniła poszczególne etapy procedury oraz podała schemat obowiązującej dokumentacji wnioskowej, jaka powinna towarzyszyć wnioskowi o uznanie za pomnik historii. Dokument ten został przekazany wszystkim Wojewódzkim Konserwatorom Zabytków z prośbą o udostępnienie zainteresowanym, na stałe natomiast prezentowany jest na stronie internetowej NID.

Obecnie, pomnikami historii jest 129 zabytków.



2. Mapa rozmieszczenia pomników historii na terenie Polski. Źródło: Narodowy Instytut Dziedzictwa.

W dokumencie ROZ definicję pomnika historii rozwinęto: „[...] zabytek nieruchomy o znaczeniu ponadregionalnym, o dużych wartościach historycznych, naukowych

i artystycznych, mający znaczenie dla polskiego dziedzictwa kulturalnego, utrwalony w świadomości społecznej i stanowiący źródło inspiracji dla kolejnych pokoleń”, a dodatkowo:

- „Zachował pierwotną kompozycję przestrzenną lub uległ nieznacznym przekształceniom
- jest jednorodny stylowo lub o czytelnych i zharmonizowanych ze sobą nawarstwieniach
- jest należycie wyeksponowany w przestrzeni miejskiej lub krajobrazie i zachował pierwotne relacje z otoczeniem
- jest dziełem wybitnego twórcy
- jest dobrze zachowany lub w stanie pozwalającym na renowację
- jest przedmiotem troski konserwatorskiej”.

Wymieniono także rodzaje zabytków z których można wyłaniać pomniki historii: krajozabytki kulturowe, układy urbanistyczne, ruralistyczne, zespoły budowlane, pojedyncze dzieła architektury i budownictwa lub zespoły tych dzieł o wspólnych cechach stylowych, użytkowych bądź konstrukcyjnych, dzieła budownictwa obronnego, obiekty dziedzictwa przemysłowego, inżynierii lądowej i wodnej, parki i ogrody, cmentarze, miejsca upamiętniające wydarzenia historyczne bądź związane z działalnością wybitnych osobistości lub instytucji, zabytki archeologiczne.

Rozbudowanej definicji pomnika historii towarzyszyło uszczegółowienie procedury jego wyboru, w której przebieg zaangażowano: Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (WKZ), Generalnego Konserwatora Zabytków (GKZ), Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID), Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN), Kancelarię Prezydenta.

Organy, urzędy, instytucje zaangażowane w procedurze uznawania obiektu za pomnik historii



3. Instytucje w procedurze uznania za pomnik historii Źródło: Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Podstawowym założeniem w nowej procedurze była i jest możliwość inicjowania i składania wniosków przez właścicieli lub zarządzających zabytkiem, bądź też inne osoby prawne (np. fundacje itp.). Rozwiązanie takie jest wyraźnie preferowane i absolutnie dominujące, służyć ma bowiem pobudzeniu środowisk lokalnych w kwestiach ochrony zabytków najbliższych sobie i swojemu miejscu zamieszkania. Niezwykle istotne jest także ustawowe założenie o spełnianie statusu zabytku rejestrowego lub parku kulturowego przez kandydata do miana pomnika historii. W praktyce, wymóg ten generuje problemy w związku ze specyfiką starych

decyzji o wpisie do rejestru zabytków, w których granice ochrony konserwatorskiej wpisanego obiektu bywają określane nieprecyzyjnie. Pojawia się wówczas problem, ponieważ pomnik historii należy uznać w jednoznacznie opisanych granicach, a trudno to zrobić, jeżeli decyzja o wpisie do rejestru faktycznych granic nie określa, albo nie posiada załącznika graficznego.

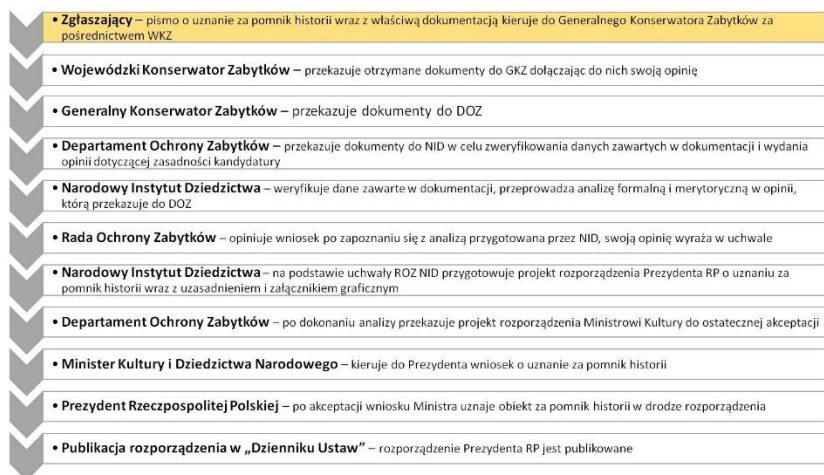
Pierwszy etap procedury należy do zgłaszającego. Jego wniosek składa się z 2 części: pisma do GKZ z propozycją uznania zabytku za pomnik historii oraz z dokumentacji wnioskowej opracowanej wg schematu rekomendowanego przez Radę Ochrony Zabytków w 2005 r. Materiał z dokumentacji stanowi wyjście dla analizy kandydatury prowadzonej na kolejnych etapach procedury. Zawiera zgłaszaną nazwę zabytku, jego dane adresowe, opis proponowanych granic ochrony, uzasadnienie zgłoszenia, opis i historię obiektu, stan zachowania, zarządzanie, czynniki wpływające na obiekt (wpływ środowiska, zagospodarowania przestrzennego i ruchu turystycznego). Dołącza się do niej materiał mapowy: plan orientacyjny (w skali 1:2000 do 1:25000), plan sytuacyjny precyzyjnie określający granice zgłaszanego obszaru oraz plan schematyczny z zaznaczeniem granic kandydata na PH.

Wniosek składa się do WKZ, który przekierowuje go do docelowego adresata – Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego lub Generalnego Konserwatora Zabytków dołączając na piśmie swoje stanowisko. Kolejnym etapem jest przekazanie wniosku do Narodowego Instytutu Dziedzictwa w celu zweryfikowania danych zawartych w dokumentacji i wydania opinii co do zasadności propozycji uznania obiektu za Pomnik Historii.

W kolejnym etapie, zaopiniowane przez NID zgłoszenie przedkładane jest Radzie Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (zgodnie z jej kompetencjami, określonymi w art. 97 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Rada przedstawia swoją rekomendację w uchwale z posiedzenia.

Po wyrażeniu pozytywnej opinii przez Radę Ochrony Zabytków, Departament Ochrony Zabytków (DOZ) przekazuje dokumentację zgłoszenia do NID, który przygotowuje projekt rozporządzenia Prezydenta RP wraz z uzasadnieniem i załącznikiem graficznym. Projekt ten, po weryfikacji w DOZ przekazany zostaje Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Procedura uznania obiektu za pomnik historii



4. Procedura uznania za pomnik historii. Źródło: Narodowy Instytut Dziedzictwa.

do ostatecznej akceptacji, następnie Minister, zgodnie z ustawą kieruje do Prezydenta wniosek o uznanie za pomnik historii.

Jeżeli zasadność wniosku Ministra uzyska akceptację – Prezydent RP w drodze rozporządzenia uznaje obiekt za Pomnik Historii, po czym następuje ogłoszenie dokumentu w „Dzienniku Ustaw”.



Anna Hanaka

Historyk sztuki, zabytkoznawca.

Absolwentka studiów magisterskich na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz studium podyplomowego: „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego – miasto historyczne” na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Od 2005 roku zawodowo zajmuje się ochroną dziedzictwa kulturowego. Obecnie pełni funkcję kierownika Zespołu Zadaniowego ds. Pomników Historii w Narodowym Instytucie Dziedzictwa.

Współautorka i autorka studiów i artykułów z zakresu ochrony zabytków. Członek Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

6. Kolegiata stargardzka pomnikiem historii – problematyka badawcza i konserwatorska na przykładzie prac realizowanych w latach 2020-2023

Dr Małgorzata Gwiazdowska
historyk sztuki

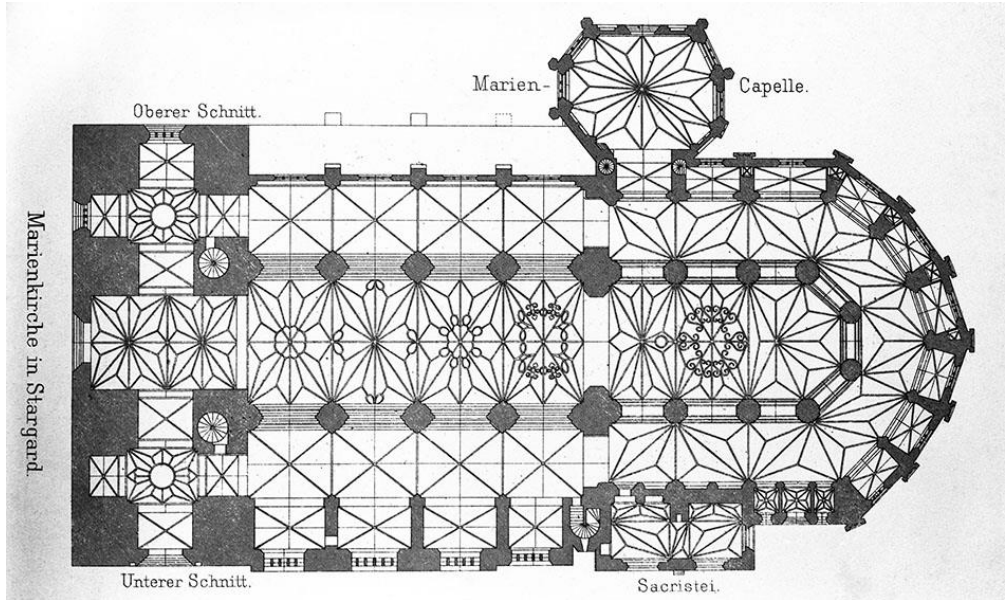


1. Kościół Mariacki w Stargardzie. Fot. pocz. XX w., w: MNS AFOTO.

Kolegiata pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Świata w Stargardzie, dawny kościół farny, to bez wątpienia jeden z najcenniejszych zabytków gotyckich na terenie Pomorza Zachodniego. Z uwagi na swoje wysokie walory artystyczno - architektoniczne, znaczące nie tylko w skali regionalnej, budowla otrzymała wraz z dawną plebanią status Pomnika Historii w 2010 r. na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej¹. Dlatego ważnym etapem prac rozpoczętych w maju 2020 r. były badania konserwatorskie podjęte w kierunku odnalezienia śladów nieznanego dotąd wcześniejszego wystroju zabytku, a następnie określenia sposobu jego konserwacji i ekspozycji. Zobowiązywało do tego również pozwolenie na

¹ Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 17 września 2010 r., Dz.U. nr 184, poz.1236.

prace wydane przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie². Przewidziane w latach 2020-2023 kompleksowe prace w obiekcie, po raz pierwszy po 1945 r. w tak dużej skali, dawały możliwość dokładnego przebadania zabytku i udokumentowania zmian, jakich doświadczył w minionych stuleciach. Przystępowaliśmy więc do nich nie tylko z przekonaniem, że dzięki podjętej konserwacji kościół odzyska dawną świetność i znacząco poprawi się jego stan techniczny, ale także z wielką nadzieją na poszerzenie naszej wiedzy o tej cennej budowli³. Z prowadzonych prac zostały wyłączone kaplice obejścia, których konserwacja zaplanowana została, jako kolejny etap po zakończeniu inwestycji z lat 2020-2023⁴.



2. Stargard, Kolegiata Mariacka. Rzut kościoła z zaznaczeniem poziomu dolnego i górnego (nad kaplicami), w: Stargard, MNS AFOTO.

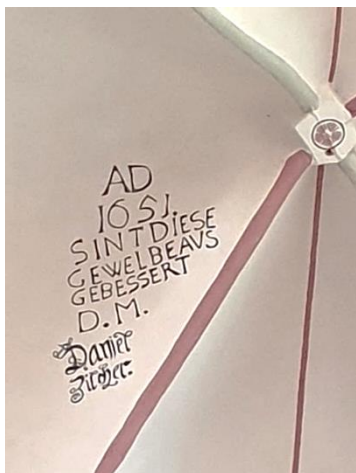
Stargardzka kolegiata jest jedną z najwcześniejszych budowli murowanych, powstałych na terenie dawnego Księstwa Pomorskiego. Jako początek budowy przyjmuje się datę 1292 r., a jej zakończenie przypadło na przełom pierwszej i drugiej ćwierci XIV wieku⁵. U schyłku XIV

² Decyzja nr 618/2017 z dnia 28.09.2017. wydana przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie.

³ Kwerenda archiwalna i bibliograficzna została przeprowadzona przez dr Małgorzatę Gwiazdowską, pełniącą nadzór nad całością prac. Mgr Małgorzata Zyzik miała nadzór autorski, mgr inż. Sławomir Nowicki miał nadzór autorski, mgr Marta Kaźmierczak-Gieda kierowała pracami konserwatorski elewacji i detalu architektonicznego, mgr Ilona Nałęcka- Czerniawska kierowała pracami konserwatorskimi we wnętrzu, mgr inż Grzegorz Psztur kierował pracami budowlanymi, prof. dr hab. Robert Rogal, Rzeczoznawca MK w zakresie konserwacji polichromii nadzorował i konsultował prace we wnętrzu. Pełny zakres prac wraz z badaniami zawiera *Dokumentacja powykonawcza z prac w kolegiacie stargardzkiej* autorstwa I. Nałęckiej- Czerniawskiej i M. Kaźmierczak-Giedy, opracowana w maju 2023 r. i dostępna w archiwum ZWKZ w Szczecinie.

⁴ W latach 2020-2023 z inicjatywy proboszcza stargardzkiej kolegiaty, księdza Janusza Posadzego, zakończono renowację elewacji kościoła rozpoczętą kilka lat wcześniej i wykonano kompleksową renowację wnętrza, połączoną z całościowym przebadaniem obiektu. Świątynia otrzymała również nowe organy.

⁵ Przy datowaniu pierwszego kościoła farnego w Stargardzie, jak i kolejnych jego faz budowlanych zgodni są praktycznie wszyscy badacze piszący przed i po 1945 r. Rok 1292 r. pojawia się (należącej do najwcześniejszych) publikacji C. Schmidta *Geschichte der Kirchen und milden Stiftungen der Stargard a.Ina, Stargard 1878, s.13.*; P.



3. Stargard, Kolegiata Mariacka. Fragment sklepienia nawy pld. z informacją o odbudowie sklepień przez Daniela Zichlera, Zespól 218, sygn..nr 13, w: APS.

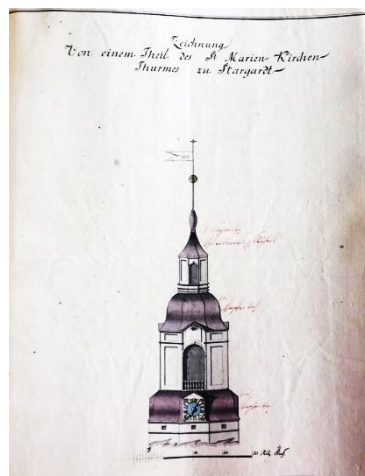
mistrz budowlany Daniel Zilcher, w latach 1651-1655⁸. Prace we wnętrzu były kontynuowane także już po poświęceniu budowli i otwarciu jej dla wiernych w dniu 13 lutego 1661 r. aż do lat 80. XVIII wieku na co wskazuje odnaleziony w wyniku kwerendy projekt odbudowy wieży północnej z 1783 r.⁹

Ten ponad stuletni czas od momentu pożaru w 1635 r. to nie tylko odbudowa świątyni ze zniszczeń, ale też bogata aranżacja wystroju architektonicznego w duchu baroku. Wnętrze zostało ozdobiono polichromiami oraz wykonano nowe wyposażenie kościoła w sprzęty takie jak ołtarz, ambona, chrzcielnica, organy, stalle, z których przetrwał barokowy ołtarz główny z 1663 r. i posąg Mojżesza z ambony z 1683 r. Z tego czasu zachowały się też dwa architektoniczne obramowania wejścia do kaplic,

wieku (ok. 1380 r.) została rozpoczęta wielka rozbudowa świątyni, przeprowadzona w dwóch etapach i zakończona około połowy XV wieku. Wszystkie fazy budowlane są widoczne w dzisiejszej bryle kościoła⁶.

Monumentalna, gotycka świątynia w wyniku zniszczeń doznanych w kolejnych stuleciach, a następnie odbudowy utraciła wiele elementów oryginalnego wystroju, który zmieniał się, pozostając świadectwem kolejnych etapów w jej dziejach. Pierwsze poważne zniszczenie kościoła nastąpiło w wyniku pożaru w dniu 8 października 1635 r. Pożar objął obie wieże i wszystkie dachy z wyjątkiem dachu nad tzw. małym ołtarzem znajdującym się w kaplicy obejścia chóru, oraz wszystkie sklepienia, poza sklepieniem nad organami i sklepieniem Kaplicy Mariackiej. Spaliło się też całe wyposażenie wnętrza⁷. Informacje o tym i o odbudowie zostały zamieszczone m.in. w inskrypcjach, zachowanych na sklepieniu, odsłoniętych i poddanych konserwacji w latach 2020-2023.

Wykonawcą prac związanych z odbudową sklepień był



4. Stargard, Kolegiata Mariacka. Projekt zwieńczenia wieży pn. z 1783 r., w: Acta des Magistrats zu Stargard, Zespól 218, sygn.nr 13, w: APS.

Schröder, *Erhebung der Marienkirche*, w: Deutschlands Städtebau, Berlin Hallensee 1922, s 7, autor powołuje się na dokumenty znalezione w kuli przy okazji remontu kaplicy Mariackiej, w których była informacja o rozpoczęciu budowy kościoła w 1292 r. Wątpliwości zgłaszał, wg mnie słusznie dr Leopold Kuschelski, pierwszy powojenny badacz dziejów świątyni, przesuując budowę pierwszego kościoła na pocz. XIV wieku, uznając 1292 r. rokiem fundacji fary. Leopold Kuschelski, *Kościół Mariacki w Stargardzie*. Szczecin 1959, s. 3-4, mps dokumentacji PP PKZ w: NID.

⁶ Wg analizy własnej kościoła in situ, ale też C. Schmidt, *Geschichte...* op.cit., s.14-24; U. Redlin, *Geschichte der Marienkirche in Stargard*, Stargard 1896, s. 21-26; P. Schröder, *Erhebung der Marienkirche*, w: Deutschlands Städtebau, Berlin Hallensee 1922, s. 9-12.

⁷ P. Schröder, *Erhebung ...op.cit.*, s. 13.

⁸ Obie inskrypcje odsłonięte i poddane konserwacji. Zachowane są na wysklepkach od strony południowej, jedna w nawie głównej przy łuku tęczowym, druga w bocznej pd. od strony zach.

⁹ Acta des Magistrats zu Stargard, Zespól 218, sygn. nr 6650, w:APS.

wzorowane na ozdobnych portalach, jedno drewniane do kruchty pod wieżą i drugie mrowane do kaplicy Mildenitzów¹⁰.



5. Stargard, Kolegiata Mariacka. Barokowy portal wejścia do Kaplicy Mildenitzów po renowacji. Fot. M.Gwiazdowska, lipiec 2023 r.

¹⁰ H. Brück, *Die Marienkirche zu Stargard in Pommern*, Stargard 1911, s.26.

Kolejne poważne prace budowlane, podjęte z powodu złego stanu technicznego kościoła, zostały zapoczątkowane w 1819 r. i zakończone w 1824 r. Projekt odbudowy świątyni wykonał Karl Friedrich Schinkel¹¹. Schinkel zaprojektował nowe neogotyckie wyposażenie kościoła przesuwając ocalały barokowy ołtarz główny w mniej eksponowane miejsce. Wnętrze zostało pokryte grubą warstwą tynku w kolorze różowym.



6. Stargard, Kolegiata Mariacka. Widok wnętrza w kierunku wschodnim, po renowacji K.F.Schinkla, wg L.Mosta w: Stargard MNS AFOTO.

Wtedy też zostały usunięte ceramiczne detale we wnętrzu i na zewnątrz, między innymi posągi z nisz na elewacji kaplicy Mariackiej¹². W 1892 r. z okazji 600 rocznicy budowy kościoła została zainicjowana przez władarzy bazyliki zbiórka pieniędzy na jej odbudowę, ponieważ świątynia ponownie padła w ruinę. Remont i konserwację kościoła zlecono Henrykowi Denekemu, architektowi i uczniowi Konrada Steinbrechta odpowiedzialnego za prace na zamku w Malborku. W latach 1905-1911 zostały przeprowadzone kompleksowe prace budowlane i konserwatorskie z zamierzeniem odsłonięcia wcześniejszych elementów wystroju i powrotu do jego gotyckiej fazy. Efekt ten niewątpliwie został uzyskany w przypadku zewnątrz bryły. We wnętrzu natomiast z uwagi na odsłonięty głównie barokowy wystrój, odstąpiono od planowanej regotytyzacji wnętrza z zachowaniem oryginalnych fragmentów na rzecz pozostawienia lepiej zachowanych barokowych polichromii. Została wykonana konserwacja barokowych polichromii z uzupełnieniem brakujących elementów przez dodanie nowych, ale „pasujące do całości”. W oknach zostały wstawione witraże, oraz wymieniono we wnętrzu posadzkę, z jednoczesnym podniesieniem jej poziomu o około 30 cm od pierwotnej¹³. Zasłonięto w ten sposób zniszczone gotyckie bazy filarów. Prace malarskie we wnętrzu zostały zakończone w 1907 r. Wykonali je Ernest Fey malarz

¹¹ U. Redlin, *Die Wiederherstellung der Marienkirche 1905-1911. Ein Erinnerungsblatt, Herrn Architekten Heinrich Deneke gewidmet*, w: *Unser Pommerland* Jg.12, 1927, s. 483. K. Kalita-Skwirzyńska, *Pomorze w zabytkach sztuki. Stargard Szczeciński*. 1983, s.153.

¹² H. Brück, *Die Marienkirche...* op.cit. s.15.

¹³ W trakcie prac konserwatorskich posadzki, która była zdjęta w korpusie nawowym i obęjsiu odsłonięto w pierwszym przęśle od wsch. w nawie pd. pierwotny jej poziom wraz z zachowanym fragmentem gotyckiej bazy filara.

i bracia Otto i Rudolf Linnemann z Frankfurtu n/Menem, autorzy witraży. Witraże w części wykonał też Karl Bouche z Monachium¹⁴. Należy zaznaczyć, że wszystkie oryginalne odkryte wówczas polichromie zostały przemalowane. Najmniej śladów ingerencji było w gotyckiej polichromii w zakrystii z przedstawieniem Chrystusa w Tłoczni Mistycznej. Uroczyste zakończenie prac połączone z poświęceniem kościoła odbyło się w obecności pary królewskiej 30.08.1911 r.¹⁵

Zaledwie 34 lata później w wyniku działań wojennych w 1945 r., pożar zniszczył hełm wieży pn., część sklepień obejścia chóru od strony wschodniej, oraz częściowo wnętrze. Sklepienia nawy głównej i prezbiterium były spękane, podobnie jak łuk tęczyowy i korona murów. Do pierwszych prac remontowych i zabezpieczających przystąpiono już w 1946 r. z inicjatywy ówczesnego wojewódzkiego konserwatora, dr. Leopolda Kusztelskiego, kończąc je 1947 r.¹⁶. Niestety kościół był nieużytkowany i niszczał przez kolejne 10 lat, kiedy to przywrócono mu dopiero funkcję sakralną¹⁷. Pierwsza częściowa renowacja wnętrza nastąpiła w latach 1967-1968 i objęła konserwację polichromii w zakrystii, kaplicach obejścia oraz neobarokową ambonę, pochodzącą z lat 1905-1911¹⁸. Renowacja wnętrza była kontynuowana w latach 1977-1980. Polegała na oczyszczeniu i wzmocnieniu tynków, ponownym pomalowaniu wszystkich tynków i przemalowaniu wszystkich polichromii z początku XX wieku. Należy zauważyć, że tak podjęta decyzja o renowacji wnętrza była niezgodna z doktryną konserwatorską a złe efekty i jakość tych prac odbiegały od wymaganych standardów, co potwierdziły badania polichromii w latach 2020-2023¹⁹.

W trakcie prowadzonych prac zasadniczą trudność sprawiało nam rozpoznanie wyposażenia architektonicznego wnętrza zabytku, zwłaszcza malarskiego wystroju w poszczególnych fazach odbudowy kościoła ze zniszczeń, ponieważ wzmianki w materiałach źródłowych praktycznie nie zawierały danych dotyczących kolorystyki. Wskazówką przy określeniu miejsc potencjalnych odkrywek były zwłaszcza opracowania superintendenta Heinricha Brücka i pastora Urlicha Redlina, głównych inicjatorów odbudowy kościoła w latach 1905-1911. Niemniej wszelkie dane były weryfikowane in situ w tym badaniach malowideł w różnych pasmach promieniowania elektromagnetycznego i analizami laboratoryjnymi, służącymi określeniu technologii i techniki wykonania warstw malarskich, ich spoiw i podłoża²⁰. Niejednokrotnie bowiem okazało się, że przyjęta przez Denekego spójna koncepcja malarska wystroju wnętrza kościoła była w dużej mierze bardziej twórczym działaniem niż odtwórczym w przeciwieństwie do niezwykle starannej rekonstrukcji ubytków i uzupełnień detali elewacyjnych na podstawie zachowanych, oryginalnych elementów. Dzięki wykonanym odkrywkom mogliśmy pokazać dotąd nieznaną wystrój gotycki wnętrza, w którym licznie stosowano podobnie jak na zewnątrz szklione kształtki.

¹⁴ H. Brück, *Die Marienkirche...*, op.cit., s. 22-23, B. Ochendowska-Grzelak, *Restauracja ...*, op.cit., s. 172.

¹⁵ Acta des Magistrats zu Stargard, Zespól 218, sygn. nr 13, w: APS.

¹⁶ Na ostatnim górnym fragmencie ściany południowej od strony nawy bocznej odnaleziono napis informujący o zakończeniu remontu w 1947 r.

¹⁷ Leopold Kusztelski, *Kościół Mariacki, ...op.cit.*, s. 6, mps Dokumentacji PP PKZ w: NID Szczecin; K.Kalita Skwirzyńska, *Stargard, kościół NP Marii*. Dokumentacja konserwatorska z prac renowacyjnych wnętrza z lat 1977-1980 wykonana na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Kultury i Sztuki Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie, PP PKZ, Szczecin 1980, s.7-8.

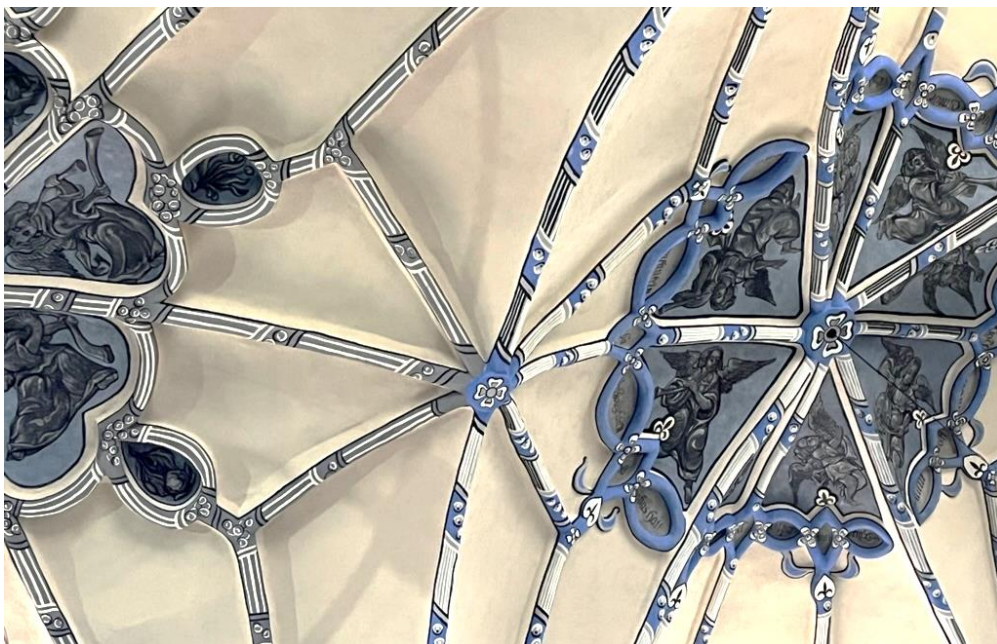
¹⁸ Prace wykonał mgr Stefan Wójcik. K.Kalita Skwirzyńska, *Stargard, kościół NP Marii*. Dokumentacja... op.cit., s. 1.

¹⁹ Prace wykonała poznańska firma Antoniego i Janusza Juszczałów. K. Kalita Skwirzyńska, *Stargard, kościół NP Marii*. Dokumentacja... op.cit., s. 9-11; *Dokumentacja powykonawcza z prac...*, op.cit., Szczecin 2023.

²⁰ Badania nadzorował prof. Robert Rogal, specjalista i wybitny znawca historycznych polichromii, także rzeczoznawca MK w tej dziedzinie. Szczegółowe dane zawiera *Dokumentacja powykonawcza...op.cit z 2023 r.*, oraz recenzje prof. R. Rogala, dostępne w archiwum ZWKZ w Szczecinie.



7. Stargard, Kolegiata Mariacka. Galeria tryforyjna po konserwacji z pozostawieniem świadków z wystroju średniowiecznego i barokowego, dwa przęsła od zach, pozostałe wg koncepcji Denekego. Fot. M Gwiazdowska , styczeń 2023.



8. Stargard, Kolegiata Mariacka. Sklepienia dwóch przęseł nawy głównej z odstoniętymi i poddanymi konserwacji barokowymi żebrami w kolorze niebieskim i szarymi wg koncepcji Denekego. Fot. M Gwiazdowska , marzec 2023.

Zdobily one kapitele filarów międzynawowych, arkady galerii tryforyjnej i fryzy w prezbiterium. Tłem dla nich były jasne ściany świątyni pokryte mialkim tynkiem w naturalnym kolorze oraz kwadrowaniem w formie podwójnej linii w kolorze ciemnej czerwieni²¹. Glazurą były też pokryte maswerkowe nisze filarów prezbiterium, zdobione niegdyś figurami świętych. Spektakularnym odkryciem były bardzo dobrze zachowane intensywnie niebieskie żebra sklepienia, oraz szaro niebieskie tła wysklepków w pierwszym przęśle nawy północnej, oraz w dwóch przęsłach nawy głównej, które poddano konserwacji i pozostawiono jako świadków wcześniejszego wystroju sklepień.

W kontekście odkrytej intensywnej niebieskiej kolorystyki żeber oraz szaro niebieskiego tła wysklepków podjęliśmy próbę weryfikacji ciemno szarej kolorystyki aniołów w wersji przyjętej przez Denekego, ale niestety silnie zespojone warstwy malarskie można było jedynie usunąć, wraz ze wszystkimi nawarstwieniami, stąd pozostawiliśmy malowidła, jako ciemno szare. Podobnie barwny i różnorodny wystrój miały kaplice zarówno przylegające do naw jak i obejścia, które w trakcie prac z początku XX wieku mocno ujednolicono. Podjęliśmy próbę doczyszczenia i dokładnego przebadania m. in. malowideł w dawnej kaplicy św. Bartłomieja, obecnie nazywanej Anielską. Intensywna czerwona kolorystyka wysklepków i bogate przedstawienia figuralne muzykujących aniołów, zostały przez Denekego odczytane jako oryginalne gotyckie, a następnie poddane konserwacji. Niestety nie potwierdziły tego nasze badania. W wyniku badania próbek tynku zidentyfikowano, jako tynki średniowieczne, zachowane głównie w wysklepku północnym, ale postacie aniołów zostały silnie przemalowane w stylistyce z roku około 1900.



9. Stargard, Kolegiata Mariacka. Kaplica Anielska, d. Św. Bartłomieja. Widok na sklepienie z przedstawieniem muzykujących aniołów Fot. M Gwiazdowska , kwiecień 2024.

²¹ L. Kuszelski, Dokumentacja..., op.cit., s. 9, a także potwierdziły to wyniki naszych badań.



10. Stargard, Kolegiata Mariacka. Widok prezbiterium z nawy głównej po konserwacji.
Fot. M. Gwiazdowska, lipiec 2023.

Podobnie jak w przypadku sklepień i tu warstwy malarskie zostały ze sobą silnie zespolone, zarówno te z przeprowadzonej konserwacji z lat 1905-1911, jak i późniejszej w 1970 r. Trzeba

więc zaznaczyć, że całościowy wizerunek kościoła podczas jego odbudowy na początku XX wieku był modyfikowany, wprowadzając na podstawie dokonanych odkrywek ale zgodnie z estetyką XIX/XX wieku.



11. Stargard, Kolegiata Mariacka.
Wizerunek węża odnaleziony na styku pd.
nawy z główną od strony zach. Fot. M
Gwiazdowska

Zaskakującą niespodzianką okazały się dwie odkrywki na warstwie nowożytnego tynku.

Jedna to wąż pełzający po sklepieniu z nawy południowej do głównej, a druga to maska w kaplicy Mildenitzów od strony nawy północnej. Została namalowana być może jako znak po epidemii dżumy, która dotknęła mieszkańców Stargardu w 1701 r.?

Reasumując można stwierdzić, że dominującym wystrojem, który poddany został zabiegom konserwatorskim podczas prac w latach 2020-2023 był ten, który świątynia otrzymała na początku XX wieku. Dzięki przeprowadzonym badaniom kolorystycznym oraz zachowanym przedwojennym fotografiom, udało się wiernie odtworzyć brakujące elementy. W wyniku prowadzonych prac zostały też pokazane nieznane dotąd fragmenty wystroju średniowiecznego i nowożytnego świątyni będące potwierdzeniem, że przez cały czas swojego istnienia należała do znaczących obiektów kultu i była budowlą o wysokich walorach architektonicznych. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi ekipy odpowiedzialnej za efekt końcowy prac, przy dużym wsparciu wojewódzkiego konserwatora

zabytków, udało się przywrócić świątyni jej dawne piękno, będące też efektem wielu zabiegów naszych poprzedników oraz poszerzyć wiedzę o tej niezwykle cennej budowli.



Dr Małgorzata Gwiazdowska

Historyk sztuki

Miejska konserwator zabytków w Szczecinie w latach 1996-2018. Autorka publikacji o zabytkach Szczecina i Pomorza Zachodniego. Przewodnicząca Komisji Konserwatorskiej Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Od 2012 roku członkini Jury w Konkursie Ministra Kultury Zabytek Zadbany oraz członkini Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS.

7. Pierwsze próby dokumentacji obecnych pomników historii na Pomorzu Zachodnim do 1945 roku

Dr hab. Barbara Ochendowska – Grzelak

*Instytut Historyczny
Uniwersytet Szczeciński*

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie, od kiedy obiekty, znajdujące się do 1945 roku na ziemiach pruskiej prowincji Pomorze, obecnie na terenie województwa zachodniopomorskiego, które na mocy ustawy z 23.07.2003 roku zyskały w Polsce status pomników historii, były postrzegane jako budowle warte zachowania i otoczenia opieką. Obiekty, o których mowa to zespół budowli cysterskich w Kołbaczu, katedra i osiedle katedralne w Kamieniu Pomorskim oraz kolegiata i mury obronne w Stargardzie. Początki zainteresowania średniowiecznymi świątyniami, także wymienionymi wyżej należy wiązać z pojawieniem się w XIX wieku rosnącego zamięłowania do historii, co zaowocowało pierwszymi działaniami zapoczątkowującymi społeczną i instytucjonalną ochronę zabytków. Był to proces, który można obserwować w ciągu całego stulecia.

Oczywiście również wcześniej napotkamy źródła, które dostarczają nam wiedzy o interesujących nas obiektach. Przykładowo opis założenia pocysterskiego w Kołbaczu, odnajdziemy w relacji z XVII wieku autorstwa marszanda Filipa Hainhofera¹. Jednak w niniejszym tekście ograniczę się do przedstawienia aktywności podejmowanych od XIX wieku, mających na celu dokumentowanie obiektów, które dopiero pod koniec tego stulecia zaczęto określać zabytkami.

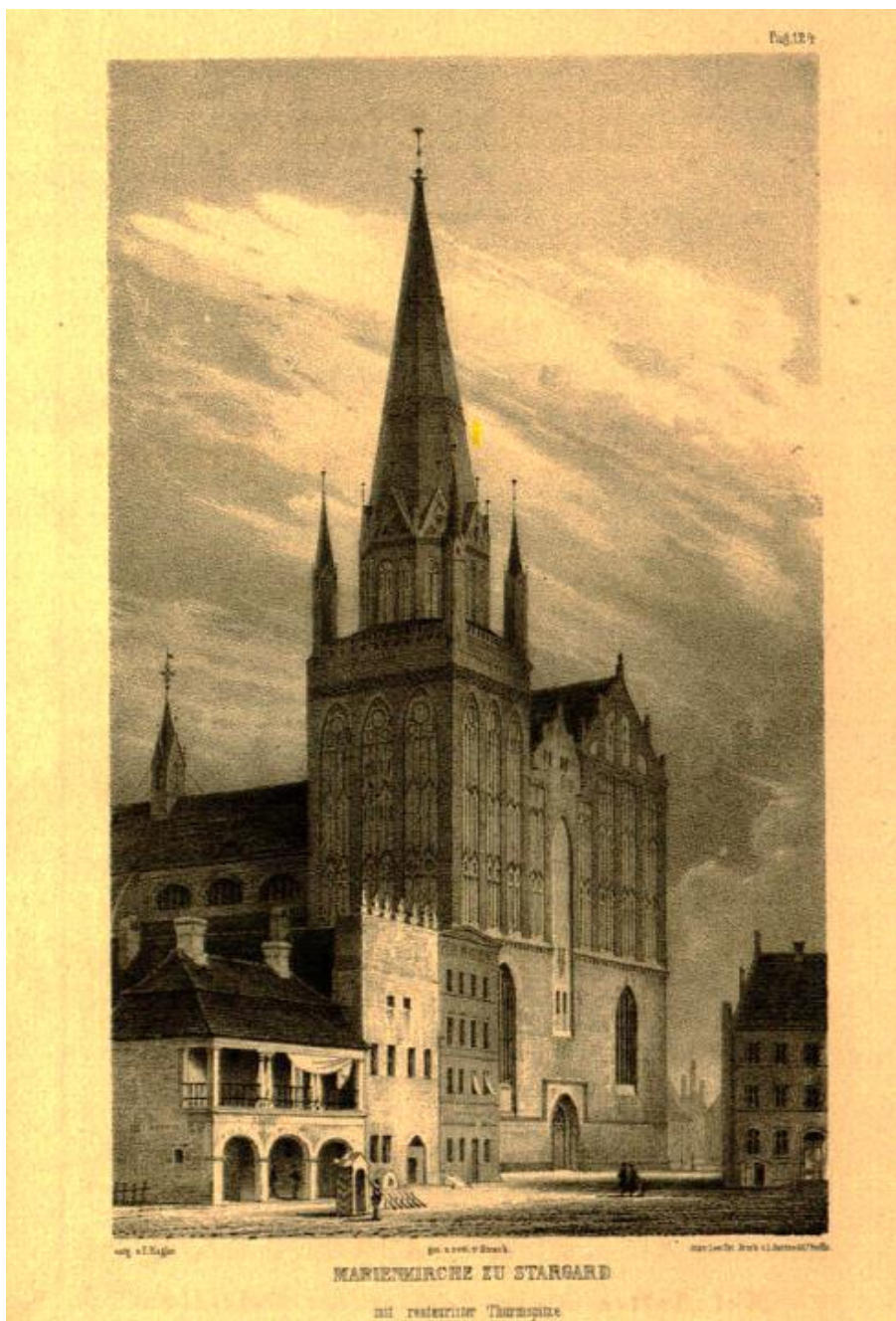
W Prusach, wykonanie spisu zabytków, opatrzonego uwagami na temat stanu ich zachowania, miało być pierwszym zadaniem deputacji budowlanych (*Schutzdeputationen*), których powstanie postulowało w 1815 roku, architekt i urzędnik służb budowlanych Karl Friedrich Schinkel (1781-1841)². Jego starania w tej sprawie pozostały w pierwszej połowie stulecia bezowocne. Korzystniejszy klimat dla inwentaryzacji zabytków i prób organizacji ich ochrony pojawił się po objęciu w 1840 roku rządów przez Fryderyka Wilhelma IV. Królewski konserwator zabytków von Quast przygotował ankiety inwentaryzacyjne na przełomie 1844/1845 roku, które adresował do pastorów i nauczycieli, magistratów miast, landratów. Jednak wymienieni nie poradzieli sobie z niełatwym zadaniem ich wypełnienia. Wydaje się, że znaczna część ankietowanych nie rozumiała o co i w jakim celu pytano³. Nie znaczy to jednak, że zaniechano działań w celu dokonania spisu zabytków. Inicjatywy niekoniecznie musiały przecież wychodzić ze strony Ministerstwa. W Księstwie Hesji, od 1866/7 roku wcielonym do Prus, w 1863 roku Wilhelm Lotz opublikował *Kunst-Topographie Deutschlands*⁴.

¹ Filipa Hainhofera dziennik podróży zawierający obrazki z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617. Przekład i opracowanie K. Gołda, Wyd. II opracowanie i red. naukowa R. Skrycki, Szczecin 2020, s. 133- 137.

² Tekst memoriału „Die Denkmalpflege”, 3. Jg., 1901, s. 6.

³ G. Dolf Bonekämper *Die Entdeckung des Mittelalters. Studien zur Geschichte der Denkmalerfassung und Denkmalschutzes in Hessen, Kassel* 1985, s. 185. Formularz ankiety składał ze 104 pytań. Odpowiedź na tak dużą liczbę pytań wymagała dość dużej wiedzy respondentów. Ujawniła się tu trudność zastosowania takich terminów, które byłyby jednocześnie dla wielu zrozumiałe, ale też pozostałyby dobrymi narzędziami opisu.

⁴ Podtytuł opracowania *Haus und Reise-Handbuch für Künstler, Gelehrte und Freunde unserer alten Kunst* wskazywał na jego przeznaczenie. Cytuję za Dolf Bonekämper *Die Entdeckung ...*, s. 176.



1. Kościół Najświętszej Marii Panny w Stargardzie, Frontysepis *Pommersche Kunstgeschichte*, źródło: <https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/kugler1840a/0001/image.info.thumbs>

W przeciwieństwie do dwóch wcześniejszych podobnych opracowań Franza Kuglera: *Pommersche Kunstgeschichte* z 1840 i *Handbuch der Kunstgeschichte* z 1842 roku, w których autor zastosował chronologiczne przedstawienie zabytków, w książce Lotza zastosowano

układ topograficzny. Inwentarz zabytków rejencji Kassel stał się wzorcem dla powstających licznie w ostatniej ćwierci XIX wieku, tego typu wydawnictw, których przygotowanie zaczęto podejmować w kolejnych prowincjach pruskich.

W prowincji Pomorze już w 1838 roku Zarząd Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza, na posiedzeniu 10 października, postanowił dokonać rozpoznania miejscowych zabytków (*durch eine Reise durch Pommern*) i zatrudnić w tym celu historyka sztuki, prof. Franza Kuglera (1808-1858) z Berlina⁵, członka Towarzystwa⁶, znawcę sztuki średniowiecznej (il. 1)⁷. Jednym z argumentów były „średniowieczne kompetencje” kandydata co tłumaczyć można duchem epoki, w której żywa była fascynacja średniowieczem. Należy też pamiętać, że wśród wykształconej części mieszkańców Pomorza, panowało, nie pozbawione podstaw przekonanie, o dominacji w krajobrazie kulturowym prowincji, architektury średniowiecznej więc osoba dokonująca rekonesansu musiała umieć ją rozpoznać i opisać.

Dla Kuglera ważne było, że pochodził z Pomorza i miał okazję pogłębić wiedzę o rodzinnych stronach⁸.

Towarzystwo zwróciło się o pomoc do swego prezesa a zarazem nadprezydenta prowincji o dofinansowanie rekonesansu⁹. Ten wystąpił do króla o dotację¹⁰, którą przyznano¹¹. Podróż badawczą przeprowadził Kugler w dwóch etapach. Pierwszy prowadził przez obydwie części, starą i nową (*Alt- und Neu*), tzw. Pomorza Przedniego (*Vorpommern*) i zakończył się przed 7 września 1839 roku, kiedy to na zebraniu zarządu Towarzystwa, Kugler zdał relację z podróży, którą określono jako fascynującą (*anziehend*)¹². W jej wyniku w 1840 roku, ukazało się, jako osobny numer pisma „Baltische Studien”, opracowanie *zatytułowane Pommersche Kunstgeschichte*¹³. Poza wstępem składa się ono z dwóch rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest architekturze, a drugi sztukom plastycznym, oraz indeksu. Najwięcej miejsca w książce poświęcił obiektom sztuki średniowiecza. Postawił tezy, które późniejsi badacze potwierdzili, między innymi o znaczeniu dla rozwoju architektury sakralnej na Pomorzu, pierwszych przykładów monumentalnej architektury ceglanej, kościoła pocysterskiego w Kołobaczu i katedry w Kamieniu Pomorskim.

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS), Pomorskie Towarzystwo Historyczno-Archeologiczne (dalej PTHA), sygn. 12, bez paginacji, protokół posiedzenia zarządu z 10 X 1838 r., punkt 8 jego końcowej części.

⁶ Siebenter Jahresbericht der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde über das Jahr vom 15ten Juni 1831 bis dahin 1832, „Baltische Studien“, Jg. 3, 1835/36, H. 2, s. 116. O Pommersche Kunstgeschichte F. Kuglera por. B. Ochendowska-Grzelak, Franz Kugler (1808-1858), Hans Lutsch (1854-1922) i Hugo Lemcke ((1854-1925). Z dziejów badań nad sztuka Pomorza Zachodniego, Szczecin 2023. Por. też, Znaczenie Pommersche Kunstgeschichte (1840) Franza Kuglera w odkrywaniu sztuki Pomorza, w: Zapiski Historyczne t. 87, 2022, z. 2, s. 53–87.

⁷ „(...) Professor Kugler zu Berlin, welcher seit längerer Zeit vorzugsweise mit der Geschichte der Baukunst des Mittelalters beschäftigt und in diesem Fache gründlich unterrichtet (...)”, Vierzehnter Jahresbericht der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde vorgetragen am 22sten Juni 1839, Baltische Studien, Jg.7, 1840/41, H. 1, s. 255–256.

⁸ „(...) als ein geborner Pommer voll Interesses für seine Heimath sich bereitwillig zur Lösung dieser Aufgabe erboten hatte”, Ibid, s. 256. Por. także F. K, Pommersche Kunstgeschichte nach der erhaltenen Monumente dargestellt, Baltische Studien. Bd 8, Stettin 1840, s. VI.

⁹ Tamże, s. 256. Nadprezydentem był wówczas Wilhelm Friedrich Fürchtegott von Bonin († 1852), Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1915–1945. Reihe A: Preußen. Herausgegeben von Walther Hubatsch. Band 3: Pommern bearbeitet von Dieter Stüttgen, Marburg/Lahn 1975, s. 18.

¹⁰ Suma dotacji to 200 talarów APS, PTHA, sygn.12, bez paginacji, protokół posiedzenia zarządu z 10 X 1838 r., punkt 8 jego końcowej części.

¹¹ Vierzehnter Jahresbericht der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde vorgetragen am 22sten Juni 1839, „Baltische Studien“, Jg. 7: 1840/41, H. 1, s. 256.

¹² APS, PTHA, 12, protokół posiedzenia zarządu z 7 IX 1839 r., punkt 15.

¹³ F. Kugler, Pommersche Kunstgeschichte nach der erhaltenen Monumenten dargestellt, „Baltische Studien”, 8, 1840, H.1, s. I-XX i, 1-266....

Nie mniej ważne miejsce pośród najstarszych pomorskich zabudów architektury niż kościół klasztorny w Kołbaczu, zajmuje katedra w Kamieniu¹⁴.

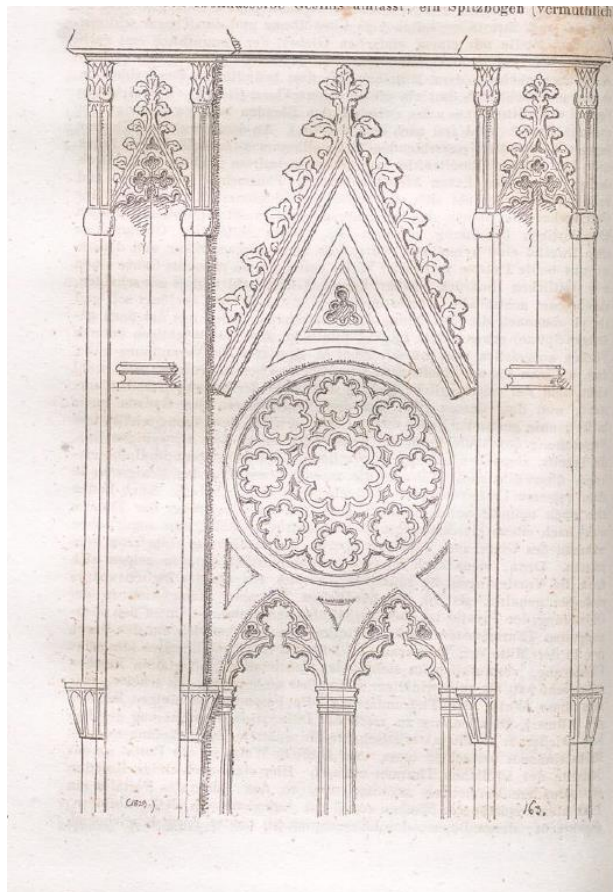
Jednak opisy budowli, mimo, że trafne nie są szczególnie rozbudowane. Współczesny badacz architektury średniowiecznej Szczepan Skibiński napisał:

„Katedra w Kamieniu bardzo wczesnie stała się przedmiotem zainteresowania naukowej historii sztuki i to od razu jej wybitnego reprezentanta Franza Kuglera, który jeszcze przed połową XIX wieku poświęcił jej zaskakująco trafne uwagi w pracy „Pommersche Kunstgeschichte”¹⁵.

Wśród pomorskich świątyń średniowiecznych opisał też Kugler kościół Mariacki w Stargardzie. Warto przypomnieć, że w I wydaniu książki, które generalnie pozbawione było ilustracji, znalazł się frontyspis z grafiką przedstawiającą stargardzki kościół Najświętszej Marii Panny (il. 2), o którym Kugler napisał:

*Kościół Mariacki w Stargardzie jest budowlą o podobnej (do kościoła Mariackiego w Stralsundzie, przyp. B.O-G) olbrzymiej skali w zespole/założeniu (jak to obecnie widać) i również ma bogate ukształtowanie szaty zewnętrznej. (...) także wewnątrz objawia się w pięknych formach i proporcjach*¹⁶.

Wymieniona świątynia była już wcześniej przedmiotem zainteresowania Kuglera. Dziecię lat przed powstaniem Historii sztuki Pomorza wykonał rysunki jej detali: blend, maswerków, profili kształtek¹⁷. Obecnie rysunki te są przechowywane w jego spuściźnie w berlińskiej Kunstbibliothek¹⁸.



2. Kościół Najświętszej Marii Panny w Stargardzie, lizena, źródło: Pommersche Kunstgeschichte... II wyd., w: „Kleine Schriften” Bd 1, Stuttgart 1853

<https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/kugler1853bd1/0767/image.info.thumbs>

¹⁴ Einen nicht minder wichtigen Platz unter den ältesten pommerschen Baudenkmalen, als Klosterkirche in Colbatz nimmt die Domkirche von Cammin ein, Kugler, Pommersche Kunstgeschichte..., s. 22.

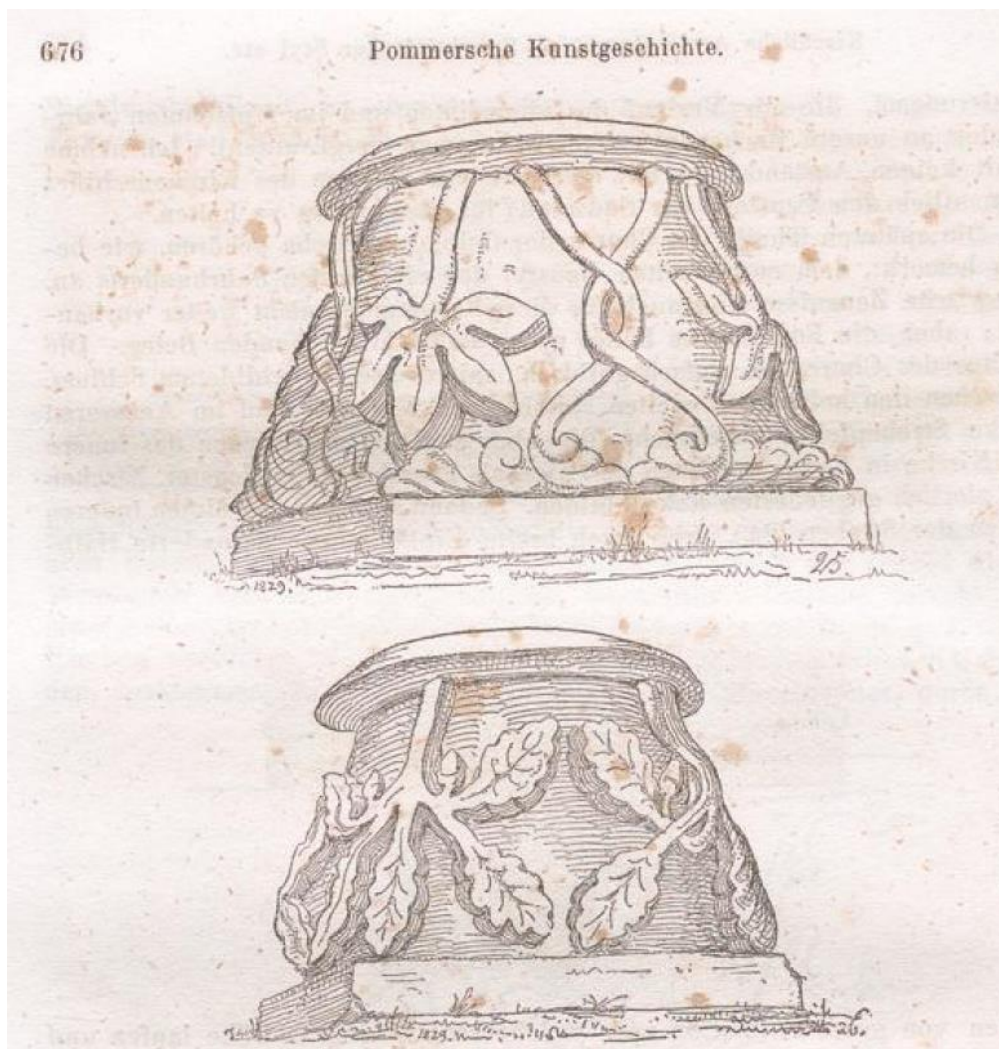
¹⁵ S. Skibiński, Katedra w Kamieniu Pomorskim, Poznań 2002, s. 6-7

¹⁶ Tamże, s. 117-118.

¹⁷ J. Rössler, Franz Kugler als Architektursthistoriker, Franz Theodor Kugler. Deutscher Kunsthistoriker und Berliner Dichter, w: Michel Espagne, Bénédicte Savoy, Céline Trautmann-Waller red., Berlin: Akademie Verlag

¹⁸ SMPK Berlin, Kunstbibliothek, Nachlass Franz Kugler, D 2.

W *Pommersche Kunstgeschichte* autor dokonał pierwszych, wstępnych, ogólnych rozwarstwień wymienionych kościołów wznoszonych w dłuższym okresie czasowym. Wykazał się dobrą intuicją badawczą. Przykładem może być może być m.in. opis późnogotyckiej attyki nawy południowej katedry kamińskiej, którą nazwał „Tabernakel-Architektur”¹⁹. Ta, powstała w XV wieku część budowli obecnie jest uznawana za przykład tak zwanego stylu



3. Kapitel z opactwa cysterskiego w Kolbacz, źródło: *Pommersche Kunstgeschichte... II wyd. 1853, w: „Kleine Schriften” Bd 1, Stuttgart 1853*

<https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/kuqler1853bd1/0690/image.info.thumbs>

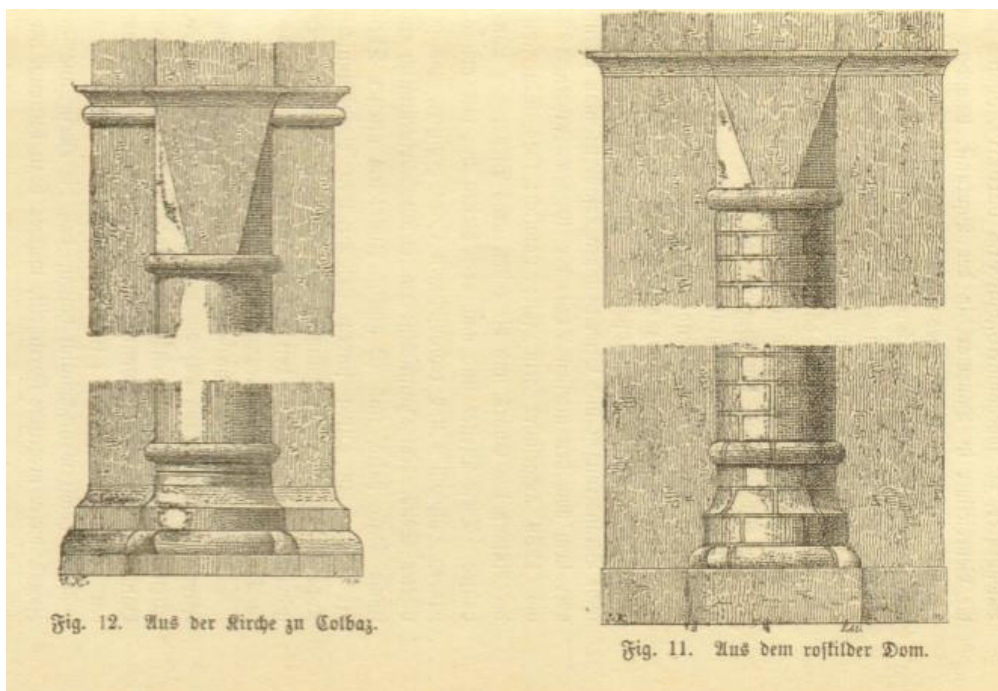
„brunsbergowskiego”. Jedną z jego cech są bogate dekoracje elewacji przypominające tabernakula ołtarzowe. Kugler nie połączył tej części budowli z wymienionym stylem, bo jego określenie to nie funkcjonowało jeszcze w naukowym obiegu, ale zauważył i w trafny sposób

¹⁹ S. Skibiński, *Katedra...*, s. 35.

określił jedną z podstawowych jego cech. Można stwierdzić, że zawarte w „Pommersche Kunstgeschichte”, na razie jeszcze ogólne, opisy dwóch, rozpoczynających rozwój pomorskiej monumentalnej architektury ceglanej budowli i późniejszego, mającego wielkie znaczenie dla architektury gotyckiej kościoła mariackiego w Stargardzie to pierwsze przedstawienia tej architektury w literaturze naukowej. Znalazły się bowiem one w pierwszym w Europie opracowaniu o sztuce regionu. Można przyjąć, że rok 1840, to czas ich pierwszego naukowego, wstępnego jeszcze opracowania.

W II wydaniu *Pommersche Kunstgeschichte* z 1853 roku znalazły się odrębne rysunki autorstwa Kuglera przedstawiające detale wymienionych budowli. Miedzy innymi znajdziemy w nim jeden z pierwszych przykładów rysunkowej dokumentacji romańskich kapiteli z klasztoru w Kołbaczu (il.3). Kugler w swej książce o sztuce Pomorza wyłonił najważniejsze zabytki pomorskiej prowincji, dokonał datowania, nakreślił ich ciągi rozwojowe i podjął pierwsze próby wyznaczenia im miejsca w sztuce europejskiej. Obecne pomniki historii znalazły ważne miejsce pośród nich.

W 1883 roku na łamach wspomnianego już wyżej pisma „Baltische Studien” ukazał się artykuł duńskiego badacza Jacoba Kornerupa poświęcony związkom architektury cysterskiego



4. Dokumentacja rysunkowa półkolumn kościoła w Kołbaczu, Jakob Kornerup, źródło: J. Kornerup, *Die Verbindung des Klosters Esrom mit den wendischen Ländern und deren architektonische Spuren; „Baltische Studien” 33 (1883), Digitale Bibliothek Mecklenburg Vorpommern*
https://www.digitale-bibliothek-mv.de/viewer/image/PPN559838239_AF_33/

klasztoru w duńskim Esrom z budownictwem na ziemiach słowiańskich²⁰. Kornerup dokonał analizy budowli, na jej postawie wskazał kilka powtarzających się w budowlach duńskich

²⁰ J. Kornerup, *Die Verbindung des Klosters Esrom mit den wendischen Ländern und deren architektonische Spuren; „Baltische Studien” 33 (1883), S. 65–103.*

takich jak Roskilde, Ringsted i Viaskild, Dargun i w Kołbaczu form takich jak strome trapezowate kapitele zbliżone w przekroju do trójkąta, profile gzymsów, bazy o dużych szponach, profile żeber, fryz z cegieł ustawionych na kant. Tym samym uznał wpływ form duńskich na architekturę Kołbacza.

Najstarsza część kościoła w Kołbaczu wykazuje w rzeczywistości najbliższe związki z duńskimi kościołami ceglany, tak jak pozostający także pod wpływem duńskim, kościół w Bergen na Rugii²¹.

W jego artykule znalazły się rysunki przedstawiające plan, przekroje i detal kołbackiej świątyni (il. 4).

Natomiast kolejny etap, sensu stricto, w inwentaryzowaniu i badaniach pomorskiej architektury wyznaczył, urodzony na Pomorzu, Johann Karl Friedrich Lutsch (1854-1922), jeden z twórców nowoczesnej ochrony zabytków w Prusach. Wśród pomorskich przedstawicieli tej dziedziny najczęściej jego nazwisko słusznie kojarzone jest z *dziełem Mittelalterliche Backsteinbauten Mittelpommerns*. Powstało ono w wyniku działań mających na celu inwentaryzację zabytków prowincji Pomorze. Lutsch przez szereg lat był honorowym członkiem Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza. Syn pastora z Dölitz ukończył studia architektoniczne w berlińskiej *Technische Hochschule*. Już podczas studiów oraz w czasie między egzaminami państwowymi potwierdzającymi jego kwalifikacje (1880 i 1884) podejmował prace inwentaryzacyjne w rodzinnych stronach. W 1884 roku zatrudniono go jako architekta, przy inwentaryzacji zabytków prowincji śląskiej²². W 1891 roku został pierwszym w historii Prus konserwatorem prowincjonalnym, a ukoronowaniem jego kariery było objęcie w 1901 roku urzędu konserwatora państwowego. Można stwierdzić, że podobnie jak w przypadku Kuglera, zainteresowania Lutscha, przynajmniej w czasie, kiedy rozpoczynał, po ukończeniu studiów, pracę na Pomorzu, skupiały się na obiektach z czasów średniowiecza.

Śmiało zaliczyć go należy do grona pierwszych badaczy niemieckiej, średniowiecznej architektury ceglanej, później zajął się też problematyką architektury barokowej (cykl artykułów, w większości niepublikowanych). Latem 1878 roku prowadził Lutsch, wraz z kolegą ze studiów Schleyem, inwentaryzację klasztoru cysterskiego w Kołbaczu. Uznał to za bardzo cenne doświadczenie, ułatwiające poznanie form budownictwa i zrozumienie historii architektury (...) *ta praca pozwoliła mi szybko zapoznać się z formami budownictwa ceglanoego i ułatwiła mi zrozumienie historii architektury*²³.

Można stwierdzić, że korzyść była obopólna: świątynia została zinwentaryzowana, wskazano możliwości określenia jej ważnego miejsca w rozwoju architektury średniowiecznej, zasugerowano przykłady budowli stanowiących możliwe wzorce lub analogie, na przykład katedra w Lubece (kruchta przy transepcie). Prawdopodobnie zlecenie studentom architektury inwentaryzacji kamieńskiej katedry wiązało się z inicjatywami restauracji tejże. Wymiana korespondencji urzędników rejencji, związku prowincjonalnego i magistratu w sprawie remontu krążganków trwała od 1875 roku do roku 1880 roku, kiedy to podjęto decyzję rozpoczęciu prac restauracyjnych. We wrześniu 1879 roku, Lutsch ukończył studia²⁴. Na Akademii

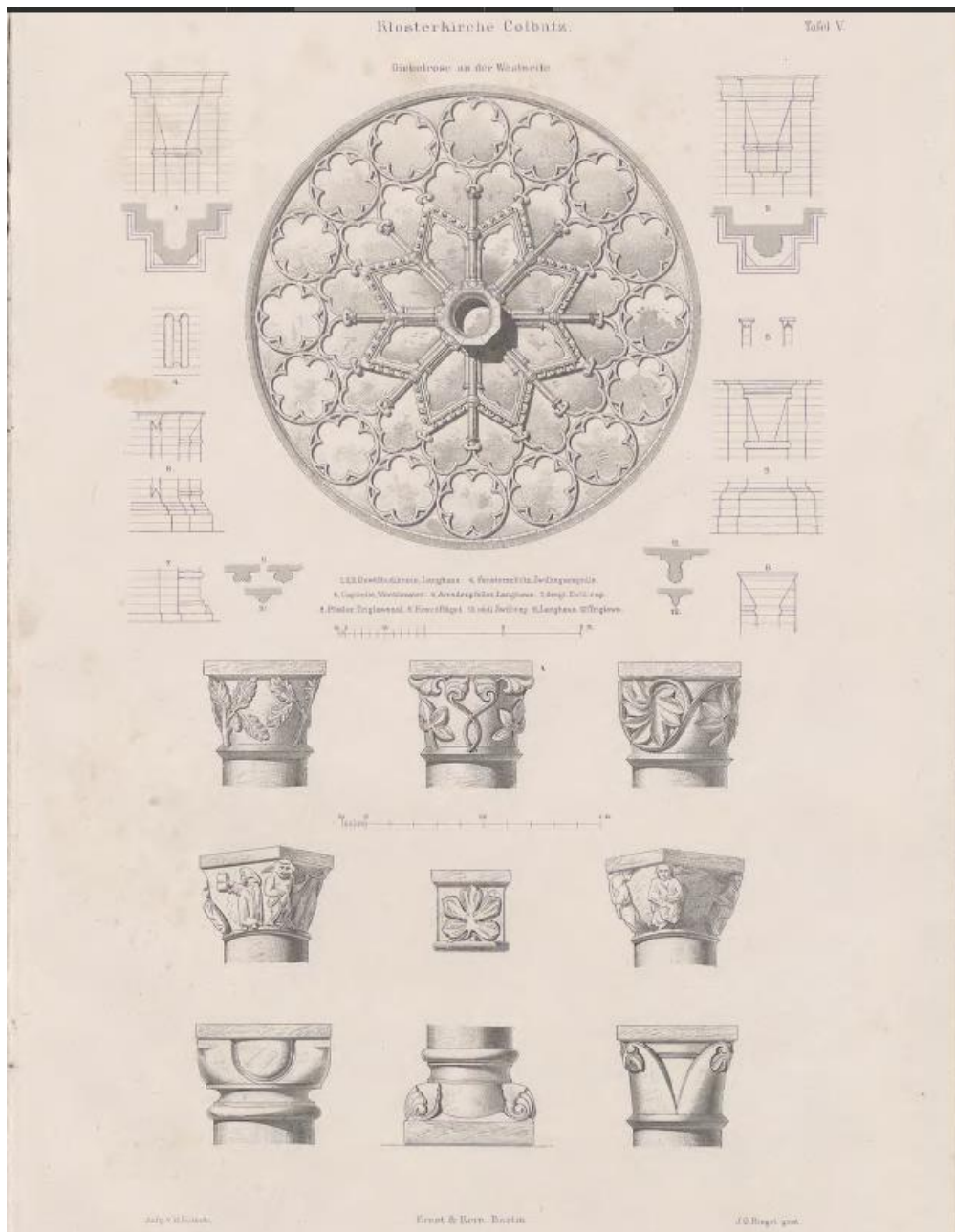
²¹ Tamże.

²² Por. B. Ochendowska-Grzelak, Hans Lutsch (1854-1922). Architekt, konserwator zabytków, badacz architektury, Szczecin 2013.

²³ (...) War mir die viele Zeit an [?] der mit großer Liebe behandelten Aufnahmen im letzten Jahr, in dessen Verlauf ich die in [?] den Ferien zuvor aufgetragenen Zeichnungen successive, zum Theil unter Leitung von Herrn Baurath Ende, ausführte, besonders theuer, so hat diese Beschäftigung mich schnell mit den Formen des Backsteinbaues bekannt gemacht und mir daneben das Verständnis der Architekturgeschichte sehr erleichterte, Lebenslauf, s. 4.

²⁴ Na listę studentów został wpisany 9 IV 1879 r. pod numerem 3, Abgangs-Zeugniss z 9 IX 1879 r.

Budowlanej, której dyplom uzyskał, wykładała wówczas dwóch ważnych profesorów, badaczy architektury średniowiecznej, Carl Schäfer i Friedrich Adler.



5. Hans Lutsch, tablica z rysunkami dokumentującymi detale kościoła w Kołbaczu, źródło: *Mittelalterliche Backsteinbauten Mittelpommerns von der Peene bis zur Rega, im Auftrage der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde zu Stettin, erweiterter Sonderdruck der „Zeitschrift für Bauwesen“ 1883-1890, Berlin 1890.*
https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/18158/edition/16782/content?format_id=1

Na zlecenie Pomorskiego Towarzystwa Historyczno-Archeologicznego w październiku 1880 roku powierzono Lutschowi inwentaryzację zabytków rejencji szczecińskiej²⁵. Za prowadzenie inwentaryzacji zaproponowano mu honorarium miesięczne w wysokości 150 marek i zwrot poniesionych kosztów. Nadzorował go radca budowlany Goedecking. Prace w terenie, w Stargardzie, rozpoczął w październiku 1880 r. Według jego sprawozdania z 7 listopada 1880 roku większość zabytków tego miasta zinwentaryzował do początków listopada a więc w bardzo szybkim tempie²⁶. W listopadzie 1880 roku, w związku z zatrudnieniem w Powiatowym Urzędzie Budowlanym w Kamieniu Pomorskim, opuścił Stargard i zamieszkał w Kamieniu. Planował objazdy inwentaryzacyjne wyspy Wolin oraz inwentaryzowanie zabytków samego Kamienia. Niekorzystna pogoda i kłopoty rodzinne spowodowały, że w kolejnym, 1881 roku nie prowadził żadnych prac²⁷.

Inwentaryzowanie zabytków Lutsch wznowił wiosną 1882 roku. W 1882 roku dokończył resztę powiatu Gryfino z Kołbaczem. Materiał nie zawierający rysunków sukcesywnie prezentował zarządowi Towarzystwa w Szczecinie²⁸. Dodać wypada, że w styczniu 1883 roku wygłosił odczyt na temat przebiegu inwentaryzacji zabytków Pomorza²⁹. Rękopis przekazany w marcu 1883 roku, został w okresie późniejszym, wykorzystany przez Hugo Lemckiego w inwentarzach zabytków tej rejencji. Na bazie zgromadzonego materiału powstała seria publikacji na łamach „Zeitschrift für Bauwesen” z lat 1883–1890 poświęcona zabytkom średniowiecznej architektury ceglanej z terenu Pomorza. Seria tych zaopatrzonych w rysunki artykułów ukazała się w 1890 roku, jako samodzielne wydawnictwo zatytułowane *Mittelalterliche Backsteinbauten Mittelpommerns*³⁰. Początkowo chciał wydrukować w nim tylko materiały dotyczące Stargardu i Kamienia Pomorskiego, a więc właśnie tych miejscowości gdzie znajdują się obecne pomniki historii. Kiedy zarządowi Towarzystwa nie udało się pozyskać środków na wydanie inwentarza zabytków, zaproponował wydanie w dużym formacie rysunków zinwentaryzowanych przez niego obiektów gotyckiej architektury ceglanej jako osobnego wydawnictwa.

Publikację o pomorskiej architekturze średniowiecznej pojmował jako kontynuację zapoczątkowaną w 1868 roku wydawnictwa Friedricha Adlera³¹ (nawiązanie w tytule). Celem opracowania *Mittelalterliche Backsteinbauten Mittelpommerns* było przedstawienie architektury prezentującej wspólne cechy, wynikające z użycia ceglano-budulca, na terytorium dawnego księstwa Gryfitów, którego ziemie weszły w skład prowincji Pomorze. Podobnie, jak wcześniej Franz Kugler w *Pommersche Kunstgeschichte*, za najważniejszy dla dziejów sztuki Pomorza uznał okres średniowiecza. Jednak odmiennie niż dla poprzednika przedmiotem jego zainteresowania w wymienionej publikacji była tylko architektura. Skupił swą uwagę na

²⁵ Protokół posiedzenia zarządu odbytego 9 X 1880 r., APS, Pomorskie Towarzystwo Historyczno-Archeologiczne, sygn. 17, s. nlb. Por. BSt. 33 (1883), s. 377. Jego ojciec napisał 31 sierpnia 1880 r. do przewodniczącego Hugo Lemckiego list z prośbą o łaskawe potraktowanie oferty syna Hansa i przydzielenie mu zadania inwentaryzacji zabytków. APS, Towarzystwo, 101, s. nlb.

²⁶ Miały one obejmować dzwony i paramenty oraz rzemiosło artystyczne obydwu kościołów, a także krzyż przed Bramą Wałową, tamże.

²⁷ Sprawozdanie z prac inwentaryzacyjnych za okres od 1 X 1880, sporządzone 1 III 1884 r., APS, Towarzystwo, 101, s. nlb. W czerwcu 1881 r. zmarł ojciec Lutscha, pastor Albert Julius Erdmann Lutsch.

²⁸ Np. na posiedzeniu zarządu 1 X 1883 r.

²⁹ 45. Jahresbericht, s. 376.

³⁰ *Mittelalterliche Backsteinbauten Mittelpommerns von der Peene bis zur Rega*, im Auftrag der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde zu Stettin, erweiterter Sonderdruck der „Zeitschrift für Bauwesen” 1883-1890, Berlin 1890.

³¹ F. Adler, *Mittelalterliche Backstein-Bauwerke des preussischen Staates*, Bd. I i II, Die Mark Brandenburg, Berlin 1862–98, Vorwort. Bd. I: Die Mark Brandenburg, 1. Stadt Brandenburg, 2. Die Altmark, Berlin 1862, Bd. II: Die Mark Brandenburg, 3. Pignitz, 4. Die Mittelmark, 5. Die Uckermark, 6. Die Neumark, Berlin 1898.

obszarze, który nazwał *Mittelpommern*, rozciągającego się od rzeki Peene na północnym zachodzie do Regi na wschodzie³². Budowle rozpoczynające rozwój architektury ceglanej nie tylko na Pomorzu, ale i w Europie Północnej (katedra w Kamieniu Pomorskim, opactwo cystersów w Kołbaczu) przedstawił najbardziej szczegółowo. Wykorzystał źródła historyczne, przede wszystkim drukowane, ale zastosował też analizę stylu, wykazując bardzo dobrą znajomość architektury średniowiecznej. Nabył ją po części w czasie studiów, ale też podczas obserwacji w terenie, z autopsji, dostępność materiałów ikonograficznych była wówczas niewielka³³. Można stwierdzić, że udało mu się ukazać miejsce architektury pomorskiej na tle średniowiecznego budownictwa europejskiego. Realizował wcześniejszy postulat Kuglera, autora pierwszej syntezy sztuki Pomorza, dotyczący ukazywania sztuki regionu w szerszym kontekście³⁴. Pozostał wierny koncepcji inwentaryzacji rysunkowej³⁵.

Lutsch przywiązywał dużą rolę do systematyzacji. Ważną część opracowania stanowią tablice chronologiczne, w których zestawił fakty z historii kultury i historii architektury Pomorza. Należy podkreślić, że w jego opracowaniu trzem obiektom będącym obecnie Pomnikami historii, poświęcił zdecydowanie najwięcej miejsca. Zaczął omówienie od klasztoru w Kołbaczu i katedry kamińskiej. W czterdziestostronicowej publikacji, pierwszym dwóm obiektom, poświęcił 12 stron, czyli więcej niż jedną czwartą całej jej objętości. Na kolejnych trzech stronach opisał świątynie stargardzką. Można więc przyjąć, że przedstawienie trzech obecnych pomników historii zajęło mu jedną trzecią objętości całego opracowania. Gdyby dodać do tego jeszcze miejsce poświęcone na opis stargardzkich murów i bram miejskich proporcje te jeszcze się zmieniają.

Podobnie jak Kugler, jako pierwszy i najistotniejszy pomorski zabytek przedstawił kościół i klasztor cystersów w Kołbaczu. Naświetlił udokumentowaną historię klasztoru, odwołując się do źródeł pisanych „*Pommersches Urkundenbuch*”. Rok 1174 jako datę przybycia mnichów z duńskiego Esrom. Bardzo mocno podkreślał urodę i malownicze walory okolicy, w której wzniesiono zabudowania klasztorne³⁶. Opisując obiekt posłużył się schematem wspólnym dla ważnych budowli – dokonywał dokładnego opisu założenia, z uwzględnieniem rozwarstwień chronologicznych, faz budowy. W przypadku kołbackiego kościoła za najstarszą uznał część wschodnią, czyli chór, który datował na 1210 rok. Jego formy stylowe określił jako „przejściowe” (*Übergangsstil*). Stwierdził, że do roku 1307 ukończono korpus nawowy, a najpóźniej nastąpiło powiększenie chóru tak, że liczy on trzy przęsła i zamknięty jest trzema bokami ośmioboku. Konsekracja po tej przebudowie miała miejsce w roku 1347. Badania, jakie przeprowadzili 80 lat później polscy uczeni potwierdziły czas nakreślonych przez Lutscha etapów budowy. Istotne różnice zdań należy odnotować w proveniencji użytych form, zastosowanych wzorców. Kugler, a później wymieniony wyżej Kornerup opowiadali się za wpływami duńskimi. Użyli argumentów, wynikających z uwarunkowań historycznych

³² M. Ober, *Pomorze Przednie-Pomorze Tylne-Nowa Marchia. Problem różnic w fizjonomii krajobrazu kulturowego*, w: „Terra transoderana. Sztuka Pomorza Zachodniego i dawnej Nowej Marchii w średniowieczu”, Szczecin 2004, s.44-45.

³³ Należy pamiętać, że możliwości poznania architektury za pomocą fotografii i publikowanych wydawnictw były ze zrozumiałych względów ograniczone.

³⁴ F. Kugler, *Pommersche Kunstgeschichte*. . . .

³⁵ Lutsch w przeciwieństwie do swego poprzednika jest autorem rysunków inwentaryzacyjnych zabytków architektury, które uwzględnił w swoim wydawnictwie. Nie wykorzystał, ze względu na wysoki koszt możliwości fotografii.

³⁶ Odmienne odcinał położenie opactwa kołbackiego Z. Świechowski. Pisał on *Średniowiecznej architektury pomorskiego opactwa cystersów w Kołbaczu* brak pięknej oprawy. Próżno by szukać tu spokojnej doliny, malowniczych parów zarośniętych starodrzewiem, czy szerokich łągów nadrzecznych, stanowiących tło dla zabudowy wielu klasztorów cysterskich w Europie. Z. Świechowski, *Kościół cysterski w Kołbaczu*, w: „Sztuka Pomorza Zachodniego”, red. Z. Świechowski, Warszawa 1973, s. 21. Być może tak odmienną ocenę krajobrazu okolic Kołbacza tłumaczyć można faktem, że dla Lutscha Pomorze było ziemią ojczystą. Nie bez znaczenia jest fakt oddziaływania na Lutscha idei kształtującego się wówczas ruchu Heimatschutz.

i analizy form³⁷. Z kolei Lutsch położył nacisk na związki z architekturą Meklemburgii i Brandenburgii. Jego zdaniem, tak w Kołbaczu, jak i w świątyniach meklemburskich zastosowano podobne motywy i rozwiązania – fryzy arkadkowe, sklepienie gwiaździste nad skrzyżowaniem nawy z transeptem, a przede wszystkim sposób rozwiązania fasady zachodniej. Jako analogię dla tej ostatniej przedstawił fasadę opactwa cysterskiego w Lehnin. Dla motywu fryzu arkadkowego kołbackiej nawy głównej wskazał analogię w zakonnej architekturze krzyżackiej – podobny fryz na zamku górnym w Malborku. W tym przypadku, i w przypadku fryzu kościoła w Lehnin, uważał, że wspólnym pierwowzorem był fryz arkadkowy katedry w Magdeburgu. Nie w pełni się zgodził z opinią Kornerupa o wpływie Duńczyków na kształtowanie architektury Kołbacza. Twierdził, że odegrali oni rolę jedynie w pierwszym, pionierskim okresie, czyli w XII wieku. Jego zdaniem, w kolejnych latach, w XIII stuleciu na Pomorzu coraz istotniejszy stawał się wpływ kultury niemieckiej. Według niego żywioł niemiecki, który tu napływał od połowy XII wieku – zadecydował o rozwoju tych ziem. Widać zdecydowane wiązanie form jednego z istotniejszych zabytków Pomorza z niemiecką kulturą i sztuką. Pisał o przyjaznym leśnym krajobrazie witającym podróżnych nadjeżdżających od strony Szczecina Zdrojów i Dąbia, który wprawiał według niego odbiorcę w nastrój „spokoju towarzyszący ciszy zabytku”. Wyraził podziw wobec „siły związanej z niemiecką kulturą”, a jej ucieleśnienie ujrzał w architekturze klasztoru³⁸. Widać tu wpływ idei neoromantycznych. Nie bez znaczenia były też rodzące się w tym czasie idee ruchu Heimatschutz, z którym to ruchem był Lutsch związany.

Konfrontując ustalenia Lutscha z późniejszymi wynikami badań polskich uczonych, należy przywołać zdanie Zygmunta Świechowskiego, iż w przypadku Kołbacza nie występują istotne różnice zdań w zakresie datowania etapów budowy. Dane zapisane w dokumentach, jak i analiza architektury pozwalają na dokonanie jednoznacznych ustaleń³⁹. Niejasności budził pierwotny kształt rozwiązania wschodniej części prezbiterium, powiększonego i konsekrowanego w 1347 roku. Kornerup zakładał, że płytkie prezbiterium było zamknięte apsydą⁴⁰. Lutsch nie zajmował stanowiska w tej kwestii, nie dysponował jeszcze wynikami jakichkolwiek badań archeologicznych, bo te zostały przeprowadzone dopiero w latach 60. i 70. XX wieku. Ustalono, że w Kołbaczu odstępiono wzorcowego kościoła cysterskiego w burgundzkim Clairvaux II i zamknięto prezbiterium apsydą⁴¹. Lutsch widział w Lehnin analogie dla architektury drugiego etapu budowy kościoła w Kołbaczu, czyli korpusu nawowego. Coroczne spotkania kapituły generalnej dawały okazję także do przejmowania wzorców architektonicznych. Lehnin konsekrowano w roku 1262, konsekracja części nawowej świątyni kołbackiej przypadła na rok 1347, budowała marchijska mogła stanowić przykład dla Kołbacza. Podstawą twierdzenia była dlań analiza form architektury: podobieństwo ukształtowania fasady zachodniej i motyw ostrołukowych okien między blendami w ścianie północnej nawy głównej(il. 5)⁴².

³⁷ O konstatacjach Kuglera odnośnie proveniencji form opactwa w Kołbaczu por. F.Kugler, *Pommersche Kunstgeschichte...*, s. 11-21.

³⁸ H. Lutsch, *Mittelalterliche Backsteinbauten...*, s. 11.

³⁹ Z. Świechowski, *Kościół cysterski w Kołbaczu...*, s. 21-27.

⁴⁰ Po 1945 r. Chmarzyński, Chmielewski i Eydoux przyjęli, prezbiterium było zamknięte prostą ścianą. G.Chmarzyński, *Od romanizmu do schyłku baroku*, w: *Pomorze Zachodnie. Praca zbiorowa pod red. J. Deresiewicza*, Poznań 1949, s. 491.

⁴¹ Należy pamiętać, że kościół kołbacki, jak zauważa Z. Świechowski wykazuje z wymienioną budowlą szereg cech wspólnych. Świechowski Zygmunt, *Kościół cysterski w Kołbaczu...*, s. 33-34.

⁴² H. Lutsch, *Mittelalterliche Backsteinbauten...*, s. 9-11. Przykładowo opisując gwiaździste sklepienie skrzyżowania nawy i transeptu w Kołbaczu podał przykłady katedr francuskich w Amiens, Beauvais, Narbonne, Clermont, gdzie również na skrzyżowaniach naw znajdują się sklepienia gwiaździste. Dla ujętych blendami ostrołukowych okien nawy północnej obok analogii w Lehnin podał też przykład katedry na Wawelu w Krakowie.

Za kolejną, jedną z ważniejszych świątyń na Pomorzu Zachodnim, która wywarła wpływ na inne, Lutsch uznał kościół mariacki w Stargardzie. W proporcjach budowli, formie obejścia chóru z wciągniętymi do wewnątrz przyporami, upatrywał formalnych analogii w kościele Św. Bartłomieja w czeskim Kolin, którego budowniczym miał być Peter z Gmünd⁴³. Podobieństwo do świątyni mariackiej widział w formach kościoła Św. Katarzyny w Brandenburgu. Nie tylko ze względu na analogiczne ukształtowanie profili, ale przede wszystkim z powodu zastosowania, jak określił, podobnych systemów: planu i kształtowania bryły wciągnięcia do środka przypór naw bocznych, sposobu ukształtowania elewacji i detalu⁴⁴. Tłumaczył analogie przenoszeniem form przez architektów i mistrzów budowlanych: Henryka Brunsberga i Nicolausa Krafta. Obaj działali najpierw w Stargardzie, potem w Brandenburgu. Henrykowi Brunsbergowi – przypisał autorstwo koncepcji kształtu kościoła mariackiego w Stargardzie. Drugi z mistrzów miał przenieść ze Stargardu do Brandenburga formę umieszczonej na północnej wieży fary stargardzkiej długiej, monumentalnej blendy dzielonej w pionie na cztery części i bogato rozczłonkowanej motywami wimperg, a od góry zakończonej motywem: dwóch mniejszych kółek z większym kołem umieszczonym nad nimi i ograniczonymi od góry łukiem ostrym. Dyspozycję blend powtórzył Kraft w dekoracjach bramy Młyńskiej w Brandenburgu⁴⁵. Wymienił też kolejne świątynie. Za podstawowy wyróżnik uznał wciągnięcie do wnętrza budowli skarp zewnętrznych, które w ten sposób zyskały nową funkcję ścian dzielących utworzone między nimi kaplice⁴⁶. Już w końcu XVIII i w XIX wieku zdawano sobie sprawę z architektonicznej działalności Brunsberga. Przed Lutschem o jego działalności pisał już w 1840 roku Kugler⁴⁷. Powszechniejsze „odkrycie” znaczenia twórczości Brunsberga miało miejsce krótko przed opublikowaniem interesującego nas opracowania Lutscha na temat średniowiecznej architektury ceglanej. Jednym z pierwszych piszących o Brunsbergu był Friedrich Adler. Wiadomo, że jego teksty doskonale znane były Lutschowi, powoływał się on też na ustalenie prezesa Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza, Hugo Lemckego, które ten ostatni przedstawił na wykładzie w 1887 roku⁴⁸.

Postawa Lutscha, w sprawie określenia oeuvre Brunsberga, była bardziej powściągliwa, niż Lemckego, który przypisywał mu większą grupę budowli. Mimo możliwości interpretacji wyników badań architektury, możliwości bliższego porównania zinwentaryzowanych planów i detali, w tej kwestii był ostrożniejszy, unikał on ferowania ostatecznych wyroków. W przypadku ustaleń dotyczących twórczości Brunsberga, Lutsch wkraczał na obszar tylko wstępnie rozpoznany.

⁴³ O wzorach dla dekoracji Brunsberga w architekturze południowo- i zachodniemieckiej (minn. kościół św. Ducha w Schwäbisch Gmünd) pisze N. Zasse, Henryk Brunsberg, jego twórczość i znaczenie (tłum. Marian Arszyski), w: *Sztuka pobraża Bałtyku, Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Gdańsk 1976, Warszawa 1978, s. 167-201.*

⁴⁴ H. Lutsch, *Mittelalterliche Backsteinbauten*, s. 23.

⁴⁵ O typie tzw. blendy stargardzkiej por M. Ober, O blendzie typu stargardzkiego, w: „Terra transoderana. Sztuka Pomorza Zachodniego i dawnej Nowej Marchii w średniowieczu”, Szczecin 2004, s. 89-99.

⁴⁶ Jest to element charakterystyczny dla architektury Henryka Brunsberga, ale zastosowanie takiego rozwiązania nie musi świadczyć o jego autorstwie. Lutsch wyraził też uwagę, że taka dyspozycja pozwala ograniczyć zewnętrzne powierzchnie wystawione na działanie szkodliwe warunków atmosferycznych, Lutsch H., *Mittelalterliche Backsteinbauten*..., s. 23. Do grupy zaliczył: szczecińskie kościoły Św. Jakuba i Mariacki (ten ostatni już wówczas nieistniejący), kościoły miejskie w Choszczynie, Maszewie i kościół Św. Katarzyny w Goleniowie oraz kościół w Sarbii koło Trzebiatowa.

⁴⁷ F. Kugler, *Pommersche Kunstgeschichte*..., s. VIII.

⁴⁸ Podaję za H. Lutsch, *Mittelalterliche Backsteinbauten*..., s. .



Fig. 82. Kołbacz; Kloster, Mönchskapitell, Ansicht 1–3.

6. Kapitele z Kołbacza fotografia z Inwentarza redagowanego przez Hugo Lemckego:

<https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/651/edition/562/content>

Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza i od 1894 roku konserwator prowincjonalny Hugo Lemcke (1835-1925). Koordynował on akcję inwentaryzacji i redagował cykl inwentarzy prowincji Pomorze. Jednak mimo jego niezaprzeczalnych zasług na tym polu, obecnym pomnikom historii nie poświęcono w inwentarzach zbyt wiele miejsca. Miało na to wpływ powstanie wcześniej, wymienionych wyżej opracowań. Także fakt, że inwentaryzację najważniejszych pod względem występowania zabytków, ośrodków takich jak Szczecin, Stargard i Kamień Pomorski, odłożono na sam koniec i w efekcie nie ukończono ich, a planowane opracowania nigdy się nie ukazały. Z obecnych Pomników historii dzisiejszego województwa zachodniopomorskiego w inwentarzach Lemckego opisany został tylko zespół cysterski w Kołbaczu. Lemcke posiłkował się wybranymi rysunkami wykonanymi przez Lutscha. Wykonano

Zauważył problem specyfiki dzieł mistrza i zasygnalizował go, nie rozwinął szerzej tego wątku, ważnego dla badań średniowiecznej architektury pomorskiej. Można takie podejście wytłumaczyć inwentaryzacyjnym i pionierskim charakterem opracowania, którego autor stawiał pewne pytania i wstępnie formułował problemy, natomiast ich i rozwiązanie pozostawił kolejnym badaczom. Na pewno w opracowaniu Lutscha średniowieczne budowle, które po przeszło 150 latach uznano za pomniki historii są omówione bardziej szczegółowo niż w, z natury rzeczy bardziej ogólnej, *Pommersche Kunstgeschichte* Kuglera. Inne było przygotowanie zawodowe Lutscha, który był architektem. Kugler poświęcił dwa miesiące na rozpoznanie zabytków całej prowincji Pomorze. Lutsch na swe prace rozpoczynające inwentaryzację zabytków tego terenu poświęcił znacznie więcej czasu. Nieco inne były jednak cele i założenia każdego wymienionych badaczy.

Kolejne działania inwentaryzacji zabytków pomorskich kontynuował wieloletni prezes

natomiast zdjęcia kołbackich kapiteli, na których jak napisał widoczne były jeszcze ślady polichromii (il. 6)⁴⁹.

Należy wspomnieć, że w interesujące nas budowle były także obiektami praktycznego zainteresowania konserwatora. W kościele Mariackim w Stargardzie w latach 1905 - 1911 przeprowadzono prace restauratorskie⁵⁰. Ich ukończenie i ponowną konsekrację kościoła uświetniła swą obecnością para cesarska co niewątpliwie świadczy o randze budowli i znaczeniu przeprowadzonych prac, które cesarz współfinansował.

W latach 1935 roku przebudowano wieżę kamieńskiej katedry. Prace relacjonowano w miejscowej prasie, wykonano też rysunkowe i fotograficzne projekty i symulacje kształtu wieży w krajobrazie. Prace restauratorskie prowadzone były w katedrze kamieńskiej jeszcze w latach 40. XX wieku, w trakcie działań II wojny światowej.

W 1885 roku utworzono w Prusach, w Berlinie, z inicjatywy Albrechta Meydenbauera, *Messbildanstalt* Królewski Pruski Instytut Fotogrametryczny, Instytucję, której zadaniem było wykonanie zdjęć fotogrametrycznych najważniejszych zabytków w państwie⁵¹. Nowa technika, stwarzała możliwość bardzo dokładnego utrwalenia obiektów architektury na dużych negatywach formatu 40 x 40 cm.

Zdjęcia wykonane tą techniką miały doskonałą ostrość z dużą dokładnością pozwalały utrwalić najdrobniejsze detale budowli. Do 1905 roku, wykonano fotografie 840 budowli w 185 niemieckich miastach. Wśród nich znalazła się katedra w Kamieniu Pomorskim. Część z fotografii katedry kamieńskiej, które obecnie przechowywane są w Archiwum fotograficznym w Marburgu wykonano około 1920 roku⁵². Wymieniona świątynia została też uwieczniona na zdjęciach, które znalazły się w albumie badacza architektury ceglanej Otto Stiehla z 1908 roku. Obecnie wykonane przez niego fotografie fragmentów architektonicznych świątyni znajdują się Muzeum Architektury Technische Universität w Berlinie⁵³. Natomiast w Archiwum fotograficznym w Marburgu znajdują się również fotografie zewnątrz i wewnątrz kościoła NMP w Stargardzie. Nie znamy dokładnej daty ich wykonania. Podobnie jak zdjęcia z Kamienia Pomorskiego datowane są na lata 1900-1940. Również w Marburgu przechowywane są zdjęcia zespołu klasztorowego w Kołbaczu. Te wykonane do 1945 roku można podzielić na dwie grupy: 1. wykonane w latach 1892-1914 w ramach działalności Messbildanstalt, 2. Datowane na lata 1920-1939.

Jak widać początki działań mających na celu opisanie, udokumentowanie obecnych pomników historii w obecnym województwie zachodniopomorskim sięgają pierwszej połowy XIX wieku. Pierwsze naukowe opisy katedry w Kamieniu Pomorskim, założenia cysterskiego w Kołbaczu i kościoła Najświętszej Marii Panny w Stargardzie wykonał i opublikował w 1840 roku w *Pommersche Kunstgeschichte* Franz Kugler. W owym czasie jego opracowanie było wyjątkowe, pionierskie. W drugiej połowie wieku, od lat 70. XIX stulecia, wraz z rozwojem

⁴⁹ Die Bau- und Kunstdenkmäler des Regierungsbezirkes Stettin. Band I. Herausgegeben im Auftrage der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde von Hugo Lemcke, Provinzialkonservator von Pommern. (1898-1914), Heft VII: Der Kreis Greifenhagen. Stettin. Kommissionsverlag von Leon Saunier. 1902.

⁵⁰ B. Ochendowska-Grzelak, Restauracja kościoła Mariackiego w Stargardzie (1902-1911) na tle europejskiej myśli konserwatorskiej końca XIX i początków XX wieku, w: „Stargardia” 1, 2002, s. 165-181.

⁵¹ B. Kumor-Gomułka, Królewski Pruski Instytut Fotogrametryczny w Berlinie („Königlich Preussische Messbildanstalt Berlin”) i ślady jego działalności w Zbiorze Ikonograficznym Archiwum Państwowego we Wrocławiu, w: Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne Tom V Szczecin 2021, s. 50.

⁵² Deutsches Dokumentationszentrum für Kunstgeschichte - Bildarchiv Foto Marburg <https://www.uni-marburg.de/de/fotomarburg/recherchieren/bildindex>

<https://www.uni-marburg.de/de/fotomarburg/histfoto/gliederung/messbilder/messbildevverfahren> dostep 10.09.2024.

⁵³ <https://architekturmuseum.ub.tu-berlin.de/index.php?p=79&POS=25> dostep 14.10.2024.

świadomości potrzeby ochrony świadectw przeszłości, coraz wyraźniejsze były w Prusach inicjatywy inwentaryzacji zabytków. Na Pomorzu dość długo przedstawiano argument, że role inwentarza może pełnić opracowanie Kuglera. Dlatego prace inwentaryzacyjne podjęto dość późno, bo dopiero w 1880 roku. W dodatku Hans Lutsch, który rozpoczął prace, nie ukończył ich. Na szczęście przed wyjazdem na Śląsk zdążył zinwentaryzować trzy ważne średnio-wieczne budowle: katedrę kamieńską, opactwo w Kołbaczu i kolegiatę NMP w Stargardzie i wyniki swych badań opublikował w 1890 roku w *Mittelalterliche Backsteinbauten Mittelpommerns....* Inwentarze prowincji Pomorze ostatecznie zredagował Hugo Lemcke i w jego opracowaniu możemy zapoznać się z historią opactwa kołbackiego (Kreis Greifenhagen 1902 r.).



Dr hab. Barbara Ochendowska-Grzelak

magister historii sztuki, Wydział Historyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1983); doktorat – US (1998); habilitacja – UAM (2015).

Główne zainteresowania badawcze: Historia sztuki Pomorza, sztuka na dworze książąt pomorskich, historia ochrony dóbr kultury XIX i XX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem pruskiego Pomorza), historia niemieckiej i pomorskiej historii sztuki XIX i pierwszej połowy XX wieku, literatura podróżnicza

Autorka ok. 40 prac naukowych. Zajmowane stanowiska służbowe: UMK Toruń, Wydział Sztuk Pięknych, Zakład Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Asystent (1983-1987); Instytut Polonistyki Uniwersytetu Szczecińskiego: Asystent (1987), Adiunkt (1998); Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa US: Adiunkt z habilitacją (2014); Instytut Historyczny US: Adiunkt z habilitacją (2019)

8. Pomniki historii Szczecina czy pomniki historii Polski? Szczecińskie zabytki wnioskowane do uznania za pomniki historii

Michał Dębowski

Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie

Paradoks zawarty w tytule artykułu jest świadomą prowokacją autora, która skłonić ma do refleksji na temat stopnia zaadaptowania i waloryzacji dziedzictwa północno-zachodnich ziem Polski przez decydentów i specjalistów z dziedziny ochrony zabytków, ma być też głosem w dyskusji na temat wartości zachodniopomorskich zabytków i ich znaczenia w kontekście całościowego obrazu polskich zabytków o najwyższym znaczeniu dla kultury.

Zagadnienie to staje się szczególnie jaskrawe, gdy porówna się stan ilościowy zasobu zabytków ujętych na liście pomników historii w całym kraju z ilością pomników historii obecnych na Pomorzu Zachodnim. Do tej pory jedynie trzy zespoły zabytkowe północno-zachodniej Polski zostały objęte najbardziej prestiżową formą ochrony zabytków.

Pierwszym zabytkiem, który zyskał rangę pomnika historii położonym na terenie obecnego województwa zachodniopomorskiego jest zespół katedralny w Kamieniu Pomorskim. Stało się to formalnie już w 1965 roku, na mocy decyzji władz PRL nadających szczególny statut ochrony konserwatorskiej szczególnie cennym zabytkom¹. Wówczas, na gruncie ustawy z dnia 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury, obowiązywało pojęcie "pomnika historii", choć nie miało ono jeszcze takiego formalnego uregulowania, jakie funkcjonuje obecnie w ramach ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (UOZOZ). Na gruncie nowych przepisów zespół katedralny w Kamieniu Pomorskim uznany został za pomnik historii w 2005 roku². W 2010 roku listę pomników historii zasilili zespół kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej Świata oraz średniowieczne mury obronne w Stargardzie (Szczecińskim), a w 2014 roku dołączył do nich zespół klasztoru cystersów w Kołbaczu³. Od tamtej pory żaden z zabytków województwa zachodniopomorskiego nie doczekał się tak zaszczytnego tytułu. Stało się tak mimo wieloletnich zabiegów lokalnego środowiska konserwatorów oraz samorządów na poziomie gminnym, które zmaterializowane zostały poprzez przygotowanie i złożenie wniosków do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN). Trudno nie odnieść wrażenia, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tylko przewlekłość i stopień skomplikowania wieloetapowej procedury uznawania zabytku za pomnik historii.

W polskim, bezklasowym systemie ochrony zabytków uznanie za pomnik historii stanowi właściwie jedyny wyróżnik wartościujący grupę zabytków o szczególnym znaczeniu dla kultury. Szczególną rangę pomników historii potwierdza specjalny charakter aktu normatywnego, na mocy którego jest ustanawiana ta właśnie forma ochrony. Jest to rozporządzenie wydawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wniosek ten jest przygotowywany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID) i musi zyskać pozytywną opinię Rady Ochrony Zabytków (ROZ). Co istotne, przepisy ustawy nie przewidują szczególnych skutków prawnych związanych z uznaniem za pomnik historii.

¹ W 1965 r. Kamień Pomorski położony był na terenie ówczesnego województwa szczecińskiego.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 sierpnia 2005 r. w sprawie uznania za pomnik historii "Kamień Pomorski - zespół katedralny" (Dz.U. 2005 nr 167 poz. 1401).

³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 lipca 2014 r. w sprawie uznania za pomnik historii "Kołbacz - założenie dawnego klasztoru cystersów, późniejszej letniej rezydencji księżąt pomorskich i domeny państwowej" (Dz.U. 2014 poz. 955).

Rozporządzenie prezydenta potwierdza niewątpliwie szczególną wartość danego obiektu lub obszaru, ale nie rodzi wzmożonego reżimu ich ochrony. Podstawową formą ochrony nadal pozostaje wpis do rejestru lub ustanowienie parku kulturowego⁴.

Ustawodawca określił przy tym jedynie trzy przesłanki, które powinien spełniać zabytek, aby mógł zostać uznany za pomnik historii⁵. Obiekt taki musi:

- stanowić zabytek nieruchomy w rozumieniu przepisu art. 6 ust. 1 pkt 1;
- być wpisany do rejestru zabytków lub być położony na obszarze parku kulturowego utworzonego w trybie prawem przewidzianym w art. 16 UOZOZ;
- musi posiadać szczególną wartość dla kultury.

Ocena dwóch pierwszych warunków nie powoduje problemów na etapie stosowania prawa. Jednak ostatnia ze wskazanych powyżej przesłanek ma charakter nieostry, a nawet może być traktowana jako uznaniowa. Propozycję jej doprecyzowania podjęła się Rada Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, która w uchwale z dnia 6 października 2005 roku, przyjęła i zarekomendowała do stosowania opracowane przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (ob. Narodowy Instytut Dziedzictwa) „Kryteria i procedury uznawania obiektu za Pomnik Historii”. W celu ujednoczenia i określenia standardów dokumentacji aplikacyjnych opracowano również wzór dokumentacji zgłoszenia kandydata na listę pomników historii⁶. W ostatnich latach na forum Rady Ochrony Zabytków prowadzona jest dyskusja nad potrzebą doprecyzowania wskazanych kryteriów i procedur, a także ich ustawowego umocowania⁷.

We wstępie do tego dokumentu podkreślono, że *„uznanie zabytku za pomnik historii jest szczególną formą nobilitacji. Do tego trudnego w uzyskaniu i niezwykle uprzywilejowania można zatem zgłaszać wyłącznie zabytek nieruchomy o znaczeniu ponadregionalnym, o dużych wartościach historycznych, naukowych i artystycznych, mający znaczenie dla polskiego dziedzictwa kultury, utrwalony w świadomości społecznej i stanowiący źródło inspiracji dla kolejnych pokoleń. Ponadto muszą to być zabytki, które: zachowały pierwotną kompozycję przestrzenną lub uległy nieznacznym przekształceniom, są jednorodne stylowo lub o czytelnych i zharmonizowanych ze sobą nawarstwieniach, są należycie wyeksponowane w przestrzeni miejskiej lub krajobrazie i zachowały pierwotne relacje z otoczeniem, są dziełami wybitnych twórców, np.: architektów, planistów, architektów krajobrazu, ogrodników, są dobrze zachowane lub w stanie pozwalającym na ich rewaloryzację, są przedmiotem troski konserwatorskiej”*⁸.

Warto zauważyć, że aż czterokrotnie dokument ten odwołuje się do kategorii stricte narodowych przy ocenie wartości zabytków rekomendowanych do ustanowienia pomnika historii. I tak, pomnikiem historii może zostać *„zabytek nieruchomy o znaczeniu ponadregionalnym, o dużych wartościach historycznych, naukowych i artystycznych, mający znaczenie dla polskiego dziedzictwa kulturalnego”*, dzieła budownictwa obronnego muszą wiązać się *„z ważnymi wydarzeniami w dziejach Polski”*, obiekty dziedzictwa przemysłowego, inżynierii lądowej i wodnej, powinny reprezentować *„tradycyjne lub unikalne dziedziny przemysłu zakorzenione w kulturze przemysłowej ziem polskich”*, a cmentarze kryć *„prochy wybitnych Polaków”*. Trudno oprzeć się wrażeniu, że doszło tym samym do „unarodowienia” kryterium szczególnej wartości dla kultury, poprzez dorozumienie, że chodzi przede wszystkim, a może wyłącznie o wartości dla kultury polskiej. Nie sprecyzowano jednocześnie czy kategorię polskości należy

⁴ K. Złasińska, K. Zeidler, Wykład prawa ochrony zabytków, 2015, s. 101.

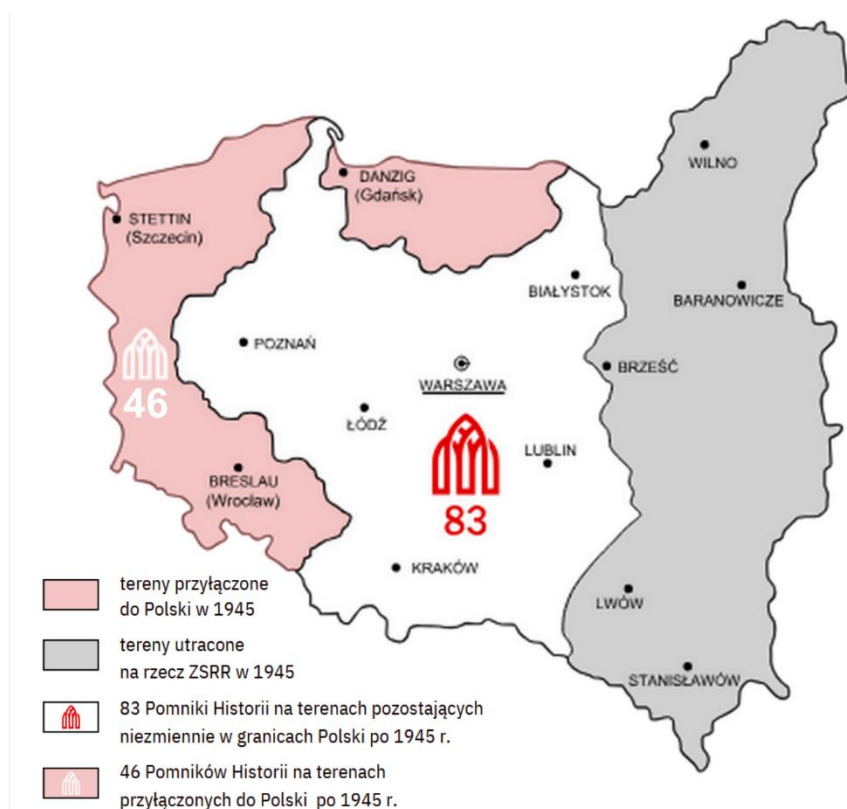
⁵ Art. 15 ust. 1 Ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1292) – zwana dalej UOZOZ.

⁶ Dokumenty dostępne na adresem: <https://konserwator.nid.pl/procedury> (dostęp wrzesień 2024 r.).

⁷ K. Złasińska, K. Zeidler, Wykład prawa..., s. 101.

⁸ Incipit Uchwały Rady Ochrony Zabytków z dnia 6 października 2005 r.

rozumieć w znaczeniu etnicznym (zabytki, których twórcami, fundatorami czy użytkownikami były osoby narodowości lub pochodzenia polskiego), geopolitycznym (zabytki powstałe lub znajdujące się trwale albo czasowo w granicach Polski, przy czym nie wskazano do jakiego okresu historycznego odnosi się pojęcie „ziemie polskie”) czy historycznym (zabytki istotne dla historii Polski). W kryteriach oceny brak jest w ogóle odniesień do zabytków istotnych



1. Stan ilościowy pomników historii z wyszczególnieniem ustanowionych na tzw. Ziemiach Odzyskanych, oprac. Mateusz Trzcziński (BMKZ UM Szczecin).

z punktu widzenia wielonarodowego dziedzictwa kulturowego, istotnych z punktu widzenia wartości europejskich, transgranicznych czy multikulturowych. Tym samym jakoby poza marginesem tak zdefiniowanego wartościowania znalazła się ogromna ilość zabytków powstałych chociażby na terenach przyłączonych do Polski pod 1945 roku, ale też noszących na sobie piętno styku narodów i kultur tworzących złożony obraz etniczny I i II Rzeczypospolitej. Do utrwalenia strictly narodowego znaczenia pomników historii przyczyniły się niewątpliwie obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, kiedy to przyjęto hasło „100 pomników na stulecie niepodległości”. We wstępie do okolicznościowego albumu wydanego

z tej okazji przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w wypowiedział najważniejszych przedstawicieli władz państwowych wielokrotnie podkreślono znaczenie pomników historii dla polskiej tożsamości narodowej⁹.

Należy zauważyć, że literalna wykładnia brzmienia UOZOZ nie precyzuje, że zabytki nieruchome uznane za pomnik historii powinny mieć szczególne znaczenie dla kultury narodowej czy też kultury polskiej. Jednak w praktyce stosowania prawa doszło do zastosowania wykładni zawężającej, poprzez dorozumienie, że chodzi przede wszystkim, a może i wyłącznie o zabytki mające takie właśnie znaczenie.

W ocenie autora artykułu ma to poważne konsekwencje dla dysproporcji pomiędzy ilością zabytków ustanowionych pomnikami historii, a położonych na terytoriach Polski w granicach sprzed 1945 roku, a tych położonych na terenach przyłączonych do Polski na skutek ustaleń konferencji poczdamskiej¹⁰. Obecnie zaledwie 35% ogólnej liczby zabytków uznanych za pomnik historii położonych jest na tzw. Ziemiach Odzyskanych.

Ponadto warto zauważyć, że wszystkie pomniki historii ustanowione na obszarze województwa zachodniopomorskiego stanowią zespoły zabytkowe powstałe w okresie średniowiecza. Wszystkie, bezsprzecznie posiadają ogromną wartość dla dziedzictwa kulturowego regionu Pomorza, ale są też zespołami architektonicznymi o znaczeniu ponadregionalnym. Tak jak zespół katedralny w Kamieniu Pomorskim i zespół pocysterski w Kołbaczu dokumentują początki monumentalnego budownictwa murowanego na Pomorzu, tak zespół murów obronnych miasta i kolegiata pw. NMP Królowej Świata stanowią szczytowe osiągnięcia w tej dziedzinie. Nie bez znaczenia jest fakt, że przy ocenie wartości tych zespołów zabytkowych, kryteria narodowościowe nie były w żadnym wypadku brane pod uwagę. Zabytki powstałe przed ukonstytuowaniem się nowoczesnego pojęcia państwa narodowego i mające znaczenie dla rozwoju architektury w tym okresie, w oczywisty sposób nie są „skażone” odium poniemieckości.

Inaczej sprawa wygląda jeśli chodzi o zdecydowaną większość zabytków wpisanych do rejestru zabytków na terenie województwa zachodniopomorskiego, które zostały wzniesione w okresie, w którym Pomorze znajdowało się pod rządami państwa pruskiego, a następnie państwowości niemieckiej. Łatka poniemieckości, tak łatwo nadawana dużej części zasobu zabytkowego na tzw. Ziemiach Odzyskanych, nie ułatwia rzetelnej i pozbawionej narodowych uprzedzeń oceny wartości zabytkowych nawet najcenniejszych zasobów dziedzictwa kulturowego na obszarach, które stanowią ok. 34 % obecnego terytorium Polski.

Losy bez mała 20 letnich starań o uznanie za pomnik historii zabytków położonych w największym mieście i stolicy województwa zachodniopomorskiego są symptomatyczne i mogą być przyczynkiem do ciekawej dyskusji na temat kryteriów oceny wartości wnioskowanych zabytków.

⁹ *100 Pomników Historii*, red. E. Jagielska, Warszawa 2019 – patrz wstępy Prezydenta RP Andrzeja Dudy i Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotra Glińskiego, str. 5-7.

¹⁰ Ostateczna decyzja o przyłączeniu ziem zachodnich (Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich oraz innych terenów na zachód od linii Odry i Nysy Łużyckiej) do Polski została podjęta na konferencji poczdamskiej, która odbyła się w dniach 17 lipca – 2 sierpnia 1945 roku. Podczas tej konferencji przywódcy trzech mocarstw alianckich: Związku Radzieckiego (Józef Stalin), Stanów Zjednoczonych (Harry Truman) oraz Wielkiej Brytanii (Winston Churchill, a później Clement Attlee) ustalili nowy porządek powojennej Europy. W odniesieniu do ziem zachodnich zdecydowano, że terytoria te zostaną tymczasowo przekazane pod administrację polską, a ostateczne rozstrzygnięcie granic miało zostać potwierdzone na przyszłej konferencji pokojowej (która nigdy formalnie się nie odbyła). W wyniku tych ustaleń Polska uzyskała tzw. Ziemie Odzyskane: Śląsk, Pomorze, ziemię lubuską, część Prus Wschodnich oraz inne tereny na zachód od linii Odry i Nysy Łużyckiej.

Szczecin jest jednym z pięciu miast wojewódzkich w Polsce, w których nie ustanowiono pomników historii. W 2005 roku Prezydenta Miasta Szczecin przygotował wniosek dotyczący zespołu zabudowy Wałów Chrobrego w Szczecinie¹¹. Wnioskiem objęto zespół zabudowy monumentalnej wraz tarasami widokowymi i układem komunikacyjnym. Ponieważ w momencie opracowywania wniosku nie obowiązywał jeszcze wzór dokumentacji zgłoszenia przygotowany przez NID i przyjęty przez ROZ, do wniosku dołączono dość syntetyczną dokumentację, opracowaną przez dr inż. arch. Beatę Makowską¹², a jednocześnie wskazano na gotowość pokrycia kosztów wykonania dodatkowej, pogłębionej dokumentacji. W treści samego wniosku podkreślono doskonały stan zachowania zespołu zabudowy Wałów Chrobrego, wraz z bogatym wystrojem wnętrz, w swoim pełnym i pierwotnym kształcie oraz rangę zespołu dla dziedzictwa europejskiej kultury, szczególnie dla „dziedzictwa kształtowania przestrzeni zurbanizowanej”. Również załączona do wniosku dokumentacja eksponowała niezwykłe walory krajobrazowe i znaczenia dla panoramy miasta, położonego nad skarpą nadodrzańską zespołu, a także wysoki poziom artystyczny architektury poszczególnych budowli. Wniosek zakładał objęcie ochroną nie tylko samych reprezentacyjnych gmachów użyteczności publicznej (Muzeum Narodowego, Urzędu Wojewódzkiego oraz Politechniki Morskiej)¹³, ale także zespołu tarasów widokowych wraz z układem komunikacyjnym i fragmentem zagospodarowania parkowego, położonego na tyłach założenia (obecny Plac Praw Kobiet oraz Plac Adama Mickiewicza)¹⁴.



2. Zespół urbanistyczno-architektoniczny Wałów Chrobrego – widok z lotu ptaka, fot. Paweł Ziętek.

Popierając szczeciński wniosek swoją opinię wyraził Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który podkreślił ponadregionalne znaczenie zespołu, pisząc o „znaczącym elemencie europejskiego dziedzictwa kulturowego, którego polskie społeczeństwo Pomorza Zachodniego jest sukcesorem i gospodarzem”¹⁵.

Popierając szczeciński wniosek swoją opinię wyraził Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który podkreślił ponadregionalne znaczenie zespołu, pisząc o „znaczącym elemencie europejskiego dziedzictwa kulturowego, którego polskie społeczeństwo Pomorza Zachodniego jest sukcesorem i gospodarzem”¹⁵.

¹¹ Wniosek Prezydenta Miasta Szczecin znak: WKiDK/MJ/4045/510/05 z dnia 30 czerwca 2005 r.

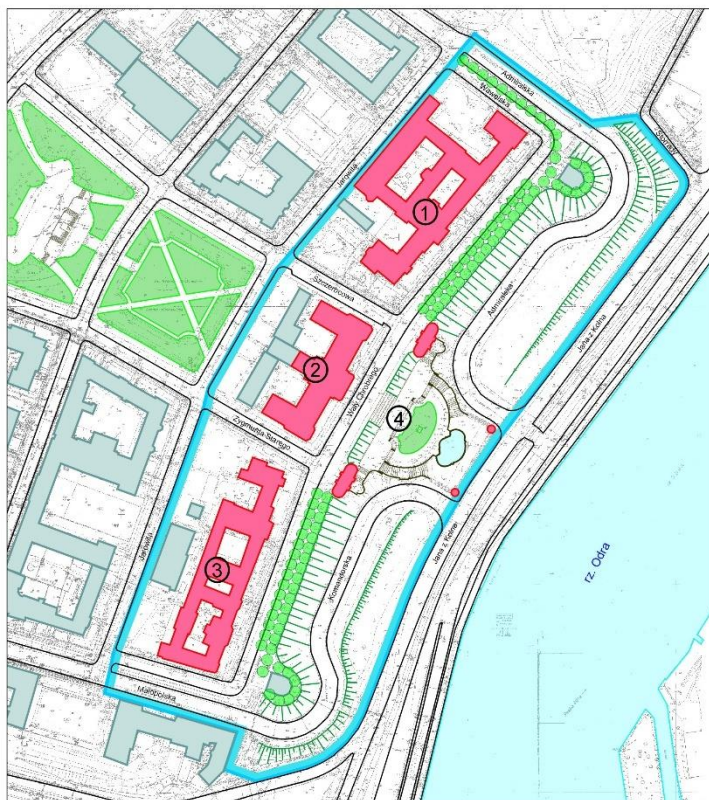
¹² Opracowanie w zasobach Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie. Dokumentacja liczy zaledwie 4 strony maszynopisu, do którego dołączono plan sytuacyjny oraz 9 fotografii.

¹³ Ówczesnie Akademii Morskiej.

¹⁴ Na terenie wnioskowanego obszaru położone są następujące obiekty i obszary wpisane do rejestru zabytków: Gmach Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Wały Chrobrego 4 wpisany do rejestru zabytków pod nr rej. A-901 (dec. wcz znak: Kl.III.5340/9/85 z dnia 21.03.1985 r.), Gmach Muzeum Narodowego przy ul. Wały Chrobrego 3 wpisany do rejestru zabytków pod nr rej. A-856 (dec. wcz znak: PSOZ/Sz-n/5340/52/93 z dnia 31.03.1993 r.), Gmach Politechniki Morskiej przy ul. Wały Chrobrego 1-2 wpisany do rejestru zabytków nr rej. A-852 (dec. wcz znak: DZ-4200/28/O/96 z dnia 18.12.1996 r.), Zespół tarasów widokowych Wałów Chrobrego wpisany do rejestru zabytków pod nr rej. A-851 (dec. wcz znak: DZ-4200/22/O/96 z dnia 18.12.1996 r.) oraz fragment Parku im. Stefana Żeromskiego wpisany do rejestru zabytków pod nr rej. A-1109 (dec. wcz znak: Kl.I.5340/25/83 z dnia 15.11.1983 r.).


¹⁵ Pismo Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków znak: DZ-421/97/O/2006 z dnia 4 grudnia 2006 r.

WAŁY CHROBREGO W SZCZECINIE Zespół zabudowy monumentalnej wraz z tarasami widokowymi i układem komunikacji



Obiekty wpisane do rejestru zabytków:

1. Urząd Wojewódzki
2. Muzeum Narodowe
3. Akademia Morska
4. zespół tarasów widokowych

 granica terenu proponowanego do wpisu
na listę pomników historii

3. Plan sytuacyjny Wałów Chrobrego z proponowaną granicą ochrony konserwatorskiej wynikającą z ustanowienia pomnika historii, oprac. ROBIDZ Szczecin.

Z nie do końca jasnych względów opinii tej nie podzieliła ostatecznie Rada Ochrony Zabytków, która uznała, że „Zespół Wałów Chrobrego stanowi niewątpliwie dzieło architektury o wybitnych walorach urbanistyczno-architektonicznych, ale o znaczeniu raczej lokalnym”. Kończąc inicjatywę wnioskodawczą stanowisko takie przekazał Prezydentowi Miasta Szczecin Generalny Konserwator Zabytków Pan Tomasz Merta¹⁶.

¹⁶ Pismo Generalnego Konserwatora Zabytków znak: DOZ-MFW-pomniki historii-3957/06 z dnia 9 października 2006 r.

Od tamtej pory wnioski o uznanie za pomnik historii zespołu urbanistyczno-architektonicznego Wałów Chrobrego nie zostały ponowione. Niewątpliwie ranga zabytku stanowiącego jeden z landmarków w zurbanizowanym krajobrazie Szczecina, ze wszech miar zasługuje na podjęcie ponownej inicjatywy w tej sprawie. Na podstawie obecnie obowiązujących wymogów złożenie takiego wniosku wymagałoby ponownego opracowania dokumentacji, zgodnie z rekomendacjami NID i ROZ, a także weryfikacji ochrony konserwatorskiej wynikającej z wpisu do rejestru zabytków. Do dziś statusu obszarów chronionych na podstawie wpisu do rejestru zabytków pozbawione są fragmenty terenu objęte wnioskiem z 2005 roku. Są to parcela, na której usytuowany jest Gmach Urzędu Wojewódzkiego¹⁷ oraz odcinki ul. Jarowita i ul. Henryka Pobożnego¹⁸. Ponadto, zgodnie z najnowszymi rekomendacjami ROZ niezbędne będzie opracowanie planu zarządzania zabytkiem nieruchomości, który stanowić będzie konieczny załącznik do nowych wniosków składanych do MKiDN o uznanie zabytku za pomnik historii.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za ponowieniem wniosku jest fakt, że od momentu jego złożenia upłynęło już prawie 20 lat. W tym czasie, wysiłkiem zarządców poszczególnych nieruchomości wchodzących w skład zespołu, ale również lokalnego grodkowska konserwatorów zabytków, cały zespół i poszczególne obiekty przeszły szeroko zakrojone prace konserwatorskie i restauratorskie, które pozwoliły przywrócić odpowiedni do rangi zabytku stan techniczny i estetyczny. Kompleksowe prace konserwatorsko zespołu tarasowidokowego Wałów Chrobrego były jednymi z pierwszych zadań podjętych przez nowo powołane w strukturze szczecińskiego magistratu Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków¹⁹. Prace prowadzone w wielu etapach od 1995, aż do 2014 roku doprowadziły nie tylko do poprawy stanu technicznego i walorów wizualnych zabytku, ale pozwoliły też na odkrycie i wyeksponowanie wielu nieznanych wcześniej elementów wystroju wnętrz, w tym najbardziej spektakularnego wystroju malarskiego w gmachu Muzeum Narodowego oraz w gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Zwłaszcza ta ostatnia realizacja została doceniona i dostrzeżona przez środowisko konserwatorskie, czego wyrazem było przyznanie w 2014 roku pierwszej nagrody w konkursie „Zabytek zadbany”.

Kolejnym wnioskiem o uznanie za pomnik historii zabytku Szczecina był ten dotyczący Cmentarza Centralnego²⁰. Otwarta w 1901 roku nekropolia (do 1945 r. pod nazwą *Hauptfriedhof* – dosł. Cmentarz Główny) należy do najcenniejszych i największych obszarów grzebalnych w skali Europy. Rozległe założenie o charakterze krajobrazowym zajmuje ponad 172 ha, co czyni je największym cmentarzem w Polsce i trzecim pod względem powierzchni w Europie²¹. Nekropolia zaprojektowana wg koncepcji architekta miejskiego Wilhelma Meyera-Schwartau oraz architekta krajobrazu i jej pierwszego dyrektora Georga Hanniga, rozplanowana została w oparciu o ideę cmentarza-parkowego²² i nosi znamiona stylu kaligraficznego, modnego w europejskiej sztuce ogrodowej w drugiej połowie XIX wieku.

¹⁷ Dz. 9 z obr. 1029. Zgodnie z decyzją o wpisie do rejestru zabytków wkr znak: Kl.III.5340/9/85 z dnia 21.03.1985 r. do rejestru zabytków wpisany został jedynie Gmach Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Wały Chrobrego 4 po obrysie murów zewnętrznych.

¹⁸ Fragmenty tych ulic nie zostały objęte wpisem do rejestru zabytków Zespołu tarasów widokowych Wałów Chrobrego – nr rej. A-851 (dec. wkr znak: DZ-4200/22/O/96 z dnia 18.12.1996 r.).

¹⁹ Więcej o poszczególnych etapach i zakresach przeprowadzonych prac remontowo-konserwatorskich patrz: M. Gwiazdowska, *Ochrona i Konserwacja Zabytków Szczecina po 1945 roku*, Szczecin 2016, s. 270-276.

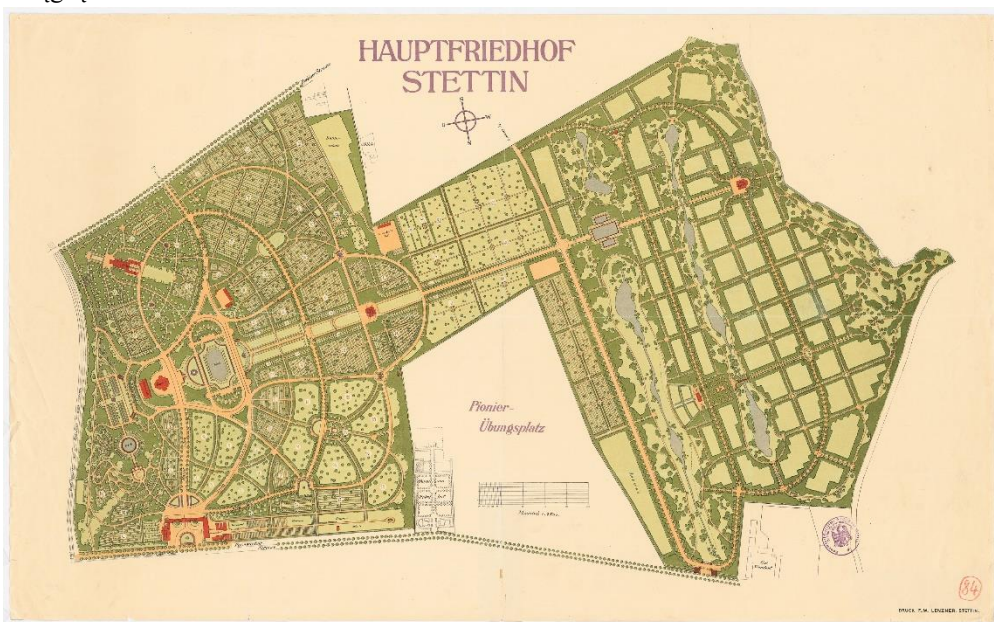
²⁰ Wniosek Prezydenta Miasta Szczecin znak: BMKZ-S.4125.139.2015.MG z z dnia 14 kwietnia 2015 r.

²¹ Największy w Europie pod względem powierzchni jest Cmentarz Ohlsdorf w Hamburgu, drugi Wiener Zentralfriedhof w Wiedniu.

²² Niem. *Parkfriedhof*. Pierwszym tego typu założeniem parkowo-cmentarnym był zainaugurowany w 1804 r. cmentarz Père-Lachaise w Paryżu.

W pierwszym etapie na obszarze 64 ha, powstała wschodnia część nekropolii rozplanowana wzdłuż głównej, monumentalnej osi wytyczonej równoleżnikowo i przecinającymi ją krzywoliniowymi alejami prostopadłymi. Do 1903 roku powstał też zespół monumentalnych budowli cmentarnych w stylistyce neoromańskiej – bramy głównej i kaplicy wraz z kostnicą. Do najciekawszych realizacji związanej z propagowanymi na początku XX wieku pochówkami całopalnymi należał założony w 1911 roku przy wschodniej granicy cmentarza tzw. gaj urnowy.

Rozbudowa cmentarza miała miejsce po 1918 roku, kiedy to powiększono jego obszar w kierunku zachodnim. Według projektu Georga Hanniga i Luise Lotte Hoyer powstała wąska część środkowa (wzdłuż alei Widokowej), a potem zachodnia, z alejami biegnącymi prostopadle do głównej osi. Przy alei Leszczykowej wzniesiono w latach 1928-1930 nową, modernistyczną kaplicę o kubicznej bryle i klinkierowych elewacjach. Przy alei Lipowej zbudowano wg projektu arch. Gregora Rosenbauera i rzeźbiarza Kurta Schwerdtfegera klinkierową, rzeźbiarsko opracowaną ścianę, pełniącą zarazem funkcję fontanny. W nowszych częściach cmentarza wytyczono prostokątne kwatery, skontrastowane z malowniczymi dolinkami dwóch strumieni – zwanych Cichą i Jasną Wodą. Pod koniec lat dwudziestych powierzchnia nekropolii osiągnęła 153 ha.



4. Plan Cmentarza Centralnego po rozszerzeniu w 1918 r., Technische Universität Berlin, Architekturmuseum, Inv. Nr. IGG 0315.

Przed 1945 roku powstało unikatowe założenie cmentarne o wysokich wartościach przestrzenno-architektonicznych i artystycznych. Zgodnie z zamiarami swoich twórców nekropolia miała być realizacją idei cmentarza-ogrodu, łączącej wysokie walory architektury krajobrazu, artystycznie komponowanej zieleni, monumentalnych dzieł architektonicznych, rzeźby sepulkralnej i kommemoratywnej. Cmentarz Centralny wzorowany na wielkich nekropoliach Hamburga (niem. *Ohlsdorfer Friedhof*) i Wiednia (niem. *Central-Friedhof*) nie ustępował im zarówno rozmachem przestrzennym jak i jakością rozwiązań architektonicznych i artystycznych.

Pomimo niekorzystnych zmian i degradacji cmentarza po 1945 roku założenie to zachowało układ przestrzenny starej, historycznej części oraz kompozycję zieleni w stanie mało zmienionym w stosunku do zamierzeń projektantów. Wpis do rejestru zabytków Cmentarza miał miejsce dopiero w 1985 roku²³, jednak nasilenie działań zmierzających do rewaloryzacji i ochrony zabytkowej nekropolii miało miejsce dopiero na przełomie XX i XXI wieku.

Okres powojenny przyniósł m.in. odbudowę uszkodzonych częściowo budowli cmentarnych, w tym bramy głównej i kaplicy głównej oraz budowę nowej kwatery wojennej wraz z pomnikiem Braterstwa Broni projektu Sławomira Lewińskiego, które w doskonały sposób wpisały się w główną oś cmentarza, dodając jej dodatkowego waloru kompozycyjnego i symbolicznego. Ponadto na terenie cmentarza powstało przeszło 30 pomników, które upamiętniają różne wydarzenia czy grupy społeczne, od krzyża żelaznego upamiętniającego ofiary wojny francusko-pruskiej 1871 roku (zlokalizowany na dawnym cmentarzu wojennym, wtórnice włączonym w obecny obszar nekropolii), po wydarzenia ze współczesnej historii polski i regionu, jak np. pomnik poświęcony „Tym, którzy nie powrócili z morza”. Na terenie cmentarza zachowała się również dość liczna grupa historycznych nagrobków o dużej wartości artystycznej, będącej dziełami wybitnych artystów i pracowni rzeźbiarskich, wykonanych w szlachetnym materiale kamiennym lub odlewane ze sztucznego kamienia, zgodnie z restrykcyjnymi ustaleniami regulaminu cmentarnego. Największym skupiskiem zabytkowych nagrobków, o różnorodnych formach i materiałach jest położony we wschodniej części nekropolii, wzdłuż nasypu kolejowego tzw. gaj urnowy, który został odtworzony wg oryginalnych planów Georga Hanninga w latach 2007-2008. Rewaloryzacja tego szczególnego miejsca, połączona z inwentaryzacją i konserwacją wielu nagrobków z terenu całego cmentarza, zebranych w formie lapidarium, była przełomowym wydarzeniem i zapoczątkowała nowy rozdział w myśleniu o przywracaniu i ochronie wartości szczecińskiej nekropolii. Niebagatelną rolę odegrało w tym procesie Stowarzyszenie na rzecz Cmentarza Centralnego, którego współzałożycielem i wieloletnim prezesem był nieodżałowany Maciej Słomiński²⁴.

To właśnie Maciej Słomiński opracował na zlecenie Miejskiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie 2015 roku dokumentację aplikacyjną w sprawie uznania szczecińskiego cmentarza za pomnik historii. We wniosku opracowanym zgodnie ze standardami NID szczególnie nacisk położono na ocenę waloru autentyzmu szczecińskiej nekropolii oraz jej unikatowych w skali Europy walorów historycznych i przyrodniczych. Wskazano, że „*Cmentarz Centralny w Szczecinie ma – ze względu na swą skalę, klasę artystyczną i związek z historią szeroko rozumianego regionu, szczególne znaczenie dla dziedzictwa kulturowego w skali nie tylko Pomorza Zachodniego, lecz całej Europy środkowej i północnej*”. Podkreślono również kwestię kontynuacji użytkowania cmentarza po 1945 roku i nadania tej przestrzeni nowych znaczeń symbolicznych. Uznać należy, że zwłaszcza w kontekście zmiany przynależności politycznej Szczecina po II wojnie światowej oraz całkowitej wymiany ludności, Cmentarz Centralny w Szczecinie stał się wyjątkowym miejscem pojednania polsko-niemieckiego, nie tylko w symbolicznym wymiarze równości wobec przemijania i śmierci, ale przede wszystkim w wymiarze autentycznej aktywności społecznej na rzecz jego ochrony.

²³ Nr rej. A-905 (dec. wzk znak: Kl.III/5340/10/85 z dnia 16 czerwca 1985 r.).

²⁴ Maciej Słomiński (1957-2024) – historyk sztuki, badacz zabytków Pomorza z długoletnim doświadczeniem w inwentaryzacji zabytków. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Długoletni pracownik PPKZ, służb konserwatorskich, Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Brał udział w przygotowaniu odbudowy szczecińskiego Podzamcza, opracowując studia historyczne poszczególnych kwartałów. Współzałożyciel i długoletni prezes Stowarzyszenia na rzecz Cmentarza Centralnego w Szczecinie. Współautor Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, wydanego w 2013 r. tomu poświęconego zabytkom powiatu pyrzyckiego. Autor pierwszej monografii Willi Lentza w Szczecinie oraz licznych publikacji naukowych i popularyzatorskich i niezliczonych dokumentacji konserwatorskich.

W momencie oddania tego artykułu do druku, po ponad 9 latach od daty złożenia wniosku, w dniu 25 września 2024 roku na posiedzeniu Rady Ochrony Zabytków, jej członkowie jednogłośnie zarekomendowali Ministrowi i Kultury Dziedzictwa Narodowego zwrócenie się do Prezydenta RP o uznanie szczecińskiego Cmentarza Centralnego za pomnik historii. Obecnie trwa przygotowanie projektu rozporządzenia w tej sprawie celem przesłania dokumentów do Kancelarii Prezydenta RP. Tym samym można mieć nadzieję, że długotrwała i skomplikowana droga pierwszego szczecińskiego zabytku na listę pomników historii zostanie uwieńczona sukcesem w ciągu najbliższych kilku miesięcy.



5. Widok głównej kaplicy cmentarnej od południa, fot. Michał Dębowski.

Ostatnim wnioskiem w sprawie uznania za pomnik historii zabytku położonego na terenie Szczecina, był wniosek złożony w 2018 roku, a dotyczący budynku administracyjno-socjalno-produkcyjnego wraz z dawną świetlicą Stoczni Szczecińskiej przy placu Ofiar Grudnia 1970 roku²⁵. Obecny stan procedowania wniosku wskazuje na możliwość skierowania go pod obrady ROZ już w najbliższym czasie.

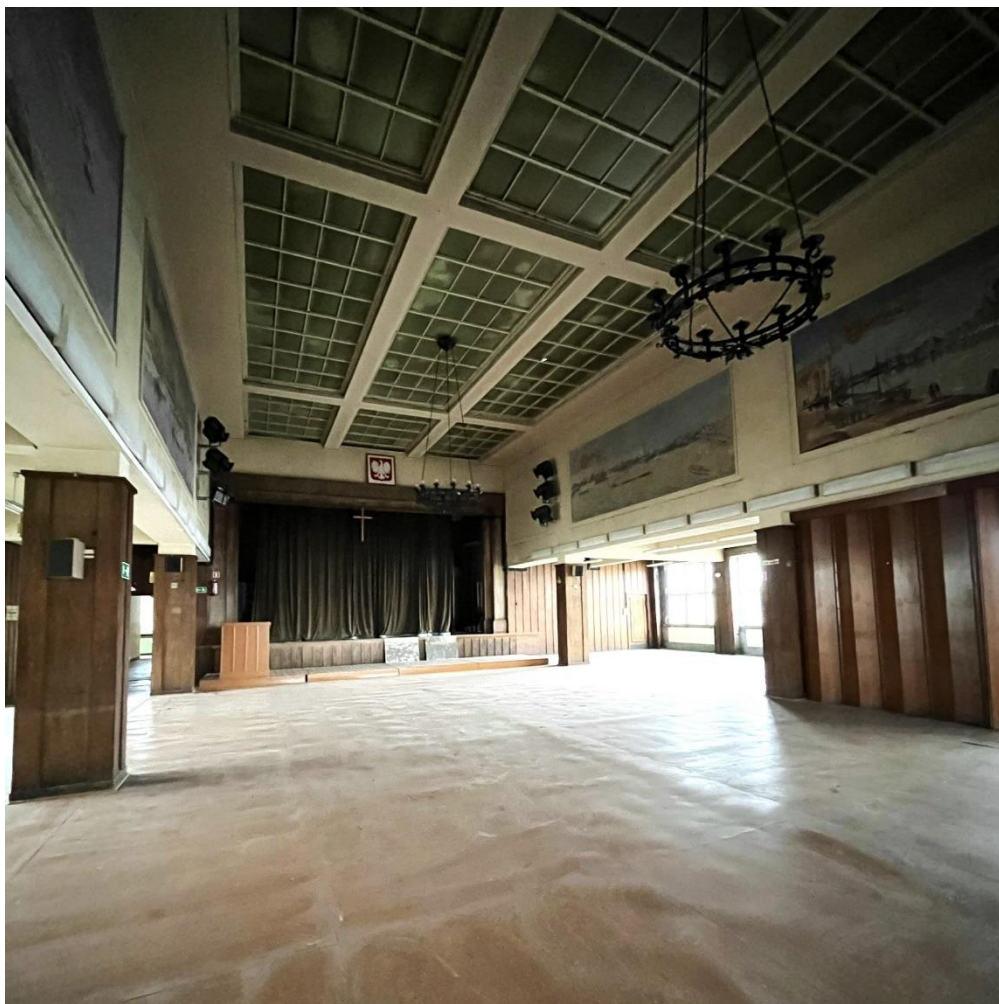


6. Widok elewacji i wieży od strony wschodniej, fot. archiwum BMKZ UM Szczecin.

Podobnie, jak w przypadku Cmentarza Centralnego w Szczecinie wniosek został opracowany przez Macieja Słomińskiego z Oddziału Terenowego w Szczecinie Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Wniosek ten jest pod wieloma względami wyjątkowy, gdyż nie dotyczy krajobrazu kulturowego, układu urbanistycznego, ruralistycznego, zespołu budowlanego bądź pojedynczego dzieła architektury i budownictwa, ale w swojej istocie dotyczy obiektu, który stanowi miejsce upamiętniające wydarzenia historyczne bądź, miejsca związane z działalnością wybitnych osobistości i instytucji. We wniosku położono bowiem nacisk na fakt, iż wskazany do objęcia najwyższą formą ochrony konserwatorskiej budynek jest miejscem przełomowych w historii Polski wydarzeń ze stycznia 1971 roku i sierpnia 1980 roku. W tym właśnie miejscu doszło bowiem do pierwszych rozmów przedstawicieli najwyższych władz PRL z robotnikami. Po krwawych Wydarzeniach Grudnia 1970 roku, kiedy to na ulicach Szczecina z rąk Milicji Obywatelskiej śmierć poniosło 16 osób, w styczniu kolejnego roku doszło do wznowienia strajku. 24 stycznia 1971 roku w budynku świetlicy miało miejsce pamiętne spotkanie pierwszego Sekretarza KC PZRP Edwarda Gierka ze strajkującymi stoczniowcami. Wielu uczestników tamtych wydarzeń znalazło się 10 lat później w szeregach „Solidarności”, a niektórzy z nich zostali związkowymi liderami.

²⁵ Wniosek Prezydenta Miasta Szczecin znak: BMKZ-S.4125.114.2018.MG z dnia 26 lutego 2018 r.

Pomieszczenie świetlicy stoczniowej stało się areną wydarzeń, które w sierpniu 1980 roku zapoczątkowały okres, który w historii Polski przyjęło określać się mianem „Karnawału Solidarności”. To właśnie w tej przestrzeni 30 sierpnia 1980 roku doszło do podpisania pierwszego z serii porozumień pomiędzy strajkującymi robotnikami skupionymi w Międzyzakładowych Komitetach Strajkowych a przedstawicielami strony rządowej, najwyższych władz PRL. Akt ten utworzył drogę do powstania Niezależnego Samorządnego Związków Zawodowego „Solidarność”, który odegrał bezsprzeczną rolę w obaleniu komunizmu w Europie Środkowej.



7. Wnętrze świetlicy stoczniowej, fot. Michał Dębowski.

Budynek mieszczący świetlice stoczniaową powstał ok. 1938 roku, jako jeden z wielu obiektów zmodernizowanej wówczas stoczni „Oderwerke”. Architektura budynku, choć cechuje się dobrą klasą rozwiązaniami przestrzennymi, funkcjonalnymi i materiałowymi, nie wyróżnia się niczym szczególnym na tle architektury przemysłowej swojego czasu. Wnętrza budynku zachowały jednak autentyczne pomieszczenia stoczniowej świetlicy, wraz z wystrojem pochodzącym częściowo z lat 30., a częściowo z okresu lat 50. i 70. XX wieku, które przetrwało w niemal niezmiennym stanie od czasu pamiętnych wydarzeń z roku 1971 i 1980.

Tym samym wartość budynku tkwi właśnie w fakcie, iż wiąże się z ważnymi wydarzeniami historycznymi i działalnością wybitnych postaci historycznych i instytucji oraz zachował historyczny układ przestrzenny i wystrój nawiązujący do wydarzeń, które to miejsce upamiętnia. Wniosek o uznanie za pomnik historii akcentuje zatem nie tyle wartość architektoniczną i artystyczną samego obiektu, co właśnie wartość historyczną, którą zyskał jako miejsce wydarzeń historycznych ważnych nie tylko dla regionu, ale dla całej Polski.

W przypadku budynku stocznioowego w sposób jaskrawy widać, że wartość szczecińskich zabytków nie musi i nie powinna być rozpatrywana przez pryzmat swojej narodowej metryki. Budynek świetlicy powstał wprawdzie jako pracownia kreślarska jednej stoczni niemieckiego Stettina, ale to właśnie wydarzenia, które rozegrały się w nim w polskim już Szczecinie, zdecydowały o nadaniu mu wyjątkowych wartości.

Na marginesie tych rozważań warto zauważyć, że wszystkie objęte wnioskami szczecińskie zabytków znacznie dłużej znajdują się w użytkowaniu polskich gospodarzy niż ich niemieckich twórców. W przyszłym roku minie 80 lat, odkąd Szczecin stał się polskim miastem, tymczasem cmentarz centralny od czasu swojej budowy położony był w niemieckim Stettinie przez 44 lata, Zespół urbanistyczno-architektoniczny Wałów Chrobrego (niem. *Hakenterrasse*) 36 lat, a budynek stocznioowy zaledwie 7 lat. Co bardziej istotne od samej metryki, w przypadku wszystkich tych zabytków, w większym lub mniejszym stopniu, mamy do czynienia z procesem, w którym obiektom powstałym w kręgu kultury niemieckiej, polscy mieszkańcy, nadali po 1945 roku nowe znaczenia symboliczne i funkcjonalne oraz wnieśli w ich DNA nowe, często niezamierzone przez ich twórców znaczenia. I tak monumentalne gmachy na Wałach Chrobrego częściowo kontynuują swoje funkcje muzealne i administracyjne (Muzeum Miejskie przekształciło się w placówkę o randze Muzeum Narodowego, a dawny gmach Rejencji Szczecińskiej w Urząd Wojewódzki), inne z zakładu ubezpieczeń emerytalnych i urzędu finansowego przekształcono w gmachy związane z morskim szkolnictwem wyższym. W przypadku Cmentarza Centralnego, nowa symboliczna warstwa znaczeniowa pojawiła się chociażby wraz z nadaniem nazwy ulicy Ku Słońcu²⁶, przy której położony jest cmentarz, chowaniem na cmentarzu polskich mieszkańców miasta, budową licznych upamiętnień i pomników związanych z historią polskiego Szczecina, a wreszcie wraz z procesem akceptacji i ochrony poniemieckiego dziedzictwa nekropolii.

Pogmatwane losy szczecińskich zabytków, wyrażone we wnioskach o uznanie najcenniejszych z nich za pomnik historii, stanowiąc mogą swoiste pars pro toto dla rozważań nad właściwym zrozumieniem wartości i kulturą adaptacją dziedzictwa zastanego na ziemiach przyłączonych do Polski po 1945 roku. Autor niniejszego artykułu wyraża nadzieje, że stanie się on przyczynkiem do refleksji wśród decydentów oraz gremiów specjalistycznych uczestniczących w procesie nadawania najcenniejszym zabytkom rangi pomnika historii. Konieczna jest zwłaszcza modyfikacja obowiązujących na poziomie ROZ kryteriów oceny, poprzez przesunięcie akcentów z wartości stricte narodowych na wartości uniwersalne i wielokulturowe. Dorobek kilku pokoleń specjalistów zajmujących się waloryzacją i ochroną zabytków Pomorza Zachodniego, Śląska, Warmii i Mazur powinien w tym kontekście zostać dostrzeżony i odpowiednio doceniony. Tymczasem jakże aktualny pozostaje cytat z głośnej książki Zbigniewa Rokity, który bezlitośnie rozprawia się z mitem Ziemi Odzyskanych i jaskrawo nakreśla wciąż obowiązujące linie podziału: *“W Odrzaniu przed historią stawia się teraz nowe zadanie: wcześniej historia miała udowodnić, że Polacy mieli prawo tu po wojnie zamieszkać, teraz ma wytłumaczyć, gdzie w ogóle zamieszkali. I będą Odrzanie w tych dylematach*

²⁶ Nazwę taką zaproponowała znana szczecińska architektka i urbanistka Helena Kurcyszowa (1914-1999), dzięki której przemianowano dawną niemiecką nazwę ulicy *Pasewalker Chaussee*.

osamotnieni, bo o ile dylematami Wiślanii zajmować się będzie cały kraj, o tyle większość rozterek Odrzania nikogo poza Odrzanią nie interesuje”²⁷.



Michał Dębowski

Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie

Asystent w Katedrze Historii i Teorii Architektury na Wydziale Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie

Absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz krakowskiej Akademii Dziedzictwa, stypendysta na Università degli Studi di Udine we Włoszech.

Odkrywca nieznanego obrazu Petra Jana Brandla w kościele parafialnym w Żabowie, koło Pyrzyce. Całe życie zawodowe związane z badaniem, ochroną i popularyzacją zabytków.

W latach 2010-2018 kierował Wydziałem Zabytków Nieruchomych w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Szczecinie, od 2018 roku Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie. Od 2022 członek Rady Muzeum Narodowego w Szczecinie, a od 2024 r. członek Rady Programowej Centrum Solidarności „Stocznia” w Szczecinie. Miłośnik muzyki dawnej i współorganizator wydarzeń artystycznych realizowanych przez Fundację Akademia Muzyki Dawnej oraz Fundację Zamek Rostoka.

²⁷ Z. Rokita, *Odrzania. Podróż po ziemiach odzyskanych*, Kraków 2023, s. 206.

9. Kaplica templariuszy w Chwarszczanach pomnikiem historii.

I co dalej? Wiele pytań bez odpowiedzi

Dr Przemysław Kolosowski

Fundacja Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach

Kaplica templariuszy w Chwarszczanach to zabytek wybitny w skali regionu, kraju, kontynentu. To również pomnik rozwoju średniowiecznego chrześcijaństwa i wyjątkowe świadectwo wielkości ówczesnych zakonów rycerskich. Nie wszyscy jednak zauważają te historyczne walory budowli i dlatego, między innymi podjęliśmy starania o wpisanie obiektu na listę pomników historii.

Kaplica zakonna w Chwarszczanach administracyjnie jest umiejscowiona na terenie gminy Boleszkowice. Obecnie jest to czynny kościół pw. Św. Stanisława Kostki, pełniący funkcję filialną dla Parafii Rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sabinowie, w gminie Dębno. W okresie swojego istnienia świątynia była związana z dziejami trzech największych zakonów rycerskich – templariuszy i joannitów oraz w krótkim czasie z zakonem krzyżackim. Budowla ze względu na zachowane wartości historyczne, architektoniczne i artystyczne, ma szczególne znaczenie dla dziedzictwa kulturowego Polski, dokumentując działalność zakonów krzyżowych, a także recepcję idei krucjat na terenach chrześcijańskich, znacząco oddalonych od Królestwa Jerozolimskiego. Prosta a zarazem wypełniona symboliką bryła chwarszczańskej kaplicy stanowi niezwykle istotne materialne źródło poznania potrzeb duchowych, estetycznych, reprezentacyjnych zakonów rycerskich, a także ich wpływu na kulturę średniowieczną tej części Europy.

Świątynię wybudowano w latach siedemdziesiątych XIII wieku, konsekrowano 1280 roku, najpewniej pw. Wszystkich Świętych. Wzniesiona z cegły w starym wątku wendyjskim, architektonicznie nawiązuje do francuskich wzorców wczesnego stylu gotyckiego, prezentując jego uproszczoną wersję. To jedna z najstarszych budowli ceglanych na ziemiach pogranicza pomorsko-lubuskiego, od połowy XIII wieku stanowiącego części zaodrzańską Nowej Marchii, starannością techniki i wykonania wpisująca się w rozwój monumentalnej architektury sakralnej regionu.

Mimo niewielkiej bryły (wymiary 25,2 x 9,8 metra, wysokość wnętrza 13 metrów) zachwyca monumentalnością, harmonijnymi proporcjami i doskonałym wykonawstwem w zaawansowanej technice użycia gotyckiej cegły. Jej wnętrze zdobią malowidła ścienne z XIV-XV wieku, konserwowane i rekonstruowane w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku i w ostatniej dekadzie – stanowiące jeden najciekawszych tego typu zespołów na terenie Pomorza, ze znaczącym autorskim udziałem konserwatorów.

Zakon templariuszy został sprowadzony na tereny nadodrzańskiego pogranicza przez książąt piastowskich w latach trzydziestych XIII wieku, jeszcze przed ekspansją rycerstwa brandenburskiego. Znamy akty nadawania dóbr i przywilejów przez rywalizujących o koronę księcia wielkopolskiego Władysława Odonica i śląskiego Henryka Brodatego. Do rywalizacji przyłączył się również książę zachodniopomorski z dynastii Gryfitów Barnim I.

Z dotychczasowych badań wynika, że lokalizacja ośrodka zakonnego w Chwarszczanach była przemyślana i uwarunkowana konkretnym wskazaniem fundatora. Templariusze wybrali niewielkie wyniesienie nad Myślą nie tylko z powodu dogodnego położenia w terenie, ale przede wszystkim w celu kontrolowania przebiegającego w tym miejscu ważnego szlaku komunikacyjnego i jedynej na długim odcinku rzeki przeprawy mostowej. Rzeka Myśla

wyznaczała, bowiem w tym miejscu granicę pomiędzy ziemią kostrzyńską a legendarną ziemią kiniecką (terra Chinz) i strefy wpływów biskupstwa lubuskiego i pomorskiego w Kamieniu.

Poprzez swe działania fundatorzy czynnie włączali się w ideę wielkiego, europejskiego ruchu krucjatowego, zapoczątkowanego przez papieża Urbana II pod koniec XI wieku. Chwarszczańska komandoria templariuszy, jako największa w tej części Europy, składała się z części sakralnej obejmującej kaplicę z cmentarzem i domem zakonnym i gospodarczej z folwarkiem i domem pielgrzymia i podobnie jak inne europejskie wiejskie dwory zakonne, stanowiła zaplecze gospodarcze dla zakonu, wypracowując środki materialne dla finansowania działalności templariuszy w Ziemi Świętej. To właśnie dochody z dóbr templariuszy w Europie pozwalały utrzymywać i budować nowe zamki i obsadzić załogami sieć fortyfikacji, odgrywających istotną rolę w obronie Królestwa Jerozolimy przed wyznawcami islamu.

W komandorii chwarszczańskiej istotne miejsce stanowiła też zapewne działalność religijna zakonu. Jej świadectwa odnajdujemy do dzisiaj w okolicznych wsiach, w których templariusze fundowali parafie i nowe murowane świątynie, wykorzystując miejscowy polodowcowy kamień granitowy, przetwarzany w doskonały budulec w postaci charakterystycznych dla tego okresu kamiennych kwadr. Zachowane do dziś kościoły w miejscowościach Cychry, Dargomyśl czy Oborzany są dowodem znaczącego zaangażowania kapelanów zakonu w sprawy posługi religijnej na terenie dóbr chwarszczańskiej komandorii.

Najważniejszą budowlą w obrębie komandorii była kaplica – zachowana do dziś jako jedyny widoczny relikw średniowiecznego założenia. Początkowo, na potrzeby nielicznego konwentu i ludności służebnej, funkcjonowała tutaj niewielka świątynia wzniesiona z kamienia. Jej pozostałością jest dolna partia fasady zachodniej obecnej budowli z portalem o wczesnogotyckiej formie z około połowy XIII wieku oraz materiał rozbiórkowy – starannie obrobione granitowe kwadry partii cokołowej. W drugiej połowie XIII wieku wzrost zamożności i prestiżu komandorii spowodował rozbudowę założenia, co miało związek z utworzeniem tu siedziby preceptora na kraje słowiańskie i jak wynika z naszych badań – planami misyjnymi dotyczącymi rozwoju działalności templariuszy we wschodniej części kontynentu.

Obecnie istniejąca gotycka kaplica została założona na planie prostokątnym jako ceglana, trzyprzęsłowa sala, od strony wschodniej zamknięta wielobocznie i przykryta sklepieniem krzyżowo-żebrowym. Średniowiecznej świątyni strzelistości dodawały, dzielące wszystkie elewacje, zakończone ostrołukowo, gotyckie okna. Wpadające przez nie światło podkreślało smukłą konstrukcję budowli, dając złudzenie niezwyklej jej lekkości. Konstrukcję wzmocniono przyporami, które w narożach fasady zachodniej przyjęły formę cylindrycznych wież, nadając budowli walorów obronnych, ale wyłącznie w znaczeniu symbolicznym, na co między innymi wskazuje fakt, iż tylko w wieży południowej umieszczono murowane, spiralne schody prowadzące na poddasze. Wnętrze drugiej jest pozbawione funkcji użytkowej. Umieszczenie głównego wejścia w ścianie wzbogaconej wieżami fasady zachodniej nie było dziełem przypadku. Zgodnie z ówczesnymi zasadami liturgicznymi kościół był orientowany tzn. wzniesiono go na osi wschód-zachód, z częścią prezbiterialną od wschodu. Zgodnie z tym kanonem fasada zachodnia pełniła funkcję głównej reprezentacyjnej elewacji i została zwrócona w stronę rzeki. Nie była ona widoczna od zachodu z terenu dworu zakonnego (kilka metrów od wejścia zachodniego znajdował się mur i stok wyniesienia opadający do rzeki), ani od południa, od strony dziedzińca. Jednak jej monumentalność w stosunku do otoczenia, podkreślająca poprzez symbolikę architektury znaczenie wiary i potęgę zakonu, była widoczna z przeciwnego brzegu i stamtąd miała być odczytywana. Dokładnie zachodnim brzegiem Myśli, naprzeciw kaplicy przebiegał historyczny szlak – główna droga prowadząca z Kostrzyna do Szczecina. Układ tej drogi częściowo zachowanej w terenie znamy między innymi z archiwalnych, osiemnastowiecznych planów. Od strony Kostrzyna do Chwarszczan dochodziła ona

niewielkim zachowanym wąwozem, dalej traktem ku przeprawie na wyspie młyńskiej (obecnie odcinek drogi krajowej 31) i za mostem odbijała na północ wzdłuż zachodniego brzegu rzeki (odcinek obecnie zachowany jako droga gruntowa wewnątrz wsi). Wszyscy przyjeżdżający bądź odjeżdżający tą drogą za rzeką już z daleka doskonale widzieli wieżową sylwetkę wyrastającej ze stoku wyniesienia kaplicy zakonnej wskazującą na prestiż i potęgę zakonu.

Koniec komandorii templariuszy w Chwarszczanach nastąpił wraz z upadkiem zakonu w 1312 roku. Na mocy układu wszelkie ich dobra i posiadłości mieli przejąć bracia joannici, którzy rozbudowali gospodarstwo klasztorne, zadbali także o nowy wystrój kaplicy. Relikty murów odsłoniętych w trakcie obniżania terenu przy ścianie południowej kaplicy wskazują, że próbowali także zmienić jej zewnętrzny wizerunek poprzez dobudowanie dużego przedścionka. Z joannitami chwarszczańskimi wiąże się jeszcze jeden ciekawy epizod. W latach trzydziestych XV wieku popadli oni w konflikt z władającymi w tym czasie Nową Marchią przedstawicielami trzeciego wielkiego zakonu rycerskiego – Krzyżakami. Sprawa zakończyła się zbrojnym najazdem i zajęciem dóbr komandorii w Chwarszczanach przez krzyżackiego wójta Henryka von Rabenstein. Joannici podjęli starania o zwrot majątku na dworze cesarskim, u książąt Rzeszy, w Polsce, a nawet u wielkiego mistrza krzyżackiego w Malborku. Po licznych negocjacjach Krzyżacy ustąpili. Jednak przełożony joannitów Bernard Bruker wrócił do komandorii dopiero w 1440 roku. Kolejne zmiany przyniosła reformacja. W 1540 roku margrabia Jan z Kostrzyna przeniósł siedzibę joannitów do Świdwina, w Chwarszczanach zaś założył państwowy folwark. Odtąd aż do 1945 roku kaplica pełniła funkcję świątyni ewangelickiej.

Wydarzenie zamykające dawne dzieje Chwarszczan znane jest w historiografii jako bitwa pod Sarbinowem. Była jedna z większych batalii wojny siedmioletniej (1756-1763) prowadzonej o dominację na kontynencie pomiędzy mającym coraz większe aspiracje państwem pruskim, a Austrią, Rosją i ich sprzymierzeńcami. Przebieg konfliktu pośrednio dotyczył także państwa polskiego, którego królem był władca Saksonii August III.

Rankiem 25 sierpnia rozpoczęła się wyczerpująca dla obu stron bitwa, która z przerwami trwała kilkanaście godzin. Na pobliskich wzgórzach, na polach i w wąwozach starły się wojska pruskie króla Fryderyka Wilhelma z armią rosyjską carycy Elżbiety dowodzoną przez generała Fermora. W krwawej, nierozstrzygniętej walce poległo według najbardziej tragicznych wyliczeń około 30000 ludzi. Po bitwie pozostała legenda podtrzymywana przez obie strony przypisujące sobie zwycięstwo. Zniszczenia wojenne nie ominęły zabudowań folwarku chwarszczańskiego. Ogień naruszył także konstrukcję dachu kaplicy, który w kolejnych latach remontowano. Ówczesne wydarzenia wpłynęły na następujące w kolejnych latach zmiany dotyczące niwelacji i melioracji terenu, rozbudowy i zagospodarowania folwarku, w wyniku których przekształcono ostatecznie obszar dawnej średniowiecznej komandorii.

W lutym 1945 roku majątek domeny został przejęty przez wojska 5 Armii I Frontu Białoruskiego. Zniszczono wówczas część zabudowy gospodarczej, zdewastowano XIX-wieczny dwór zarządcy domeny, w kaplicy urządzono magazyn. W listopadzie 1948 roku nastąpiła rekonsekracja świątyni jako rzymskokatolickiego kościoła pw. Św. Stanisława Kostki, należącego do parafii w Sarbinowie.

Kaplica w Chwarszczanach to jedna z najstarszych budowli ceglanych na ziemiach nadodrzańskich i zarazem jeden z nielicznych pomników wielkości historii zakonu templariuszy we wschodniej Europie. Świadczące o jej wyjątkowości walory architektoniczne i historyczne zostały zauważone w 1955 roku, kiedy to kaplicę ze względu na reprezentowane wartości architektoniczno-przestrzenne wpisano decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie do rejestru zabytków. Wpis został poszerzony w 2021 roku o obszar dawnego cmentarza zakonnego wraz ze zlokalizowanymi po południowej stronie kościoła kamiennie-ceglanymi relikwiami przedścionka – kaplicy wzniesionej najpewniej przez joannitów pod koniec XIV wieku.

W 2001 roku kaplica została umieszczona na prestiżowej liście stu najważniejszych zabytków architektury w Polsce, przygotowanej przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie i opublikowanej w Internecie.

W 2004 roku na terenie dawnego dworu zakonnego rozpoczęto realizację interdyscyplinarnego programu badawczego pod nazwą „Projekt Chwarszczany”, pod kierownictwem dra Przemysława Kołosowskiego. Za główne cele projektu przyjęto ochronę i promowanie dawnego dziedzictwa zakonów rycerskich, działania na rzecz restauracji kaplicy zakonnej i zespołu średniowiecznych malowideł, jak również zbadanie zachowanych pod ziemią pozostałości dawnej zabudowy. W realizacji programu brali udział specjaliści różnych dyscyplin naukowych m.in. archeolodzy, konserwatorzy zabytków, historycy sztuki, antropolog, a także wielu konsultantów (historyków, architektów, konserwatorów, regionalistów).

Wyjątkowy zabytek, jakim jest kaplica templariuszy wraz z pozostałościami otaczających ją dawnych budowli stanowi doskonale miejsce do promowania wspólnej historii i poszukiwania korzeni naszej tożsamości. Pierwszym krokiem do realizacji powyższych zamierzeń było utworzenie przez grupę miłośników historii skupionych wokół „Projektu Chwarszczany” w 2005 roku na obszarze dawnego dworu zakonnego, pierwszego w województwie zachodniopomorskim Parku Kulturowego Chwarszczany, w obrębie którego ochroną objęto wartości krajobrazowe, pozostałości dawnej architektury i budownictwa oraz zabytki ukryte w warstwach ziemi. W wyniku zarzutów sformułowanych przez mieszkańca i współzałożyciela parku, został on rozwiązany wyrokiem sądowym w 2010 roku. Pozostała idea realizowana poprzez działania osób skupionych wokół zespołu badawczego, a obecnie fundacji Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach.

Zaangażowanie wielu osób i instytucji doprowadziło w kolejnych latach do realizacji planów restauracji świątyni, przede wszystkim dzięki środkom pozyskiwanym z dotacji Ministerstwa Kultury. Proces ten został przerwany w 2018 roku, a brak dofinansowania, widocznych działań i wpływający czas spowodowały odejście najbardziej zaangażowanych w sprawę osób.

Idee twórców parku kulturowego zawarte w opracowaniu „Plan Ochrony Parku Kulturowego Chwarszczany”, kontynuowano w działaniach zmierzających do umieszczenia kaplicy templariuszy na liście Pomników Historii, co w przyszłości powinno ułatwić pozyskiwanie środków finansowych na dalsze prace restauratorskie przy obiekcie i sprzyjać idei jego zagospodarowania – jako zabytku o szczególnej wartości historycznej, naukowej i artystycznej i wyjątkowym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego Polski.

W 2023 roku ukończono opracowanie wniosku „o uznanie kościoła p.w. św. Stanisława kostki w Chwarszczanach – dawnej kaplicy zakonnej templariuszy i joannitów za pomnik historii”, który przygotował zespół Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie wraz z konsultantami. Obecnie wniosek jest oceniany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa i po wydaniu opinii zostanie przedstawiony Radzie Ochrony Zabytków, a w ostatnim etapie rekomendowany do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Czekamy na decyzję. Tymczasem należy zadać pytanie – a co nastąpi, kiedy kaplica chwarszczańska zostanie pomnikiem historii? Czy jesteśmy na to przygotowani? Czy istnieje jakiś plan, program, projekt w kwestii zagospodarowania obiektu i otoczenia? Co dalej? Jest wiele pytań, ale nie ma klarownych odpowiedzi.

Patrząc przez pryzmat dotychczasowego zaangażowania potencjalnie najbardziej zainteresowanych stron tzn. właściciela świątyni i jej otoczenia, czyli Kościoła katolickiego i lokalnego samorządu gminy Boleszkowice, nasuwa się szereg wątpliwości – czy jest jakiś plan i czy komuś ten plan w ogóle jest potrzebny. W dokumentacji wspomnianego wyżej wniosku „o umieszczenie na liście pomników historii w podpunkcie „Zatwierdzone plany związane z obiektem”, zapisano: „Nie ma zatwierdzonych planów związanych z obiektem. Wydane są ogólne zalecenia konserwatorskie”. No więc kto powinien się tym zająć?

Przez ostatnie dwadzieścia lat wiele osób prywatnych i reprezentujących organizacje i instytucje poświęciło swój czas i życie na promowanie historii tego miejsca i zabytku, co oczywiście z czasem zaczęło przynosić konkretne efekty. Organizacja licznych wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych przy kaplicy w Chwarszczanach niewątpliwie wpłynęła na wzrost świadomości mieszkańców miejscowości i gminy na temat rangi zabytku i jego znaczenia. Wyraziło się to zwiększeniem aktywności samorządu, osób prywatnych, instytucji w zakresie lepszego zagospodarowania terenu dawnej komandorii, jednak nie na tyle by stworzyć z tego miejsca wizytówkę gminy, a chęci zainteresowanych lokalną historią wolontariuszy bez wsparcia samorządu nic nie znaczą.

Nagłośnienie tematu „kaplicy templariuszy” spowodowało, że każdego roku do Chwarszczan przybywa coraz więcej turystów w grupach i indywidualnie, choć tych drugich jest znacznie więcej. Przyjeżdżają autokarami, samochodami, rowerami. Nie potrafi tego wykorzystać samorząd, nie mając im nic do zaoferowania, co wzbudza niekiedy ich uzasadnione niezadowolone. Na miejscu brak odpowiednich, zaktualizowanych tablic informacyjnych, nie ma zaplecza sanitarnego, miejsca odpoczynku i postoju dla rowerów (przy kaplicy wybudowano ścieżkę rowerową).

Odrębną kwestią jest dostęp zwiedzających do kaplicy, która jak wiele innych zabytkowych obiektów sakralnych jest użytkowanym kościołem, w którym sprawowana jest liturgia. Utrudnieniem jest fakt, że jest to kościół filialny, a siedziba parafii, w której każdorazowo należy uzyskać zgodę na wejście do środka, znajduje się w innej miejscowości. Po uzyskaniu pozwolenia proboszcza kościół otwiera miejscowa osoba odpowiedzialna za klucze, czyli w tym wypadku „Pani kościelna”. Wydaje się, że sytuację tą można by uprościć, na przykład przez umożliwienie otwierania i udostępniania świątyni dla zwiedzających (na zasadzie umowy) przez przedstawicieli lokalnej organizacji pozarządowej działającej m.in. na rzecz kaplicy.

Z naszych doświadczeń odwiedzania innych świątyń, które są już pomnikami historii wiemy, że kwestia dostępności i umówienia na zwiedzanie to niekiedy poważny problem wpływający na przebieg wycieczki, szczególnie jeśli dotyczy ona zobaczenia kilku zabytków w ustalonej kolejności, a przecież niektórzy odwiedzający przybywają z bardzo daleka.

Kwestia łatwego dostępu do użytkowanych liturgicznie zabytków sakralnych jest rozpatrywana od czasu podpisania konkordatu w 1998 roku. Powołano specjalną komisję, jednak minęło wiele lat i nic z tego nie wynika. Wśród wielu konkordatowych zobowiązań, jakie państwo polskie wzięło na siebie, jest też dofinansowanie konserwacji kościelnych zabytków. W zamian za to w konkordacie zapisano, że zostaną opracowane zasady udostępniania dóbr kultury i zabytków będących własnością Kościoła. Komisja Episkopatu powinna opracować zasady ich udostępniania dla szerokiej publiczności, jednak nic takiego się nie wydarzyło. Jest to o tyle istotne, że zabytki sakralne stanowią większość z tych, które przetrwały liczne kataklizmy dziejowe. Temat ten powinien być zdecydowanie podjęty na nowo przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Inną niezwykle istotną kwestią dotyczącą kaplicy w Chwarszczanach i innych obiektów sakralnych będących pomnikami historii to dostępność do aktualizowanych informacji w Internecie dotyczących historii obiektu, numerów telefonów kontaktowych i innych form komunikacji, a także jasne określenie co jest dostępne a co nie, bo na przykład trwa remont.

Oddzielną kwestią, budzącą wątpliwości w kontekście uzyskania dla kaplicy chwarszczańskiej statusu pomnika historii, jest brak od 2018 roku dofinansowania prac restauratorskich ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co powoduje - poza zniechęceniem wolontariuszy - powolne i dalsze niszczenie murów budowli. Z otrzymanych dotacji wykonano bowiem - zgodnie z zasadami marketingu (ale nie zdrowego rozsądku) - konserwację części reprezentacyjnej budynku od południowej strony wjazdowej, pozostawiając „na później”

tę bardziej zniszczoną – zawilgoconą i zagrzybioną - od północy. Nie ma dofinansowania, nie ma prac remontowych, a kolejne wnioski są odrzucane – może po prostu są źle opracowywane. Przygotowywaniem każdego etapu prac i wniosku zajmuje się firma zewnętrzna, obsługująca w tych sprawach Kurię Metropolitalną Szczecińsko-Kamieńską. Autorzy tej dokumentacji powinni kwestiach remontu kierować się przygotowanymi już dawno, bo kilkanaście lat temu zaleceniami konserwatorskimi. Czy tak się dzieje nie wiadomo, bo my jako osoby zaangażowane od lat na rzecz remontu – restauracji kaplicy w Chwarszczanach nie mamy dostępu do takich informacji. Jednak ktoś powinien nad tym czuwać, a projekt remontu już dawno powinien zostać zaktualizowany w oparciu o nową wiedzę z odkryć i badań archeologicznych i architektonicznych.

Podsumowując. Interesują nas – osoby od dwudziestu lat zaangażowane na rzecz Chwarszczan i kaplicy – jak wygląda koncepcja dalszego jej remontu i przewidywanego efektu końcowego? Jak będzie wyglądało zagospodarowanie otoczenia pomnika historii? – co jest szczególnie istotne w kontekście ostatnio pozyskanych informacji, z których wynika, że na wyniesieniach otaczających teren dawnego dworu zakonnego mają stanąć niebawem potężne elektrownie wiatrowe o wysokości do 150 metrów (!).

Uważamy, że powinien powstać nowy plan restauracji zabytku i zagospodarowania jego otoczenia, oparty o zaktualizowane zalecenia konserwatorskie, przy współpracy wszystkich dotąd zainteresowanych i zaangażowanych stron, to jest właściciela obiektu, czyli Kościoła katolickiego, lokalnego samorządu gminnego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Fundacji Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach, Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie i Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Będziemy czynić starania, żeby tak się stało.



1. Pamiątkowy medal Parku Kulturowego Chwarszczany z 2006 roku. Fot. P.Kołosowski.



2. Kościół pw. Św. Stanisława Kostki w Chwarszczanach (kaplica zakonna) w 2004 roku.
Fot. P. Kołosowski.



3. Koncert „Joculatores Dei” Scholi Teatru Węgajty. Noc św. Jana 2006 w kaplicy zakonnej.
Fot. P. Kołosowski.



4. Badania archeologiczne w 2004 roku na cmentarzysku po północnej stronie kaplicy zakonnej.
Fot. P. Kołosowski.



5. Upadek zakonu templariuszy – spalenie Jakuba de Molay (inscenizacja – 13.10.2007 Chwarszczany).
Fot. P.Kołosowski.



6. Kaplica Templariuszy. Prace konserwatorskie w 2014.
Fot. P.Kołosowski.



7. Kaplica templariuszy. Prace konserwatorskie w 2014
Fot. P.Kołosowski.



8. Inscenizacja najazdu krzyżackiego (2014).
Fot. P.Kołosowski.



9. Wnętrze kaplicy templariuszy w 2020.
Fot. P.Kołosowski.



10. Wnętrze kaplicy templariuszy w 2020.
Fot. P. Kołosowski.



11. Kaplica templariuszy w 2021 roku. Fot. archiwum Projektu Chwarszczany.



12. Fasada zachodnia kaplicy w 2023. Fot. P. Kołosowski.



Dr Przemysław Kołosowski

archeolog architektury, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, regionalista, podróżnik do miejsc zapomnianych. Badacz templariuszy, średniowiecza, zwyczajów pogrzebowych. Od początku działalności zawodowej głównym obszarem jego zainteresowań jest nadodrzańskie pogranicze Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu archeologii, historii, ochrony zabytków. Redaktor naukowy i współautor monografii pomorskiego Gryfina (Dzieje Gryfina i okolic, Gryfino 2005), wydawnictwa Zakony rycerskie na zie-

miach pogranicza (Chwarszczany 2007), zbioru artykułów konferencyjnych pt. Cmentarze zbrodni (Chwarszczany 2018), publikacji monograficznej Z dziejów powiatu myśliborskiego (Myślibórz 2024).

Poza działaniami na polu nauki zajmuje się szeroko rozumianym popularyzowaniem wiedzy historycznej w oparciu o miejscowe dziedzictwo kulturowe m. in. organizacją imprez o charakterze edukacyjno-historycznym (festyny rycerskie, warsztaty dawnych rzemiosł, koncerty muzyki dawnej etc.) i rekreacyjnym (historyczne biegi przelajowe).

Od 2004 roku zaangażowany w działania związane z ratowaniem i restauracją kaplicy zakonnej templariuszy i joannitów w Chwarszczanach. Współzałożyciel pierwszego w województwie zachodniopomorskim Parku Kulturowego Chwarszczany (2005). Inicjator i autor pierwszego wniosku o dofinansowanie restauracji kościoła w Chwarszczanach (2012). Współautor wniosku o wpisanie kościoła w Chwarszczanach na listę Pomników Historii. Organizator i prezes Fundacji Muzeum Templariuszy w Chwarszczanach.

10. Trzebiatowskie genius loci

Renata Korek
Trzebiatowski Ośrodek Kultury

Legenda o św. Ottonie

Na drodze między Kamieniem Pomorskim a Kolobrzegiem, w Cerkwicy zastał biskup wielki tłum pogan gotowy do chrztu. Niestety, do tego obrządku nie było wokół wody, więc biskup Otton z Bamberg, uderzył pastorałem o ziemię i wtedy w tym miejscu trysnęło świeże źródło. Pamiątką po tym wydarzeniu jest zachowana do dzisiaj Studzienka świętego Ottona¹.

Czym jest genius loci dla miejsca, które jest tak nazwane. Na pewno wyróżnieniem, na które zasłużyło.

Na początku pojawiła się Myśl. Zakolowała nad pagórkami, rzeką, jeziorem, dolinami, morzem. Szukała czegoś między drzewami, glazami porzuconymi przez lodowiec, spoglądała na orły i jaskółki, przyglądała się wszystkiemu dokładnie. Z pobliskiej ziemianki otulonej mchem wyszedł człowiek i uklonił się Myśl. Za nim przybiegł jeleni i wilk. Wszyscy porozumiewali się bez słów. Budowali swoje schronienia wtulone w krajobrazy. Bór był ich przyjacielem i mokradła, i wiatr. Polowali, zaczęli uprawiać ziemię, żeglować. Zakładać osady, modlić się i rozmawiać ze sobą. Było ich coraz więcej. Przybywało domów i idei. Zbudowali mury



1. Panorama Trzebiatowa od strony Bieczyna, fot. R.T.Korek, 2021.

¹ Naukowcy, badacze problemu, poszukują miejsca przeprawy ottonowego orszaku, wskazując na wieś Kłodkowo, nieopodal Trzebiatowa, jednakże są i takie teorie, że działo się to w osadzie „nieopodal późniejszego klasztoru premonstrantek.

obronne z głęboką fosą, nad rzekami młyny. W centrum postawili ratusz, wokół jak zdobiony w warkocz kolacz pojawiły się kamienie, dalej szkoły, szpitale, kościoły i kaplice. Wymieszały się języki. Na rynku można był kupić, czego dusza zapagnie. Strażnicy miejscy czuwali nad spokojem. Rano w porannej mgłę miastu dodawało blasku słońce, wieczorem w szemrzącej rzece przeglądał się księżyc.

Fenomen Trzebiatowa kształtował się przez wieki.

Topografia okolic Trzebiatowa, niezwykle urozmaicona w wyniku ostatnich zlodowaceń, stwarza korzystne warunki osadnicze, podkreśla Ryszard Rogosz. Płaskowyż ciągnący się równoleżnikowo, w odległości 10 – 12 kilometrów od wybrzeża morskiego, poprzecinany obniżeniami, w niektórych miejscach cypłowato wysuwał się w kierunku północnym. Między innymi owalny cypel morenowy wysunięty do ośmiuset metrów w kierunku północnym i wschodnim zarysował się na terenie, który w całości został zabudowany przez średniowieczne miasto. Od północy, wschodu i zachodu otoczony zakolem i rozlewiskiem rzeki Regi stanowił z natury obronny i wydzielony obszar o powierzchni około 35 – 38 ha, który u nasady cypła przecięto potężną fosą i otoczono pasmem murów miejskich².

Okresem zamykającym pradzieję jest okres wędrówki ludów. Na obszarze ziemi trzebiatowskiej znaleziono importy rzymskie oraz najpóźniejsze elementy starożytne w tej części Pomorza. Chodzi tutaj o skarb typu *Świetlino - Trzebiatów*, którego inwentarz (bogaty asortyment zapinek) datowany jest na 1. połowie V wieku n.e. i nawiązuje do skarbów ze Skandydawii³.

Dzięki przeprowadzonym w tym rejonie badaniom powierzchniowym zrealizowanym w ramach Archeologicznego zdjęcia Polski oraz przypadkowym odkryciom wiemy, że najstarsze ślady pobytu człowieka pochodzą z epoki kamienia i znane są z okolic Bieczyna. Kolejne pojedyncze stanowiska datowane są na okres halsztacki. Intensyfikacja osadnictwa przypadła jednak dopiero na okres wpływów rzymskich. Z tego czasu znany jest szereg stanowisk, w tym cmentarzysk, zlokalizowanych wzdłuż północnej krawędzi wysoczyzny, od Trzebusza poprzez Roby, aż do Bieczyna. Do trwałego zasiedlenia tego obszaru doszło w okresie wczesnego średniowiecza. Co najmniej od XII wieku musiały rozwijać się tutaj osady, skoro w XIII i XIV stuleciu wymienia się je jako donacje klasztoru norbertanów w Białobokach (Trzebusz, Bieczyno, Roby)⁴.

Po raz pierwszy Trzebiatów wymieniony został w 1170 roku, w przywileju fundacyjnym Kazimierza I dla nowo powołanego klasztoru w Białobokach, w którym określa go mianem wsi kościelnej oraz używa nazwy castrum. Książę wystawiając w Trzebiatowie dokument na przywileje dla klasztoru w Grobe, nie używa określenia castrum, przy czym musiał to być ośrodek władzy terytorialnej, skoro podpisywano i wystawiano tu ważne dokumenty państwowe. Około 1177 roku Trzebiatów wraz z okolicą otrzymuje jako wiano księżna Anastazja, żona zmarłego w 1187 roku Bogusława I.

Z okazji ponownej fundacji klasztoru w Białobokach w dokumentach wymienia się w 1208 roku Krainę Trzebiatowską << *terra Trebetow* >>, później w 1227 roku występuje jako *provincia Treptoviensis*, a kolejno w 1236 roku jako terytorium *Trepoviense*. Jednostka terytorialna raczej niższego rzędu, a nie stanowiąca kasztelani, wydzielona głównie jako wiano księżnej Anastazji, bądź też stanowiąca ośrodek opolny, sąsiadujący z podobnym od wschodu,

² R. Rogosz, *Początki osadnictwa i rozwój przestrzenny Trzebiatowa w okresie wczesnego Trzebiatowa*, w: *Trzebiatów. Historia i kultura*, red. W. Łysiak, 2000, s. 15-16.

³ E. Wilgocki, *Osadnictwo dziejowe i średniowieczne Ziemi Trzebiatowskiej*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2003, s. 20.

⁴ M. Dworaczyk, M. Piotrowski, *Próba lokalizacji ujścia Regi w średniowieczu w świetle badań geologicznych i archeologicznych oraz przekazów pisanych*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2015, s. 12-13.

nie była zwartym organizmem, skoro po podziałach politycznych na początku XIII wieku została podzielona na dwie części, granicą biegnącą na rzece Redze.



2. Trzebiatów, szachownicowy układ ulic, fot. C. Dubiel, 2023.

W poszukiwaniu grodu

Pewnych wzmianek o istnieniu grodu dostarczają też źródła poświadczające nadania księżnej Anastazji dla klasztoru premonstrantów z 1224 roku, gdzie wyraźnie mówi się o przekazaniu grodu z okręgiem na rzecz fundacji. Wnukowie Anastazji, Barnim I i Warcisław III, około roku 1237, prawdopodobnie w wyniku złożonego protestu odebrali gród zakonowi, skoro w 1242 roku Warcisław III sprzedaje mnichom ponownie Trzebiatów wraz z karczmą i portem u ujścia Regi. Wzmianki w źródłach nie podawały bliżej lokalizacji grodu, nie mniej w początkach XX wieku, w literaturze rozpowszechniono pogląd, że żeński klasztor premonstrantek przeniesiony z pobliskiego Wyszkowa wzniesiono na miejscu starego grodu⁵.

Ze wszystkich tych koncepcji, zakłada Marek Dworaczyk, wydaje się być najstarsza, lokalizująca gród w miejscu obecnego założenia pałacowego (...). Poza tym, jak słusznie zauważył Józef Sporys, wymienione w źródłach *castrum* mogło oznaczać umocniony dwór. Mógł on być jedynie otoczony drewnianą palisadą oddzielającą go od znajdującej się w sąsiedztwie wsi. Za lokalizacją tą przemawiają także zapisy w dokumentach średniowiecznych. Wiemy z nich, że księżna Anastazja jako miejsce wzniesienia klasztoru premonstrantek przewidziała gród. Jednak pierwotnie, z niewiadomych przyczyn, zbudowano go na terenie Wyszkowa. Dopiero po zniszczeniu grodu (najpewniej w 1284 roku), klasztor w 1287

⁵ R. Rogosz, *Początki osadnictwa i rozwój przestrzenny Trzebiatowa w okresie wczesnego Trzebiatowa*, w: *Trzebiatów. Historia i kultura*, red. W. Łysiak, Trzebiatów 2000, s. 12-13.

przeniesiono w zaplanowane miejsce, wypełniając tym samym wcześniejsze zobowiązania. Dodatkowo koncepcję tę wspiera topografia tego obszaru. Jest to teren naturalnie obronny, usytuowany w zakolu odnogi Regi i w najdogodniejszym miejscu do przeprawy przez rzekę, która funkcjonuje tu zresztą do chwili obecnej⁶.

Niezwykle ważne wyzwanie, stojące przed archeologią średniowiecza na Pomorzu, stanowi też słynny klasztor premonstratensów w Białobokach – jeden z najstarszych w ogóle klasztorów pomorskich, który w średniowieczu wywarł znaczący wpływ na kulturowe i religijne dzieje Pomorza (...).

Placówka Premonstratensów została w Białobokach założona przez księcia Kazimierza I, najpewniej w ósmej dekadzie XII wieku. Wprawdzie dokładna data wystawienia dokumentu fundacyjnego nie jest możliwa do ustalenia, jednak można przypuszczać, że według wszelkiego prawdopodobieństwa powstał on w latach 1176 – 1182. Pierwsi premonstratensi, sprowadzeni z klasztoru w duńskim wówczas Lund, nie wytrwali w nowym opactwie nad Regą zbyt długo. Dlatego też kilkadziesiąt lat później, w 1208 roku, księżęta Bogusław II i Kazimierz II, wraz ze swoją matką Anastazją, doprowadzili do powtórnej fundacji klasztoru, zakończonej sukcesem. Tym razem zakonnicy sprowadzeni zostali z Mariëngaarde – opactwa położonego we Fryzji, w diecezji Utrechtu. Pierwszy z przytoczonych powyżej dokumentów książęcych, zawiera m.in. informację mówiącą o tym, że klasztor znajdował się w pobliżu Trzebiatowa. Z drugiego natomiast dowiadujemy się, że nazywano go grodem św. Piotra, która to nazwa miała zastąpić dawną: (...) locus iuxta Trepetow situm, quondam Belbuc nunc sancti Petri Castrum dictum...)⁷.



3. Pałac Książęcy, dawny klasztor, for. L. Kurpiewski, 2008.

⁶ M. Dworaczyk, *Trzebiatów – miasto średniowiecznych tajemnic*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. Janina Kochanowska, Trzebiatów 2013 s. 21-22.

⁷ M. Rębkowski, F. Biermann, *Klasztor w Białobokach w świetle badań archeologicznych z lat 2003 – 2006*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, Trzebiatów 2006, s. 9-10.

Otrzymanie praw miejskich

6 maja 1277 roku miasto Trzebiatów otrzymało nadanie praw miejskich na prawie niemieckim (łac.) iure Teutonicali (inaczej – prawie magdeburskim) z rąk książąt pomorskich Barnima I Dobrego i jego syna Bogusława IV, zwanego Ciałem i Duszą, w uzgodnieniu z ówczesnym opatem Tomaszem oraz konwentem Zakonu Premonstratensów w Białobokach:

W imię świętej i niepodzielnej Trójcy.

Barnim i jego syn Bogusław z bożej łaski księżęta Słowian, wszystkim chrześcijańskim wiernym, do których pismo niniejsze dojdzie, na wieki. Ponieważ pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi i wraz z upływem czasu wszystko przemija, i już pewności żadnej rzeczy nie ma pod słońcem, uznaje się za konieczne i pożyteczne, by czyny i rządzenia władców, które oni ustanawiają i zawierają z mężami zakonnymi i z Bogu poświęconymi kościołami, dzięki prawomocnym świadectwom i publicznym dokumentom tak bardzo były utrwalane, by nie znalazła się w przyszłości żadna sposobność mącenia wobec nich <<wspomnianych czynów i zarządzeń>>. Dlatego pragniemy podać do wiadomości, godnemu szacunku pokoleniu obecnemu, i tym, którzy szczęśliwie nastąpią w przyszłości, że my wraz z czcigodnymi mężami, przez nas w Chrystusie uniołowanym, opatem i konwentem w Belbuch (Białoboki) Zakonu Premonstratensów odnośnie posiadania miasta Trzebiatów z Niemcami na prawie magdeburskim uzgodniliśmy i ustaliliśmy w taki sposób, że opat konwentu i kościół w Belbuch będą mieć i zatrzymają po połowę miasta i połowę monety, i połowę tego, co pochodzi z sądu (opłaty sądowe i kary) i połowę dochodów, korzyści i pożytków wyżej wspomnianego miasta, na wieczne posiadanie. Pozostałą połowę miasta wraz z połową wszystkich wyżej wspomnianych już dochodów od ołtarza świętych apostołów Piotra i Pawła w wymienionym kościele pobraliśmy, jako zwyczajową opłatę lenną (...).

Żadne pismo, które jest innej treści, niż pismo niniejsze, nie będzie miało ważności, jeżeli nie zostanie zaaprobowane przez zgodę i wolę wspomnianego opata i wspomnianego konwentu. Świadcami tego są: Wiardus opat uznamski, Konrad prepozyt kościoła szczecińskiego, Jan dziekan kościoła szczecińskiego, duchowni, Borko, Jan z Heidebrake, Ludolf z Nigenkerkenn, Jan z Berlina, Arnold z Vizen, Henryk z Zaentz, Hermann Dorinck, rycerze i wiele innych osób godnych wiary. Dokonane i dane w Ueckermunde, przez rękę magistra Rudolfa, pisarza naszego dworu, roku Pańskiego 1277, w przeddzień non maja (...)

10 marca 1285 roku Bogusław IV, książę pomorski, oraz Thibold, opat klasztoru w Białobokach (miasta św. Piotra), wydali akt nadań praw miejskich dla Trzebiatowa na prawie lubeckim (łac.) iure Lubicensis. Akt w swojej konstrukcji i treści przypominał wcześniej wydany w 1277 roku dokument na prawie niemieckim, do którego najpierw dodano a następnie usunięto kilka partii tekstu, tym samym dostosowując go do wymogów obowiązującego prawa lubeckiego⁸.

Nie tylko na ziemiach Polskich i krajów sąsiednich, napisał Henryk Samsonowicz w Życiu miasta średniowiecznego, najczęściej spotykaną formą było małe miasteczko, stanowiło ono zjawisko charakterystyczne dla całego nieomal kontynentu, odgrywając rolę składowych produktów rolnych czy leśnych, usługowego etapu na szlakach handlowych. Zamieszkiwane było przez ludność rolniczą, hodowców, rybaków, myśliwych, rzemieślników pracujących nie tyle może nawet na rynek, ile na zamówienie konsumentów z pobliskiej okolicy⁹.

⁸ R. A. Kargul, *Lokacja miasta Trzebiatowa w 1277 i 1285 roku*. w: *Trzebiatów, spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2020, s. 26-29. Tłumaczenie dokumentu: Robert Sochań, na podstawie materiału źródłowego nr 1061, 1277 Mai 6 (pridie nonas Maji) Vkerunde, P.U., Bd.2, Abt.1, 1254 – 1278. Stettin 1881, s.346-347.

⁹ H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2006, s. 27.



4. Ryglowe kamienice rewitalizowane wg projektów prof. S.Latoura,
fot. R.T.Korek, 2018.

Nadanie osadzie Trzebiatów przez księcia Barnima I i jego syna Bogusława IV lubeckiego prawa miejskiego zmieniło radykalnie układ przestrzenny. Dotychczasowa luźna zabudowa ujęta zostaje w planowane układy ulic tworzących kwartały w obrębie umocnień obronnych. Proces ten trwał w Trzebiatowie do początku XIV stulecia. Pociągnęło to za sobą likwidację wczesnośredniowiecznego cmentarza, usytuowanego na południe od kwartału przeznaczanego pod budowę fary NMP. Tutaj biegła ulica od Bramy Kołobrzeskiej w kierunku

wschodnim do Bramy Gryfickiej (...). Najwcześniejsze realizacje murowane to budowle sakralne: *kościół św. Mikołaja*, najbardziej okazały *kościół farny NMP* i *kościół św. Ducha*.

Zabudowa poszczególnych kwartałów budynkami ceglаныmi nastąpiła nieco później. Jedne z pierwszych realizacji z cegły gotyckiej stwierdzono głównie w kamienicach tworzących narożnik obecnej ulic Słowackiego i Kopernika. W trakcie prac odsłonięte zostały piwnice w dużej części z zachowanymi kolebkowymi sklepieniami¹⁰.



5. Widok na stare miasto z wieży ratuszowej, fot. R.T.Korek, 2013.

Fortyfikacje

Według opisu z 1285 roku, miasto, po stronie wschodniej opasane było wstęgą rzeki Regi, nad którą przerzucony był most, umożliwiający mieszkańcom komunikację z podmiejskimi wioskami. Po południowej stronie rozciągały się bagna, aż do przedmieścia po zachodniej stronie miasta. W tym czasie Trzebiatów otoczony był prawdopodobnie cokołem, wałami i palisadą.

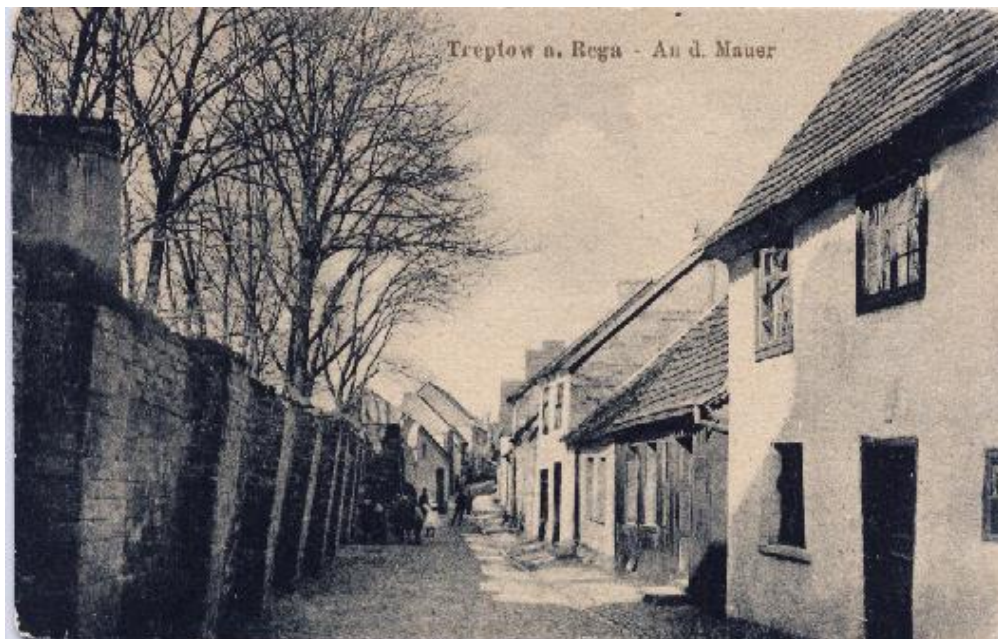
W 22 lata po nadaniu praw miejskich, książę Bogusław IV, w 1299 roku zezwolił mieszkańcom otoczyć miasto fosami, częstokołami, bramami, czatowniami i murami. ...Libertavimus civitatem nostram Treptow adeo quod consules, ciwes et incole ipsam libere possint et nunc et in futurum fossatis, plancis, valuis, propugnaculis et muris firmare et munire... Książę zaoferował jednocześnie pomoc finansową, przekazując miastu na ten cel połowę dochodów z mennicy i ceł oraz dochody z podatków i kar sądowych. Dzięki temu budowę obwarowań można było rozpocząć na początku XIV wieku.

Obwarowania modernizowano i wzmacniano przez cały XV i XVI wiek.

W 1432 roku, po zniszczeniu siedziby Henninga Manteuffla w Kiełpinie, zamek rozebrano, a uzyskaną cegłę przeznaczono na budowę przedbramia *Bramy Kołobrzeszkiej*, którą wzniesiono przed mostem na Starej Redze. W 1550 roku w źródłach wspomniana została po raz pierwszy Brama Łaziebna, u wylotu ulicy Głębokiej.

¹⁰ R. Kamiński, *Zabudowa wschodniej części kwartału na Starym Mieście w Trzebiatowie (pomiędzy ulicami Słowackiego, Kopernika i Sienkiewicza)*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red J. Kochanowska, Trzebiatów 2013, s. 33-34.

W XVII stuleciu rozpoczął się proces niszczenia umocnień, początkowo za przyczyną obłężeń miasta w czasie wojny trzydziestoletniej. W 1631 roku, wywołany przez wojska cesarskie pożar, zniszczył drewniane elementy części umocnień (...). Uszkodzenia murów spowodował również pożar z 1679 roku, ale głównie czyniły to powodzie, które podmywały fundamenty murów, zwłaszcza po stronie północno – wschodniej. W czasie barokowej rozbudowy dawnego klasztoru norbertanek w 1690 roku, rozebrano część murów przylegających do tej budowli, po stronie północnej, co pokazuje plan miasta z 1730 roku. Z planu tego wynika, że mury zachowane były na prawie całym obwodzie, łącznie z czterema bramami, basztą prochową, 24 półbasztami i relikdami przedbramii przy *Bramie Kołobrzeszkiej* i *Gryfickiej* (...). Rozbiórki rozpoczęto na przełomie XVIII i XIX wieku. Najpierw rozebrano przedbramia, a następnie bramy właściwe. Zasypano również fosy i zniwelowano wały po stronie zachodniej. W 1825 roku wyburzono mury przy pałacu, bowiem w tym miejscu zaplanowano przeprowadzenie nowej ulicy (obecnej ul. Sienkiewicza). W 1827 roku zburzono prawie dwustu-metrowy odcinek muru w rejonie budowanego w tym czasie szpitala garnizonowego, w północno – zachodnim narożniku miasta. W drugiej połowie XIX wieku, oprócz wyburzeń, w sposób systematyczny zaczęto porządkować teren wokół murów, z przeznaczeniem na ciągi spacerowe, rekreacyjne. W kilku miejscach przebito w murach przejścia dla pieszych, poprzedzając je kamiennymi schodami i przemurowano od podstaw fragmenty źle zachowanych murów po stronie południowej i północnej. Mury po stronie północnej wzmocniono potężnymi przyporami. Po stronie południowej, wzdłuż fosy wytyczono piękną aleję zwaną *Ścieżką poetów* (*Poetensteig*). Wybudowano ulicę przymurną, z rynną ściekową pośrodku. Duży zakres prac remontowych wykonano na początku XX wieku i w okresie międzywojennym. Wtedy postawiono m.in. niski ceglany mur przy szpitalu, a w miejscu jednej z półbaszt, po stronie południowej, wybudowano trafostację¹¹.



6. Poczłtówka z Trzebiatowa, An der Mauer (obecnie ulica Kręta), TOK.

¹¹ K. Kalita Skwirzyńska, *Średniowieczne obwarowania miejskie Trzebiatowa*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, 2004, s. 89-91.

Obok pełnionych funkcji rolniczych i handlowych Trzebiatów spełniał znaczącą rolę w systemie obronnym Księstwa Zachodniopomorskiego zarówno w XII w., jak i po jego podziale na *Księstwo Szczecińskie* i *Wologosko-Słupskie*. Sprzyjały temu doskonale naturalne warunki obronne, utworzone przez rozlewiska rzeki Regi i rozległe bagniska w jej sąsiedztwie. Ze znaczeniem obronnym miasta wieże się zezwolenie udzielone w 1299 r. przez księcia Bogusława IV na wzniesienie przez mieszczan systemu obronnego o mурowanej konstrukcji, który miał zastąpić przypuszczalnie dotychczasowe obwałowania drewniano-ziemne.

W 1. połowie XIV wieku powstał pełny pierścień murów z czterema bramami, wzmocniony systemem baszt i czatowni. Zapewniały one ochronę przed napadami *rycerzy – rabusiów*, lub zawistnych mieszkańców sąsiednich Gryfic i Kołobrzegu, które organizowano na tle za targów gospodarczo-handlowych¹².



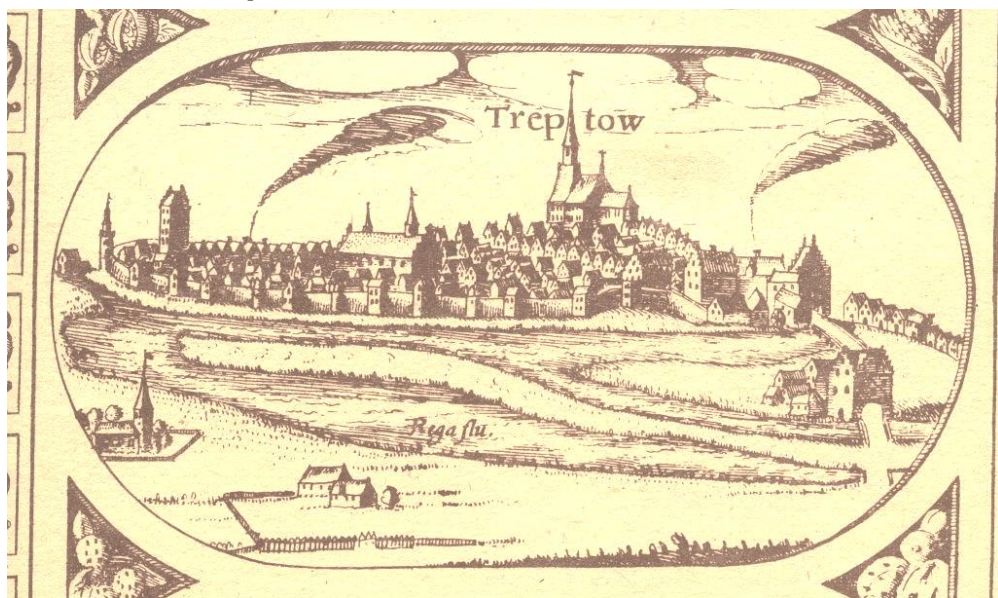
7. Ul. Zielona, dawna Poetensteig między murami obronnymi, a kanałem Młynówki, fot. R.T.Korek, 2018.

Mapa Lubinusa

Książę Filip II był inicjatorem opracowania *Wielkiej Mapy Pomorza*, która pomyślana została jako środek wielostronnego udokumentowania Księstwa Pomorskiego - własności książęcej (...). Kiedy po pracach trwających od 1611 do 1614 roku pierwsza wersja mapy była już opracowana i przygotowana w formie rysunkowej przez humanistę i kartografa Eilhardusa Lubinusa, książę postanowił nadać jej reprezentacyjną formę przez otoczenie okazałą bordiurą, wzorem map powstających w Holandii (...).

¹² A. Latour, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie, *Pomnik Historii – procedury uznania i kryteria wyboru na przykładzie miasta Trzebiatów, pretendenta do tytułu (Historic Monument - recognition procedures and selection criteria on the example of the city Trzebiatów, the pretender to the title)*, w: *Ochrona Dziedzictwa Kulturowego* 7 (2019), s. 79.

Trzebiatów nad Regą, przedstawiony na dziesiątym miejscu, to panorama ujęta zza Regi. Rysownikowi chodziło o zaakcentowanie obronnego wyglądu bogatego, średniowiecznego miasta otoczonego murami miejskimi i licznymi czatowniami i dwiema głównymi bramami miejskimi: chroniącymi wjazd do Trzebiatowa, położonego na wzniesieniu ponad dolinę rzeczną. Szczególne znaczenie dla miasta miała rozbudowana *Brama Kołobrzaska*, widoczna po stronie prawej, której szyję zastąpił most, spinający oba brzegi Regi. Od strony pola most był chroniony przez przedbramie, a prowadził do bramy głównej. Bezpośrednio przy moście Wolfart (Hans Wolfart był jednym z rysowników, przyp. aut.) uwidocznił młyn wodny, jeden z trzech młynów funkcjonujących w Trzebiatowie. Pozostałe dwa – kierat pracujący w mieście i wiatrak położony za Bramą Gryficką są niewidoczne. Przed bramą kołobrzeską ukazane zostało przedmieście jako zwarta pierzeja zabudowy. O mieszkalno – gospodarczej funkcji domów świadczą wysokie bramy przejazdowe, które prowadziły na dziedziniec gospodarczy. Na terenie Starego miasta, w okolicy Bramy Kołobrzeskiej, artysta przedstawił średniowieczne zabudowania klasztorne premonstratensek, przekształcone w XIV wieku na siedzibę domeny książęcej. W głębi zabudowy okazał kościół Mariacki dominujący nad miastem. Kościół był nie tylko najwyższą budowlą, ale stał w najwyższym punkcie staromiejskiego terenu. Wolfart wyraźnie wyróżnił poszczególne części świątyni: nieco nadmiernie wydłużone prezbiterium, nawę główną, która w tym perspektywicznym ujęciu została zbyt skrócona, oraz wieżę z górnym, węższym członem nakrytym iglicowym hełmem. W centrum stłoczonej, rozległej zabudowy mieszkalnej rysownik silnie zaakcentował bryłę ratusza postawionego na planie bardzo wydłużonego prostokąta i posiadającego typowe schodkowe szczyty oraz sygnaturkę, nadbudowaną nad kalenicą. W lewej partii murów miejskich uwidocznił wysoką wielokondygnacyjną *Bramę Gryficką* i smukłą, cylindryczną *Basztę Prochową* zwaną *Basztą Kaszaną*. Przed *Bramą Gryficką*, przy samej krawędzi kompozycyjnej, pokazał gotycką kaplicę św. Gertrudy. Natomiast na bliskim planie po lewej stronie artysta uwiecznił *kościół w Wyszkowie*, otoczony cmentarzem i klasztor *premonstrantek*¹³.



8. Trzebiatów na mapie Lubinusa z 1618 roku.

¹³ E. Gwiazdowska, *Książęce miasta nad Regą i Parsętą upamiętnione na bordiurze mapy Lubinusa*, w: Trzebiatów – spotkania pomorskie, red. J. Kochanowska, Trzebiatów 2016, s. 107-116.

Słynni obywatele Trzebiatowa

Powołanie Jana Bugenhagena na stanowisko rektora Szkoły Łacińskiej w Trzebiatowie nad Regą to decydujący krok w tworzeniu więzi miasta z reformatorem pomorskim i wzrostu znaczenia Trzebiatowa poza granicami miejscowości. Szkoła stała się bardzo popularną placówką. Uczniowie przyjeżdżali nawet z bardzo daleka. Bugenhagen kładł nacisk na to, by nie



9. Doctor Pommeranus, L.Cranach Starszy, 1537.

tylko szlachta i dzieci z dobrze sytuowanych rodzin, lecz także te z biednych domów mogły zdobywać wykształcenie (...).

Na talencie pedagogicznym Bugenhagena poznał się opat klasztoru w Białobokach, Johannes Boldewan. Potrzebował on człowieka, który stworzy szkołę klasztorną. Powołał więc Bugenhagena na stanowisko wykładowcy egzegezy biblijnej. Rektor Szkoły Łacińskiej, będąc księdzem, należał również do konwentu duchownych miasta¹⁴.

Pomeranię Bugenhagena uznaje się za pierwszą próbę historiograficznego ujęcia dziejów Pomorza. Po zebraniu materiałów Jan Bugenhagen zaszył się zimą 1517 / 1518 w zaciszu białobockiego klasztoru i 27 maja 1518 roku wręczył Bogusławowi X gotową już Pomeranię. Napisana została w języku łacińskim, składa się z czterech ksiąg¹⁵.

Do innych wybitnych uczonych pochodzących z Trzebiatowa zaliczają się: Jurgen Walentin Winther, Johannes Gustaw Droysen, Johann Gottlieb Georgi, Marcus Kalisch.

Należałoby też wspomnieć o dwóch wybitnych księżniczkach: Księżnej Anastazji, córki Mieszka III Starego, wdowie po księciu Bogusławie I oraz Księżnej Zofii von Schleswig – Holstein, wdowie po księciu Filipie II, zaangażowanych w sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem Trzebiatowa i okolic.

Księżna Anastazja w 1224 roku podarowała część swych dóbr ziemskich, leżących w okolicach Trzebiatowa męskiemu zakonowi norbertanów w Białobokach (klasztor sprowadzono do Białoboków w 1180 roku), a posiadłość miejską przeznaczyła na uposażenie planowanej placówki żeńskiego klasztoru tej samej reguły¹⁶.

Po 1945 roku

Na apel Rządu Rzeczypospolitej, o dobrowolnym obowiązku zagospodarowania Ziem Zachodnich, Teść mój (...) teść mój nie czekał i postanowił wykonać obowiązek Polaka. Wyjechał w drugiej połowie sierpnia 1945 roku na Pomorze Zachodnie, jako jeden z pierwszych na te tereny, skierowany został przez Gromadzkie Starostwo Warszawa – Praga (...) do powiatu Zagórze¹⁷. Tam w P.U.R. dał mu skierowanie do miasta Trzebiatowa/ Regą, gdzie otrzymał gospodarzkę ogrodniczą. Z wielką ochotą i zaparciem się wziął do pracy (...). Gospodarka rok temu, a dziś to jak dzień do nocy i to właśnie jest przyczyną, że zmuszony jestem w imię mego Teścia interweniować u odpowiednich władz¹⁸.

W pierwszym roku szkolnym 1945 – 1946 na ziemi gryfickiej, nauczyciele oraz ich uczniowie wchodziłi do sal lekcyjnych, w których oprócz tablic, ławek starego typu 3 – 4 osobowych, zniszczonych szaf, gdzieś tam starych globusów, liczmanów i niemieckich map – innych środków dydaktycznych nie spotkali. Nie było też podręczników. Uczniowie, w większości, pisali na lekcji na starych ponemieckich papierach oraz na przywiezionych, z rodzinnych stron, tablicach rysikowych. Żadna, ze zorganizowanych szkół nie posiadała biblioteki. We wrześniu 1945 roku instruktor ds. oświaty w Inspektoracie Szkolnym w Gryficach, Józef Pańkowski, pisał w meldunku do kuratorium w Szczecinie: *dotychczas zebrałem 6 polskich książek*. W 1945 roku w szkolnych ławkach zasiedli uczniowie, którzy w czasie wojny,

¹⁴ H.U. Vogler, *Jan Bugenhagen – wspomnienie*. 450. Rocznica śmierci Doktora Pomeranusa, w: Trzebiatów – spotkania pomorskie, red. J. Kochanowska, 2008, s. 239.

¹⁵ S. Wesołowska, *Reformacja zaczęła się w Trzebiatowie*, w: *Trzebiatów, historia i kultura*, 2000, s. 68.

¹⁶ K. Kalita – Skwirzyńska, *Rezydencja w Trzebiatowie – od klasztoru do palacu*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2003, s. 105 – 106.

¹⁷ Zagórze, krótkotrwała nazwa miasta i powiatu Gryfice, nadana przez administrację polską.

¹⁸ P. Żak, *Przejęcie administracji w Gryficach i Trzebiatowie przez władze polskie*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, Pruszcz Gdański – Trzebiatów, 2009, s. 92.

w latach 1939 – 1945, nie pobierali normalnej nauki w szkołach. Stąd też w tej samej klasie, były dzieci w różnym wieku¹⁹.

W Trzebiatowie 7 – klasową Szkołę Powszechną umieszczono w budynku dawnej szkoły niemieckiej przy ul. Szkolnej 2:

Rok szkolny rozpoczął się - zapisano w kronice szkolnej – 4 września 1945 r. Grono nauczycielskie stanowili: Stefan Turkowski, były kierownik szkoły z powiatu sieradzkiego, Włodzimierz Gryzak – repatriant z woj. stanisławowskiego, Stanisława Tafelska i Alfons Tafelski – byli nauczyciele z Niestrowna, pow. Mogilno. W dniu rozpoczęcia roku szkolnego zebrało się 112 uczniów, którzy pod nadzorem wychowawców udali się do kościoła parafialnego na nabożeństwo²⁰.

Kształtująca się od 1945 roku społeczność zachodniopomorska dziś nie jest kontynuatką regionalnych struktur przywiezionych przez poszczególne grupy ludności napływowej, nie stanowi też konglomeratu różnych regionalnych kultur. W tej sytuacji kultura własnej grupy narodowej oraz kultura polska się przenikają i wzbogacają²¹.



10. Trzebiatowscy bandurzyści.

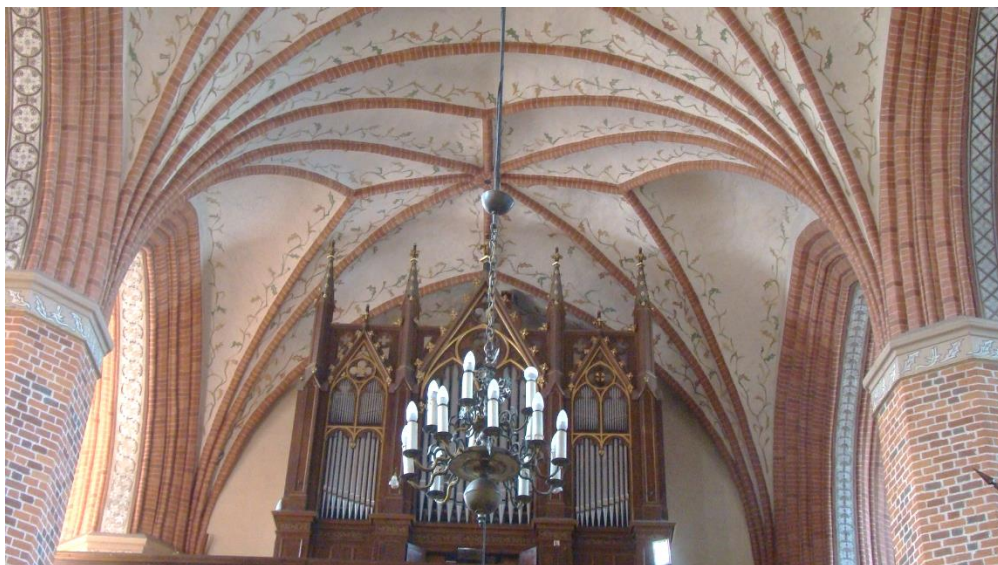
W Trzebiatowie przebywałem w połowie 1956 roku i nie mogłem wówczas przewidzieć, że za kilka miesięcy sytuacja ekonomiczna takich miast jak to zacznie się zmieniać na lepsze, opowiada Tadeusz Białecki. Nadszedł bowiem Październik '56, który przyniósł - jak wiemy - wiele pozytywnych zmian. Wszystkich problemów wprawdzie nie mógł rozwiązać, ale wprowadzone reformy wpłynęły dodatnio na rozwój takich miejscowości.

¹⁹ A. Cieśliński, *Początki szkolnictwa polskiego w powiecie gryfickim w latach 1945 – 1948*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, Trzebiatów 2005, s. 97-98.

²⁰ P. Żak, *Przejęcie administracji w Gryficach i Trzebiatowie przez władze polskie*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, 2011, s. 75.

²¹ R. T. Korek, *Trzebiatów – Biały Bór. Zagospodarowanie przestrzeni sacrum przez osadników z Akcji Wisła na tle poniemieckiej spuścizny i polityki państwa wobec Ziem Zachodnich*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2011, s. 159.

Tymczasem dokończyłem zwiedzanie miasta. W jego architekturze zwracała uwagę duża liczba domów o fasadach w stylu barokowym. Na niektórych widniały całe fragmenty gotyckie. Te najładniejsze budynki zlokalizowane były na rynku. Dwie z pierzei rynkowych były szczególnie urokliwe pod tym względem. Pośrodku rynku stał duży ratusz z dużymi fragmentami gotyckich ścian i wystroju. W północno – wschodniej części Starówki zwracał uwagę potężny masyw Kościoła Mariackiego (XV wiek) z ogromną dziewięćdziesięciometrową wieżą i wysokim dwuspadowym dachem. Stoi w miejscu, w którym - według archeologów - stwierdzono istnienie wczesnośredniowiecznego grodu trzebiatowskiego. Z innych zabytków zobaczyłem zachowane fragmenty murów miejskich z obrosłą legendami Basztą Kaszaną, zespół pałacowo – zamkowy z XVII - XVIII wieku zbudowany na miejscu dawnego klasztoru norbertanek oraz kaplicę św. Ducha (przy ulicy II Pułku Ułanów, w której w 1534 roku stany pomorskie podjęły decyzję o wprowadzeniu na Pomorzu Reformacji²².



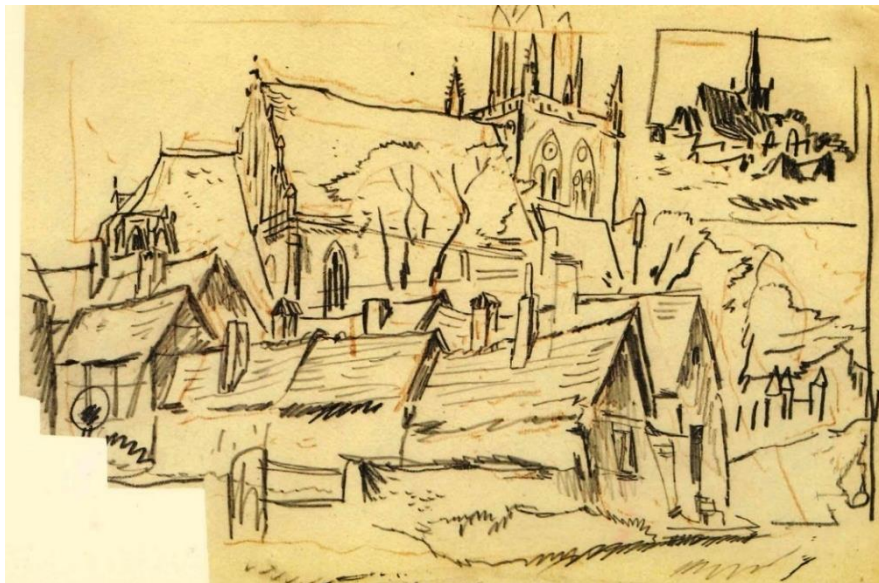
11. Kościół pw. Macierzyństwa NMP, sklepienie gwiazdowe, w głębi zabytkowe organy.
fot. R.T.Korek, 2017.

Ulice Trzebiatowa

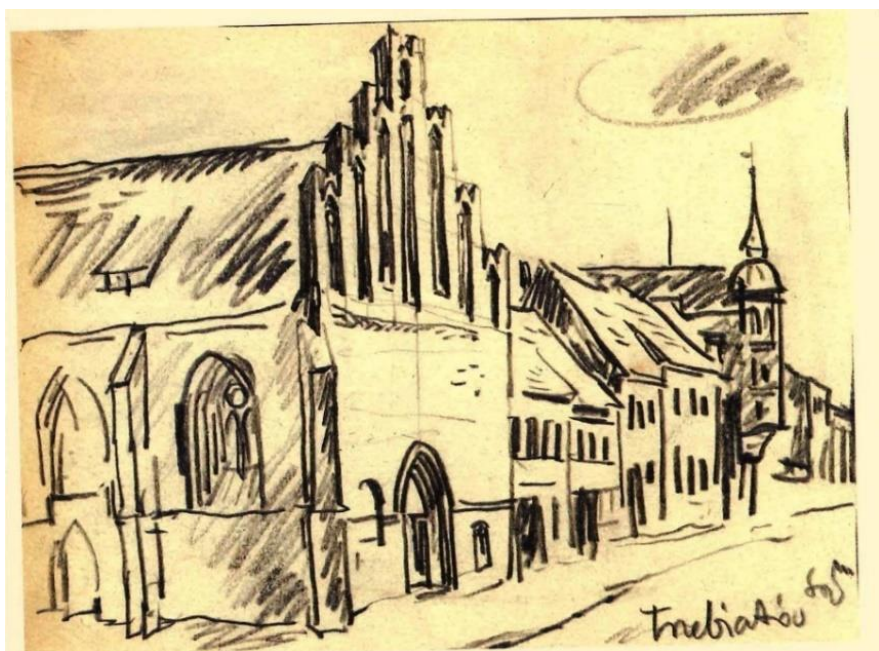
W oryginalnych lub przedrukowanych źródłach można znaleźć nazwy ulic trzebiatowskich już w XV wieku. Pierwszy wykaz 14 ulic Trzebiatowa, prawdopodobnie wszystkich ówczesnych spotykamy w 1784 roku w dziele L.W. Brüggemanna, rozszerza go do 19 Berghaus w 1870 roku. Na najstarszych zachowanych planach Trzebiatowa z XVIII i XIX wieku brak nazw ulic. Niemieckie plany z nazwami ulic, do których udało mi się dotrzeć, wskazuje Andrzej Chłudziński, są dwa. Jeden z lat 30. XX wieku jest mało czytelny, a drugi został sporządzony odrębnie po 1945 roku – nie pozwala to na precyzyjne datowanie nazewnictwa ulic. Ponadto, jako źródła autor wykorzystał polskie plany miasta opublikowane do roku 2005 (w tym także internetowy) oraz dokumenty sporządzone przez polską administrację miasta po 1945 roku, dostępne w oddziale Archiwum Państwowego w Płotach oraz Urzędzie Miasta i Gminy w Trzebiatowie, w tym także w Urzędzie Stanu Cywilnego. Jako źródła posłużyły mu

²² T. Białecki, *Z moich wędrówek po Pomorzu Zachodnim w latach 1956 – 1960. Kamień Pomorski, Gryfice, Trzebiatów, w: Trzebiatów - spotkania pomorskie*, 2009, s. 106.

również niemieckie czasopisma z drugiej połowy XIX wieku zgromadzone w Trzebiatowskim Ośrodku Kultury.



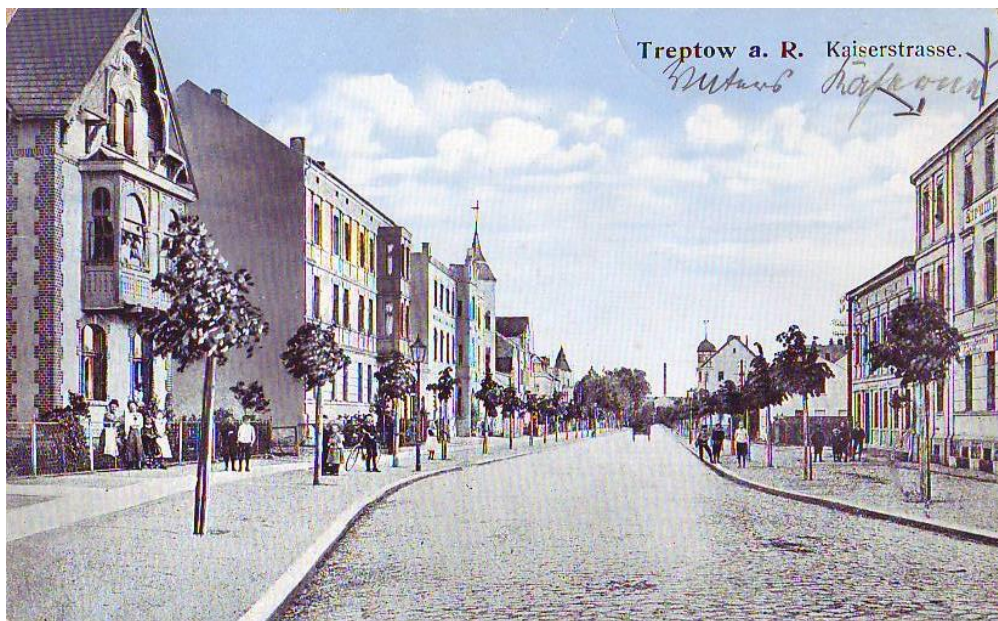
12. S.Mrowiński, Trzebiatów, widok na partię miasta od strony Mostu Kamienego (dawny Most Łazieny).



13. S.Mrowiński, ul. Wojska Polskiego, dawna Keiserstraße.

Wybrane przykłady:

Albedyllstraße > Ogrodowa, Am Georgenteich > Zwycięstwa, Am Mühlengraben > Nadbrzeżyna, Am Schlachthof > Rzeźnicza, An der Mauer > Wąska, Badstüber Tor > Morska, Badstüber Strasse > Głęboka, Bahnhofstraße > Dworcowa, Belbuck > Białoboki, Blücherstraße > Mickiewicza, Bollenberg > Mostowa, Botenstrßse > Zajazdowa, Brummerstrßse > Mostowa, Strumykowa, Bugenhagenplatz > Muzealny, Bugenhagenstraße > Mleczna, Camminerstraße > Kamieniecka, Heilige Geiststraße > Daszyńskiego, Greifenberg Straße > Zagórska, Große Kirchstraße > Słowackiego, Große Küterstraße > Kościuszki, Hans Mallonstraße > Trzeciego Maja, Hirtenstraße > Wodna, Jungfrauenstraße > Sienkiewicza, Kirch(en)straße > Słowackiego, Kleinbahnstraße > Małej Kolejki, Kleine Küterstraße > Pocztowa, Neue (r) Markt > Zjednoczenia, Petersilienstr. > Pietruszkowa, Pfaffenstraße > Jana Pawła II, Pferde(mólen)straße > Kopernika, Lindenstraße > Lipowa²³.



14. Pocztówka z Trzebiatowa, Keiserstraße obecnie ul. II-Pułku Ułanów, fot. R.T.Korek.

Cmentarze

Miasto Trzebiatów miało kilka cmentarzy. Ich pozostałości (nagrobki, roślinność, materiały archiwalne) są świadectwem dawnego życia społecznego miasta, jego tkanką przenikającą egzystencję, stanowiącą nieme świadectwo upływającego czasu. Są symbolem przemijania i zmian historycznych.

(...) I. Cmentarz przy kościele pw. *Macierzyństwa Najświętszej Marii Panny* funkcjonował nieprzerwanie od XIV do XIX wieku. Jako nekropolia, przy kościele farnym pochował wszystkich najważniejszych mieszkańców miasta. Jednak po grobach osób pochowanych wokół kościoła nie został obecnie żaden ślad. Niezachowany został także dawny układ kwater, pozostał starodrzew. Na uwagę zasługuje grupa dębów szypułkowych wzdłuż ul. Lipowej. O istnieniu cmentarza przypominają nadal tablice nagrobne stosunkowo nielicznego grona osób, które

²³ A. Chludziński, *Nazwy ulic Trzebiatowa*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, Trzebiatów 2005, s. 31-61.

zostały pochowane w przestrzeni samej świątyni, która przez stulecia była także cmentarzem (dostojników miejskich chowano w krypcie i pod posadzką kościoła (...)).

2. Szpitalna kaplica św. Jerzego, wymieniana w dokumentach w 1307 roku, zapewne od początku sąsiadowała z cmentarzem, na którym chowano zmarłych na choroby zakaźne, szczególnie trędowatych i osoby spoza miasta. Cmentarz zapewne pełnił swoją funkcję także później, gdyż w 2. połowie XIX wieku, gdy kaplica była użytkowana na potrzeby szkolne, jego teren był ogrodzony, choć zarośnięty, a jeszcze na początku XX wieku notowano tu istnienie drewnianych lic nagrobnych. Obecnie cmentarz jest nieczytelny w terenie, częściowo znajduje się pod zabudowaniami.

3. Cmentarz przy kaplicy szpitalnej pw. św. Ducha funkcjonował prawdopodobnie od początku XV wieku. Nie wiadomo dokładnie, kiedy zaprzestano na nim pochówku. W 1902 roku kaplica była użytkowana jako aula szkoły dla dziewcząt, a już wcześniej działała w niej remiza. Prawdopodobnie zatem cmentarz został zlikwidowany najpóźniej w 2. połowie XIX wieku. Obecnie nie zachował się pod nim żaden ślad.



15. Aleja na dawnym cmentarzu ewangelickim przy ul. II-go Pułku Ułanów, fot. R.T.Korek.

użytkowany od średniowiecza. Po reformacji zlikwidowano funkcje sakralne, jednak z cmentarza nadal korzystano. W 1827 roku był już tak przepełniony, że groziło mu zamknięcie. Władze miejskie zdecydowały się na zakup sąsiadującego z nim ogrodu należącego do trzebiatowskiego aptekarza Edelmana. Nabyty w 1828 roku za 650 talarów teren został oddany nieodpłatnie w użytkowanie parafii Mariackiej. Planowano dokonać zakupu kolejnych gruntów dla powiększenia nekropolii, dokupując za kolejne 450 talarów ogrody Brandta, co okazało się niewystarczające. Już dziesięć lat później na cmentarzu znowu zaczęło brakować miejsca na

4. Cmentarz w Wyszkwie powstał zapewne w 2. połowie XV wieku wraz z wybudowaniem kościoła, którego resztki można nadal oglądać na wzgórzu nad torami kolejki wąskotorowej. Być może jednak nekropolia została założona w XIII wieku, gdy na terenie tym mieścił się klasztor norbertanek. Cmentarz funkcjonował jeszcze w XIX wieku, gdy kościół był filią parafii w Bielikowie (...).

5. Cmentarz judaistyczny przy ul. Sportowej. Kirkut został zlokalizowany na przedmieściach Trzebiatowa prawdopodobnie w 1. połowie XIX wieku, mimo, że pierwsze wzmianki o trzebiatowskich Żydach pochodzą z 2. połowy XVIII wieku. Była to jednak nieliczna grupa. Dopiero wraz ze wzrostem osób wyznania mojżeszowego w mieście (1782 – 24 osoby, 1831 – ok. 130, 1871 – 267) pojawiła się konieczność utworzenia własnej nekropolii. Cmentarz zajmuje 0, 13 ha i był użytkowany do lat 30. XX wieku. Zamknięty został w 1959 roku (...).

6. Cmentarz przy kaplicy św. Gertrudy (przy ul. II Pułku Ułanów), był

kolejne pochówki. W 1865 roku dokupiono kolejne tereny, nabywając okoliczne pola i łąki. Parafia zobowiązała się też doprowadzić do użytku kaplicę św. Gertrudy jako kaplicę cmentarną, ale doszło do tego dopiero w 1889 roku. Cmentarz użytkowany był także po II wojnie światowej. Ostatnie pochówki miały miejsce w 1957 roku (...). W 2012 roku stworzono tu lapidarium.

7. Cmentarz komunalny przy ul. Kołobrzeskiej położony za przejazdem kolejowym, po północnej stronie drogi do miasta, został założony przed 1915 rokiem. Należy do trzech nekropolii w gminie Trzebiatów, które są nadal czynne. Zajmuje obecnie powierzchnię 4 ha. Najstarsza, przedwojenna część została po wojnie powiększona w kierunku północnym, rozdziela je aleja głogowa i lipowa.

8. Cmentarz Prowincjonalny Zakładu Leczniczego wybudowanego w latach 1897 – 1900 w Jarominie został ulokowany nieopodal zespołu szpitalnego. Szpital przeznaczony był dla osób z chorobami psychicznymi. W skład zespołu wchodziła także kaplica z prosektorium i to wokół niej utworzono cmentarz (...) ²⁴.

Park – Królewski gaj



16. Poczłówka z Trzebiatowa, Königshain (Królewski Gaj), popiersia królów pruskich i ich możnowładców.

Niewiele osób spoza Trzebiatowa wie, że w tym mieście znajduje się jeden z najstarszych na Pomorzu Zachodnim miejskich parków publicznych założony od podstaw w latach 1842 – 1844 (...).

W odróżnieniu od plantów, park trzebiatowski założony na polu, daleko poza miastem, według dobrze wymyślonego projektu. *Królewski gaj*, bo taką nazwę zaproponowano w założeniach projektowych, otwarto uroczystie 9 czerwca 1844 roku. Inicjatorem założenia parku i jego architektem był płk. Bernhard Joachim von Plehwe, dowódca 4. Królewskiego Pułku

²⁴ A. Bartzak, *Historyczne cmentarze gminy Trzebiatów*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2016, s. 70-73.

Ułanów (Kgl. 4. Ulanen – Regiments), stacjonującego w Trzebiatowie. Historię założenia i rozbudowy parku w latach 1844 – 1902, dokumentują akta zachowane w Geheimen Staatsarchiv w Berlinie (...).

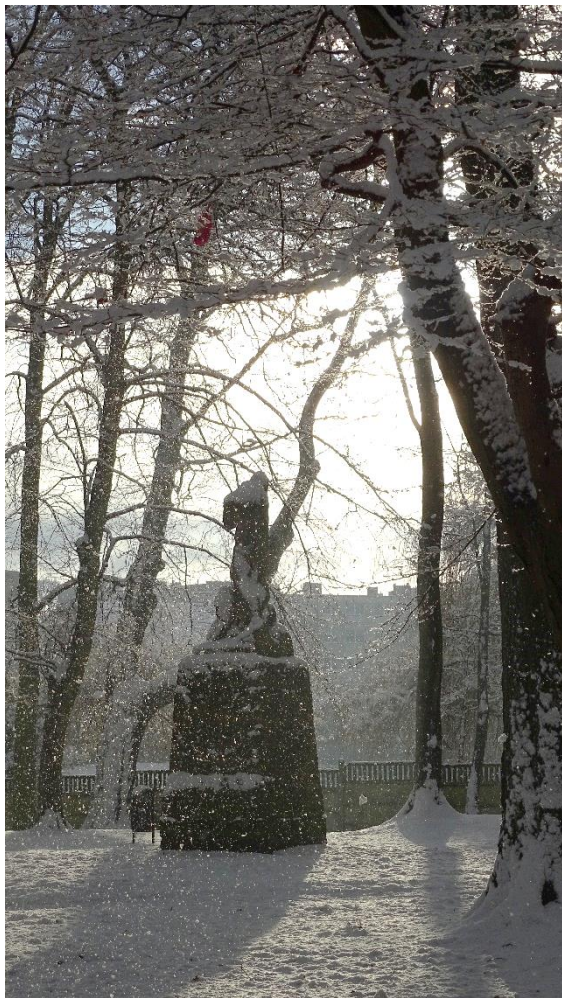
Kompozycja parku, dziś mocno zatarta, znana jest z map z końca XIX wieku. Z kształtu założenia oraz układu alejek wynika, iż zrealizowano park krajobrazowy, podkreślający naturalne walory położenia i rzeźby terenu. A był to teren łagodnie pofałdowany, z pagórkowatymi wzniesieniami (o różnicy do ok. 15 m), w otoczeniu łąk, strumienia – po wschodniej stronie i stawów, w zagłębieniu terenu. Przy trasowaniu dróg zastosowano płynne, meandrujące linie, połączone ze spacerowo – widokową obwodnicą prowadzoną na obrzeżach wzniesienia. Wewnątrz parku wytyczono place i drogi, prowadzące do kilku budowli ogrodowych, położonych w centrum założenia. Z obwodnicy otwarto widoki na otaczający krajobraz – kilkunastu okolicznych wsi i miasto. Kompozycję podkreślały rabaty bylinowe, w tym *Ogród różany*.

Wygląd parku, z pierwszego okresu budowy, przybliży rycina wykonana w 1845 roku, a pokazująca założenie od strony wschodniej. Widać na niej cały teren, kompozycję drzew rosnących tarasowo, w kilku rzędach, z regularnymi nasadzeniami lip, podkreślających biegi sieci dróg parkowych, oraz liczne budowle, z których żadna nie przetrwała do naszych czasów. Najokazalszą budowlą była restauracja zwana *Dworem Fryderyka* (...).



17. W parku, dawnym Królewski Gaju, fot. R.T.Korek, 2021.

Poza ideologicznym programem parku, wyrażonym poprzez nazwy, związane z imionami królewskimi i galerią rzeźb, przedstawiających członków rodziny monarszej, park pełnił istotną rolę w życiu mieszkańców miasta, jako miejsce wypoczynku i rekreacji, sportu z zabawą. Przez cały czas swojego istnienia był parkiem publicznym, otwartym dla wszystkich mieszkańców miasta. Na jego terenie i w położonych w jego obrębie budowlach, w wieku XIX



18. Pomnik. Św. Jerzego walczącego ze smokiem w parku, autor prof. H. Lederera, fot. R. T. Korek, 2017.

konserwatorskie w oparciu o kwerendę archiwalną, historyczne materiały kartograficzne i ikonograficzne. Tak wszechstronne materiały wyjściowe dały podstawy do określenia w planie współczesnego rozwoju centrum miasta z pełnym poszanowaniem historycznej przestrzeni. Plan zawiera szczegółowe ustalenia dla wszystkich kwartałów i ulic Starego miasta, jego otoczenia i ekspozycji²⁶.

i w pierwszej połowie wieku XX odbywały się koncerty, akademie, imprezy rozrywkowe i sportowe²⁵.

W trzebiatowskim parku pod koniec 2024 roku rozpoczęto jego rewitalizację na etapie tworzenia projektu. Wielka szkoda, że znaczną jego część pochłonęła obwodnica, oddana do użytku kilka lat wcześniej. Nad procesem konserwacji i odtwarzania parku czuwa, choć bez głowy św. Jerzy walczący ze smokiem, to jedyna rzeźba, która przetrwała z *Królewskiego gaju*.

Plan zagospodarowania przestrzennego

Obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego jest przyjęty przez Radę Miejską w grudniu 1996 roku plan rewaloryzacji Starego miasta. Został opracowany przez zespół projektantów Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki szczecińskiej pod kierunkiem Stanisława Latoura. Plan rewaloryzacji Starego Miasta zbudowano w oparciu o szczegółową inwentaryzację architektoniczną i urbanistyczną, ocenę stanu zachowania obiektów budowlanych, zieleni i innych elementów historycznych zagospodarowania obszaru. Poprzedziły go studia funkcjonowania układu komunikacyjnego, krajobrazowe, ochrony i kształtowania panoram. Opracowano szczegółowe wytyczne

²⁵ M. Opęchowski, *Königshain – Królewski Gaj. Park w Trzebiatowie na Przedmieściu Gryfickim*, w: *Trzebiatów - spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2006, s. 182.

²⁶ E. Kulesza – Szerniewicz, *Stare miasto w Trzebiatowie - ochrona zabytkowych wartości a planowanie przestrzenne*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2018, s. 187-188.



19. Secesyjna kamienica z zegarem słonecznym, widok od strony fosy, fot. R.T.Korek, 2019.

Przywrócenie dawnej świetności substancji historycznej, zachowanie charakteru i klimatu miejsca z jednoczesnym zrozumieniem naturalnego dążenia do polepszenia warunków mieszkaniowych stanowiło jeden z ważniejszych punktów programu rewitalizacji. Znalazło to odzwierciedlenie w projektach urbanistycznych i architektonicznych autorstwa Profesora. Stare miasto w Trzebiatowie stało się doskonałym polem doświadczalnym dla młodych adeptów architektury i urbanistyki jako miejsce praktycznego zakresu konserwacji zabytków. Inwentaryzacja, badania, analizy, projekty dyplomowe pod kierunkiem Profesora uczyły poszanowania autentycznej substancji, prawidłowego jej wartościowania, dostosowania nowych rozwiązań do charakteru i klimatu miejsca²⁷.

Z inicjatywy dyrektorki Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, Renaty Teresy Korek uchwałą Rady Miejskiej nadano alei lipowej wiodącej do trzebiatowskiego pałacu imię prof. Stanisława Latoura (ełne brzmienie Aleja im. Profesora Stanisława Lotoura). Została tam



20. Zabytkowa aleja lipowa prowadząca do pałacu książęcego, siedziby TOK, fot. R.T.Korek, 2017.

²⁷ A. Hamberg – Fedorowicz, *Profesor Lautour w Trzebiatowie*, w: *Trzebiatów- spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2018, s. 202.

również zainstalowana Profesorska ławka sfinansowana przez Zachodniopomorską Okręgową Izbę Architektów RP.

Trzebiatów artystyczny

Karla Fridrich Schinkiel (1781 – 1841)

Alfred baron von Wolzogen, pierwszy monografista Karla Fridricha Schinkla (1781 – 1841), wybitnego pruskiego architekta, malarza i rysownika, w katalogu jego artystycznej spuścizny wydanym w 1864 roku wymienił sześć rysunków mistrza przedstawiających Trzebiatów. Pięć z nich należy do znanego zespołu szkiców z 1809 roku, opisanego przez Hansa Schulza – Vanselowa. Są to, według kolejności numerów inwentarzowych (przy czym M XIII oznacza Mappe, czyli teczkę nr 13, a następująca dalej liczba – numer arkusza): M XIII 42 – Pejzaż zimowy z mostem i murami miejskimi (Winterlandschaft mit Brücke und Stadtmauer), M XIII 43 – Miasto i zamek (Stadt und Schloß), M XIII 44 – Most Kołobrzeski i młyn (Die Kolberger Brücke und Mühle), M XIII 46 – Mury i przedmieście (Mauern und Vorstadt), M XIII 47 – Widok miasta << od strony kościoła w Wyszkowie (*Ansicht der Stadt von der Wischowschen Kirche*).

Pośród omówionych przez Vanselowa prac brakuje dzieła oznaczonego numerem inwentarzowym M XIII 45, które Wolzogen zapisał w katalogu pod tytułem *Szkie do wymienionego wyżej arkusza* (Skizze zu dem vorhergehenden Blatt). Wynikałoby z tego zapisu, że nieznanemu rysownikowi był zarysem kompozycji przedstawiającej *Most Kołobrzeski* i młyn. Otóż badania,



21. K.F.Schinkel, Kościół Mariacki w Trzebiatowie nad Regg - Marienkirche in Treptow an der Rega, 1809.

przeprowadzone przed kilku laty w zbiorach *Gabinetu Rycin Muzeów Państwowych Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego* w Berlinie dowodzą, że pod numerem inwentarzowym M XIII 45 znajduje się zupełnie inna kompozycja, zatytułowana *Trzebiatów nad Regą, kościół Mariacki (Treptow/ Rega, Marienkirche)* (...).

Rysunki związane były ze zleceniem króla Prus, Fryderyka Wilhelma III na wykonanie obrazu przedstawiającego pałac w Trzebiatowie. Inspiracją tego przedsięwzięcia były wspomnienia dawnej mieszkanki pałacu, Zofii Doroty Augusty, wówczas już carycy Rosji, Marii Fiodorowny, wdowie po carze Pawle I. Było to wspomnienie z dzieciństwa spędzonego w Trzebiatowie, gdzie rezydował jej ojciec, książę Fryderyk Eugeniusz Wirtemberski, komendant miejscowego regimentu dragonów.

Przechowywany w berlińskich zbiorach szkic nieomówiony przez Vanselowa wraz z innymi widokami Trzebiatowa i niepublikowany, jest jedynym rysunkiem Schinkla przedstawiającym niejako od wewnątrz fragment trzebiatowskiego Starego Miasta. Widok uchwycony został z dziedzińca pałacu w stronę miasta, jakby rysownik pokazywał Trzebiatów oczami mieszkańców pałacu²⁸.

Jan Rustem

W gotyckim kościele Mariackim w Trzebiatowie na filarach naprzeciw prezbiterium znajdują się dwa duże formatem obrazy – jeden przedstawia *Jezusa modlącego się w Ogroju*, drugi – *Chrystusa Zmartwychwstałego*. Wiadomość o tym, że obrazy wyszły spod pędzla Jana Rustema i malowane były w 1789 roku pochodzi z publikacji wydanej anonimowo w Szczecinie w 1855 roku, autorstwa radcy dworu Brumerra, burmistrza Trzebiatowa w pierwszej połowie XIX roku, piastującego urząd po ojcu (...).

Jan Rustem w Trzebiatowie pełnił zapewne, podobnie jak w Warszawie, rolę dekoratora wnętrz zamkowych do grywanych i tu sztuk teatralnych. Przede wszystkim jednak wykonywał zamówienia portretów, taką bowiem obrał specjalność skorzystawszy wiele w malarni Bacciarellego. Obrazów swych z reguły nie podpisywał, stąd przypuszczać można, że niejeden uznany za dzieło anonimowego autora wyszedł spod jego pędzla. W publikacji Brumerra napotykaemy na wzmiankę potwierdzającą działalność Rustema - portrecisty: *udało się autorowi pozyskać z ojcowskiego spadku jeden z wzmiankowanych portretów olejnych Rustema, portretu księcia Ludwika, wprawdzie jest to tylko głowa, ale o doskonałym podobieństwie, ujęcie w popiersiu. Gdyby nie informacja Brumerra także i dwa obrazy w trzebiatowskim kościele Mariackim pozostałyby anonimowe (...).*



22. *Maria Czartoryska, 1782, Angelika Kaufmann.*

Poprzestać zatem trzeba na stwierdzeniu, że obrazy pozostały jedynym śladem bytności Jana Rustema w Trzebiatowie, a poprzez niego także śladem pobytu Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej wraz z jej dworem. Ale pozostał jeszcze jeden ślad – echa dramatycznych lat w Trzebiatowie odnaleźć

²⁸ E. Gwiazdowska, *Nieznany rysunek Karla Fridricha Schinkla z widokiem Trzebiatowa*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red J. Kochanowska, 2013, s. 219-221.

możemy na kartach powieści *Malwina czyli domyślność serca*, która to powieść zapewniła autorce poczesne miejsce w klasyce polskiej literatury – Marii Wirtemberskiej²⁹.

Lyonel Feininger (1871 – 1956)



23. L. Feininger, *Baszta Kaszana (Grutzturm)*, 1928.

²⁹ J. Najdowa, *Jan Rustem w Trzebiatowie*, w: *Trzebiatów, historia i kultura*, red. W. Łysiak, 2000, s.119-124.

Lyonel Feininger – Amerykanin pochodzenia niemieckiego urodził się w 1871 roku w Nowym Jorku. Od dzieciństwa wykazywał duże uzdolnienia muzyczne, porzucił jednak muzykę dla malarstwa, które studiował w Hamburgu, Berlinie i Paryżu. Początkowo pracował jako rysownik i karykaturzysta, potem około 1908 roku, po dwuletnim pobycie w Paryżu i osiedleniu się w Berlinie, zaczął już systematycznie studiować malarstwo. W roku 1924 Feininger wybrał małą wioskę rybacką – Mrzeżyno na swoją nową siedzibę nad Morzem Bałtyckim. Obok morza, drugą rzeczą, którą uwieczniał w swoim malarstwie były budowle (...).

Trzebiatów jest bardzo pięknym, starym miastem, ma ogromnie wysoką wieżę, która wystaje ponad niskie, piętrowe domki. Tak w pierwszym liście z Mrzeżyna 28 czerwca 1924 roku opisuje Feininger wrażenie jakie wywarło na nim miasto leżące przy drodze do Mrzeżyna.

Tutaj, opisuje, trzeba przesiąść się do kolejki wąskotorowej. Rok później Feininger donosi: *Trzebiatów był dla mnie pełen nowych odkryć, a miasto zyskuje przy dłuższym poznaniu.*

Feininger zafascynowany był przede wszystkim wysoką wieżą gotyckiego kościoła pod wezwaniem *Macierzyństwa Najświętszej Marii Panny*, położonym na niewielkim wzgórzu. Malował ją tworząc akwarele i rysunki. Drugim ważnym dla Feiningera motywem była *Baszta Kaszana*. Na podstawie szkicu z 1926 roku namalowany został w 1928 roku olejny obraz ją przedstawiający, w którym dominują kolory: czerwień, błękit i zieleń. Kolejnym ważnym elementem w jego twórczości związanej z Trzebiatowem jest *Ratusz Miejski*, dalej *ulice Trzebiatowa*, *most Łazienbny*. Feininger należy do plejady najbardziej znanych malarzy świata. Wywodził się z Bauhausu, gdzie razem z Wassilem Kandinskim, Alexejem von Jawlenskim, Paulem Klee założyli grupę artystyczną *Die blaue Vier*.

W 1949 roku, mieszkając na powrót w Nowym Jorku, artysta namalował obraz pod tytułem *Vita Nova*, przedstawiający trzebiatowski kościół. Za widokami Trzebiatowa i Mrzeżyna tęsknił do końca życia³⁰.

Max Uecker (1887 – 1978)

Max Uecker urodził się w Anklam. Uczył się rzemiosła u rzeźbiarza Otto Mattheya w Lassan, później pracował w Strasburgu zajmującej się nagrobkami kamiennymi, potem przebywał w atelier profesora Gottholda Riegelmana w Berlinie, następnie w Świnoujściu – u Carla Bertela, produkującego stolarkę. Kolejnym etapem była Akademia w Monachium. Uecker został zauważony przez opinię publiczną dzięki wykonaniu dla Paula von Hindenburga szafy na listy polowe dla jego żony. W celu zapewnienia sobie środków do życia Max Uecker podjął w roku 1928 pracę jako nauczyciel rysunku, w szkole dla dziewcząt w Trzebiatowie. Posadę tę piastował aż do ucieczki na początku marca 1945 r.

W 1942 roku wykonał wyposażenie gabinetu burmistrza w Trzebiatowie, a na ścianie szkoły, w której uczył płaskorzeźbę przedstawiającą *cud z różami św. Elżbiety*. Dzieła te zachowały się do dzisiaj.



24. Trzebiatów, ratusz. Słupek balustrady schodów, Max Uecker, ok. 1942, fot. J.Kochanowska, 2011.

³⁰ R.T. Korek, *Lyonel Feininger – malarz Mrzeżyna i Trzebiatowa*, w: *Trzebiatów, Historia i Kultura*, red. W. Łysiak, 2000, s. 125-131.

Po wojnie nadal pracował w zawodzie. W Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu znajdują się dwa lica drewniane nagrobków wyrzeźbione przez artystę³¹.

Hans Laabs (1915 – 2004)

Jego historia życia została opowiedziana bardzo szybko, wspomina przyjaciel Laabs, Peter Luft. Urodził się w Trzebiatowie nad Regą jako syn urzędnika, w czasie kiedy wybuchła pierwsza wojna światowa. Tutaj, a później w Szczecinie spędził swoją młodość. W jego żyłach musiała płynąć szwedzka krew, ponieważ jeden z jego przodków, który był Szwedem i nazywał się Laabs, w czasie wojny trzydziestoletniej jako inwalida wojenny osiadł nad Bałtykiem i ożenił się z niemiecką dziewczyną.

Jako młodzieniec chodził Hans Laabs ze swoim wujkiem łowić ryby. Młody wędkarz interesował się muzyką, studiował i grał na wiolonczeli, podobnie jak wielu znajomych malarza. Później postanowił zostać malarzem.

W 1940 roku, wtedy 25 – letni malarz i grafik, który kończył tego lata Miejską Szkołę Rzemiosł i Rzemiosła Artystycznego w Szczecinie wykonał czarną kredką kilka szkiców końskich sylwetek, odnalezionych razem z innymi pracami w rodzinnym mieszkaniu w Trzebiatowie po 2010 r.

Po powrocie z wojny studiował u Oskara Molla i Vincenta Webera.

Kim był Hans Laabs dla malarstwa niemieckiego i europejskiego? Zapewne jednym z czołowych, awangardowych powojennych berlińskich malarzy. Jego losy przeplatają się z Berlinem, Ibizą i nadmorskim miastem Trzebiatowem³².

Romuald Klimczewski (1934 – 2018)

Romuald Maciej Klimczewski (ur. W Praszce koło Łodzi) wydaje się postacią fascynującą. Do jego pracowni malarskiej w sercu Szczecina ściągają ludzie nauki, artyści, ale też ci, którzy chcą nacieszyć oko barwą i światłem. Polski malarz i poeta w latach 1999 – 2001 mieszkał w Trzebiatowie. Klimczewski jest kolorystą. Fascynuje go kolor, w swoich pracach skupia się na pejzażu, zarówno w formach przedstawiających, jak i abstrakcyjnych. Z równą pasją przedstawia morze. Uprawia malarstwo olejne, akrylowe, pastelowe, wykonuje gwasze i tempery. Jego prace znajdują się w polskich muzeach i różnych instytucjach, a także u wielu prywatnych kolekcjonerów. Wystawiał wielokrotnie zarówno w kraju jak i za granicą. Wydał kilka samodzielnych zbiorów wierszy. Po ciężkiej operacji postanowił opuścić Szczecin zauroczony pięknem Trzebiatowa i okolic. Ostatecznie wrócił do Szczecina³³.

Tadeusz Żukowski

Poeta spędził w Trzebiatowie dzieciństwo i młodość (1958 – 1976), a później wielokrotnie tu przebywał (...). Poeta widzi Trzebiatów panoramicznie z dookólnymi polami, ma świadomość niedalekiego morza. Co się później okaże, to właśnie ta okolica ukształtowała jego wrażliwość. Pozostanie wrażliwy na spektrum przyrody na ziemi i niebie. Na blask i światło. Na piękno katedr i ogrodów³⁴.

Zakazane wesele, diamentowe gody

³¹ D. Witt, *Rzeźbiarz i konserwator zabytków, Max Uecker (1887 – 1978), trudne koleje życia*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2007, s.170-172.

³² R. T. Korek, *Chciałbym, aby kolor uśmiechał się i czasami śpiewał - o berlińskim malarzu Hansie Laabsie urodzonym w Trzebiatowie*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2016, s. 221- 222.

³³ E. Juszczak, *Malarz koloru i nadziei. Trzy lata Romualda Klimczewskiego w Trzebiatowie*, w: *Trzebiatów -spotkania pomorskie*, red. J. Kochanowska, 2013, s. 223-231.

³⁴ E. Juszczak, *Geografia wieczności. Miejsca w poezji Tadeusza Żukowskiego*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie*, red J. Kochanowska, 2011, s. 233.

(...) W ciemnej sieni weselnego domu gderliwy dom starości:
Skąd ten Lach? Ale wzięła go w obronę panna młoda w blasku
Ciała w ślubnej sukni; duszy z welonu i koronek. Znał
Tę płomienną urodę z poddasza domku ogrodnika, gdzie zjadł
Łaskę i czułość podniebnie rozkosznej od niej czekoladki.
Teraz był owocowy tort i wielkie skoki spod powały
Na słomę w stodole. Z góry jakże baśniowo grzmiała radość
Weselników w pochylonej chatce, wspartej pamięcią wygnania(...) ³⁵.

Genius Loci Trzebiatowa ma wiele twarzy. To połączenie mostem emocji tego, co było z tym co jest (Pastor Hans Udo Vogler, honorowy obywatel miasta nazywał ten proces *Brückenbauen*). Czy jest nam to potrzebne, aby żyć, uczyć się, pracować, dożywać pogodnej starości?



25. Ślub w kościele greckokatolickim Elżbiety i Bohdana Patrów.

Żeby lepiej zrozumieć otaczający nas, bogaty zarówno w ważne zjawiska jak i drobne artefakty krajobraz kulturowy, musimy rozpoznawać jego kod zapisany na kościelnych murach, w książkach, obrazach, wierszach, pieśniach, na cmentarzach, w muzeum. Nauczyć się rozpoznawać języki komunikacji, rozmowy i gesty.

Trzebiatów to nie tylko wielowiekowe zabytki otoczone murem obronnym i rzeką, obecna tutaj przed wiekami słonica Hanksen, szumiące z wszechobecnym wiatrem lasy, park ze stawem, kłaniające się łąki, zapach nadmorskiej bryzy.

³⁵ T. Żukowski, *Królestwa wysokie*, Poznań 2009, s.41.



26. Rembrandt Van Rijn, *Stonica Hanksen*, 1637.



27. Pocztaówka z początku XX. w. – *Most Łazieny, Kościół farny, synagoga, zbiory TOK.*

Bogactwem tego miasta i okolicy są żyjący tu ludzie. I pamięć o tym, którzy odeszli, zostawiając nam swoje życie w pyrkającym na kuchni garnku, wiadrem przy studni, zastawą

stołową, świadectwem szkolnym.

Wstają codziennie razem z nami cztery wyznania, cztery kościoły i ta piąta świątynia z nieobecną synagogą i kirkutem. Polacy z różnych stron, Ukraińcy z akcji Wisła, Niemcy czekający na wysiedlenie. To wszystko za nami, choć pamięć jest wiernym strażnikiem historii rodzinnych. Co możemy zrobić dla wspólnego dobra, społeczności, która lubi naszą wspólną przestrzeń i ją pielęgnuje?



28. Wieczór Czterech Świec z udziałem trzebiatowskich wyznań, zbiory TOK.

Wieczór Czterech Świec, wspólne kolędowanie zostało wpisane w 2021 roku na Krajową Listę Dobrych Praktyk Dziedzictwa Niematerialnego.

Mamy w posiadaniu 18 tomów wydawanych systematycznie przez Trzebiatowski Ośrodek Kultury książek poseminaryjnych *Trzebiatów, historia i kultura i Trzebiatów – spotkania pomorskie*. Długotrwały proces tworzenia takich działań – to także swoiste *genius loci*, budowanie od podstaw Muzeum Pałacowego i innych nowych tradycji, które wymagają czasu, miejsca, cierpliwości i dialogu, tak jak w wierszu:

Lepiej dodać niż ująć

Zostały schody z kamienia
i zmyślna balustrada
małe pomorskie Art de'co.

Po schodach deptały dzieci.
Wracały ze szkoły,
wołały matkę od progu.

Dzisiaj obierała rabarbar, schody
nagrzane słońcem oddawały ciepło
i rabarbar umoczony w cukrze
dał się schrupać zaciśniętym ustom.

W ciepłym,
wyżłobionym przez czas dołku
leżały koty.

W wirtualnej przestrzeni buduję dom.
Okna, pelargonie, asparagus.
Kuchnia, kafle białe – niebieskie. Śień, płytki
z miejscowej kaflarni czarno – gliniaste. Piwnica
- weki z mięsem i kompotem. Strych: schnąca,
wykrochmalona pościel, pęki czosnku.

Lepiej dodać niż ująć.
W pamiętniku historii
kilka nieznanych bitew³⁶.



29. Dekoracje z delfinami na moście Dworcowym, fot. R.T.Korek, 2013.

³⁶ R.T. Korek, *Jechałam aleją światła*, Poznań 2011, s. 103.



Renata T. Korek

ur. 1962 r. w Trzebiatowie.

Poetka, pedagożka, działaczka społeczna, malarka, fotografka, menedżerka kultury, badaczka historii i tradycji regionalnej, autorka artykułów i opracowań naukowych, książek dla dzieci i tomów poetyckich. W 2012 r. ukazała się jej debiutancka książka poetycka *Jechałam aleją światła*.

Kolejną, *Kobieta, która chce być mną* wydała w 2016 r. Na rynku wydawniczym pojawiły się dla dzieci *Wierszowanki do poduszki* (2019), *Bajka o Zielonym Kocie* (2021) oraz *Zaczarowane Podwórko* (2023). Podsumowanie swoich badań

pomorzoznawczych zawarła w publikacji *Prace pomorskie, cz. I etnograficzna* (2021).

Dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury. Członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. W 2018 r. otrzymała medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. a w 2023 roku za działalność w obszarze kultury nagrodę Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Pro Arte. Mieszka w Trzebiatowie

11. Pałac w Siemczynie – droga na listę pomników historii

Bogdan Andziak

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie

Od 25 lat staramy się, wraz z bratem Zdzisławem, odbudować barokowy pałac w Siemczynie, a im więcej go badamy, rewitalizujemy i rozmawiamy z ekspertami w dziedzinie zabytków, tym bardziej dochodzimy do wniosku, że temu obiektowi należy się szczególna ochrona. Jego unikalność spowodowała, że podjęliśmy się trudu zbadania, czy mógłby on zostać wpisany na listę pomników historii.

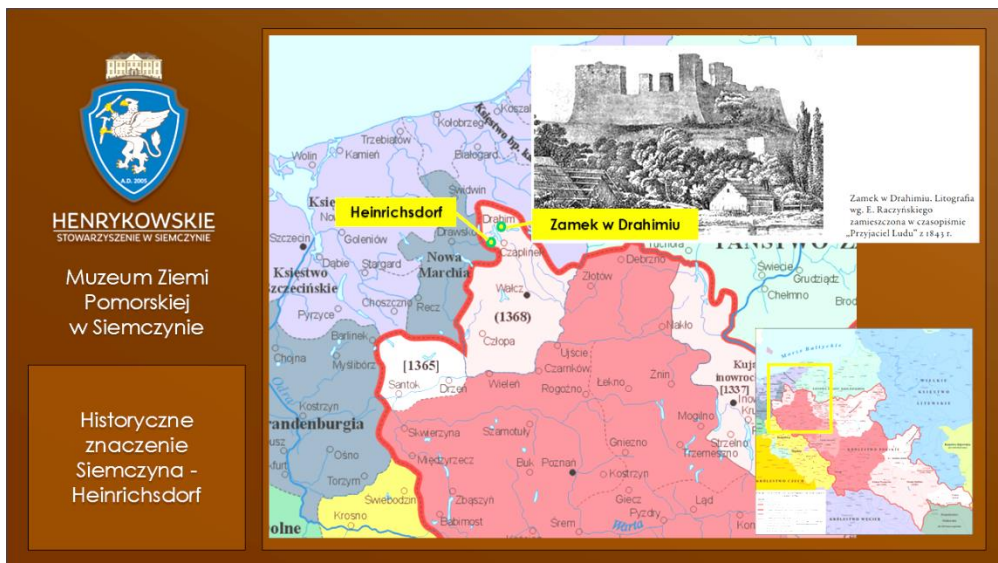
Zgodnie z obowiązującymi przepisami, aby obiekt mógł zostać uznany za pomnik historii, musi spełniać kilka kluczowych warunków. Przede wszystkim musi posiadać szczególną wartość historyczną, architektoniczną lub artystyczną, której zachowanie jest istotne dla narodowego dziedzictwa. Ważnym kryterium jest również związanie obiektu z ważnymi wydarzeniami lub postaciami w historii kraju.

Pałac w Siemczynie, z bogatą historią i unikalnym charakterem, stanowi doskonały przykład obiektu, który, naszym zdaniem te kryteria spełnia. Jego architektoniczne walory, znaczenie kulturowe oraz rola w historii regionu sprawiają, że jest jednym z obiektów zasługujących na szczególną ochronę i konserwację. W artykule przedstawimy, dlaczego Siemczyno spełnia wymagania, które pozwalają mu ubiegać się o ten zaszczytny tytuł.

Siemczyno (Heinrichsdorf) jako kolebka polskości na Pomorzu Zachodnim

Średniowieczne Siemczyno (jego 7 kominów) wchodziło w skład posiadłości zakonu Templariuszy, następnie Joannitów mających od 1366 roku siedzibę na zamku w Drahimiu. Reszta wsi i okoliczne wsie należały do rodu Golców.

Obok Siemczyna (ówczesnego Heinrichsdorf) przebiegała granica pomiędzy Polską, a Brandenburgią, a dalej również między Polską, a Księstwem Pomorskim.



1. Heinrichsdorf na granicy Rzeczypospolitej w starostwie Drahimskim, mapa Polski w XV w. Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Po przyłączeniu ziem klasztornych do Królestwa Polskiego w 1438 r. ustanowiono starostwo niegrodowe z siedzibą na zamku w Drahimiu.

Pomimo przejęcia tych ziem siłą w 1668 r. jako zastaw przez Branderburczyków, obszar ten zachował autonomię (sprzyjając państwu polskiemu), aż do pierwszego rozbioru Polski w 1772r. Niebagatelną rolę odegrały tu dominia Golców, które miały nadane prawa sądownicze na swych ziemiach przez króla Polski.

Siemczyno od 1554 r. stało się główną siedzibą rodu i już wtedy wzniesiono tu okazałą siedzibę, na której w latach 1722-1726 roku został wzniesiony pałac (obecny korpus główny), dowodem tego są dzisiejsze okazałe piwnice.

Golcowie do I rozbioru Polski byli poddani króla polskiego.

Dzisiejszy pałac (korpus główny) ufundował Henning Berndt von der Goltz, który służył w polskim wojsku w randze rotmistrza, co nie było czymś niezwykłym, gdyż szeregi polskiej armii zasilali w tym okresie liczni przedstawiciele rodów szlacheckich z terytorium dzisiejszego Pomorza Zachodniego.

Ważnym faktem historycznym łączącym Siemczyno z historią Polski jest to, że w 1655 roku 21 lipca nieopodal wsi wojska szwedzkie przekroczyły granicę ówczesnej Rzeczypospolitej rozpoczynając potop szwedzki. Fakt ten został literacko opisany przez Henryka Sienkiewicza w *Potopie*.



2. Trasa armii szwedzkiej w 1655 roku po przekraczaniu polskiej granicy.

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

„ (...) Na koniec, w dniu 21 lipca, w lesie pod wsią Heinrichsdorfem ujrzały zastępy szwedzkie po raz pierwszy słup graniczny polski. Na ten widok całe wojsko uczyniło okrzyk ogromny, zagrzmiały trąby, kotły i bębny i rozwinęły się wszystkie chorągwie. Wittenberg wyjechał na-przód w asystencji świętego sztabu, a wszystkie pulki przechodziły przed nim prezentując broń, jazda z dobytymi rapierami, działa z zapalonymi lontami. Godzina była południowa, pogoda przepyszna. Powietrze leśne pachniało żywicą.

Szara, zalana promieniami słońca droga, którą przechodziły szwedzkie chorągwie, wybierając z heinrichsdorfskiego lasu, gubiła się na widnokręgu. Gdy idące nią wojska przeszły wreszcie las, wzrok ich odkrył krajinę wesołą, uśmiechniętą, połyskującą żółtawymi łanami zbóż wszelakich, miejscami usianą dąbrowami, miejscami zieloną od łąk. Tu i owdzie z kęp

drzew, za dąbrowami, hen! daleko, podnosiły się dymy ku niebu; na potrawach widniały pasące się trzody. Tam gdzie na łąkach przeświecała woda rozlana szeroko, chodziły spokojnie bociany.

*Jakaś cisza i słodycz rozlana była wszędzie po tej ziemi mlekiem i miodem płynącej. I zdawała się rozciągać coraz szerzej i otwierać ramiona przed wojskami, jakby nie najeźdźników witala, ale gości z Bogiem przybywających. (...)*¹

Fakt historyczny wkroczenia wojsk szwedzkich pod Heinrichsdorfem opisuje również w *Szkicach historycznych* Ludwik Kubala².

Jan Chryzostom Pasek opisuje, że tą samą drogą uchodzą z Polski główne siły wroga napierane przez dywizję Stefana Czarnieckiego. Tędy, po 3-miesięcznych leżach, na początku 1658 roku Stefan Czarniecki rusza za wojskami szwedzkimi do Dani i również tędy, 20 października 1659 roku, dowodzona przez niego dywizja powraca z duńskiej wyprawy.

To miejsce i w tym czasie było świadkiem wielkich wydarzeń tak znamienne odciśniętych w historii Polski.

Barokowy pałac w Siemczynie zachował pierwotną kompozycję architektoniczną i przestrzenną

Powstały w latach 20. XVIII w. barokowy pałac (zespół rezydencjonalny), utrzymany był w typie pałaców francuskich określanym mianem *między dziedzińcem, a ogrodem*. Było to ogólną zasadą wszystkich europejskich siedzib szlacheckich w tym czasie. Zespół w Siemczynie miał osiowy i symetryczny układ. W części środkowej usytuowany był pałac poprzedzony oficynami oraz reprezentacyjnym podjazdem. Za rezydencją rozciągał się geometryczny ogród, z poprzedzającym go poprzecznie położonym prostokątnym stawem na osi.

Sam pałac postawiony został na planie prostokąta z niewielkimi ryzalitami bocznymi od strony ogrodu. Piętrowy budynek nakryto dachem mansardowym. Elewacje podzielono poziomo gzymsami oraz opięto boniowanymi lizenami w wielkim porządku. Wewnątrz powstała reprezentacyjna sień wejściowa z okazałymi schodami trójbiegowymi, w typie *cesarskim* oraz okazały salon ogrodowy, którego wystrój częściowo zachował się w postaci narożnej niszy z konchą i kominkiem.

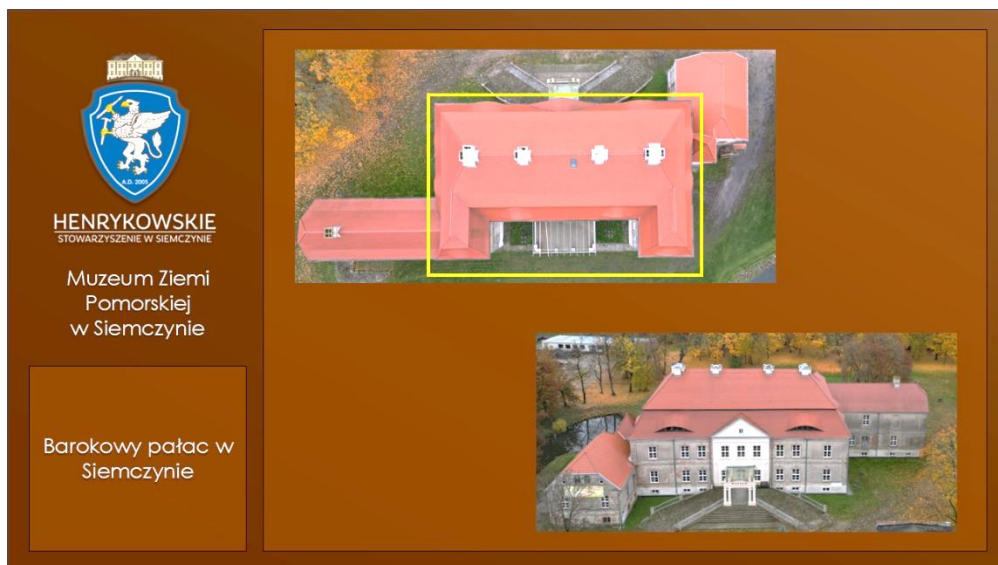
Pomimo, burzliwej 300-letniej historii, przechodzenia majątku z rąk do rąk, dobudowy dwóch skrzydeł, wielokrotnej grabieży pałacu, oraz ostatecznie po II wojnie światowej adaptacja do funkcji szkoły, układ architektoniczny pałacu (obecnego korpusu głównego) nie uległ zmianie.

Od 1999 r. zabytek należy do kolejnych właścicieli prywatnych. Został zabezpieczony, a park uporządkowany. W wyremontowanych budynkach pofolwarcznych otwarto centrum hotelowo-konferencyjne. Po 2015 r. rozpoczęto kompleksowy remont pałacu (dachy, więźba, stropy, piwnice, sień główna i salon). Metodycznie, systematycznie pod okiem konserwatora zabytków odtwarzane są (możliwe do odtworzenia) elementy oryginalnego wyglądu. Do tej pory odtworzono schody, drzwi, malowidło nasufitowe, oryginalną 300-letnią więźbę dachową. Nastąpiła też adaptacja wnętrza na cele muzealne. W 2019 r. zarejestrowano w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Muzeum Ziemi Pomorskiej (w organizacji).

Korpus główny pałacu wraz z częścią parku zachował swoją pierwotną kompozycję przestrzenną i architektoniczną co jest jednym z kryteriów uzyskania tytułu pomnika historii.

¹ *Potop, TOM I* – Henryk Sienkiewicz

² Ludwik Kubala (ur. 9 września 1838 w Kamienicy, zm. 30 września 1918 we Lwowie) – polski historyk, nauczyciel. – źródło: Wikipedia



3. Barokowy pałac w Siemczynie - Pierwotna kompozycja architektoniczna.

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Barokowy pałac w Siemczynie jest jednorodny stylowo (lub o czytelnych nawarstwieniach) oraz jest dobrze zachowany w stanie pozwalającym na rewitalizację

W 1793 r. majątek w Siemczynie staje się własnością rodu von Arnim. Heinrich August von Arnim powiększył rezydencję od południa o okazałą dobudowę (skrzydło), utrzymaną w formie barokowo-manierystycznej, jak na swój czas oryginalną, a nawet niezwykłą. Elewację nowego skrzydła, nakrytego dachem dwuspadowym z naczółkiem, opięto szeregiem pilastrów w wielkim porządku. Natomiast elewacja ta została wykonana w sposób nieodbiegający od elewacji oryginalnego, teraz już korpusu głównego.

W 1907 roku pałac i okoliczne dobra ziemskie stają się własnością Hartwiga i Maschy von Bredow. Rozpoczął on gruntowny remont pałacu oraz dobudował skrzydło północne. W parterowej budowli nakrytej dwuspadowym dachem z naczółkiem ulokowano pomieszczenia gospodarcze do których z pałacowych piwnic przeniesiono kuchnię. Elewacja dobudowy północnej również nie odbiegała od oryginalnej elewacji barokowej.

Co warto podkreślić obie dobudowy północna i południowa wizualnie stały się nieodłączną częścią pierwotnego założenia, szczególnie jeśli chodzi o dopasowanie elewacji i pokryć dachowych. Natomiast pałac jako całość stracił swoją symetryczność, z tym że korpus główny nie został przebudowany, a nawarstwienia historyczno-architektoniczne są czytelne, co wypełnia kolejne kryterium do uzyskania tytułu Pomnika Historii

W szereg przedsięwzięcia, które już zostały poczynione na omawianym zabytku została zrobiona między innymi opaska odwadniająca chroniąca fundamenty. Odtworzono już prawie całą stolarkę okienną, a co najważniejsze wyremontowano cały dach (korpus główny i dobudowy). Obecny stan pałacu można określić jako dobrze zachowany i pozwalający na rewaloryzację, a to jest wypełnienie kolejnego kryterium do uzyskania tytułu pomnika historii.



4. Czytelne nawarstwienia oraz stan pozwalający na rewitalizację.

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Barokowy pałac w Siemczynie zachował pierwotne relacje z otoczeniem i krajobrazem

Pałac w Siemczynie, mimo wielowiekowej historii, zachował nie tylko swoją architektoniczną spójność, ale również pierwotne relacje z otaczającym go krajobrazem. Kluczowym elementem tego związku jest założenie parkowe, które rozciąga się wokół pałacu, tworząc z nim harmonijną całość. Park, utrzymany w stylu odpowiednim dla epoki, w której pałac był najbardziej rozbudowywany, oferuje nie tylko estetyczne doznania, ale także przestrzeń do rekreacji i odpoczynku, stanowiąc istotny element dla lokalnej społeczności.

W obrębie posiadłości znajdują się również liczne budynki gospodarcze, których położenie i struktura pozostały niezmienione na przestrzeni lat. Te budowle, takie jak kuchnia, karczma czy gorzelnia, pełniły istotne funkcje w życiu codziennym wsi, będąc nie tylko miejscami pracy, ale także spotkań i życia społecznego. Ich architektura i lokalizacja są świadectwem przemyślanej urbanistyki, która rozwijała się wraz z kolejnymi właścicielami pałacu i adaptowała się do potrzeb rosnącej społeczności.

Struktura urbanistyczna wsi Siemczyno, z jej charakterystycznym układem i rozmieszczeniem budynków, świadczy o głęboko zakorzenionym dziedzictwie, które zostało pieczołowicie zachowane. Rozwój wsi był ściśle powiązany z rozbudową i funkcjonowaniem pałacu, co widać w zachowanej do dziś koegzystencji.

Dzięki działaniom Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, mające na celu ochronę i promocję lokalnego dziedzictwa, powstał Henrykowski Szlak w Siemczynie. Szlak ten jest inicjatywą mającą na celu edukację oraz promocję turystyczną, oferującą możliwość zwiedzania i poznawania historycznych budynków wsi wraz z ich funkcjami. Każdy budynek na trasie szlaku jest dokładnie opisany, co pozwala odwiedzającym lepiej zrozumieć historię i znaczenie tych miejsc.

Działania te nie tylko podkreślają wartość kulturową i historyczną Siemczyna, ale także przyczyniają się do ochrony i zachowania unikalnego dziedzictwa na przyszłe pokolenia.



5. Pałac w Siemczynie wraz parkiem oraz zabytkową aleją lipowo-grabową.

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

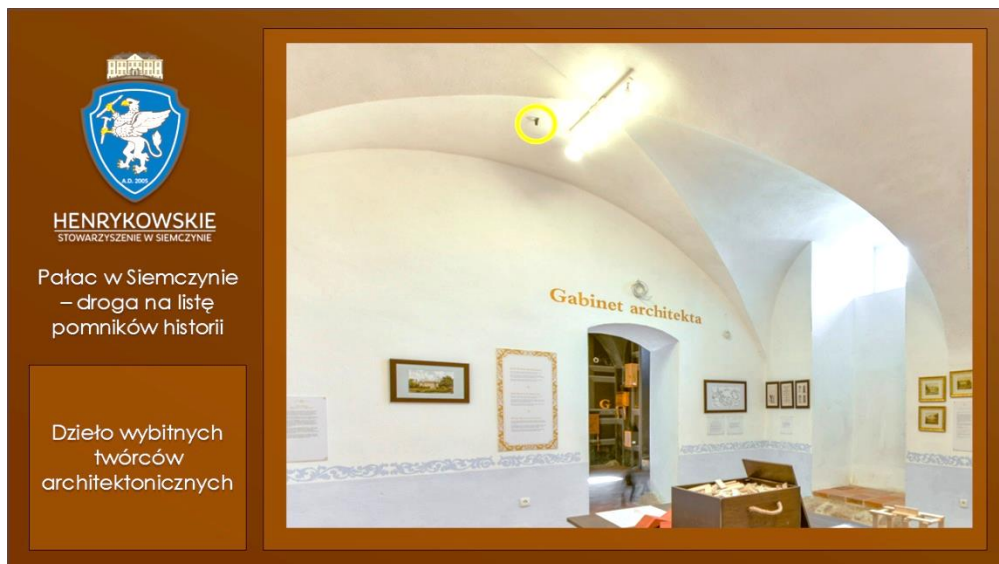
Barokowy pałac w Siemczynie jest dziełem wybitnych twórców, planistów, architektów krajobrazu, ogrodników ?

Barokowy pałac w Siemczynie stanowi doskonały przykład architektonicznej adaptacji oraz wykorzystania istniejących struktur historycznych w nowoczesnej konstrukcji. Powstanie takiego obiektu musiało być zaplanowane przez wykwalifikowanego architekta, który z powodzeniem połączył różnorodne techniki budowlane odpowiadające za różne epoki.

Fundamenty pałacu, opierające się na komnatach z XVI wieku, które obecnie pełnią funkcję podpiwniczenia, są kluczowym elementem konstrukcyjnym. Widać tu gotyckie sklepienia, które były typowe dla budowli w XVI wieku i stanowią one zarówno wsparcie strukturalne, jak i unikalny element dekoracyjny. Przeznaczenie miejsc na kandelabry w obecnych piwnicach świadczy o długiej historii i adaptacji tych przestrzeni.

Główny korpus pałacu, zbudowany w charakterystycznym dla baroku przepychu, osadzony został bezpośrednio na tej XVI-wiecznej konstrukcji. Zastosowanie stylu barokowego w architekturze głównego korpusu dodaje budowli majestatu i elegancji, co jest typowe dla tego okresu. Struktura budynku, z dwoma kondygnacjami oraz przepastnym strychem o wysokości 9 metrów, pokrytym mansardowym dachem, również mówi o umiejętnościach architektonicznych i wyzwaniach związanych z zapewnieniem stabilności całej konstrukcji. Mansardowy dach, oprócz swojego estetycznego aspektu, jest także praktycznym rozwiązaniem pozwalającym na maksymalne wykorzystanie przestrzeni poddasza.

Projektowanie i budowa tak złożonego obiektu, który integruje elementy różnych epok, wymagało nie tylko umiejętności technicznych, ale także głębokiego zrozumienia i szacunku dla historycznej spuścizny, co czyni barokowy pałac w Siemczynie wyjątkowym dziełem architektonicznym.



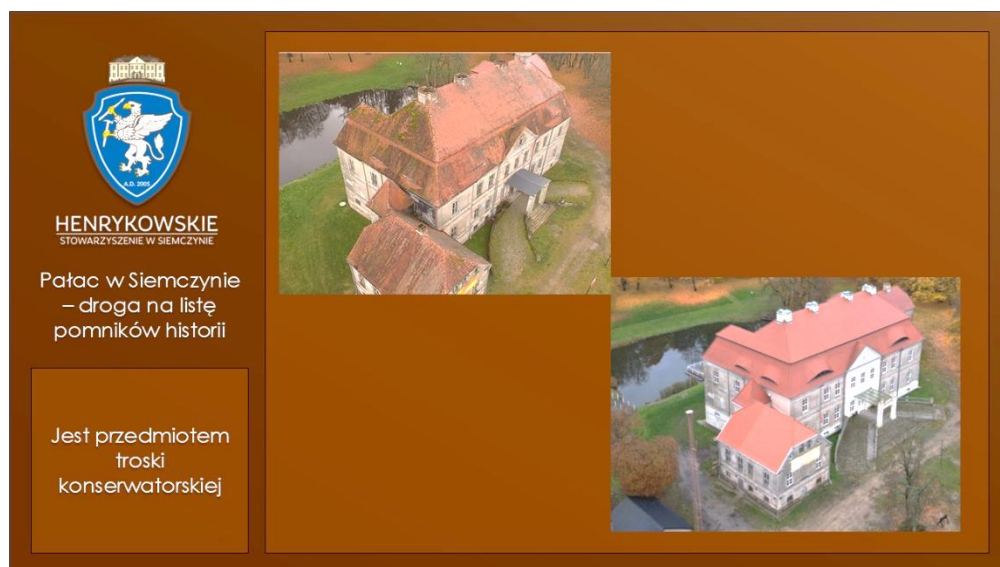
HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYŃNIE

Pałac w Siemczynie
– droga na listę
pomników historii

Dzieło wybitnych
twórców
architektonicznych

6. Piwnice barokowego pałacu w Siemczynie, obecnie wystawa epoki baroku.
Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Jest przedmiotem troski konserwatorskiej



HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYŃNIE

Pałac w Siemczynie
– droga na listę
pomników historii

Jest przedmiotem
troski
konserwatorskiej

7. Z lewej barokowy pałac w Siemczynie przed 2010 rokiem, z prawej stan na 2024 rok.
Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Pałac w Siemczynie stanowi jedno z cennych dziedzictw architektonicznych Pomorza Zachodniego, które jest uważnie chronione przez odpowiednie instytucje konserwatorskie. Jego unikatowe wartości architektoniczne i historyczne zostały oficjalnie uznane już w 1960 roku, kiedy to obiekt został wpisany do rejestru zabytków, jako jedno z niewielu założeń dworskich na terenie ówczesnego województwa koszalińskiego.

Powojenna historia pałacu była różnorodna i nie zawsze korzystna dla jego stanu zachowania. Sowiecki „szaber” miał swój wpływ na jego wygląd. Następnie funkcjonująca do połowy lat 80-tych szkoła podstawowa odcisnęła na nim swoje piętno, z tym że dzięki temu budynek został ocalony. Niestety, w latach 90-tych XX wieku pałac popadł w zapomnienie i zaczął niszczyć, co spowodowało konieczność podjęcia intensywnych działań zabezpieczających.

Zmiana nadeszła wraz z przejściem dominium przez rodzinę Andziak w ostatnim roku XX w, która podjęła się zadania przywrócenia dawnej świetności tej historycznej rezydencji. Dzięki ich zaangażowaniu przygotowano pełną dokumentację konserwatorską, a także wykonano szczegółowy projekt budowlano-konserwatorski. Wszystkie prace renowacyjne, które odbywały się na terenie pałacu, były prowadzone pod ścisłym nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Dzięki temu, wszystkie działania były zgodne z najwyższymi standardami ochrony zabytków, co zapewniło odpowiednią jakość i dokładność prac.

Każdy etap renowacji został starannie przeanalizowany i zaakceptowany przez konserwatora, co jest gwarancją, że wszelkie prace były przeprowadzone z należytą starannością, mając na uwadze zachowanie autentycznych elementów oraz odtworzenie niektórych elementów na podstawie zachowanych istniejących dokumentów historycznych, jak malowidło w Sali muzycznej. Dzięki temu pałac nie tylko przetrwał próbę czasu, ale jest także przykładem skutecznej troski o dziedzictwo kulturalne regionu.

Pomnik historii, który żyje




HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYŃNIE

Pałac w Siemczynie
– droga na listę
pomników historii

Pomnik historii,
który „żyje”

„Odkrywamy przeszłość dla przyszłych pokoleń”

8. Członkowie Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie – 2023 rok.

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Od 2004 roku w pałacu działa Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, którego głównym celem jest odbudowa, rewitalizacja i adaptacja pałacu na cele wystawiennicze i kulturalne.

Stowarzyszenie ma zdefiniowaną misję i wizję. Ważne jest, że wypadkową tych definicji jest ciekawa historia plakatu, który, wraz z bratem, zawiesiliśmy na skrzydle północnym pałacu w 2000 roku i wisi tam do dziś z sentencją „*Odbudujemy ten pałac. Rodzina Andziak*”. W zamyśle plakat został tam powieszony, żeby uświadomić lokalnej społeczności, ale też lokalnym władzom, że nie jesteśmy kolejnymi właścicielami, którzy zakupili ten obiekt w celach obciążenia jego hipoteki jak zrobili to jego poprzedni właściciele w latach 90-tych, ale że naprawdę jesteśmy tu po to, żeby ten obiekt przywrócić do dawnej świetności.

Misja:

Nasza misja polega na rewitalizacji, ochronie i promocji dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego regionu. Dążymy do zachowania i przywracania dawnych obiektów zabytkowych, parków i ogrodów, integrując społeczność lokalną i aktywizując dzieci i młodzież w działaniach na rzecz dziedzictwa kulturowego i ochrony środowiska.

Wizja:

Pragniemy być wiodącą organizacją, której starania przyczynią się do ożywienia kulturowego i historycznego obszaru, na którym działamy. Poprzez innowacyjne projekty i współpracę z różnymi środowiskami dążymy do stworzenia atrakcyjnego wizerunku regionu, zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Nasza wizja obejmuje także rozwijanie działań edukacyjnych, propagowanie różnych form wypoczynku oraz wspieranie inicjatyw zwiększających atrakcyjność turystyczną regionu Pomorza Zachodniego.



9. Wydarzenia na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie.

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.

Nasze cele statutowe realizujemy poprzez organizowanie spotkań, konferencji, szkoleń, a także poprzez różnorodne formy prezentacji kulturalnych i artystycznych. Aktywnie angażujemy się w akcje renowacji, ochrony środowiska i pozyskiwania środków na cele statutowe. Prowadzimy działalność propagatorską, edukacyjną i wydawniczą, współpracując z lokalnymi

władzami, instytucjami, organizacjami i osobami fizycznymi zainteresowanymi naszymi celami.

Jako Stowarzyszenie, jesteśmy otwarci na współpracę z innymi krajowymi i międzynarodowymi organizacjami o podobnych celach, dążąc do integracji społeczności, pielęgnowania tradycji i umacniania tożsamości regionalnej mieszkańców. Naszą aspiracją jest kreowanie pozytywnego wizerunku regionu, inicjowanie i współtworzenie produktów turystycznych oraz poprawa infrastruktury turystycznej, z myślą o zwiększeniu atrakcyjności turystycznej regionu Pomorza Zachodniego.

Hasło:

Odkrywamy przeszłość dla przyszłych pokoleń.

Jako Stowarzyszenie mamy długoterminowy cel jakim jest samofinansowanie się instytucji Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie (w organizacji), która została zarejestrowana w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2019 roku. Na ten cel publiczny oprócz budynku pałacu, chcemy przystosować również budynek gospodarczy na muzeum dla ekspozycji gabarytowych, jak np. dawne maszyny rolnicze.

Nasze najważniejsze działania:

- Remont pałacu podzielony na etapy
- Publikacja Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich (periodyk traktujący o historii regionu, powstało 17 Tomów oraz trzy tomy specjalne)
- Organizowanie Henrykowskich Dni w Siemczynie (XXI Edycji od 2004 roku, konferencje historyczne, grupy rekonstrukcyjne, zespoły śpiewacze, regionalne kulinaria, koncerty filharmoniczne)
- Organizowanie Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w tym Europejskich i Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa (66 edycji cyklicznych spotkań - wykład, wystawa, koncert)
- Organizowanie plenerów artystycznych i zlotów detektorystów (we współpracy z lokalnymi stowarzyszeniami historyczno-kulturalnymi np. Stacja Kultura i Tempelburg)
- Tematyczne konferencje historyczne organizowane w naszych murach m. in. polsko-niemiecki ANTIKON czy MDOZ 2024
- Oraz wiele innych drobniejszych inicjatyw współorganizowanych ze społeczeństwem wiejskim, OSP czy parafią.

Podsumowanie

W artykule szczegółowo omówiłem, dlaczego pałac w Siemczynie spełnia wszystkie kryteria niezbędne do uznania go za pomnik historii. Odpowiadając na pytanie, czy zabytek ten spełnia wymagania – odpowiedź jest jednoznacznie twierdząca. Jego architektoniczna unikalność, związek z ważnymi wydarzeniami oraz znaczenie dla kultury regionu, a co za tym idzie, dla kultury Rzeczypospolitej, sprawiają, że zasługuje na szczególną ochronę.

Co istotne, sama wieś Siemczyno, jest symbolem polskości tych ziem, która na stałe wryła się w tożsamość Pomorza Zachodniego. W naszym regionie, gdzie znajdują się zaledwie trzy (na sto dwadzieścia dziewięć w Polsce) *pomniki historii*, pałac w Siemczynie staje się symbolem nie tylko kulturowym, ale również narodowym.



10. Barokowy pałac w Siemczynie – pomnik historii

Grafika: Krzysztof Andziak, Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2024 rok.



Mgr inż. Bogdan Janusz Andziak

ur. 10 kwietnia 1956 roku w Białokurach, przedsiębiorca, współwłaściciel firmy Konsorcjum Andziak Sp. J. z Kołobrzegu wraz z oddziałem w Białokurach (gmina Siemysł). Współwłaściciel założenia pałacowo-folwarcznego w Siemczynie. Współwłaściciel zespołu pałacowo-parkowo-folwarcznego w Koziej Górze. Wiceprezes założonego w 2005 roku Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie. Przewodniczący Rady Społecznej Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Zachodniopomorskiego, członek Rady Społecznej Regionalnego Szpitala w Kołobrzegu, członek Lokalnej Grupy Działania "Partnerstwo Drawy" w Złocięncu, członek Lokalnej Grupy Rybackiej w Szczecinku, członek Lokalnej Organizacji Turystycznej w Czaplunku, członek Zespołu Partnerów Społeczno-Gospodarczych Zarządu Zachodniopomorskiej Strefy Centralnej, redaktor naczelny "Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich".

Ale przede wszystkim jest pasjonatem historii i zasłużonym dla ochrony dziedzictwa kulturowego Pomorza Zachodniego. W 1999 roku, wraz z bratem Zdzisławem, zakupił upadający barokowy pałac w Siemczynie, datowany na początek XVIII w. (gm. Czaplinek). W 2002 roku zakupili zabytkowy folwark wokół pałacu. W 2005 roku powołali do życia Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, którego celami są ochrona i rewitalizacja historycznych obiektów i parków, tworzenie przestrzeni do działań kulturalnych oraz edukacyjnych w regionie. Jednocześnie promuje polską kulturę i historię na arenie regionalnej, krajowej i międzynarodowej oraz angażuje społeczność lokalną w opiekę nad dziedzictwem, promując idee zrównoważonego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

IV. HISTORIA

12. Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplunku

Zbigniew Januszaniec

Czaplunek ma dwa kościoły. Są to dwie bardzo różne świątynie. Obie uwiecznione zostały na zdjęciu lotniczym nr 1. Każdy z pewnością od razu zauważy na tym zdjęciu górujący nad rynkiem staromiejskim duży kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św., ale osoby nieznające miasta, mogą mieć problem z odnalezieniem skromnej, ukrytej częściowo wśród drzew sylwetki małego kościoła pw. Św. Trójcy, niewyróżniającego się wielkością i architekturą wśród otaczającej go zabudowy. Fotografia ta w zasadzie wyjaśnia, dlaczego mieszkańcy Czaplunku potocznie określają te dwie świątynie jako „duży kościół” i „mały kościółek”. Co ciekawe, te potoczne określenia trafiają nieraz nawet do oficjalnych ogłoszeń parafialnych i spotykamy je również w kronice parafialnej. Niektórzy zastanawiają się, dlaczego stojący przy rynku okazały kościół, w którym koncentruje się życie czaplunekkiej parafii rzymskokatolickiej formalnie jest kościołem pomocniczym, natomiast funkcję kościoła parafialnego pełni niknący w strukturze miejskiej niewielki kościółek pw. Św. Trójcy. Zdecydowała o tym historia. Po prostu, zabytkowy mały kościół już w średniowieczu był kościołem parafialnym tutejszej parafii rzymskokatolickiej, natomiast ten duży wzniesiony został dopiero w XIX wieku – jako kościół ewangelicki. Wybudowano go według projektu, którego autorem był niemiecki



1. Centrum Czaplunku na zdjęciu lotniczym z 2001 r. (z kolekcji UM w Czaplunku).

architekt Karl Friedrich Schinkel zaliczany do najwybitniejszych europejskich architektów I połowy XIX wieku.



2. Sylwetka kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. (fot. Zb. Januszaniec, 2010 r.).



3. Fragment rynku z kościołem na przedwojennej pocztówce z ok. 1917 r.

Dla nowo powstającego kościoła wybrano wyeksponowane miejsce w centrum miasta w północno-wschodniej pierzei rynku, a więc w tej pierzei staromiejskiego rynku, gdzie stał w tamtym czasie ryglowy kościół ewangelicki wybudowany dość pośpiesznie po wielkim pożarze, który zniszczył miasto w 1725 roku. W wielu publikacjach znajdujemy informację, że budowę nowego kościoła rozpoczęto w 1829 roku. W poszczególnych materiałach różnie podawany jest czas trwania budowy świątyni. Można spotkać się z informacją mówiącą, że budowa trwała dwa lata, ale niektóre publikacje podają, że budowę zakończono w 1832 roku (H.T.Porada, M. Lissok, „Die frühere Starostei Draheim und Stadt Tempelburg” [w:] „Pommern” nr 6 z 2002 r, s. 7). Ta ostatnia data wydaje się najbardziej realna i jest prawdopodobnie datą sfinalizowania prac wykończeniowych.



4. Fragment rynku z kościołem na pocztówce z okresu 1979-1981.

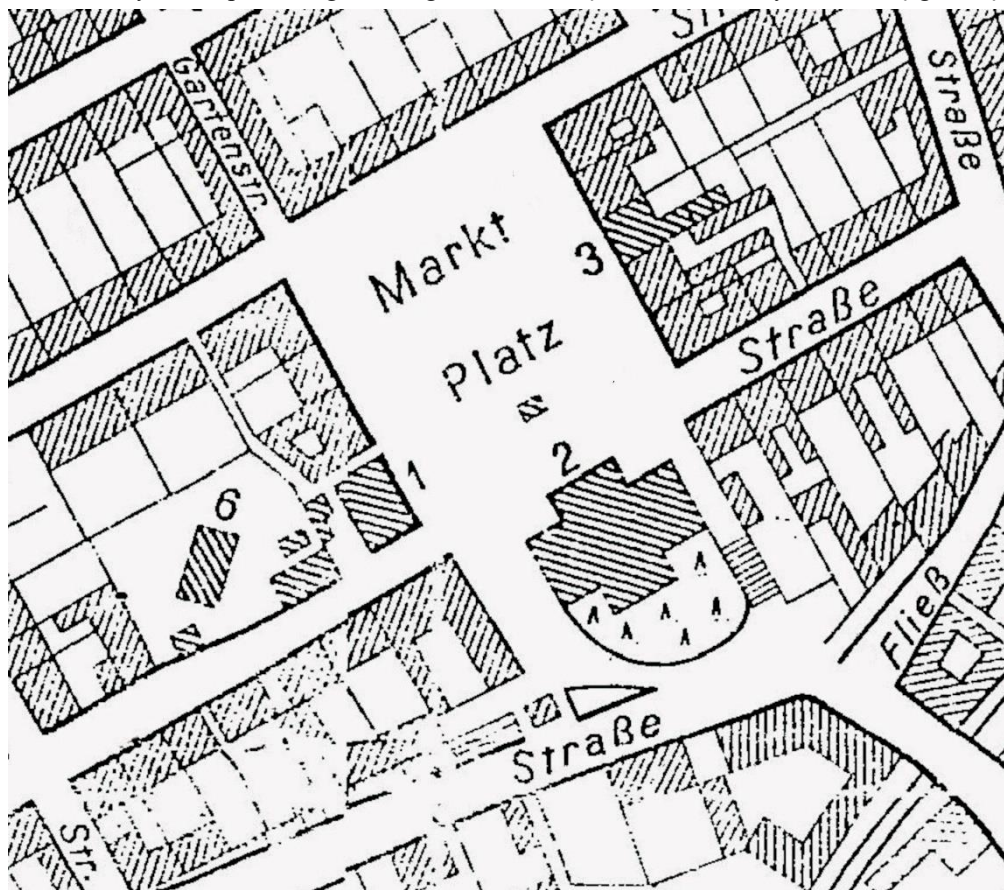
Jak doszło do tego, że tak wybitny architekt, jakim był Schinkel, projektant wielu powszechnie znanych reprezentacyjnych obiektów w Berlinie i w innych miastach na terenie ówczesnego państwa pruskiego, zaprojektował także kościół dla niewielkiego Tempelburga – dzisiejszego Czaplunka? Zawdzięczamy to opisanym niżej okolicznościom.

K. F. Schinkel pełnił od 1810 roku ważne funkcje w Oberbaudeputation czyli w najwyższym urzędzie budowlanym w państwie pruskim. Do jego kompetencji należały m.in. kwestie związane z estetyką i z architekturą budynków publicznych, w tym budowli sakralnych. Schinkel nie był jednak zwykłym urzędnikiem. Zajmował się również sporządzaniem własnych projektów architektonicznych. Liczba zrealizowanych projektów jego autorstwa jest imponująca. Autorzy wspomnianego wcześniej niemieckiego opracowania z 2002 roku stwierdzają, że Schinkel włożył wiele wysiłku w poszukiwanie nowych rozwiązań architektonicznych dla ewangelickich budowli sakralnych. Poszukiwania te realizował projektując kościoły nie tylko dla dużych miast ale także dla wiejskich i małomiasteczkowych gmin protestanckich. Dzięki temu w krajobrazie czaplunckiego rynku dominuje obecnie sylwetka kościoła

zaprojektowanego przez Schinkla. Jako ciekawostkę dodam odnalezioną w źródłach niemieckich informację, według której pruski król Fryderyk Wilhelm III udzielił pomocy finansowej w budowie tego kościoła kwotą w wysokości 10.000 talarów (L.Raatz, „Tempelburg. Die Geschichte einer pommerschen Kleinstadt”, 1983, s. 55).

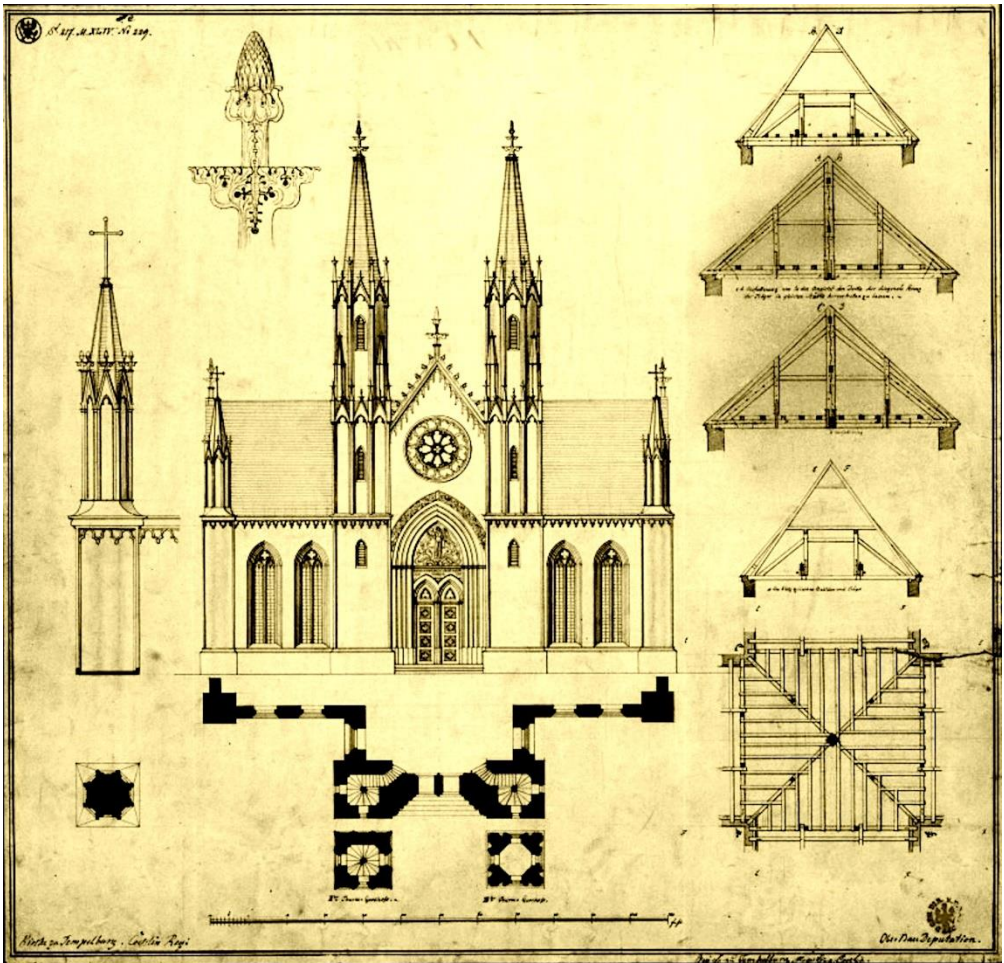
XIX-wieczny kościół przy rynku stał się obiektem bardzo charakterystycznym dla Czaplina. Jest często fotografowany. Został uwieczniony na wielu pocztówkach, zarówno niemieckich sprzed 1945 roku jak i powojennych - polskich. Dzięki temu zostały dobrze udokumentowane zmiany, jakie na przestrzeni lat zaszły w wyglądzie tego kościoła oraz jego otoczenia.

Charakterystyczną cechą kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. jest to, że zbudowany został na planie krzyża. Dłuższa nawa główna przecięta jest w połowie długości krótszą nawą poprzeczną. Tak uformowana bryła kościelna w źródłach niemieckich określana jest nieraz jako „Kreuzkirche” (niem. Kreuz = krzyż; Kirche = kościół). W niektórych opisach tego kościoła można spotkać błędną informację, że wzniesiono go na planie krzyża greckiego. Krzyż grecki ma cztery ramiona jednakowej długości, tymczasem każdy może łatwo sprawdzić, że boczne skrzydła czaplinceckiego „dużego kościoła” są krótsze od skrzydeł z nawą główną.



5. Fragment planu miasta z końca lat 30-tych z błędem w zarysie kościoła. Uwaga: Dłuższa nawa dużego kościoła oznaczonego cyfrą 2 wzniesiona jest wzdłuż osi: południowy wschód – północny zachód (SE – NW). Zarys orientowanego małego kościoła oznaczonego cyfrą 6 pozwala określić na tym planie strony świata.

Przedstawiony wyżej błąd popełniany w niektórych opisach kościoła jest prawdopodobnie spowodowany tym, że kościelne nawy krzyżują się w połowie długości, co może nasuwać skojarzenie z krzyżem greckim. W oryginalny sposób wybrnięto z tego problemu w ilustrowanym „Informatorze o parafii w Czaplunku” wydanym w 2000 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Jana Hübnera. W opisie kościoła znajdujemy w tym wydawnictwie zdanie o następującej treści: *Świątynia zaprojektowana została na planie nieregularnego greckiego krzyża z wydłużoną nawą główną przeciętą w połowie długości nawą poprzeczną, zwaną transeptem.* Co ciekawe, problem z prawidłowym przedstawieniem zarysu kościelnej budowli mieli także autorzy planu Czaplunku z końca lat trzydziestych. Fragment tego planu zaprezentowany jest na ilustracji nr 5. Rzut kościoła na tym planie przedstawiony jest z błędem polegającym na tym, że nawa poprzeczna na rysunku nie krzyżuje się z nawą główną w połowie jej długości, co upodabnia zarys rzutu kościoła do krzyża łacińskiego. Nie wszyscy wiedzą, że

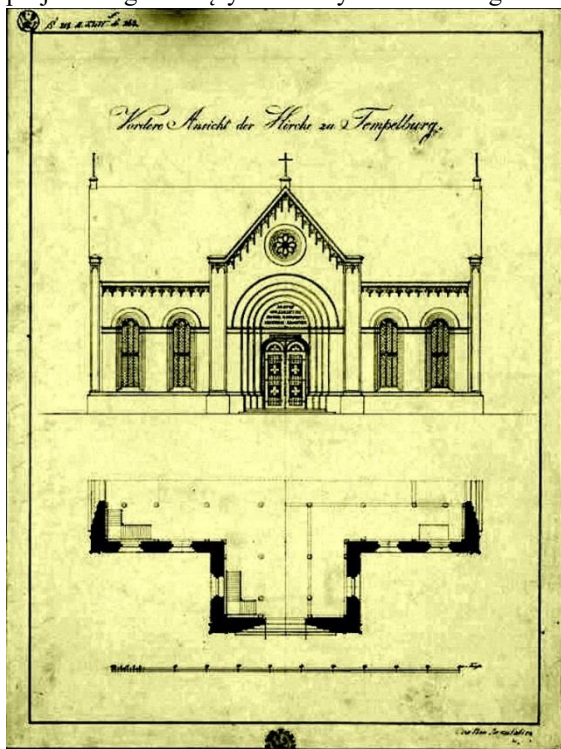


Karl Friedrich Schinkel, Tempelburg (Czaplunke), ehemals Kreis Neustettin, Regierungsbezirk Köslin (Województwo Zachodniopomo..., Ident. Nr.: SM 44e.229
© Foto: Kupferstichkabinett, Staatliche Museen zu Berlin



6. Pierwotny projekt kościoła z 1827 roku (źródło: *Profil Staatliche Museen zu Berlin*, link: <https://www.smb.museum/en/about-us/profile/>).

według pierwotnego projektu z 1827 roku bryła czaplineckiego kościoła miała wyglądać zupełnie inaczej. Widzimy to na ilustracji nr 6. Na rysunku przedstawiającym planowany wygląd kościoła od strony rynku zwracają uwagę dwie wysokie wieże po obu stronach bocznego skrzydła oraz mniejsze ozdobne wieżyczki wieńczące narożniki skrzydeł z nawą główną. We wszystkich oknach i w portalu widzimy łuki ostre. Do realizacji przyjęty jednak został zmieniony w 1828 roku projekt, przedstawiony na ilustracji nr 7. Od projektu pierwotnego różni się on przede wszystkim brakiem jakichkolwiek wież oraz zastosowaniem łuków półkolistych. W opisie tego kościoła zawartym w Studium Ochrony Wartości Kulturowych opracowanym dla Czaplinka przez szczecińską Pracownię Terenową Narodowego Instytutu Dziedzictwa podana jest informacja, że pierwszy projekt utrzymany był w formach neogotyckich, natomiast projekt drugi nawiązywał do stylu romańskiego.



Karl Friedrich Schinkel, Tempelburg (Czaplinek), ehemals Kreis Neustettin, Regierungsbezirk Köslin (Województwo Zachodniopomorskie), ident. Nr. SM 44/263
© Foto: Kupferstichkabinett, Staatliche Museen zu Berlin

7. Zmieniony projekt kościoła z 1828 roku (źródło: Profil Staatliche Museen zu Berlin, link: <https://www.smb.museum/en/about-us/profile/>).

nie stylu arkadowego z elementami nawiązującymi do gotyku (H.T.Porada, M. Lissok, „Die frühere Starostei Draheim und Stadt Tempelburg” [w:] „Pommern” nr 6 z 2002 r, s. 7). W tym miejscu trzeba wyjaśnić pojęcie stylu arkadowego. Bywa on nazywany także stylem okrągłolukowym. Jest to tłumaczenie niemieckiej nazwy „Rundbogenstil”. Rozwinął się w I połowie XIX w Niemczech i określany jest jako prąd w architekturze historyzmu łączący elementy architektury romańskiej, wczesnochrześcijańskiej, bizantyjskiej a także wczesnorenansowej.

Zaprojektowany przez Karla Friedricha Schinkla kościół jest prawdziwą perełką architektoniczną wyróżniającą się w strukturze czaplineckiej zabudowy. Charakteryzując styl, w którym wybudowany jest ten kościół, warto wziąć pod uwagę XIX-wieczne dzieje architektury. W czasach, gdy Schinkel tworzył swoje projekty, w światowej architekturze panował nurt zwany historyzmem. Polegał on na naśladowaniu stylów minionych epok. Aby sprawdzić, czy historyzm miał wpływ na kształt „dużego kościoła” trzeba zwrócić uwagę na niektóre szczegóły kościelnej bryły (fot.8). Ściany naw przeprute są wysokimi oknami z półkolistymi łukami. W wysokich szczytowych ścianach wszystkich czterech skrzydeł znajdują się monumentalne schodkowe portale zwieńczone półkolistymi tympanonami. Nad każdym z nich znajduje się duża rozeta. Wzdłuż górnych krawędzi ścian biegnie ozdobny fryz. Autorzy jednego z opracowań historycznych zwracają uwagę na to, że jest to fryz z motywem kojarzącym się z liśćmi koniczyny i podsumowują opis kościoła stwierdzeniem, że o wyglądzie kościoła decyduje połączenie

Był to styl eklektyczny, który nie naśladował w sposób ścisły konkretnych rozwiązań architektonicznych lecz stanowił swobodną interpretację historycznych wzorów.

W wydanym w Szczecinie w 1932 roku przewodniku „Pommern” (niemiecka nazwa Pomorza), czaplinecki kościół ewangelicki określony został jako „Elisabethkirche” (czyli „kościół św. Elżbiety”):

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Czaplunku pełni nie tylko funkcje sakralne ale zaliczany jest również do tutejszych atrakcji turystycznych. Podstawowe informacje o tym



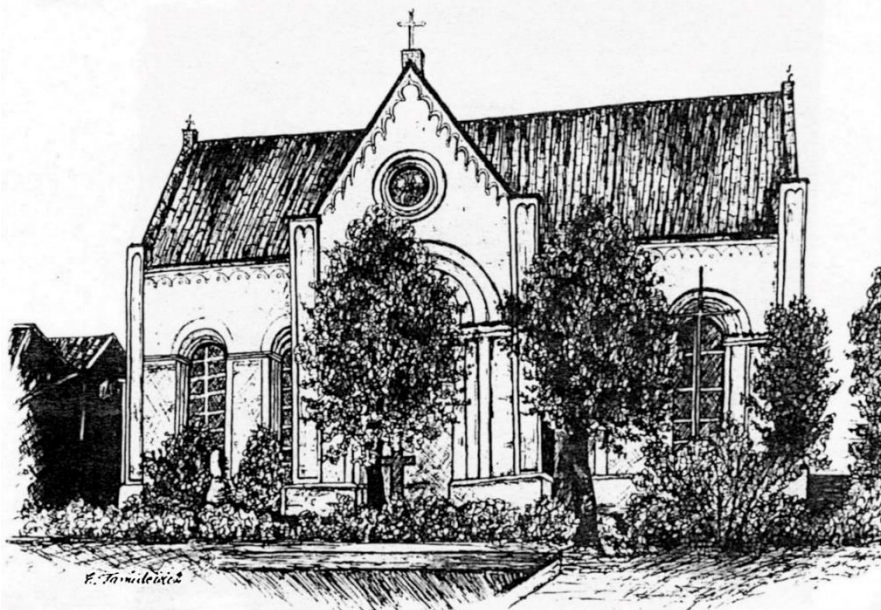
8. Sylwetka kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. od strony rynku (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

kościół odnaleźć można w wielu informatorach turystycznych. Korzystając z tych źródeł trzeba jednak pamiętać, że do niektórych opisów kościoła zawartych w takich informatorach mogły się wkręcić różne drobne nieścisłości.

19 marca 1965 roku czaplinecki „duży kościół” wpisany był do rejestru zabytków woj. koszalińskiego pod numerem 436. Z kolei 5 października 2020 kościół ten przepisany został do rejestru zabytków woj. zachodniopomorskiego pod nowym numerem: A – 1973. Rejestr zabytków dostępny jest na stronie internetowej Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie (link: <http://wkz.bip.alfatv.pl/strony/11.dhtml>). W dniu 21 lipca 2021 roku podczas korzystania z informacji zawartych w tym rejestrze stwierdziłem, że zawiera on błąd polegający na tym, że kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św. wpisano do rejestru zabytków pod niewłaściwą nazwą jako „kościół Świętej Trójcy”. W tym samym dniu zgłosiłem zauważony błąd drogą e-mailową do WUOZ w Szczecinie. Interwencja okazała się skuteczna. Już następnego dnia dostałem telefoniczną wiadomość, że błędny zapis zostanie bezzwłocznie

sprostowany. Wkrótce potem błąd skorygowano i od tamtej pory czaplinecki „duży kościół” figuruje w rejestrze zabytków pod prawidłową nazwą.

Oryginalna uroda sylwetki kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. sprawiła, że kościół ten był tematem wielu prac graficznych i obrazów. Uwieczniali go w swych pracach przybywający do Czaplinka uczestnicy plenerów malarskich a także miejscowi plastycy. Na fotografii



9. Grafika Ewy Tamulewicz (źródło: „Czaplinek w oczach artysty”, wyd. CzOK, 2000 r.).

nr 9 widzimy pracę Ewy Tamulewicz pochodzącą z wydanej przez Czaplinecki Ośrodek Kultury w 2000 roku publikacji zatytułowanej „Czaplinek w oczach artysty”. Bryłę „dużego kościoła” możemy również zobaczyć na wielu fotografiach artystycznych Waldemara Wiśniewskiego tworzącego pod pseudonimem „wawa”. Kolekcja jego prac dostępna jest na stronie internetowej „Fotogalerie” (link: https://fotogalerie.pl/galeria/galeria_wawa). Z kolekcji tej pochodzi fotografia nr 10, która oprócz walorów estetycznych ma również wartość jako pewnego rodzaju „dokument”. Dokumentuje ona pewien ciekawy fakt, z którego nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Otóż „duży kościół”, mimo że nie posiada wieży - wyróżnia się w krajobrazie Czaplinka dominując w panoramie miasta widzianej od strony jez. Drawsko. Dobrze wiedzą o tym żeglarze. W albumie Władysława Piotrowicza „Czaplinek – dawniej Tempelburg na pocztówkach” znajdujemy sporo pocztówek z rozległymi widokami na miasto sfotografowanymi z różnych miejsc. Okazuje się, że kościół dominuje w panoramie Czaplinka widzianej nie tylko od strony jez. Drawsko. Pocztówka z początku XX w. zaprezentowana na ilustracji nr 11 przedstawia widok na miasto od strony wschodniej. Na tej pocztówce również wyróżnia się kościelna sylwetka.

W tym miejscu warto dodać, że w przypadku wielu miast zachodniopomorskich nad zabudową miejską górują kościelne wieże. Czaplinecki kościół, mimo braku wieży dominuje

jednak wyraźnie w zabudowie śródmieścia chociaż w okresie powojennym pojawiły się tu kilkupiętrowe bloki mieszkalne. W znacznym stopniu decyduje o tym konfiguracja terenu.



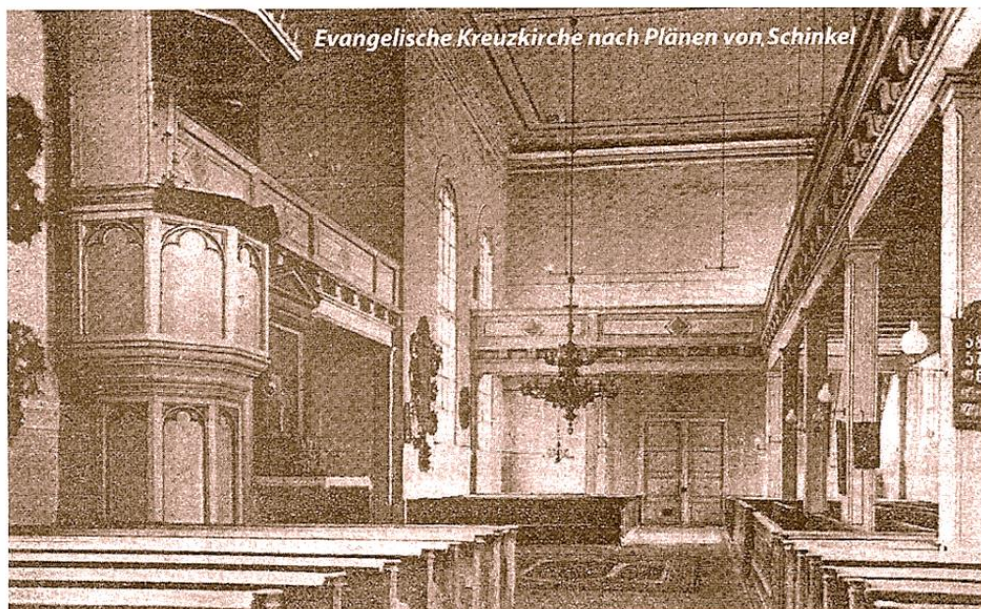
10. Kościół w panoramie miasta widzianej z pokładu jachtu płynącego po jez. Drawsko (fot. W. Wiśniewski, 2007 r., źródło: https://fotogalerie.pl/galeria/galeria_wawa).



11. Poczтівka z pocz. XX wieku z widokiem na miasto od strony wschodniej.



12. Pocztówka z „dużym kościołem” z początku XX w.



13. Przedwojenny wygląd wnętrza „dużego kościoła”. Z lewej strony widoczna jest empora z organami, a pod nią ołtarz główny.

Zanim poznamy wygląd wnętrza „dużego kościoła” spójrzmy na jego sylwetkę przedstawioną na pocztówce z początku XX w. (fot. nr 12). Tu czeka nas druga niespodzianka. Na pocztówce widzimy wyraźnie, że kościół posiadał w przeszłości wejście w skrzydle od strony rynku. Zapewne było to wejście główne. Z innych materiałów informacyjnych wynika, że wejścia znajdowały się dawniej w każdym skrzydle.

Jak już wiemy, dłuższa nawa czaplinceckiego kościoła, wniesiona wzdłuż osi: południowy wschód – północny zachód, jest niejako wpisana w prostokąt utworzony przez cztery pierzeje staromiejskiego rynku. Krótsza nawa poprzeczna przecina nawę główną w środku jej długości przyjmując formę dwóch skrzydeł. Jedno zwrócone jest w stronę rynku, drugie – w kierunku skraju stromej zbocza doliny z jez. Czaplino i z wypływającą z niego Czaplinceką Strugą. Analizując lokalizację kościoła łatwo można dojść do wniosku, że o nadanych przez Schinkla kształtach kościelnej bryły kościoła zdecydowało to, że została ona wpisana w istniejącą strukturę miejską oraz w konfigurację terenu. Poznaliśmy już okoliczności, w jakich wybudowano kościół. Dowiedzieliśmy się już także niemało o jego wyglądzie zewnętrznym. Wejźmy teraz do środka i przyjrzyjmy się wnętrzu świątyni. Przy opisywaniu wnętrza znajdzie potrzeba określania stron świata. Skrzydło od strony rynku dla uproszczenia będę określać jako skrzydło zachodnie ze stosownymi konsekwencjami dla określeń dotyczących pozostałych skrzydeł.



14. Przedwojenny wygląd wnętrza „dużego kościoła”. Ołtarz główny, ambona i empora z organami.

Wnętrze kościoła wyglądało niegdyś zupełnie inaczej niż obecnie. Ilustracje nr 13 i nr 14 dokumentują wygląd kościelnego wnętrza w okresie międzywojennym. Tak w środku prezentował się kościół aż do czasu przebudowy wnętrza dokonanej w pierwszych latach powojennych. Każde skrzydło posiadało drewnianą emporę. Empora zachodnia (od strony rynku miejskiego) wznosiła się nie tylko nad skrzydłem bocznym, lecz także nad znaczną częścią nawy dłuższej. Poniżej empory wschodniej z organami znajdował się ołtarz z kopią obrazu van Dycka „Opłakiwanie Chrystusa” (fot. nr 15). Obok ołtarza umieszczona była wysoka ambona. Nad środkiem wnętrza świątyni wisił duży ozdobny żyrandol. Ustawione w skrzydłach kościoła ławki dla wiernych miały taki układ, by siedzące w nich osoby miały przed sobą środek świątyni z ołtarzem. Na ścianach nie było żadnych malowideł. Na fotografiach nr 13 i nr 14 widoczny jest m.in. fragment tablicy na numery pieśni. Jest to charakterystyczny element wyposażenia kościołów ewangelickich.



15. W ołtarzu głównym „dużego kościoła” znajdowała się w przeszłości kopia obrazu van Dycka „Opatkiwanie Chrystusa”.

Pierwotne rozplanowanie wnętrza czaplineckiego kościoła ewangelickiego zdecydowanie różniło się od typowego układu spotykanego w kościołach. Cechą charakterystyczną standardowego rozplanowania świątyni jest to, że ołtarz główny zlokalizowany jest w prezbiterium

znajdującym się w osi nawy głównej. Prezbiterium z ołtarzem głównym wyodrębniano zwykle z wnętrza kościoła architektonicznie lub przynajmniej symbolicznie np. przez podwyższenie albo przez odmienną formę i wystrój. Ołtarz główny z reguły zamyka kościelną przestrzeń jako zakończenie nawy głównej (w kościołach orientowanych – z prezbiterium skierowanym na wschód), tymczasem w czaplineckim kościele ewangelickim ołtarz główny znajdował się w osi krótszej nawy w centralnej części świątyni w niewielkiej odległości od skrzyżowania naw. Konsekwencją było niestandardowe ustawienie kościelnych ław zwróconych z trzech różnych stron ku środkowi świątyni. Dłuższa nawa w praktyce nie pełniła w czaplineckim kościele funkcji przypisanych zwykle do nawy głównej. Oś, na której znajdował się ołtarz główny i główne wejście, biegła wzdłuż krótszej nawy. Ołtarz i organy najczęściej zlokalizowane są na dwóch przeciwległych krańcach świątyni. W Czaplunku organy znajdowały się nad ołtarzem. Dlaczego czaplinecki kościół tak bardzo różnił się od typowych świątyń? Odpowiedź na to pytanie tkwi prawdopodobnie w informacji podanej przez niemieckich badaczy H.T.Porada i M. Lissok w zacytowanym w pierwszej części artykułu opracowaniu „Die frühere Starostei Draheim und Stadt Tempelburg”. Badacze ci zwrócili uwagę na to, że czaplinecka świątynia powstała w ramach poszukiwania przez Schinkla nowych rozwiązań architektonicznych dla ewangelickich budowli sakralnych. Efektem mogło być to, że rozplanowanie kościoła w Czaplunku odbiegało od standardów. Nie można również wykluczyć, że kształtach świątyni zadecydowały po prostu względy topograficzne. Dłuższa nawa z konieczności musiała być zlokalizowana wzdłuż pierzei rynku na stosunkowo wąskim obszarze ograniczonym stromym zboczem opadającym w stronę rzecznej doliny. W krótszej nawie poprzecznej od strony rynku znajdowało się wejście mające zapewne charakter wejścia głównego, czego konsekwencją mogło być umieszczenie ołtarza w osi nawy krótszej.

To właśnie powyższe okoliczności prawdopodobnie sprawiły, że po II wojnie światowej, za czasów proboszcza ks. Bernarda Zawady w trakcie prac przeprowadzonych w 1953 roku całkowicie zmieniono rozplanowanie wnętrza „dużego kościoła”. Zamurowano wejście od strony rynku i w skrzydle południowo-wschodnim. Główne wejście urządzono od strony północno-zachodniej. Zlikwidowano emporę pozostawiając tylko emporę organową i emporę w skrzydle północno-zachodnim od strony nowego wejścia głównego. Prezbiterium z ołtarzem głównym urządzono w południowo-wschodnim skrzydle na zakończeniu dłuższej nawy. Maciej Słomiński z Pracowni Terenowej NID w Szczecinie w swoim artykule „Czaplinek, budowle znane i nieznanne” opublikowanym w XVI tomie „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” z 2022 roku charakteryzując prace przeprowadzone w tamtym czasie w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego napisał na str. 138 m.in.: *przebudowano wnętrze, dostosowując je do kultu katolickiego przez odwrócenie orientacji z poprzecznej na podłużną, usunięcie empor i budowę nowego ołtarza*. Do nowej lokalizacji ołtarza głównego dostosowano ustawienie ław dla wiernych. W kronice parafialnej opublikowanej w książce z 2009 roku pt. „Czaplinek 1945-2009 cz. II. Trud wrastania” na str. 243 znajduje się następujący opis prac przeprowadzonych w 1953 roku: *Ogólnie od 6 lipca do 20 grudnia 1953 r. przeprowadzono następujące prace: naprawa dachu na całym kościele, żłobów i rynien; usunięcie balkonów, wymiana głównej belki na stropie; odgrzybienie murów do wysokości parapetu okien; otynkowanie wewnętrznych ścian i sufitu; zainstalowanie światła elektrycznego; wymalowanie wnętrza w kolorach zasadniczych; założenie posadzki „lastriko” w prezbiterium; ołtarz i balustrada oraz skrócono ławki i założono podłogę w ławkach*. W „Informatorze o parafii w Czaplunku” z 2000 r. prace wykonane w 1953 roku określone zostały jako pierwszy remont generalny.

Efekt tych prac do dzisiaj decyduje o ogólnym kształcie wnętrza „dużego kościoła”, chociaż na dzisiejszy wizerunek kościelnego wnętrza złożył się również cały szereg późniejszych zabiegów architektonicznych i artystycznych, które opisane zostaną na kolejnych stronach

tego artykułu. Jak bardzo współczesne wnętrze kościoła zmieniło się w porównaniu ze stanem z okresu międzywojennego możemy się przekonać rzucając okiem na fotografię nr 16.



16. Współczesny wygląd wnętrza „dużego kościoła” w 2012 roku (fot „Kapitel”, źródło: „Wikipedia”, lic. CCO).

Prace przeprowadzone w „dużym kościele” w czasie kadencji ks. proboszcza Bernarda Zawady (1945 – 1966) wpłynęły w sposób trwały na wygląd wnętrza tej świątyni. Mimo upływu kilkudziesięciu lat efekty tych prac są wciąż bardzo widoczne. Po przeprowadzeniu radykalnych zmian w rozplanowaniu wnętrza kościoła w 1954 roku proboszcz Zawada przystąpił do realizacji następnych przedsięwzięć. Opisane są one w kronice parafialnej opublikowanej w 2009 r. w książce „Czaplinek 1945 – 2009 cz. II. Trud wrastania” na stronach 240 – 289. W kronice tej czytamy, że 4 kwietnia 1954 roku odbyło się poświęcenie ufundowanych przez parafian nowych stacji Drogi Krzyżowej. Stacje mają formę płaskorzeźb umieszczonych na ścianach kościoła. Przykład widzimy na ilustracji nr 17. Wkrótce potem przystąpiono do prac, które w sposób szczególnie wpłynęły na wygląd wnętrza kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. Tak opisano ten fakt w w/w kronice parafialnej: *17 maja rozpoczęto malowanie kościoła – dekoracyjne w prezbiterium. Maluje artysta malarz prof. Władysław Drapiewski z Poznania.* W tym miejscu warto zaznaczyć, że malarza tego zalicza się do najbardziej znanych polskich twórców ściennego malarstwa sakralnego XX wieku.

Polichromie namalowane w 1954 roku na ścianach i na suficie prezbiterium należą do najbardziej rzucających się w oczy malarskich kompozycji zdobiących „duży kościół”. Aby się o tym przekonać, spójrzmy na fotografię nr 18.

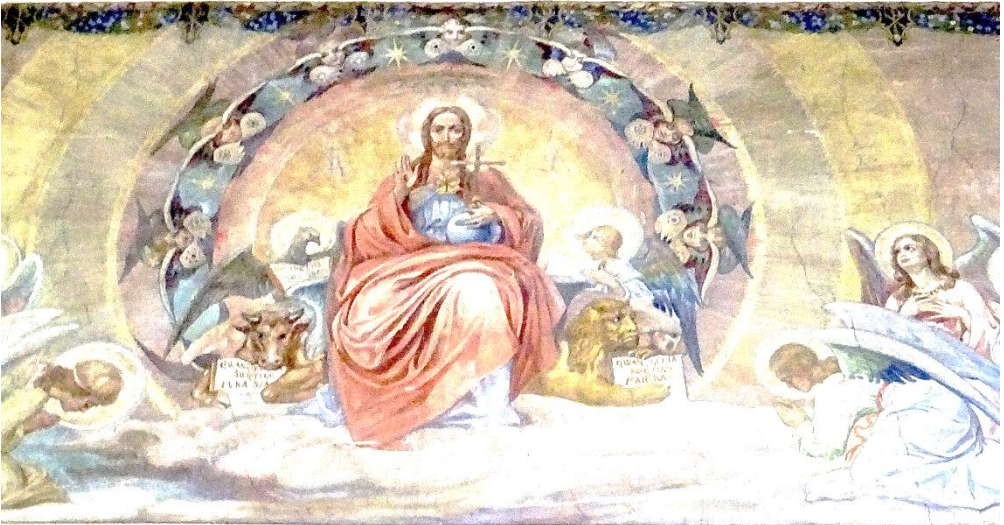
Nad ołtarzem głównym, w centrum kompozycji pokrywającej górny fryz ściany prezbiterium widzimy postać Chrystusa z symbolami czterech ewangelistów (fot. nr 19). Po jego obu stronach malarz umieścił sylwetki aniołów oraz polskich świętych i błogosławionych oddających cześć Chrystusowi (fot. nr 20). Ciekawostką stanowi fakt, że malowidło to jest niemal identyczne jak niezachowana polichromia Drapiewskiego w szczecińskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pod postaciami świętych i błogosławionych umieszczone są podpisy umożliwiające ich identyfikację.



17. Stacje Drogi Krzyżowej mają formę płaskorzeźb (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.)



18. Polichromie w prezbiterium mają istotny wpływ na wygląd wnętrza kościoła (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.)



19. Fragment polichromii nad ołtarzem głównym (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.)



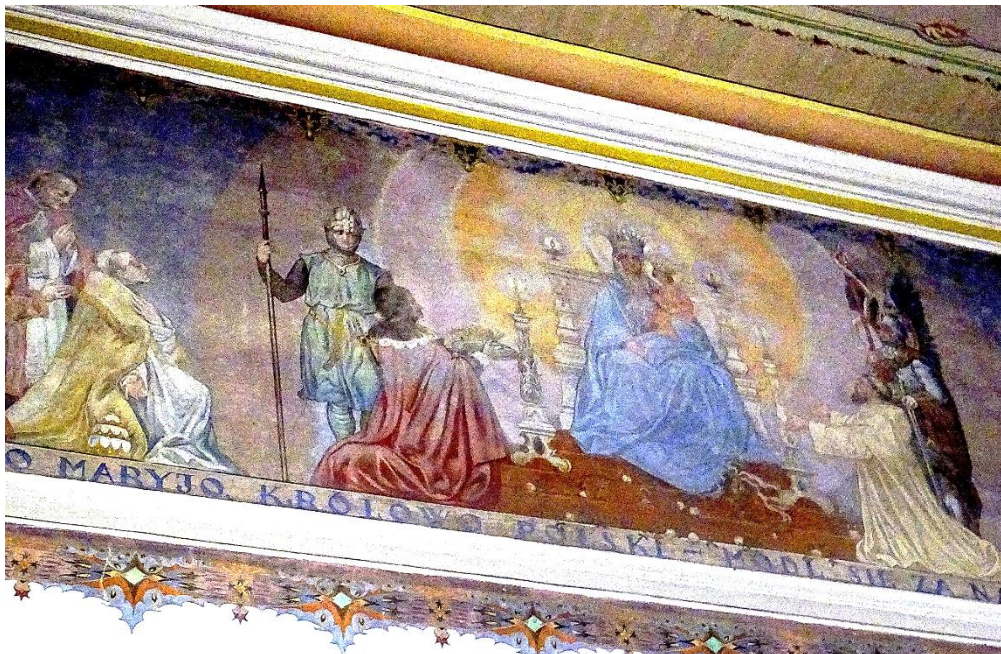
20. Polichromie w prezbiterium dobrze komponują się tematycznie z wystrojem ołtarza głównego (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).



21. Kompozycja na suficie prezbiterium (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Na suficie prezbiterium znajduje się kompozycja przedstawiająca Boga Ojca z gołębicą symbolizującą Ducha Świętego (fot. nr 21). W kompozycji tej umieszczono również napisy z nazwami czterech chrześcijańskich cnót kardynalnych: roztropność, sprawiedliwość, wstrzeźliwość i męstwo. Pewnego rodzaju ciekawostką jest użycie w przypadku cnoty określanej zwykle jako „umiarkowanie” synonimu „wstrzeźliwość”. Obok napisów umieszczone zostały rysunki przedstawiające alegorie poszczególnych cnót.

W podsumowaniu przedsięwzięć zrealizowanych w 1954 roku kronika parafialna zawiera również następujący zapis: *zalożono posadzki na betonie w całym kościele i w przedsionkach (lastriko)*. Według ustnych relacji długoletnich mieszkańców Czaplinka, wcześniej kościół miał posadzkę z czerwonej cegły ceramicznej.



22. Centralna część polichromii ściennej z Matką Boską nad ołtarzem bocznym (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Rok 1956 przyniósł kolejne zmiany w wyglądzie kościoła. W roku tym, w okresie od 11 czerwca do 20 października wykonane zostały polichromie w bocznym skrzydle od strony rynku. Z zapisów w kronice parafialnej wynika, że urządzona została tu kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski z tymczasowym ołtarzem. Ołtarz ten powstał dopiero w grudniu. Centralna część polichromii umieszczonej na górnym fryzie tego skrzydła kościelnego przedstawia scenę symbolizującą ślubowanie złożone 1 kwietnia 1656 roku w czasie potopu szwedzkiego przez króla Jana II Kazimierza Wazę w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny we Lwowie (fot. nr 22). Podczas tego ślubowania Jan Kazimierz ogłosił Matkę Boską Królową Polski. W roku 1956 przypadała 300 rocznica tego wydarzenia. Pod tą częścią polichromii umieszczony został napis: „O Maryjo Królowo Polski – módl się za nam – 1656 – 1956”. Wymownym fragmentem centralnej części polichromii jest postać króla ofiarującego koronę Matce Boskiej siedzącej na tronie z Dzieciątkiem. Po obu stronach centralnej części polichromii widzimy sceny biblijne Nowego Testamentu związane z Matką Boską.

Z kolei na suficie tego skrzydła kościelnego namalowana została scena Wniebowzięcia NMP. Kompozycję utworzoną przez polichromie tej części kościoła przedstawia ilustracja nr 23.



23. Polichromie w bocznym skrzydle kościoła od strony rynku (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).



24. Polichromie na środkowej części sufitu (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

W okresie czerwiec – wrzesień 1957 roku zrealizowany został ostatni etap dekoracyjnego malowania kościoła. Na centralnej części kościelnego sufitu – tam, gdzie krzyżują się główne belki stropowe - umieszczone zostały wizerunki czterech ewangelistów (fot. nr 24), a na ścianach nawy bocznej przy organach – sceny biblijne Nowego Testamentu. Powstałe w latach pięćdziesiątych polichromie pokrywające ściany i sufit kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. niezależnie od swych treści religijnych tworzą efektowną scenę o wysokich walorach artystycznych i estetycznych.



25. Dawny drewniany ołtarz główny w „dużym kościele” (źródło: post opublikowany 2.11.2015 r. na Facebooku przez Roberta Łodziato)

Fotografia nr 25 przedstawia dawny ołtarz główny czaplinceckiego „dużego kościoła”. W kronice parafialnej nie odnalazłem dokładnej daty powstania tego ołtarza, ale według mojej oceny jest bardzo prawdopodobne, że pochodził on z czasów kadencji proboszcza ks. Bernarda Zawady (1945 -1966). Wysoka drewniana nastawa ołtarzowa posiadała wnękę z krucyfiksem oraz łaciński napis: „CHRISTUS REGNAT CHRISTUS VINCIT CHRISTUS IMPERAT” (Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje). Z treścią tego napisu wyraźnie korespondowała postać Chrystusa na polichromii zdobiącej ścianę nad ołtarzem. Na fotografii uwieczniony został m.in. zegar stojący w rogu prezbiterium; zapamiętany przez mieszkańców Czaplunka jako charakterystyczny element dawnego wyposażenia kościoła.

Według zapisów w kronice parafialnej opublikowanej w wydanej w 2009 roku przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplunka książce „Czaplunek 1945 – 2009 cz. II. Trud wrastania”, stary ołtarz główny rozebrano 7 lipca 1976 roku w związku z przystąpieniem do renowacji i zmiany wystroju prezbiterium. Prace zaczęto od przygotowania ściany do wyłożenia na niej ceramicznej mozaiki przedstawiającej Ostatnią Wieczerzę według projektu ks. Tadeusza Furdyny. Nie obeszło się bez niespodzianki. Po rozebraniu drewnianego ołtarza okazało się, że ściana, która posiadała kiedyś drzwi umieszczone we wnęcie łukowej – miała niezamurowaną część łuku. Ekipa murarska musiała najpierw ten łuk zamurować, a następnie przygotować tynk do położenia mozaiki. Kładzeniem mozaiki zajął się jej projektant. 5 sierpnia 1976 roku mozaika „Ostatnia Wieczerza” została ukończona (fot. nr 26) i od tamtej pory zaliczana jest do najbardziej efektownych elementów wystroju kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. W roku 1976 położono również marmurową posadzkę w prezbiterium, a w latach 1977 – 1978 wykonano nowy ołtarz i ambonę z ozdobną metaloplastyką, a także inne elementy wyposażenia prezbiterium, które decydują o aktualnym wyglądzie ołtarza głównego z otoczeniem (fot. nr 27).

Fotografia nr 28 przedstawia dawny boczny ołtarz znajdujący się w przeszłości w skrzydle od strony rynku poniżej polichromii z Matką Boską. Ta część kościoła urządzona była jako kaplica poświęcona Matce Boskiej. Górna część drewnianej nastawy ołtarzowej ozdobiona była symbolem maryjnym ułożonym z liter składających się na imię MARYA. Po jego jednej stronie umieszczony był orzeł piastowski bez korony, a po drugiej orzeł bez korony z polskiego powojennego godła. W środkowej części nastawy umieszczony był duży obraz przedstawiający Matkę Boską Ostrobramską oraz napis: „POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIE”.

Z zapisów w kronice parafialnej wynika, że obraz ten przywieziony został do Czaplunka 30 listopada 1948 roku. Obraz ten z pewnością nieprzypadkowo znalazł się w czaplinceckim kościele. Jak wiadomo, znaczna część powojennych osadników przybyła do Czaplunka z dawnych Kresów Wschodnich. Nieznane są jednak bliższe okoliczności, w jakich trafił do Czaplunka obraz będący kopią obrazu z Ostrej Bramy w Wilnie. Redakcja wydawanego do 2014 r. czasopisma parafialnego „AVE” w numerze 11(12) z listopada 2001 r. zwróciła się do czytelników z prośbą o informacje na temat historii obrazu z Matką Boską Ostrobramską z „dużego kościoła”. W moim (niekompletnym) zbiorze czasopism „AVE” nie znalazłem numeru z odzewem Czytelników. Ciekawe, czy ktoś odpowiedział na prośbę redakcji.

W dolnej części ołtarzowej nastawy znajdowała się tablica z darami wotywnymi (głównie ryngrafy maryjne, sznury koraliki i metalowe serca) oraz dwie daty: 1966 i 1966 umieszczone dla uczczenia 1000-lecia chrztu Polski. W ten sposób ołtarz wpisywał się w historyczną tematykę nadaną przez znajdującą się nad ołtarzem - opisaną już wcześniej - polichromię upamiętniającą ślubowanie króla Jana Kazimierza z 1656 roku.

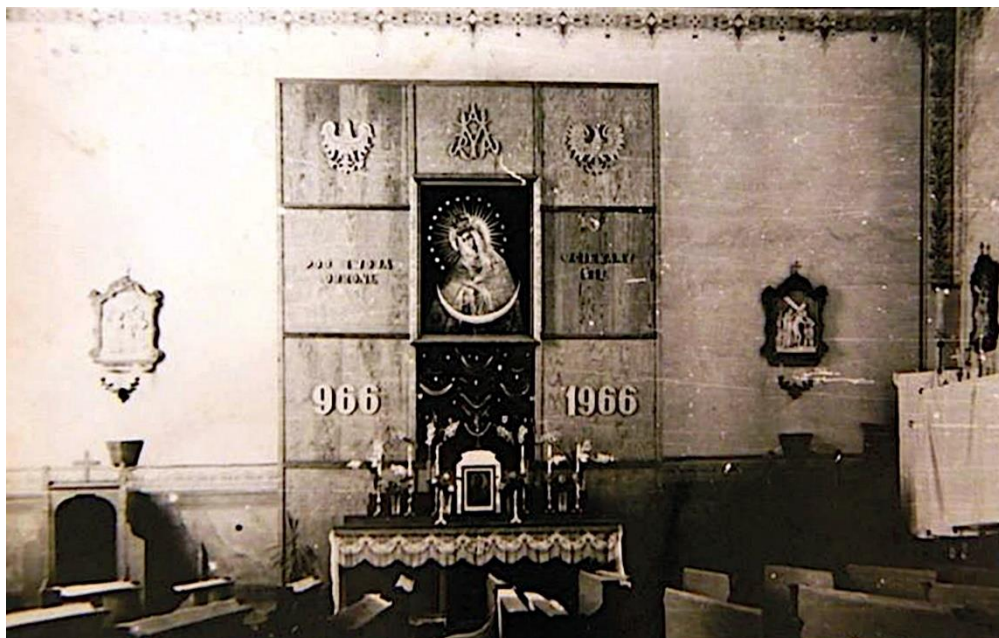
W roku 1987 w miejscu tego ołtarza ustawiono efektowną kompozycję rzeźbiarską będącą dziełem czaplinceckiego artysty Edwarda Szatkowskiego. Widzimy ją na fotografii nr 29. Ta



26. Mozaika „Ostatnia Wieczerza” autorstwa T. Furdyny (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).



27. Prezbiterium z ołtarzem głównym (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).



28. Dawny ołtarz boczny w skrzydle od strony rynku (źródło: post opublikowany 2.11.2015 r. na Facebooku przez Roberta Łodziato).

dużych rozmiarów kompozycja jest w gruncie rzeczy klasyczną Grupą Ukrzyżowania z ukrzyżowanym Jezusem i ze stojącymi pod krzyżem postaciami Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty. Powstanie ołtarza w tej formie związane było z obchodami 700-lecia Czaplinka,

o czym informuje tablica umieszczona na ścianie obok rzeźbiarskiej kompozycji (fot. nr 30). Rzeźby Edwarda Szatkowskiego stały się dominującym elementem wystroju kościelnego skrzydła, o którego charakterze wcześniej decydowały przede wszystkim akcenty maryjne. Według relacji twórcy tych rzeźb, były one skomponowane w taki sposób, że mogły budzić skojarzenie z Pomnikiem Trzech Krzyży ustawionym w 1980 roku na Placu Solidarności w Gdańsku. Zresztą tę kompozycję Edwarda Szatkowskiego określa się nieraz jako „ołtarz trzech krzyży”. Aktualny wygląd tej części kościoła przedstawia fotografia nr 31. Motywy dekoracyjne poświęcone Matce



29. Kompozycja rzeźbiarska „Grupa Ukrzyżowania” autorstwa E. Szatkowskiego (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Boskiej nie zniknęły jednak z przestrzeni tej części świątyni.



30. Tablica pamiątkowa przy ołtarzu z kompozycją rzeźbiarską E. Szatkowskiego (fot. Zb. Januszaniec, 2012 r.).



31. Boczne skrzydło kościoła z kompozycją rzeźbiarską E. Szatkowskiego (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Bogato zdobiony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej wchodzi w skład kompozycji zdobiącej tę ścianę kościelnego skrzydła, w którym znajduje się efektowna rzeźbiarska Grupa Ukrzyżowania autorstwa Edwarda Szatkowskiego. Ścienną kompozycję z obrazami przedstawia fot. nr 32. Jej zasadniczymi elementami są dwa obrazy: duży obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz umieszczony pod nim mniejszy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (fot. nr 33), po którego obu stronach umieszczone zostały oszklone gabloty z darami wotywnymi. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej był wcześniej umieszczony w nastawie bocznego ołtarza rozebranego przed umieszczeniem w tym miejscu rzeźb Edwarda Szatkowskiego. Również znaczna część darów wotywnych umieszczonych w gablotach widocznych

na zdjęciu nr 32 pochodzi z rozebranego ołtarza. A jaka jest historia czaplinceckiego obrazu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej? Nie wszyscy pamiętają, że przez stosunkowo krótki okres (prawdopodobnie w końcu lat 80-tych lub na początku lat 90-tych) obraz ten umieszczony był w bocznym ołtarzu znajdującym się pod emporą z organami. W skład zmienionego dość szybko wystroju tego ołtarza wchodziła będąca dziełem Edwarda Szatkowskiego duża drewniana rzeźba przedstawiająca orła z godła Polski, na którego tle umieszczony był obraz z Matką Boską Częstochowską. Ponadto w ołtarzu umieszczone były wyrzeźbione przez tego samego twórcę dwie sylwetki: założyciela zgromadzenia salezjanów św. Jana Bosko i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Informacje te przekazał mi Pan Edward Szatkowski. Obecnie nad tym ołtarzem zawieszony jest obraz Jezusa Miłosiernego z napisem „Jezu ufam Tobie”.



32. Ścienna kompozycja z obrazami przedstawiającymi Matkę Boską (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).



33. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej i Matki Boskiej Częstochowskiej (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Ciekawym rezultatem zakończyły się moje poszukiwania mające na celu prześledzenie losów obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej znajdującego się w „dużym kościele”. W kronice parafialnej opublikowanej w wydanej w 2009 roku książce „Czaplunek 1945 – 2009 Cz. II Trud wrastania” w opisie wydarzeń z 1957 r. znalazłem następujący zapis: *1 maja – wprost niespodziewanie nabywamy obraz matki Boskiej Częstochowskiej, cenny, zabytkowy, malowany na blasze, bogaty w sukienki wyszywane perelkami i kamieniami. Obraz kupujemy we wsi Gawroniec k. Polczyna za sumę 1.900 zł. Wieczorem 1 maja, przed majowym nabożeństwem już go mamy i poświęcamy, aby w czasie triduum do Uroczystości 5 maja patronował nam ze swego tronu ustanowionego w prezbiterium obok wielkiego ołtarza. Jak łatwo zauważyć, powyższy opis – zwłaszcza fragment o „perelkach i kamieniach” zdobiących strój Matki*

Boskiej bardzo pasuje do wyglądu obrazu znajdującego się w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. Łatwo możemy to sprawdzić na fotografii nr 33.

Z dużym zaciekawieniem przeczytałem artykuł Zdzisława Kwiatosińskiego pt. „Nasz obraz”, opublikowany w czaplineckim czasopiśmie parafialnym „AVE” nr 7/8(80/81) z datą: lipiec/sierpień 2007 r. Oto fragment tego artykułu: *./.../Pewnej majowej niedzieli 1950 roku wydarzyła się niezwykła historia, której konsekwencje trwają do dziś. Moi młodszy bracia – Feliks i Jerzy – służyli, jak zwykle, do mszy świętej o godzinie dziewiątej a po powrocie do domu oznajmili że w południe wraz z grupą kolegów wybiorą się na połów ryb./.../ Kiedy byli już gotowi do wyjścia, w naszym mieszkaniu zjawił się znajomy, kościelny czaplineckiego kościoła parafialnego, i prosił gorąco aby obaj chłopcy ponownie służyli o godzinie dwunastej. Moi bracia początkowo zaprotestowali twierdząc, że są umówieni z kolegami, ale kiedy nasza mama stanowczo poparła prośbę kościelnego, to zgodzili się i udali z nim do kościoła. I właśnie wtedy, kiedy klęczeli przed ołtarzem podczas podniesienia, usłyszeli, dochodzący od strony jeziora, huk wybuchów. Pomyśleli natychmiast, że to ich koledzy tak łowią ryby. Wiedzieli bowiem, że ten „połów” miał odbywać się właśnie przy pomocy znalezionych w lesie granatów. Podobno niejednokrotnie ogłuszano ryby wrzucanymi do wody ładunkami wybuchowymi pozostawionymi przez wojska w tak niedawnych działaniach frontowych. Tym razem jednak nie udało się. Wydarzyła się tragedia. Granaty wybuchły przedwcześnie, jeszcze w rękach trzymających je chłopców. Zginęli wszyscy. Było ich czterech. Miało być sześciu. Dwaj – Feliks i Jurek – zamiast na ryby, poszli do kościoła. Żyją do dziś. Nasza mama, kobieta głębokiej wiary, nie miała żadnych wątpliwości. To był wyraźny znak Bożej łaski. A, że pielęgnowała szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej, kilka dni później udała się z dziękczynną pielgrzymką do Częstochowy. Przywiozła z Jasnej Góry duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w ozdobnych ramach, który później ofiarowała, jako wotum wdzięczności miejscowemu kościołowi. Ówczesny proboszcz przyjął ten obraz z radością i polecił powiesić go w godnym miejscu w kościelnej nawie./.../. W dalszej części artykułu autor pisze m.in. o wielokrotnym odwiedzaniu czaplineckiego kościoła i o modleniu się przed naszym obrazem w Dużym Kościele.*



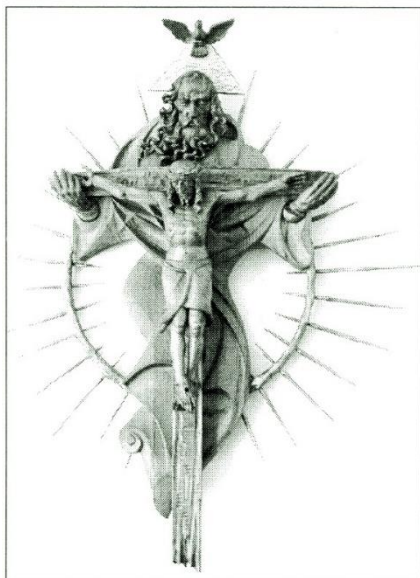
34. Ołtarz baldachimowy w „małym kościele” z widocznym obok ołtarza obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej (fot. W. Wiśniewski, 2006 r.).

Z treści zacytowanych wyżej źródeł wyraźnie wynika, że w obu przypadkach jest mowa o obrazie, który trafił do „dużego kościoła”. Dlaczego więc na ścianach tego kościoła znajdujemy tylko jeden obraz Matki Boskiej Częstochowskiej? Logicznym wytłumaczeniem może być to, że po prostu drugi obraz (prawdopodobnie ten przywieziony z Częstochowy w 1950 roku) przeniesiono do „małego kościoła” pw. Św. Trójcy. Na fotografii nr 34 widzimy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej znajdujący się w tej zabytkowej świątyni obok pięknego ołtarza baldachimowego.

A teraz przytoczę inny cytat, który przypomni nam rozważaną w przeszłości koncepcję radykalnej zmiany wyglądu ołtarza głównego w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. W czasopiśmie parafialnym „AVE” nr 4 (65) z 2006 roku opublikowany został wywiad przeprowadzony przez członka redakcji tego czasopisma Janusza Kowalczyka z czaplincekim rzeźbiarzem Edwardem Szatkowskim. Tekst z wywiadem ma tytuł „7 pytań do artysty – rozmowy na tematy lokalne”. Oto jego fragment:

red. - Wspólnota parafialna dość dobrze wie, że przygotowuje się pan do następnej ogromnej pracy dla kościoła w Czaplunku. Ma być to główny ołtarz. Jakie trudności w tej pracy już teraz występują?

E. Sz. - To może nie trudność, ale problem polegający na tym, że potrzeba by paru ludzi z możliwościami technicznymi i z pieniędzmi, którzy by mogli postawić konstrukcję metalową, odpowiednio zaprojektowaną. Aby nie przysłonić mozaiki w prezbiterium, musi to współbrzmieć, optycznie to miejsce skrócić nie zabierając wiele miejsca i dać podstawę pod te solidne ilości drewna, które złożą się na główny element ołtarza. Chodzi o sprawy techniczne – aby ta przestrzeń prezbiterium się zmniejszyła, ale tylko wizualnie.



35. Projekt nowego ołtarza (źródło: „AVE” nr 4 (65) z 2006 r., s. 9).



36. Miniatura kompozycji rzeźbiarskiej, która w wielokrotnie większych rozmiarach miała być umieszczona w prezbiterium dużego kościoła”, sfotografowana na tle wejścia do pracowni E. Szatkowskiego (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Artykuł opatrzony był ilustracją przedstawiającą projekt nowego ołtarza, a właściwie jego głównego elementu. Reprodukcję tej ilustracji przedstawia fotografia nr 35. Odwiedziłem

pracownię rzeźbiarską Edwarda Szatkowskiego, który pozwolił mi sfotografować niezwykłą, wykonaną z drewna pracę. Widzimy ją na fotografii nr 36. Jest to miniatura rzeźbiarskiej kompozycji, która w wielokrotnie większych rozmiarach miała znaleźć się w prezbiterium „dużego kościoła”. Była wykonana w ramach prac koncepcyjnych nad nowym dziełem rzeźbiarskim dla kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. Oglądając projekt rzeźbiarskiej kompozycji dla „dużego kościoła” łatwo zauważyć, że przedstawiona w niej Święta Trójca nawiązywała do wezwania czaplineckiej parafii natomiast scena z krzyżem wyraźnie kojarzyła się z wezwaniem kościoła.



37. Ozdobna klamka kościelnych drzwi wejściowych (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Nad drzwiami znajduje się pamiątkowa tablica. Prezentuję ją na fotografii nr 38. U góry tablicy widnieje napis BÓG – HONOR – OJCZYzna a także znak kombatanckiej organizacji o nazwie Środowisko Żołnierzy 27 Dywizji Wołyńskiej AK oraz znak Orła Białego. Główną część tablicy stanowi napis: „W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ SŁUŻBIE ŁĄCZNOŚCI OBROŃCOM OJCZYNY ORAZ WIĘZIONYM I BESTIALSKO POMORDOWANYM WOŁYŃSIKOM ZA POLSKOŚĆ I WIARĘ W LATACH 1939 – 1945”. Pod tym tekstem umieszczone są podpisy: „W 56 ROCZNICĘ WALK - ŻOŁNIERZE DYWIZJI” oraz „CZAPLINEK 2000.07.25”. Tablicę

Dlaczego zrezygnowano ze zmiany wizerunku ołtarza głównego w „dużym kościele”? Spotkałem się z opinią, że duża rzeźbiarska kompozycja w prezbiterium zdominowałaby tę część świątyni i tym samym niepotrzebnie pogłębiłaby problem niejednorodnego stylowo wystroju kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św.

Wchodząc do kościoła rzadko zwracamy uwagę na artystycznie wykonane solidne okucia i ozdobne klamki, w które są wyposażone drzwi wejścia głównego oraz wejścia bocznego. Są to ciekawe detale kowalskiej roboty będące przykładem wysokiego kunsztu rzemieślniczego. Przykład widzimy na fotografii nr 37.

W kościelnym przedsionku największe zainteresowanie wiernych budzi z reguły znajdująca się tu gablota z ogłoszeniami parafialnymi, ale są tu również inne ciekawe detale. Znajdują się tu m.in. drzwi prowadzące do uruchamianego okazjnie kościelnego sklepiku oraz do schodów na nieużywaną obecnie emporę. Obok drzwi widzimy drewniany krzyż z umieszczonym u jego podstawy naczyniem na wodę święconą. W krzyżu wyryty jest napis o treści: „966 Z KRZYŻEM W DRUGIE TYSIĄCLECIE 1966”. Oznacza to, że krzyż ten jest pamiątką z obchodów rocznicy 1000-lecia chrztu Polski. Na prawo od krzyża widzimy okno kościelnego sklepiku.

Nad drzwiami znajduje się pamiątkowa tablica. Prezentuję ją na fotografii nr 38. U góry tablicy widnieje napis BÓG – HONOR – OJCZYzna a także znak kombatanckiej organizacji o nazwie Środowisko Żołnierzy 27 Dywizji Wołyńskiej AK oraz znak Orła Białego. Główną część tablicy stanowi napis: „W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ SŁUŻBIE ŁĄCZNOŚCI OBROŃCOM OJCZYNY ORAZ WIĘZIONYM I BESTIALSKO POMORDOWANYM WOŁYŃSIKOM ZA POLSKOŚĆ I WIARĘ W LATACH 1939 – 1945”. Pod tym tekstem umieszczone są podpisy: „W 56 ROCZNICĘ WALK - ŻOŁNIERZE DYWIZJI” oraz „CZAPLINEK 2000.07.25”. Tablicę

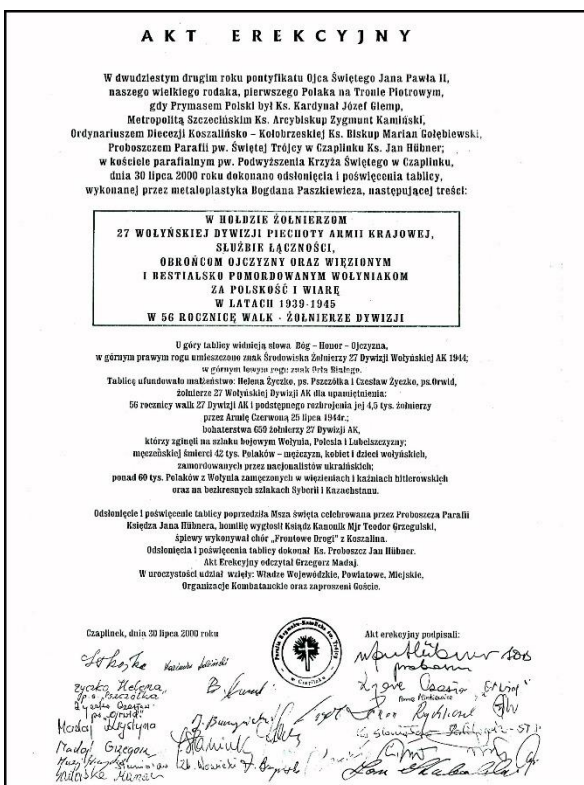
ufundowało kombatanckie małżeństwo z Czaplinka: Helena Życzko, ps. „Pszczółka” oraz Czesław Życzko ps. „Orwid”. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy odbyła się 30



38. Tablica pamiątkowa ufundowana przez Helenę i Czesława Życzko (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

lipca 2000 r. i została upamiętniona aktem erekcyjnym, który widzimy na fot. nr 39. Fundatorzy przygotowali dużą liczbę ponumerowanych zestawów dokumentacji odsłonięcia tablicy. Zostały one przekazane różnym osobom i instytucjom. W skład dokumentacji wchodzi akt erekcyjny z załącznikami w postaci fotografii, korespondencji, sprawozdań oraz tekstów okolicznościowych wystąpień. Jeden z takich zestawów – oznaczony numerem 23 - otrzymałem jako przedstawiciel Regionalnego Towarzystwa Historycznego w Czaplunku.

Oprócz tablicy opisanej wyżej, w kościele jest jeszcze pięć innych tablic pamiątkowych. Cztery z nich znajdują się na ścianach skrzydła z ołtarzem trzech krzyży. Jedna z nich – ta poświęcona ołtarzowi – zaprezentowana została już na ilustracji nr 30. Tablicą z 1970 r. upamiętniono 25 lat pracy salezjanów w Czaplunku, tablicą z 1971 r. upamiętniono V rocznicę śmierci ks.



39. Akt erekcyjny tablicy pamiątkowej z kruchty „długiego kościoła”.

proboszcza Bernarda Zawady, natomiast tablica z 2011 roku poświęcona jest śp. ks. Kazimierzowi Lewandowskiemu. Piąta tablica pamiątkowa znajduje się na ścianie pod emporą organową. Widzimy ją na fot. nr 40. Tablica dokumentuje konsekrację kościoła dokonaną w 1999 r. Aktu konsekracji dokonano po zakończeniu prac remontowych rozpoczętych w 1996 roku. Tak opisano to wydarzenie w kronice parafialnej pod datą 24 października:

/.../ Podczas Mszy św. o godz. 16.00 Ks. Bp Ordynariusz Marian Gołębiwski dokonał



40. Tablica dokumentująca konsekrację kościoła (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

konsekracji – czyli namaszczenia ołtarza i ścian świątyni. Zewnętrznym znakiem, że kościół został konsekrowany pozostanie 12 krzyżyków wmurowanych w ściany kościoła, które symbolizują 12 apostołów oraz świeczniki.../.../.

Świeczniki, o których mowa w powyższym fragmencie kroniki, umieszczone zostały pod każdą z 12 tabliczek z krzyżykiem, wmurowanych w ściany kościoła. Na fot. nr 41 widzimy kościelną ścianę z wejściem głównym, na której - po obu stronach drzwi - znajdują się małe tabliczki z krzyżykami oraz świeczniki. Na zdjęciu jedną z tabliczek ze świecznikiem dość skutecznie przysłania otwarta ozdobna krata. Dobrze widoczne są za to dwa rozświetlone kinkiety umieszczone na tej ścianie pod stacjami Drogi Krzyżowej. Kinkiety pochodzą z 1984 roku, a ich montaż udokumentowany został w kronice parafialnej następującym zapisem:

29 czerwca – nastąpiło kolejne upiększenie kościoła podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplunku. Dzisiaj p. Mirosław Lisowiec zainstalował 13 potrójnych kinkietów mosiężnych w stylu Księżstwa Warszawskiego, wykonanych przez firmę p. Włodzimierza Filipotto w Poznaniu.



41. Widok ogólny ściany z wejściem głównym (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Na fot. nr 41 udokumentowany został również wygląd dwóch konfesjonałów oraz jednego z czterech efektownych żyrandoli wchodzących w skład głównego oświetlenia świątyni.

Kolejnym interesującym fragmentem kościelnego wystroju, na który chciałbym zwrócić uwagę Czytelników jest oszklona gabłota stojąca obok bocznego ołtarza pod emporą organową. Widzimy ją na fot. nr 42. W gablocie wyeksponowane są trzy relikwiarze. Znajdują się w nich relikwie św. Jana Bosko, papieża Jana Pawła II oraz św. siostry Faustyny Kowalskiej.

Po wejściu do czaplinceckiego „dużego kościoła” trudno nie zwrócić uwagi na efektowny prospekt organowy wznoszący się nad boczną emporą. Prospekt organowy, pełniący w praktyce funkcję ozdobnej przedniej ściany szafy organowej, został zaprojektowany w 1860 r. przez wybitnego niemieckiego architekta Carla Lüdecke. Znajdujące się w „dużym kościele” organy były z kolei wyprodukowane w 1862 roku przez znaną szczecińską firmę Barnima Grüneberga. Przypomnę Czytelnikom, że w początkowym fragmencie artykułu przytoczona została opinia niemieckich historyków, zgodnie z którą budowę kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. zakończono w 1832 roku. Jak stąd wynika, musiało upłynąć sporo lat zanim kościół wyposażono w organy, których brzmienie można podziwiać również obecnie. Oglądając fot. nr 43 i fot. nr 44 możemy porównać współczesny wygląd prospektu organowego z XIX-wiecznym projektem.

W poprzednich częściach artykułu opisano cały szereg zmian dokonanych we wnętrzu kościoła po 1945 roku. Z następnych opisów prac przeprowadzonych w kościele w okresie powojennym przekonamy się, że wykonanie wielu z nich było konieczne w związku

z pogarszającym się stanem technicznym XIX-wiecznej świątyni. W artykule tym skupię się na pracach najważniejszych.



42. Gablota z relikwiarzami
(fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.)



43. Organy z 1862 r. firmy B. Grüneberga ze Szczecina
(fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

W kronice parafialnej odnotowane zostały problemy z utrzymaniem szczelności dachu pokrytego dachówką ceramiczną pamiętającą bardzo odległe czasy. O kłopotach z dachem i o jego naprawach mówią m.in. zapisy z 1972 i z 1978 r. W 1979 roku problem rozwiązano zastępując starą dachówkę blachą miedzianą. Pokrycie kościelnego dachu blachą miedzianą przyniosło kilka efektów: zapewnienie trwałej szczelności dachu i poprawienie estetyki bryły kościoła, a także znaczne odciążenie osłabionej przez upływ czasu konstrukcji więźby dachowej i stropu. Z upływem lat miedziany dach pokrył się charakterystyczną zieloną patyną, co możemy zaobserwować na fot. nr 45. Na tej samej fotografii widzimy figurkę Matki Bożej Fatimskiej ustawioną przy kościele w 1979 roku dla upamiętnienia pierwszej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce, o czym informuje tablica na postumencie.

Z zapisów w kronice wynika, że sporo kłopotów sprawiały naprawy tynków zarówno wewnątrz kościoła, jak i na elewacjach. Prace przy tynkach zewnętrznych przeprowadzono m.in. w latach 1970 i 1997. Wewnątrz kościoła w latach 1974, 1978, 1997 i 1999 odnotowane zostały przypadki odpadania tynku z sufitu. W trakcie prac remontowych usunięty został tynk ze ściany pod emporą organową. Odświeżony jest ceglany mur oraz drewniane belki konstrukcji ryglowej. Obecność drewnianych belek w kościelnej ścianie może trochę zaskakiwać, gdyż „duży kościół”, ogólnie rzecz biorąc, nie jest kościołem ryglowym. Konstrukcja ryglowa została zastosowana jednak w ścianie wewnętrznej nie będącej ścianą nośną, co widzimy na fot.

nr 46. Ściana ta nie jest ścianą nośną w tym sensie, że nie przenosi na fundament ciężaru stropu i dachu, ale z pewnością obciąża ją empora z organami.



44. Projekt prospektu organowego z 1860 r. dla kościoła w Czaplunku, autor Carl Lüdecke (źródło: Technische Universität Berlin. Architekturmuseum, link: <https://architekturmuseum.ub.tu-berlin.de/index.php?p=51&SID=1633294022566>), dostęp - 4.10.2021 r.



45. Na zdjęciu: dach z blachy miedzianej pokrytej zieloną patyną i figura Matki Bożej Fatimskiej ustawiona w 1979 r. dla upamiętnienia pierwszej wizyty w Polsce papieża Jana Pawła II (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.)

Innym problemem wynikającym z upływu lat był stan techniczny starych okien. W 1978 roku postanowiono rozprawić się z tym problemem w sposób radykalny. Trwało to kilka lat. Zapisy w kronice parafialnej mówią, że w 1979 roku *zakupiono nowe okna witrażowe do dużego kościoła oraz 4 ramy metalowe do okien*. Z kroniki tej dowiadujemy się, że 28 października 1981 roku *zakończono prace szklarskie przy kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplinku przez p. Witolda Tafelskiego ze Złocieńca i p. Jana Serkowskiego z Polczyna Zdr. Oszklili 12 okien szkłem białym ornamentowym. Nadto w 4 oknach w prezbiterium usytuowali nowe witraże wg projektu ks. mgr Tadeusza Furdyny SDB. Witraże zostały wykonane w salezjańskiej pracowni w Lutomiersku*. Wygląd jednego z okien z witrażem w prezbiterium

przedstawia fot. nr 47. W 1982 roku w kronice pojawił się następujący zapis dotyczący witraży: 19 czerwca – zakończono montaż 4 kolejnych witraży w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplunku. Pozostały jeszcze do uzupełnienia 2 okna witrażowe: od strony zakrystii i wejścia na chór organowy. Postanowiono jednak czasowo wstrzymać się od zamówienia tych witraży z racji innych inwestycji.../.../. Obecnie wszystkie okna ozdobione są witrażami. W kronice nie podano jednak daty zamontowania ostatnich 2 witraży.



46. Pozbawiona tynku ściana pod emporą organową (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

Z oknami związana była jedna z najtrudniejszych operacji technicznych przeprowadzonych w dużym kościele. Działo się to w 1992 roku. Tak opisuje to parafialna kronika: /.../ ... konieczna wymiana okien na szczytach czterech ramion kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego była okazją do rozmontowania dzwonnicy z trzema dzwonami. Była już od dłuższego czasu niewykorzystana ze względu na osłabiony strop. Przeprowadzono tę trudną operację wg wskazówek pracowników WSI z Koszalina, którzy zbadali drewnianą konstrukcję stropu i dachu. /.../ Materiały wzmacniające wciągnięto dźwigiem POM-u przez okno od strony rynku, przez które również zostały wyciągnięte dzwony. Całość pracy wykonały drużyny strażackie z Czaplunka i Machlin. /.../ Po wielu pracach, często bardzo niebezpiecznych, 11 lipca dzwony wylądowały pod kościołem. 18 lipca założono nowe okna.

Wizualnym efektem opisanych wyżej prac była wymiana okrągłych okien (tzw. rozet) znajdujących się na każdym z czterech szczytów kościoła. Fragment ozdobnej ramy jednego z wymienionych wówczas okien trafił do czaplineckiej Izby Muzealnej. Widzimy go na fot. nr 48. Najważniejszym rezultatem było jednak odciążenie osłabionego stropu oraz profesjonalna ocena stanu technicznego konstrukcji stropu i dachu. W „Informatorze o Parafii w Czaplunku” z 2000 roku podana jest informacja mówiąca, że podczas remontu kapitalnego



47. Witraż w oknie prezbiterium (fot. Zb. Januszaniec, 2021 r.).

rozpoczętego w 1996 roku wzmocniono konstrukcję więźby dachowej i całego stropu. Jak już wspominałem wcześniej, po zakończeniu tego ważnego dla kościoła remontu, w 1999 roku dokonano konsekracji świątyni.

Opisana wyżej sprawa była już w przeszłości przedmiotem mojego zainteresowania. W swojej zagadce historyczno-krajoznawczej nr 35 opublikowanej 20.02.2012 r. na



48. Fragment ramy okrągłego okna (tzw. rozety) z „dużego kościoła” wyeksponowany na ścianie czaplineckiej Izby Muzealnej (fot. Zb. Januszaniec, 2011 r.).

Drawskich Stronach Internetowych w dziale „Odkrywcy” napisałem między innymi: *Wiele osób zadawało nieraz pytanie: dlaczego z czaplineckiego kościoła zostały w 1992 roku zdemontowane wszystkie trzy dzwony? Ja też takie pytanie zadałem 20 lat temu ówczesnemu proboszczowi czaplineckiej parafii. Otrzymałem odpowiedź, którą dziś wszyscy znamy: chodziło o odciążenie mocno osłabionej konstrukcji stropu kościoła. Poznałem wtedy również kilka szczegółów, o których nie wszyscy wiedzą. Otóż, według oceny fachowców konstrukcja kościoła była osłabiona przez upływ czasu do tego stopnia, że w przypadku zaniechania radykalnych zabiegów ratunkowych, strop mógł grozić zawaleniem. Słabym miejscem kościelnej konstrukcji – wg relacji ówczesnego proboszcza – był środek kościelnego stropu, gdzie krzyżują się dwie główne belki stropowe (których układ widoczny jest dla osoby znajdującej się wewnątrz świątyni). Dowiedziałem się, że nad skrzyżowaniem tych belek, na poddaszu kościoła wznosi się pionowy drewniany słup, na którym wspiera się znaczny ciężar przenoszony przez belki więźby dachowej. Znajdująca się na poddaszu dzwonnica, z trzema ciężkimi dzwonami, dodatkowo obciążała strop stwarzając zagrożenie dla całości konstrukcji. Słabymi punktami konstrukcji stropu były też miejsca, w których końce głównych belek stropowych wsparte są na murach kościelnych ścian. Podobno rzeczoznawcy oceniający stan kościelnej budowli wskazywali na niedoskonałość zastosowanego przez XIX-wiecznych budowniczych rozwiązania konstrukcyjnego więźby dachowej i stropu. Demontaż dzwonów według ich oceny był bezwzględnie koniecznością.* (link: <https://www.dsi.net.pl/archiwum-dzialu-odkrywcy/item/261-zabawa-gdzie-to-jest-zagadka-nr-35>, dostęp – 10.10.2021).

Jak już wiemy, po demontażu dzwonów przeprowadzono w latach 1996 – 1999 roku gruntowny remont kościoła połączony ze wzmocnieniem więźby dachowej i stropu. Z uwagi na stan belek konstrukcyjnych postanowiono nie obciążać już ich ciężarem dzwonów i zdemontowane dzwony po remoncie nie wróciły do kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. Dzwony te przez pewien czas spoczywały przy południowym skrzydle „dużego kościoła”, później umieszczono je pod zadaszeniem urządzonym specjalnie do tego celu na przykościelnym placu kościoła pw. Św. Trójcy, zwanego potocznie „małym kościółkiem”. Łatwy dostęp do tych dzwonów umożliwił mi sporządzenie w grudniu 2006 r. odpisów umieszczonych na nich inskrypcji. Prezentowałem już je m.in. w artykule „Czaplinecki kalejdoskop historyczny (III)” opublikowanym w 2016 r. w IX tomie Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” (str. 232 – 240). W październiku 2021 roku dokonałem w tych odpisach kilku niewielkich korekt polegających na poprawieniu błędów literowych, które wkraśli się do odpisów. W tym artykule cytuję napisy w brzmieniu uwzględniającym naniesione korekty. Mimo, że dzwony te pochodzą z "dużego kościoła", jak się zaraz przekonamy, ich historia jest związana z losami "małego kościółka".

Przyjrzyjmy się napisom umieszczonym na zdemontowanych dzwonach. Zaczniemy od największego z nich, o średnicy ok. 117 cm. Znajdują się na nim napisy w części w języku niemieckim, w części łacińskie. A oto treść inskrypcji umieszczonych na tym dzwonie:

W górnej części na obwodzie dzwonu znajduje się napis: **SCHILING APOLDA 1925** wskazujący, że odlano go w słynnej ludwisarni firmy Schiling w mieście Apolda, oraz motto: **IN SCHWERER ZEIT DEM HERRN GEWEIHT** (w wolnym przekładzie: **W trudnym czasie poświęcony Panu**). Dzwon posiada dwa zasadnicze napisy umieszczone po obu jego stronach.

Napis pierwszy brzmi (z zachowaniem rzeczowistego układu tekstu):

**DIESE GLOCKE WURDE IM JAHRE 1925
DURCH EINE VOM VATERLAENDISCHEN FRAUENVEREIN TEMPELBURG
IN DER EVANGELISCHEN GEMEINDE VERANSTALTETE SAMMLUNG
ALS ERSATZ FUER DIE IM WELTKRIEGE
GEOPFERTE GLOCKE ANGESCHAFFT
HERR, MACH UNS FREI!**

Z powyższego napisu wynika, że dzwon ten odlano w 1925 roku w miejsce dzwonu przetopionego podczas I wojny światowej i że sfinansowany został on dzięki zbiórce przeprowadzonej w czaplunieckiej gminie ewangelickiej przez członkinie tutejszej kobiecej organizacji Vaterländischer Frauenverein (Ojczyźniany Związek Kobiet).

Napis drugi ma następujące brzmienie (z zachowaniem rzeczywistego układu tekstu):

**DIES WAR DIE INSCRIFT DER GLOCKE
WELCHE IN DEM KRIEGE 1914-1918
FUERS VATERLAND GEOPFERT WURDE:
SUM TUBA, JEHOWA TUA. A FLAMMIS ME ET FULMINE SERVA!
CLAMO, UT HIC LAUDES INTONEM AERE TUAS
GEGOSSEN VON F.R.GRUNE IN KLEIN-WELKA BEI BAUTZEN
ANNO MDCX
A LUTHERANIS TEMPELBURGI COMPARATA, SED ANNO 1725
URBIS ET ECCLESJARUM INCEDIO CONSUMATA
DEI GRATIA ET SACR. REGIS MAIESTATIS PRUSSIAE FRIEDERICI WILHELMI
MUNIFICENTIA EVANGELICIS ANNO 1726 RESTITUTA
CLANGORE DERUPTA ET DENUO RESTITUTA 1872.**

Niezwykłą ciekawostką jest ta część inskrypcji, w której zacytowany został tekst, który znajdował się na poprzednim dzwonie przetopionym na potrzeby militarne podczas wojny 1914 -1918. Pierwsze trzy pisane łaciną zdania, zacytowane z przetopionego dzwonu, oznaczają w wolnym przekładzie:

Jehowa, jestem Twoją trąbą. Strzeż mnie od ognia i piorunów.

Wolam, by wyrazić swoim kruszczem Twoją chwałę.

Pod tym fragmentem podano nazwisko ludwisarza: *F.R.Grune*, miejscowość: *Klein-Welka koło Bautzen* oraz datę: *1610 rok*. Dalszy ciąg łacińskiego napisu, również w wolnym przekładzie, oznacza:

Luteranie Czaplunka mnie zakupili, ale w roku 1725 zniszczył mnie pożar miasta i kościoła, dzięki Bogu i szczodrości króla pruskiego Fryderyka Wilhelma odlano mnie na nowo w 1726, a powtórnie odtworzono w 1872.

Napis ten przedstawia dzieje dzwonu od 1610 roku, co może się Czytelnikom wydać dość dziwne, gdyż - jak już wiemy - "duży kościół" wzniesiono dopiero w XIX w. Aby to wyjaśnić, prześledźmy zawile losy "małego kościółka" i jego dzwonów. Pomogą nam w tym sporządzone w 1718 roku przez urzędnika domeny drahimskiej Homboldta odpisy inskrypcji, które były umieszczone na dwóch dzwonach odlanych w 1610 roku dla "małego kościółka"¹.

¹ Treść napisów na dzwonach odlanych w 1610 r. przytacza Fritz Bahr w opracowaniu „Kirchengeschichte des Landes Draheim”, Szczecin 1931. Opracowanie to w latach 1930-1931 opublikowane zostało również w trzech częściach w „Blätter für Kirchengeschichte Pommerns”, zeszyty: IV, V i VII, z których korzystałem przy pisaniu niniejszej pracy.

Szczególne znaczenie ma napis z "dużego dzwonu" stwierdzający, że został on odlany w dniu 26 maja 1610 roku, po pożarze Czaplinka. Napis na drugim dzwonie (określonym przez Homboldta jako "dzwon średni") podawał datę odlania dzwonu: 6 czerwca 1610 r. Napisy informowały, że oba dzwony wykonane były przez braci Jakuba i Joachima Karstede. Z faktu, że w odpisach jest mowa o dzwonie dużym i średnim, badacze wysnuwają wniosek, że w "małym kościółku" musiał być również trzeci - mały dzwon. Dlaczego sporządzono odpisy inskrypcji umieszczonych tylko na dzwonie dużym i średnim? Przyczyna jest prawdopodobnie bardzo prozaiczna. Małe rozmiary tego trzeciego dzwonu mogły sprawić, że nie miał on żadnej inskrypcji lub posiadał tylko jakiś skromny napis, który zdaniem drahimskiego urzędnika nie zasługiwał na uwiecznienie w formie odpisu.

Treść napisów na dzwonach z 1610 roku prowadzi do wniosku, że nowe dzwony odlane zostały po pożarze miasta, podczas którego spłonął również "mały kościółek" i zniszczeniu uległy kościelne dzwony. Ciekawostką jest fakt, że zachowane do dziś skromne informacje o tym pożarze Czaplinka pochodzą głównie ze wspomnianej wyżej inskrypcji na kościelnym "dużym dzwonie". Inskrypcja ta nie podaje daty pożaru. Z tego powodu historycy różnie datują to wydarzenie. Fakt, że nowe dzwony dla odbudowywanego po pożarze kościoła odlano w maju i w czerwcu 1610 roku, nie wyklucza możliwości, że pożar mógł mieć miejsce w tym samym roku, ale historycy często wyrażają pogląd, że pożar ten wydarzył się przed 1610 rokiem. Niektórzy datują ten pożar nawet na koniec XVI stulecia.

W tym miejscu naszych rozważań musimy uwzględnić przedstawioną niżej okoliczność. Otóż, sąsiedztwo Nowej Marchii - a zwłaszcza długotrwała nowomarchijska ekspansja osadnicza skierowana na tę część terytorium Polski, na którym leżało starostwo drahimskie - sprawiło, że starostwo to znajdowało się w tamtym czasie pod dużym wpływem nauk Lutra. W wyniku postępującej reformacji katolicyzm został niemal całkowicie wyparty z obszaru starostwa drahimskiego, a "mały kościółek" (będący wtedy jedynym kościołem w Czaplinku), należał wówczas czasowo do luteran i to właśnie oni zajęli się odbudową kościoła i wyposażeniem go w dzwony. Z tego powodu w cytowanym napisie na dużym dzwonie znalazł się zwrot: *luteranie Czaplinka mnie zakupili*.

W roku 1624 "mały kościółek" został zwrócony katolikom. Spłonął on podczas kolejnego pożaru miasta w roku 1725, kilkadziesiąt lat po przejściu starostwa drahimskiego przez Brandenburgię. O tym wielkim i tragicznym w skutkach pożarze zachowało się znacznie więcej informacji. Pożar wybuchł 10 czerwca między godziną 22.00 a 23.00. Zachowany opis pożaru podkreśla, że szybkiemu rozprzestrzenianiu się ognia sprzyjała sucha pogoda oraz wiejący w tym dniu silny wiatr. Zwarta zabudowa, w połączeniu z dużą liczbą stodół oraz dachów krytych strzechą sprawiła, że szalejące płomienie zdołały w ciągu zaledwie 2 godzin zamienić niemal całe miasto w wielkie pogorzelsko. Spłonęło wtedy 166 domów, 60 stodół, 40 spichrzów, ratusz miejski (w którym znajdowało się też pomieszczenie pełniące funkcję zboru luteranckiego), katolicki kościół z wieżą (czyli obecny „mały kościółek”), szkoła oraz ewangelicki i katolicki dom parafialny. Siła ognia była tak wielka, że od niesionych z wiatrem iskiei zapaliły się nawet stodoły stojące po drugiej stronie zatoki jeziora Drawsko. W wyniku pożaru straciło życie 10 osób, a około 100 odniosło rany i poparzenia. W czasie pożaru wraz z kościelną wieżą zniszczeniu uległy także trzy dzwony odlane w 1610 roku.

Dla odbudowywanego przez katolików "małego kościółka" został odlany w 1730 roku w Kołobrzegu nowy dzwon, wiszący do dziś na przykościelnej dzwonnicy. Z kolei ewangelicy położyli w roku 1726 kamień węgielny pod budowę nowego zboru z "pruskiego muru", prawdopodobnie w miejscu dzisiejszego "dużego kościoła". Król pruski Fryderyk Wilhelm I przyznał Czaplinkowi wtedy 500 talarów na budowę zboru. Dla wznoszonej przez ewangelików świątyni odlano trzy dzwony z metalu pochodzącego z przetopionych dzwonów z "małego kościółka". Z pewnością o przetopieniu tych dzwonów na potrzeby nowo wznoszonej

ewangelickiej świątyni przesądził fakt, że pochodziły one z okresu, gdy "mały kościółek" znajdował się przejściowo w rękach ewangelików a także to, że w pierwszym okresie po pożarze władze pruskie nie przewidywały odbudowy czaplineckiego kościoła katolickiego. Gdy w roku 1832 luterski zbor z pruskiego muru zastąpiony został zachowanym do dziś okazałym murem "dużym kościołem", odlane po pożarze z 1725 roku dzwony zapewne znalazły w nim swoje miejsce.

Z inskrypcji na dużym dzwonie wynika, że w bliżej nieznanych okolicznościach został on w 1872 roku zastąpiony nowym dzwonem, który przetrwał do I wojny światowej. Zagadką pozostaje przyczyna powtórnego odtworzenia (*denuo restituta*) dzwonu w 1872 roku. Sugerując się wyłącznie datą, można byłoby przypuszczać, że dzwon ten był przekazany na przetopienie podczas wojny francusko-pruskiej (1870-1871) w celu pozyskania metalu do celów militarnych, a następnie odtworzony w 1872 roku, jednak prawdopodobnie nie ma podstaw do przyjęcia takiej hipotezy, gdyż w opracowaniach historycznych można się spotkać z opinią, że przebieg tej wojny nie zmuszał państwa pruskiego do podejmowania akcji przetapiania kościelnych dzwonów. Nie można więc wykluczyć, że mamy tu do czynienia z przypadkową zbieżnością dat, a powód odtwarzania dzwonu mógł być bardzo prozaiczny np. pęknięcie lub inne uszkodzenie. Warto zwrócić uwagę, że łaciński czasownik *restituo* można tłumaczyć jako *odtworzyć*, ale także jako *naprawić*.

Górny fragment dzwonu z ozdobnymi ornamentami widzimy na fotografii nr 49.

Przyjrzyjmy się teraz napisom umieszczonym na dwóch pozostałych, mniejszych dzwonach spoczywających obok kościoła pw. Św. Trójcy.



49. Górną część największego dzwonu (o średnicy ok. 117 cm) zdobią ornamenty roślinne (fot. Zb. Januszaniec, 2011 r.).

Na jednym z nich o średnicy wynoszącej ok. 92 cm znajduje się pisany gotykiem w języku niemieckim czterowiersz o następującej treści:

*Die Seel auf zu dem Sternensaal,
Den Himmelsfrieden in's Erdenthal,
Den Fremdling heim in's Vaterhaus
Das läute, du Glocke, ein und aus.*

W bardzo swobodnym tłumaczeniu, uzasadnionym poetycką konwencją umieszczonego na dzwonie tekstu, napis ten oznacza:

*Duszom – niebo,
Ziemi – pokój boży,
Cudzoziemcowi – powrót do domu ojczystego,
To niech zwiastuje głos tego dzwonu.*

Dzwon opatrzony jest również napisem podającym nazwę firmy ludwisarskiej, rok i miejsce odlania oraz numer kolejny dzwonu: **Gegossen von C.Voß & Sohn in Stettin 1883 No 938.**

Jest to najstarszy z trzech dzwonów zdemontowanych z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. W napisie nie ma żadnej wzmianki wyjaśniającej okoliczności powstania tego dzwonu. Można się tylko domyślać, że z nieznanych nam powodów zastąpił on dzwon starszy. Przypuszczenie to oparte jest na założeniu, że w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. standardem było istnienie trzech dzwonów. Na fotografii nr 50 widzimy fragment tego dzwonu z inskrypcją i z ornamentem.

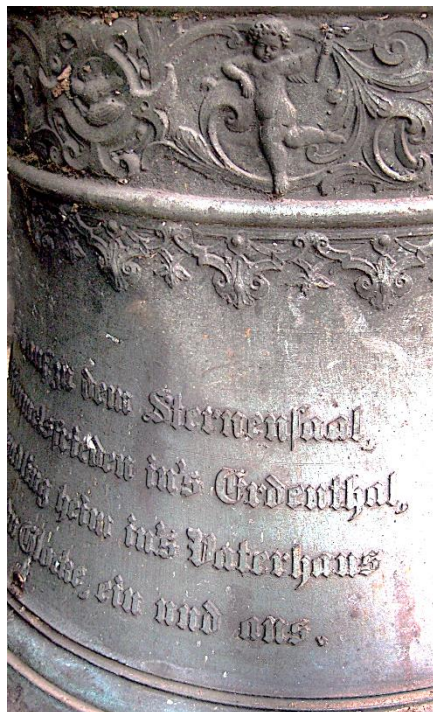
Na drugim z mniejszych dzwonów, o średnicy ok. 85 cm, w górnej części znajduje się napis: **SCHILING APOLDA 1925**, a pod nim następująca inskrypcja w języku niemieckim:

**DIESE GLOCKE HAT DIE EVANGELISCHE KIRCHENGEMEINDE TEMPELBURG
AN STELLE DER IM WELTKRIEG DEM VATERLAND GEOPFERTEN KLEINSTEN
IM JAHRE 1925 BESCHAFFT UND DEM GEDAECHTNIS IHRER IN DIESEM GROSSEN KAMPF
FUER DAS VATERLAND GEFALLENEN 190 GEMEINDEGLIEDER BESTIMMT
MIT DER MAHNUNG AN DIE LEBENDEN:
NIEMAND HAT GROESSERE LIEBE DENN DIE
DASS ER SEIN LEBEN LAESSET FUER SEINE FREUNDE. JOH. 15,13.
UND: SEI GETREU BIS AN DEM TOD, SO WILL ICH DIR,
DIE KRONE DES LEBENS GEBEN. OFFENBARUNG. 2,10.**

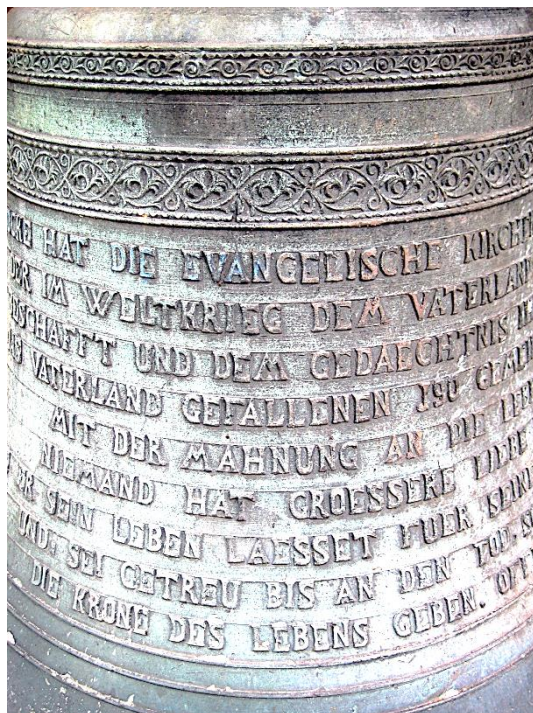
Z napisu wynika, że dzwon został w 1925 r. ufundowany przez czaplineckich ewangelików w miejsce mniejszego dzwonu ofiarowanego na przetopienie podczas I wojny światowej. Napis głosi również, że dzwon poświęcony jest pamięci 190 członków tutejszej gminy ewangelickiej poległych w czasie wojny i przytacza „ku przestrodze żyjących” dwa cytaty z Biblii: Jan 15,13. oraz Objawienie (Apokalipsa) 2,10. Fragment tego dzwonu widzimy na fotografii nr 51.

Nieodparcie nasuwa się wniosek, że rodowód tych dwóch mniejszych dzwonów również może sięgać 1610 roku, i że podobnie jak duży dzwon, były one odtwarzane jako kontynuacja dzwonów odlanych po pożarze z 1725 roku dla nowo budowanej świątyni ewangelickiej. Gdyby powyższe przypuszczenie było słuszne, oznaczałoby to, że wszystkie trzy dzwony spoczywające obecnie przy kościele pw. Św. Trójcy niejako symbolicznie wróciły tu, gdzie

zaczęła się ich historia. W tym miejscu dodam, że w „dużym kościele” zostały one zastąpione dzwonami elektronicznymi.



50. Dzwon z 1883 roku (o średnicy ok. 92 cm) cechuje obfitość zdobieł. Ozdobny ornament w połączeniu z gotykiem inskrypcji tworzy oryginalną całość (fot. Zb. Januszaniec, 2011 r.).



51. Napis na najmniejszym dzwonie o średnicy ok. 85 cm (fot. Zb. Januszaniec, 2011 r.).

Na zakończenie podam kilka informacji na temat kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Św. zawartych w Studium Ochrony Wartości Kulturowych miasta Czaplunek opracowanym przez szczecińską Pracownię Terenową Narodowego Instytutu Dziedzictwa w ramach Krajowego Programu Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami na lata 2019 – 2022. W podsumowaniu informacji na temat tego kościoła opisano stan zachowania zabytku oraz zalecenia. W opisie stanu zachowania znajdujemy ocenę mówiącą, że kościół po przeprowadzeniu prac remontowych jest obecnie w dobrym stanie technicznym. Z kolei treść zaleceń jest następująca: *Do zachowania bryła i elewacje kościoła, a we wnętrzu oryginalne elementy (empory, organy) oraz wystrój malarski z lat 50. XX w. Wskazane przywrócenie wejścia od strony rynku oraz odtworzenie monumentalnych drzwi w obecnym wejściu głównym i proponowanym do przywrócenia wejściu od strony rynku.*

W w/w zaleceniach zwraca uwagę propozycja przywrócenia wejścia od strony rynku. Propozycja ta będzie chyba jednak trudna do zrealizowania, gdyż wejście od strony rynku zostało zamurowane w 1953 roku w ścisłym związku z przeprowadzoną wówczas radykalną przebudową wnętrza kościoła.

V. ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU

13. Maria Fiksińska-Cernius z d. Trumpis – Pani na Czaplinku

Wiesław Krzywicki

*Musimy mieć wytrwałość i ponad wszystko wiarę w siebie.
Musimy być pewne, że mamy do czegoś talent...
Marie Curie-Skłodowska*

W ostatnich wyborach samorządowych (06.05.2024 r.) została wybrana na burmistrzynie Czaplinka Katarzyna Anna Szłońska-Getka. Przed nią sprawowała tę funkcję przez jedną kadencję Barbara Regina Michalczyk. Ale pierwszą "Panią na Czaplinku" była w latach 1966 - 1968 Litwinka Maria Fiksińska (później Cernius) z d. Trumpis.

Gdy ją wybrano na Przewodniczącą Prezydium Rady Narodowej Czaplinka (odpowiednik dzisiejszej burmistrzynie) tak skomentowała to wydarzenie red. Mira Żółtak na łamach "Sztandaru Młodych":

"Nawet najdawniejsza historia nie znalazła żadnej "Pani na Czaplinku". Damy dworu i księżne pomorskie nie zajmowały się rządami. Donoszą potomnym o księciu Przemysławie II, który w roku 1286 przydzielił Czaplinek zakonowi Templariuszy, o przekazaniu posiadłości Joannitom, o Władysławie Jagielle (ale nie o Jadwidze), który w roku 1407 zajął ziemię czaplinecką, ustanowił Starostwo Drahimskie, a Czaplinek na 300 lat z Polską związał.

Nie ma też w naszych dziejach mowy o kobietach. Być może były dzielne fizylierki w 7 Kołobrzeskim Pułku Piechoty, który wyzwalał Czaplinek, ale o nich historia także nie wspomina. Nazwisk i imion męskich jest w historii Czaplinka natomiast bez liku. Widać, takie miał szczęście, ale do czasu...

"Miała śmieszne warkoczki i był bardzo zadziorna. Tu chodziła do szkoły podstawowej. Pamiętam ją jako małą dziewczynkę, a później jako dorosłą pannę umawiającą się ze swoim chłopakiem nad jeziorem. U nas wszystkie randki odbywają się nad jeziorem... Nie jeden się o nią starał. Patrz pani, i co wyrosło? Biedny ten chłop co ma w domu przewodniczącego. Ani to krzyknąć na kobietę, ani być panem we własnym domu. Już bym się nie odważył zapytać, jak kiedyś: No i co słyhać Marysiu?"

Zostało to powiedziane z wielką sympatią, nawet z nutką dumy, że się ją zna, że się kiedyś per ty do małej Marysi mówiło... Z Marysi wyrosła przewodnicząca Maria Fiksińska, pierwsza w historii "Pani na Czaplinku", osoba godna mimo młodego wieku, ciesząca się szacunkiem i poważaniem u młodych i starych. Na ten szacunek i poważanie trzeba było zarobić. Na początku ludzie ze wszystkimi sprawami chodzili do sekretarza, do wiceprzewodniczącego, a do Fiksińskiej nie. Dopiero kiedy się na niej poznali, tamci stracili interesantów..."

Główny problemem miasta w owych latach było bezrobocie. Co prawda istniało w mieście kilka zakładów pracy jak Państwowy Ośrodek Maszynowy, czy Zakład Meblowy Przemysłu Terenowego, ale pracowali w nich głównie mężczyźni. Pracy dla kobiet nie było, a i dla mężczyzn jej nie starczało. Wiele osób dojeżdżało do pracy do Złocieńca, Drawska Pomorskiego,

Szczecinka i innych miejscowości. Nadal jednak wiele osób, a szczególnie kobiet pozostawało bez pracy. Niski był poziom życia mieszkańców, a miastu brakowało impulsów rozwojowych.

Maria Fiksińska wraz z Dominikiem Korzeniowskim (Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR), wpadli na pomysł by rozwiązać ten problem przyznając honorowe obywatelstwo kilku ważnym osobistościom, które mogą udzielić pomocy miastu. Byli to Wicepremier Piotr Jaroszewicz, Minister Przemysłu Maszynowego Janusz Hrynkiewicz i kilka innych prominentnych osób. Szczególnie liczone na Janusza Hrynkiewicza, który upodobał sobie jezioro Drawsko i co roku spędzał w zatoce Rękawickiej urlopy pod namiotem (miejsce to długo zwano *Polanką Hrynkiewicza*).



1. 1973 r. Od lewej: min. Janusz Hrynkiewicz, Maria Fiksińska, Janina Wysocka, Franciszek Kościukiewicz

W 1966 roku wybrały się do niego czaplineckie władze, prosząc o utworzenie w mieście zakładu przemysłowego dającego pracę kobietom. Hrynkiewicz, spełniając ich prośbę, polecił Zakładom Przemysłu Elektronicznego KAZEL w Koszalinie zorganizowanie w Czaplinku Oddziału Zamiejscowego, a Bielskim Zakładom Podzespołów Lampowych MEWA w Bielsku Białej przekazanie produkcji wraz z urządzeniami. Zakład w Czaplinku miał montować trzonki do żarówek E10/13 Ms tj. cokoliki małych żarówek do latarek kieszonkowych z dostarczanych z MEWY detali. To była bardzo prymitywna produkcja, a jej wybór tłumaczono obawą, czy w miasteczku bez tradycji przemysłowych i rękoma kobiet na dodatek, da się produkować coś bardziej złożonego (sic!)

Brakowało w mieście obiektów nadających się na zakład przemysłowy i po długich rozważaniach postanowiono umieścić go w budynku Warsztatów Szkolnych ZSZ przy ul. Wałęckiej oraz w znajdującym się obok budynku mieszkalnym (nr. 59) – po wykwaterowaniu mieszkańców. Po burzliwych rozmowach z Dyrekcją ZSZ, Kuratorium Okręgu Szkolnego Koszalińskiego oraz władzami wojewódzkimi władze miejskie przeforsowały swój pomysł.



2. 1975 r. - Grono przyjaciół na spotkaniu pożegnalnym z Marią i Aleksandrem Hrynkiewiczami. Trzecia od lewej w tylnym rzędzie Maria Fiksińska, przy wazonie z kwiatami jej matka Helena Trumpis

W porozumieniu z Powiatowym Urzędem Pracy ogłoszono nabór pracowników na trzy-miesięczny kurs przyuczenia do zawodu. Na 61 miejsc zgłosiło się aż 600 kobiet i to mimo, że w czasie kursu otrzymywały one symboliczne tylko zapomogi. 3 miesięczny kurs odbył się w Bielsku Białej. Codziennie przez 8 godzin, z krótką przerwą na śniadanie, pracownice siedziały przy palnikach gazowych, na których grzały się pręty ze szkła sodowo-ołowiowego. Przed nimi były praski, do których wkładały metalowe części i rozgrzane szkło, a następnie naciskały pedał i po uformowaniu wrzucały gotowy element do pojemnika. Norma wymagała wykonania 5600 trzonków w ciągu 8 godzin. Palniki promieniowały gorącem, a na hali pano-wała wysoka temperatura, bolały nogi od ciągłego naciskania pedału, często zmęczone pra-cownice kaleczyły palce. No i praca była trójzmiannowa. Lecz dzielne kobiety nie zlekły się tej morderczej pracy i wszystkie ukończyły kurs. Po ich powrocie do Czaplinka nastąpiło 10 kwietnia 1967 roku otwarcie Oddziału Zamiejscowego KAZEL o czym pisał "Głos Koszaliński":

"Obeszło się tym razem bez uroczystości; po prostu kilkadziesiąt kobiet, mieszkanek Cza-plinka, zasiadło w poniedziałek 10 bm. przy pierwszych kilkunastu maszynach, służących do tzw. zatapiania trzonków do żarówek...

W bieżącym roku przewiduje się jeszcze adaptację dalszych pomieszczeń. Przy końcu br. ma bowiem pracować już 121 osób. Przewiduje się, że oddział czaplinceki wyprodukuje w br. ponad 23 mln trzonków o wartości 5 mln zł. Po dalszej rozbudowie oddziału załoga jego wzrośnie w 1970 r. do 225 osób. Spodziewana wartość produkcji winna wynosić wówczas 23 mln zł. Przewiduje się, że docelowo, czyli do 1975 r. zatrudnienie wzrośnie do 280 osób...

W mieście brakowało też fachowców niezbędnych dla rozwoju zakładu przemysłowego i aby ich pozyskać władze miejskie zdecydowały przeznaczyć dla nich 10 mieszkań (z 40) w pierwszym wybudowanym po wojnie budynku mieszkalnym przy obecnej ul. Sikorskiego 22

(wówczas Bieruta). Dzięki temu powstała jeszcze w 1967 roku narzędziownia, która stała się motorem rozwoju nowego zakładu.

Dla Marii Fiksińskiej nie była to łatwa decyzja, bo w Czaplunku waliły się stare rudery z pruskiego muru i kolejka oczekujących na mieszkania była bardzo długa. Skargi zawiedzionych mieszkańców spowodowały szereg kontroli, które zarzuciły jej poważne naruszenie przepisów ale ona się ugięła. Odwołano ją z funkcji Przewodniczącej Prezydium 31 marca 1968 r. – z powodu kościelnego pogrzebu jej męża.



3. 1977 r. 10-lecie Telkom-Telczy – wystąpienie Marii Fiksińskiej

Oczekiwania władz miasta spełniły się ponad spodziewanie, liczba pracowników (głównie kobiet) szybko rosła: od 108 w 1967 r. do 826 w 1989, a wiele kierowniczych funkcji pełniły kobiety. Maria Fiksińska, po wyjściu za mąż za amerykańskiego profesora Černiusa, litewskiego pochodzenia, wyemigrowała do USA gdzie zmarła w 2023 roku.

Istniejący dzisiaj w Czaplunku rozwinięty przemysł to pokłosie decyzji sprzed lat ówczesnych władz miejskich, a w tym "Pani na Czaplunku" Marii Fiksińskiej.

W 2009 r. w wydanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka książce "Czaplinek 1945-2009 cz. II. Trud wrastania" zamieszczone zostały wspomnienia Marii Fiksińskiej Černius Oto one:

TROCHĘ O CZAPLINKU, TROCHĘ O SOBIE...

Kiedy wczesną wiosną 1966 roku zaproponowano mi objęcie funkcji przewodniczącej Prezydium Rady Narodowej Czaplunka, oprócz zdziwienia i pewnej satysfakcji (nawet w skali małego 4,5-tysięcznego miasta, jakim wówczas ono było, to zaszczytna funkcja) – że wybór padł właśnie na mnie, miałam wiele wątpliwości, obaw, pytań i niejasności co do pracy, obowiązków, praw itd. Kilka dni później złożyła mi wizytę grupa najwyższych w owych czasach funkcjonariuszy partyjnych i administracyjnych powiatu szczecineckiego, sądzę, że w celu

zorientowania się bardziej szczegółowo co do moich możliwości, przygotowania i w ogóle predyspozycji do pracy w tym charakterze.

W trakcie rozmowy wyraziłam nadzieję, że jeśli nie wszystko, to większość tej pracy regulują przepisy prawne. Dopiero już pracując jako przewodnicząca Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, po upływie pewnego czasu pracy, doświadczyłam, jak bardzo moje przekonanie o wszechmocy prawa było naiwne. Ta praca wymagała przede wszystkim umiejętności współżycia nie tylko ze współpracownikami, ale i z mieszkańcami miasta oraz, co oczywiste, z Miejską Radą Narodową Czaplinka i jej Prezydium, no i w dużej mierze ze zwierzchnimi władzami. W praktyce oznaczało to "bycie wiernym" i bezkrytycznie podporządkowującym się ich decyzjom. Równocześnie bardzo często trzeba było podejmować decyzje na zasadzie mniejszego zła - kiedy każda decyzja była złą trzeba było wybierać taką, która była mniej bolesną.

Jakkolwiek by nie było, po owej rozmowie moja chęć podjęcia tej pracy bardzo zmalała, mimo że tych wszystkich "reguł" dokładnie jeszcze nie znałam. Może na tym i zakończyłaby się moja przygoda z PMRN, gdyby nie upór i tzw. oddanie sprawie miejscowego I-go sekretarza partii (PZPR) śp. Dominika Korzeniowskiego. Przekonywał mnie, przekonywał i... przekonał. Jego podstawowy argument to ten, że nie byłam wciągnięta w żadne "koleżeńskie" układy w tym środowisku, że dotychczasowa moja praca świadczy na moją korzyść, że dotychczas żadna z osób na tym stanowisku nie była profesjonalnie przygotowana do pełnienia tej funkcji. A może stare powiedzenie: "gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" miało także swój wpływ.

Oczywiście żadne przekonywanie czy namowa by nie pomogły, gdybym ja sama - gdzieś tam "w środku duszy" - nie chciała wypróbować swoich możliwości. Byłam młoda i jak każdy w tym wieku chciałam "ulepszać świat", robić coś pożytecznego, miałam swoje marzenia. Rodzina mnie popierała, a już szczególnie moja Mama, która gdziekolwiek mieszkając, uważała, że jeśli można coś dobrego zrobić dla swojej społeczności - to trzeba próbować. Była wielką miejscową patriotką. No i wierzyła w moje - córki - możliwości. W 1951 roku Mama zorganizowała od podstaw Żłobek Miejski w Czaplunku i przez wiele lat była kierowniczką tej placówki, która zaliczana była do wzorcowych w województwie koszalińskim. Udzielala się w Lidze Kobiet i w Komitecie Rodzicielskim w mojej szkole.

Oboje moi Rodzice byli Litwinami, oboje urodzili się na Żmudzi. Ojciec mój był lekarzem weterynarii, studia skończył w Dorpacie (obecnie Tartu) w Estonii. W latach 1926-1944 pracował na Żmudzi w Możejkach (Mažeikiai), jako powiatowy lekarz weterynarii. Tam też i ja się urodziłam i moim pierwszym językiem był język litewski. Mój Ojciec należał do kategorii osób tzw. postępowych i do tych szczęśliwych, którzy kochają swój zawód. Kochał zwierzęta. Dla wszystkich mieszkańców miejscowości, z której pochodził, przez te wszystkie lata prenumerował codzienną gazetę, oświecał rolników. A odnośnie do jego miłości do zwierząt - to na zawsze w mojej pamięci pozostał obraz: - bardzo wczesnie rano, o świcie - latem, na podwórzu lecznicy dla zwierząt w Czaplunku, gdzie mieszkaliśmy, zobaczyłam Ojca siedzącego na ławce i chorego konia stojącego za nim i trzymającego łeb na jego ramieniu. Tego konia Ojciec leczył i pielęgnował całą dobę, choć wiedział, że zwierzę nie przeżyje. Po kilku godzinach koń nie żył. Nie było wówczas antybiotyków, nie zawsze można było przezwyciężyć chorobę.

Moja Mama była nauczycielką. Szkołę średnią ukończyła w Moskwie, gdzie też przeżyła rewolucję październikową. Na Litwę wróciła w 1918 lub 1919 roku. Ukończyła kursy nauczycielskie i kilka lat pracowała jako nauczycielka. Do 1926 roku Rodzice mieszkali w Kownie, gdzie Ojciec mój służył w wojsku jako lekarz weterynarii w pułku ułanów. Tam też urodzili się moi brat i siostra.

W 1926 roku Rodzina przeprowadziła się do Możejek, gdzie mama zawodowo już nie pracowała, natomiast wiele zrobiła dla tego, w tym czasie rozwijającego się, czy dokładniej - powstającego miasta. Przede wszystkim założyła przedszkole dla dzieci z biednych rodzin. Była prezeską charytatywnej organizacji Wincentego á Paulo, przewodniczyła innym

charytatywnym organizacjom, różnym akcjom społecznym i oczywiście przesowała komite-
tom rodzicielskim szkół, do których uczęszczali moi brat i siostra.

Rodzina nasza w Polsce zamieszkała w kwietniu 1945 roku. Jak wiele innych rodzin pod koniec 1944 roku uciekaliśmy przed bolszewikami z Litwy na Zachód Europy (mój brat zmarł na Litwie w roku 1934 w wieku 12 lat, jeszcze przed moim urodzeniem, siostra natomiast w 1945 roku znalazła się w Niemczech, w strefie zajętej przez armię Stanów Zjednoczonych i z mężem oraz dwójką dzieci w 1949 r. wyemigrowała do USA). Natomiast Rodzice ze mną i z mamy siostrą, jej mężem i dwójką dzieci znaleźli się w Niemczech w strefie, którą niestety zajęła Armia Czerwona. Rosjanie wydali wówczas bezwzględny rozkaz powrotu wszystkich obywateli krajów zajętych przez nich do swoich ojczyzn. Wiedząc, że rodzina nasza już podczas pierwszej sowieckiej okupacji Litwy w 1941 roku była na liście do wywozu na Sybir, rodzice wykorzystując swoją znajomość języka polskiego i koneksje rodzinne, zdołali "zaczepić się" w Wielkopolsce pod Gniezmem.

Tam mieszkając w mało widocznym starym baraku w parku, za budynkiem szkolnym, przez jakiś czas ukrywaliśmy się przed wojskowymi Armii Czerwonej. Mieszkańcy tej miejscowości (wioska Komorowo) jak i władze tego terenu (szczególnie wójt gminy Klecko) bardzo pomagali naszej rodzinie. Mieszkańcy zaopatrywali nas w żywność, posyłali swoje dzieci do nas, by uprzedzić o spodziewanych najściach rosyjskich wojskowych szukających takich jak my uciekinierów. Wówczas, kiedy już zboże było na tyle wysokie, że w pozycji leżącej można było być niewidocznym, nawet po kilkanaście godzin przeczekiwaliśmy w nim te najazdy. Ochraniali nas. Rodzice natomiast pracowali fizycznie u tych gospodarzy w polu, przy pracach wiosennych, przy żniwach, wykopkach ziemniaków czy buraków.

8.427/45-
Rejonowa Lecznica Weterynaryjna
w Czaplunku
powiat Szczytnicki

Czaplunek, dnia 24.X.1945 r.

Do
Ob. sekretarza P.P.S.....

Dnia 20/X 1945 r. 983/45-
w Czaplunku
=.=.=.=.=

Tarkent
Proszę o przybycie na odprawę rzeźników które odbędzie się dnia 29.X.b.r. o godz. 13-tej w Rejonowej Leczn. Wet. w Czaplunku ul. Walecka 57 celem omowienia i ostatecznego uregulowania spraw ubojowych zwierząt i wyrobów mięsnych i innych. *krwinięcych spraw*

Kierownik Lecznicy Wet.
Rozynski Antoni
Rozynski Antoni

Rejonowa Lecznica Weterinaryjna
w Czaplunku
powiat Szczytnicki

W 1946 roku Rodzice otrzymali obywatelstwo polskie i wówczas mogliśmy już rozpocząć normalne życie. Ojciec dostał skierowanie do pracy do Czaplunku w swoim zawodzie. W grudniu 1946 r. moi Rodzice i ja, a z nami mojej Mamy siostra z rodziną, przyjechaliśmy do Czaplunku i zamieszkaliśmy przy ul. Waleckiej w mieszkaniu służbowym przy lecznicy. Ojciec mój był pierwszym po wojnie lekarzem weterynarii w Czaplunku.

Rozpoczęliśmy życie w nowej ojczyźnie, w której nie czuliśmy się obcymi. To że w domu rodzinnym mojej Mamy na Litwie, na co dzień rozmawiało się po polsku i ojciec mój również znał język polski, pozwoliło im łatwiej zaadaptować się w nowej rzeczywistości. My – dzieci rozpoczęliśmy naukę w szkole już w 1945 r. jesienią w tymże Komorowie, nie mówiąc wcale po polsku. Dzisiaj, kiedy myślę o tamtych czasach – zdaję sobie sprawę jak bardzo społeczeństwo tej wioski i okolic było wówczas tolerancyjne. Byliśmy przecież tak bardzo "inni", my dzieci nie mówiliśmy w języku miejscowych, do tego byliśmy wystraszeni, baliśmy się, by nie pojawił się jakiś rosyjski żołnierz. Siedzieliśmy w ławkach obok dzieci polskich, nie mogąc im nic powiedzieć, podzielić się swoimi obawami. Ale – jak to z dziećmi bywa – po kilku miesiącach już mówiliśmy po polsku.

W Czaplinku rozpoczęłam naukę w szkole podstawowej w styczniu 1947 r. w klasie trzeciej lub czwartej. Wychowawczynią naszej klasy była pani Anna Leźnicka, najwspanialsza nauczycielka, wielkiej klasy pani, która przyjęła mnie bardzo serdecznie do grona swoich uczniów. Kiedy streszczając czytanekę, wyraziłam się, że pies bohaterki umarł, pani Leźnicka z uśmiechem powiedziała: "Marysiu, ludzie umierają, psy nie umierają". Oczywiście była to duża uciecha dla klasy i powód do śmiechu. Od tego czasu wszyscy w klasie starli się poprawić mój język polski, np. że moja sukienka nie jest "światła", ale jasna, że drzwi nie "zaklucza się", a zamyka na klucz itd.

W Czaplinku skończyłam szkołę podstawową i rok średniej. Niestety następne kierownictwo szkoły, załączek Liceum Ogólnokształcącego zlikwidowało, uczniowie przenieśli się do Drawska Pomorskiego lub Szczecinka. Ja szkołę średnią ukończyłam w Drawsku Pomorskim. Potem studiowałam, wyszłam za mąż, zaczętych studiów nie ukończyłam, mieszkalam w Czaplinku z mężem, inżynierem rolnictwa, w tym samym domu co moi Rodzice, wychowywałam syna.

Na studia powróciłam po śmierci mojego męża, ale na innym kierunku. W 1973 roku ukończyłam Wydział Prawa na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu., odbyłam również aplikację radcowską i aż do emerytury pracowałam w tym zawodzie.

Wracając do jesieni 1966 roku - tak więc podjęłam tę pracę. Na przewodniczącą PMRN w Czaplinku wybrano mnie na sesji Rady Miejskiej w październiku 1966 r. Byłam jedynym kandydatem na to stanowisko, rywali nie miałam. Takie były w owych czasach zasady, radni głosowali i wybierali tę osobę, którą wcześniej zaakceptowały odpowiednie partyjne i administracyjne instancje. Upór sekretarza Korzeniowskiego okazał się skuteczny.

Pierwszy raz sekretarza Korzeniowskiego spotkałam, kiedy jeszcze nie był sekretarzem partii, pracował wówczas jako kierowca ciężarówki. Był rok 1957 – może 8-my, stałam na szosie wiodącej ze Szczecinka do Czaplinka i czekałam na dobrego serca kierowcę, który w ramach modnego wówczas tzw. autostopu zabralby mnie do Czaplinka. Tym "litościwym" okazał się właśnie D. Korzeniowski. Z rozmowy wynikało, że właśnie w systemie wieczorowym kontynuuje naukę w szkole średniej.

Podczas tej jazdy otrzymałam też pierwszą w życiu instrukcję o technice jazdy, a w zasadzie o technice prowadzenia samochodu na zakrętach, mianowicie: "gdy się wjeżdża w zakręt, należy trochę przyhamować, a wyjeżdżając z zakrętu dodać gazu". Nie miałam wówczas prawa jazdy ani samochodu, ale tę wskazówkę ówczesnego kierowcy ciężarówki pamiętam do dziś.

Mieszkając w tak małym mieście, jak Czaplinek oczywiście widywałam sekretarza Korzeniowskiego. Mój mąż, któremu kilkakrotnie proponowano różne stanowiska we władzach powiatu i województwa, a który zawsze odmawiał, miał z nim bliższe kontakty. Ja z I-szym sekretarzem partii w Czaplinku, wtedy już inżynierem z dyplomem Politechniki, służbowo spotkaliśmy się w 1966 r., kiedy to zaproponował mnie pracę przewodniczącej PMRN.

Przez okres mojej pracy w Prezydium miałam wiele okazji widzieć jego reakcje na różne sytuacje, poznać jego przekonania. Według obowiązującego wówczas prawa, teoretycznie,

administracja i struktury partyjne były od siebie niezależne, ale w praktyce tak nie było. Sekretarz partii przychodził bardzo często do Biura PMRN. To była współpraca – pod "przewodnią siłą narodu", kto żył w tej rzeczywistości rozumie bardzo dobrze te "układy".

Sekretarz Korzeniowski był w pełni tego słowa znaczenia idealistą, chciał ulepszać ten świat, pomóc ludziom. Był niewątpliwie wyjątkową osobą i wielką osobowością. Dla Niego najważniejsze były sprawiedliwość społeczna, prawda, szacunek dla drugiego człowieka. Celem – rozwój i uprzemysłowienie Czaplinka, poprawa bytu jego mieszkańców. Wielokrotnie powtarzał, że jedynie przez uprzemysłowienie jest możliwe ożywienie i rozwój miasta, że jedynie utworzenie zakładu przemysłowego da mieszkańcom miejsca pracy i lepsze zarobki.

Dlatego też usilnie starał się o utworzenie zakładu elektronicznego (późniejszej Telczy), o rozwój Państwowego Ośrodka Maszynowego, o rozwój ośrodków wypoczynkowych, o dostosowanie programu nauczania Zasadniczej Szkoły Zawodowej do potrzeb zakładu elektronicznego itd. Itd.

Był bardzo prawym człowiekiem, prostolinijnym i chyba nie był dyplomatą. Zawsze mówił, to co myślał i myślał, kiedy mówił. Choć nie należał do grona oratorów, nigdy nie słyszałam w Jego wydaniu mowy bez treści, szablonowej, tzw. "mowy trawy". Był bardzo konkretny, wymagający, czasami nawet bezwzględny, żądając od szefów zakładów pracy pełnej realizacji programu rozwoju Czaplinka na najbliższe lata.

Nie kochali Go za to. Nie kochali Go zwierzchnicy w powiecie. Sądzę, że w duchu wszyscy Go cenili. Był współpracownikiem, czy w jakimś sensie zwierzchnikiem miejscowej kadry kierowniczej (jako I-szy sekretarz PZPR) niewygodnym, często niewyrozumiałym. Jako partner w pracy był też nieustępliwy, niecierpliwy, chciał wszystko robić i załatwiać natychmiast, od razu. Nie zawsze jednak miał rację, wówczas także biurokracja obowiązywała i jak wszędzie na rozwój wypadków i dziejów (!!!) wpływ miało wiele czynników, często niezależnych od nas.

Był przy tym bardzo skromnym człowiekiem. Choć mógł "załatwić" dla swojej żony Kazimieri lekką i lepiej płatną pracę, nie robił nic w celu osiągnięcia osobistych korzyści. I Pani Kazimiera przez lata pracowała jako konduktorka miejskiego autobusu w Czaplunku.. Ukończyła szkołę średnią, studia, ale nigdy nie był z tego powodu zarozumiała, nigdy nie wywyższała się, jego sposób bycia był bardzo bezpośredni. Do wszystkich, niezależnie od przynależności partyjnej, wieku, czy płci zwracał się per "towarzyszu/ko", co niektórym bardzo irytowało.

Był też bardzo zdolnym matematykiem. Kilka razy byłam świadkiem, jak studiujący zwracali się do Niego z prośbą o pomoc w rozwiązaniu zadań matematycznych, widziałam, jak zwracał studentom rozwiązane zadania. Nie mówił o tym, nie chwalił się, po prostu robił to. Nawet pomagał jednemu kończącemu studia w pisaniu pracy dyplomowej, oczywiście bez żadnych korzyści majątkowych.

Przejmował się swoją pracą, realizacją postawionych sobie zadań. Nie wszystko i nie zawsze szło po Jego myśli. Jak i w każdej pracy trafiały się porażki. Mieszkańcy – interesanci nie zawsze orientowali się w możliwościach sekretarza, oczekiwali więcej, niż to było możliwe.

Prawdopodobnie miał problemy zdrowotne – z sercem. Nikt z jego rodziny ani osób mających z nim związki służbowe nie wiedział o tym. Po jego nagłej śmierci Pani Kazia mówiła mi, że nigdy nie uskarżał się na zdrowie. Znając Go, sądzą, że nie miał czasu i nie myślał o sobie.

Zasnął na ulicy, idąc do pracy, ktoś dał mu tabletkę nitrogliceryny, póki przyjechało pogotowie już nie żył. Nie przypominam sobie roku, kiedy to się stało - zdaje się, że był rok 1971. Jego odejście było ogromną niepowetowaną stratą dla Czaplinka. Nie było i nie mogło być następcy na taka miarę.

Natomiast pod koniec 1966 roku dla mnie rozpoczął się okres bardzo intensywnej pracy. Przede wszystkim realizacja programu rozwoju m. Czaplinka, załatwianie codziennych spraw - interesantów, narady, posiedzenia, itd. W samym biurze Prezydium MRN pracowało

kilkanaście osób. Twierdziłam i nadal tak uważam, że byli to bardzo solidni, kompetentni pracownicy. Najbliższymi moimi współpracownikami były dwie Anny. Anna Trojniak – sekretarz i szefowa wszystkich pracowników Urzędu i Anna Korecka z domu Łacna, sekretarka, moje "przedmurze" - gdyż do mojego gabinetu wchodziło się przez sekretariat.

Z Anią Trojniak znałyśmy się już przed podjęciem przez mnie pracy w Prezydium. Przy najmniej mnie pracowało się z Anią bardzo dobrze (mam nadzieję, że i Jej ze mną). Jest to osoba bardzo inteligentna, знаła swoją pracę, była kompetentna. Radziłyśmy się wzajemnie, omawiałyśmy razem wiele problemów, cieszyłyśmy się z osiągnięć. Oczywiście miewałyśmy i "zdania odrębne", co nie przeszkadzało ani w pracy, ani w naszej przyjaźni. Po moim, a potem i Hanki Trojniak odejściu z PMRN obie pracowałyśmy w tym samym zakładzie pracy tj. w "Telczy", choć w różnych działach.

Ania Korecka - sekretarka, której ojciec pan Łacny był Przewodniczącym PMRN w Czaplinku przez kilka kadencji i cieszył się wielką sympatią mieszkańców, to opanowana, kulturalna, skromna osoba znająca swoją pracę od podstaw. Nie przypominam sobie, bym miała z nią jakieś nieporozumienia, czy starcia. Zawsze wspominam Ją z wielką sympatią.

Chcę zaznaczyć, że z okresu mojej pracy w Prezydium zawsze serdecznie i dobrze przypominam w zasadzie wszystkich współpracowników – i Głównego Księgowego, Leona Gonczarkę, i Danusię Zubieli, i Helenkę Subocz, i Mikołaja Chowańca, i pana Matraszka - prze-sympatycznego woźnego, który był zawsze gotów do pomocy, i wszystkich pozostałych.

Członkami Prezydium MRN, którzy pełnili tę funkcję społecznie, najbliżej współpracowałam z p. Warsińskim i p. Józefem Komorowskim. Pan Warsiński - zastępca Przewodniczącego Prezydium MRN, prawie etatowy, choć oczywiście bez etatu, z konieczności, w ramach pracy społecznej, pełnił funkcję przewodniczącego nie tylko podczas nieobecności Przewodniczącego (np. w czasie urlopu), ale przede wszystkim w okresie, kiedy odwołano dotychczasowego przewodniczącego, a nie zaakceptowano i nie "wybrano" następnego. Na tych dwóch panach mogłam polegać, radzić się ich, omawiać wszelkie problemy, to byli doświadczeni działacze, kompetentni i rzetelni.

Jak już wspomniałam na wstępie - zadania stojące przede mną jako Przewodniczącą PMRN wymagały często podejmowania decyzji niepopularnych w społeczeństwie miasta jak również niemiłych dla kierowników zakładów pracy. Chcąc poprawić byt mieszkańców, utworzyć nowe miejsca pracy, zorganizować ten wymarzony zakład przemysłowy, trzeba było znaleźć pomieszczenia dla zakładu, sprowadzić fachowców i dać im mieszkania, których brakowało. Tym "sprowadzonym" do Czaplinka fachowcom miasto zawdzięcza bardzo wiele. Administracja (tj. my) musiała stworzyć warunki formalne i prawne do powołania przedsiębiorstwa – m. in. uzyskać zgodę odpowiednich władz, natomiast już prace organizacyjne "wewnątrz", środki produkcji, organizację samej produkcji, nabór pracowników itd. itd. należały właśnie do tych "fachowców" - kierownictwa nowego zakładu. Tę całą olbrzymią pracę wykonywał inż. Wiesław Krzywicki przy pomocy grona przybyłych (tak jak on z Koźuchowa oraz innych miast – z Poznania, Skarżyska Kamiennej) do Czaplinka wykwalifikowanych pracowników. Dla nich trzeba było dać mieszkania, choć i mieszkańcy miasta bardzo ich potrzebowali. Dlatego też mieszkania w pierwszym komunalnym bloku mieszkaniowym w Czaplinku większość przydzielonych otrzymali nowi obywatele miasta.

Mieliśmy też i fachowców mieszkających w Czaplinku, którzy dojeżdżali do Szczecinka lub Drawska Pomorskiego, do Złocienca, których powstający zakład przyjmował z otwartymi ramionami. Oni nie potrzebowali mieszkań natychmiast!

I tak organizacja działu finansowo – księgowego została powierzona pani Janinie Wysokiej (dotychczas dojeżdżającej do pracy do Szczecinka), która dział ten organizowała od podstaw i przez wiele lat była główną księgową "Telczy", prowadziła ten dział od początku, przez

okres rozkwitu do okresu... nie wiem jak nazwać likwidacji? Również Irena Hojdys, dojeżdżająca do Szczecinka podjęła pracę w przyszłej Telczy, organizowała system plac zakładu.

Trzeba było realizować program budowy nowych mieszkań. Ale tzw. "moce przerobowe" zakładów budowlanych były ograniczone, brakowało sprzętu, fachowców, materiałów budowlanych – przeszkody piętrzyły się ze wszystkich stron. Z biegiem lat i w Czaplinku zawiązała się spółdzielnia mieszkaniowa. Wybudowano pierwszy spółdzielczy blok mieszkaniowy.

Czaplinek to również i okoliczni rolnicy, których w wielu dziedzinach obsługiwał Państwowy Ośrodek Maszynowy, który też musiał się modernizować. Z POM wydzielił się samodzielny zakład tzw. Baza (nie pamiętam pełnej nazwy).

Powołując (oczywiście formalnie powoływało Kuratorium, ale miasto musiało stworzyć możliwości) Liceum Ogólnokształcące, w którym będzie mogła się uczyć czaplinecka i okoliczna młodzież, bez konieczności wyjazdów do innych miejscowości, mieszkania w internatach itd., trzeba było sprowadzić pedagogów z wyższym wykształceniem, również i im dać mieszkania.

Oczyszczalnia ścieków, obwodnica, budowany w tzw. czynie społecznym amfiteatr - i wiele innych zadań, to codzienne tematy w pracy przewodniczącego PMRN. Niektóre z przyjętych planów były zapoczątkowane przez moich poprzedników, ale ich realizacja wymagała wiele pracy, cierpliwości, upor.

Bardzo życzliwym opiekunem i doradcą w naszej pracy był V-ce Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie pan Jan Jabłoński. Wspaniały człowiek, serdeczny, z wielkim poczuciem humoru. Na wyjazdowej sesji PWRN w Czaplinku, omawiając jakąś sprawę, użyłam sformułowania "moje prezydium" – mając oczywiście na myśli Prezydium MRN w Czaplinku. Po zakończeniu obrad przewodniczący Jabłoński żartował z mego "stanu posiadania" – ale robił to bez żadnej złośliwości, bez pryncypialności, serdecznie. Ta jego życzliwość, rzutkość – szybkie podejmowanie decyzji, wielkie poczucie humoru, stwarzały wrażenie jakby z innej epoki. Nie był skamieniałym, sztywnym partyjniakiem, a żywym człowiekiem wyprzedzającym rzeczywistość o wiele lat. Z Jego odejściem z Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie na wyższe stanowisko we władzach centralnych Czaplinek stracił bezpośredniego doradcę i opiekuna.

Dużym wysiłkiem staraliśmy się realizować przyjęte na siebie zadania, czasami i niekonwencjonalnymi sposobami – nadając kilku wysokim przedstawicielom władzy honorowe obywatelstwa miasta Czaplinka. Wśród osób, którym moi poprzednicy nadali te honory byli ówczesny v-ce premier p. Piotr Jaroszewicz i Minister Przemysłu Maszynowego p. Janusz Hrynkiewicz.

Premierowi Jaroszewiczowi Sesja Miejskiej Rady Narodowej honorowe obywatelstwo nadała jako dla wojskowego, który w randze pułkownika walczył na froncie o wyzwolenie Czaplinka. W owych czasach, fakt, że Premier Państwa był honorowym obywatelem miasta, dodawało splendoru temu miastu, ułatwiało rozwiązanie wielu problemów – bo zawsze można było w takim lub innym kontekście powołać się na swego Honorowego Obywatela.

Natomiast minister Hrynkiewicz był wielkim miłośnikiem jeziora Drawsko, spędzał wakacje nad tym jeziorem, nawet jedna z zatok nosiła jego imię, propagował Czaplinek jako miejscowość turystyczną, pośredniczył – bardzo skutecznie we współpracy władz Czaplinka z Głównym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Jako szef resortu, któremu podlegały zakłady przemysłowe, a więc i nasz nowo organizowany zakład elektroniczny ("Telcza") – wspomagał Czaplinek w różny sposób – oczywiście przede wszystkim merytorycznie. A latem 1968 r. na prośbę Ministra Hrynkiewicza do Czaplinka "zjechał" folklorystyczny zespół "Rzeszowiacy". Koncert tego zespołu odbył się we właśnie ukończonym – dosłownie poprzedniego dnia – w czynie społecznym przez mieszkańców amfiteatrze. Przez następne lata w tymże

amfiteatrze odbywały się różne koncerty znanych i lubianych przez społeczeństwo zespołów i solistów.

Mimo tych wspaniałych opiekunów i życzliwych miastu ludzi, mimo dużych osiągnięć w pracy, widocznych zmian zachodzących w mieście (nawet fontanna na Rynku została zbudowana i działała!), codzienna praca nie zawsze była idyllą. Tak mieszkańcy, jak i pracownicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, no i oczywiście ja – byliśmy tylko ludźmi. Nam trażały się błędy (nie robi ich ten, kto nic nie robi...), a mieszkańcy chcieli mieć "lepiej" już dziś. Były i krańcowo przykre sytuacje, że wspomnę kilka, które dotyczyły również mnie osobiście. Jednemu z rolników miasto odebrało pod budowę bloków mieszkalnych kawałek gruntu. Szczegółów nie pamiętam, pamiętam tylko, że tenże mieszkający w mieście rolnik uważał, że to ja na złość mu wydałam tę decyzję. Zrobił mnie publicznie awanturę, chciał pobić i zapowiedział, że mnie pobije. Znając jego wybuchowy charakter, starałam się "nie wchodzić mu w drogę". Prawda była taka, że przedmiotowy kawałek terenu już dawno był zaplanowany przez architektów w planie zagospodarowania m. Czaplinka na inne cele, na które nasz rolnik się nie zgadzał, a może i w ogóle ich nie znał, ja natomiast nawet nie wydawałam decyzji, zapadła dużo wcześniej niż ja podjęłam tę pracę.

Drugi przypadek to sprawa rodziny, która bez przydziału zajęła chwilowo puste mieszkanie (tzw. dzicy lokatorzy) przydzielone innej rodzinie. Zdecydowaliśmy się, że dzikich lokatorów trzeba przymusowo wykwaterować z bezprawnie zajętych mieszkań, gdyż zajmowanie "na dziko" mieszkań stało się plagą. Dobrowolnie oczywiście nikt się nie wyprowadzał. Doszło do eksmisji tej rodziny. W tym dniu byłam poza Czaplinkiem na naradzie w powiecie i po powrocie do domu dowiedziałam się, że wyeksmitowani (z małymi dziećmi) zamieszkali w czaplincem hotelu. Sytuacja była i nietypowa i bardzo dla nas przykra. Obie z sekretarz Anią Trojniał przez kilka dni w hotelowej restauracji kupowałyśmy (za swoje prywatne pieniądze) ciepłe posiłki i posyłałyśmy dla tej rodziny, oczywiście nie ujawniając, od kogo pochodzą. Za kilka dni znaleźliśmy wyjście z tej przykłej sytuacji, dziś już szczegółów nie pamiętam.

W listopadzie 1968 roku zmarł mój mąż. Była to dla mnie, naszego syna, moich i mego męża Rodziców, jego rodzeństwa niewyobrażalna tragedia. Odbył się katolicki pogrzeb z udziałem księży. Oficjalnie było to powodem odwołania mnie z funkcji Przewodniczącej.

Był to bardzo trudny czas dla naszej rodziny.

Przez kilka miesięcy nie wypłacano mi – według wszelkich przepisów prawnych należnego wynagrodzenia. Odsumiето mnie od pracy, niektórzy kierownicy i inni działacze partyjni domagali się dyscyplinarnego zwolnienia mnie z pracy, potępienia iomalże spalania na stosie.

Chcę jednak wyraźnie podkreślić, że sekretarz D. Korzeniowski całkowicie mnie wspierał, okazał się – jak i dotychczas – niezależnym w swoich opiniach i w działaniu. To inż. W. Krzywicki, za aprobatą sekretarza D. Korzeniowskiego, zaproponował mnie pracę w powstającym zakładzie. Przepracowałam tam około siedmiu lat i okres ten zawsze wspominam jako dobry okres w moim życiu.

Syn mój ukończył Liceum w Czaplunku, potem Akademię Medyczną w Szczecinie, w 1985 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, nostryfikował swój dyplom lekarza, skończył specjalizację w kardiologii według programu Uniwersytetu Harvard w Bostonie, czym dał dowód, że Liceum Ogólnokształcące w Czaplunku stało na wysokim poziomie i przygotowywało absolwentów do pracy i dalszej nauki na co najmniej dwóch kontynentach. Za to wszystko należą się słowa najserdeczniejszego uznania dla ówczesnej dyrekcji Liceum – mgr Danucie Majewskiej i mgr Jacka Majewskiego, mgr Młyńskiego i dla całego ówczesnego grona pedagogicznego Liceum w Czaplunku.

Dziś syn mój pracuje w Stanach jako kardiolog, jego żona, która pochodzi z Mielca i również skończyła Pomorską Akademię Medyczną w Szczecinie, jest reumatologiem, a moja wnuczka Julia, urodzona w Stanach Zjednoczonych, jest dopiero uczennicą szóstej klasy.

W moim życiu osobistym też nastąpiły zmiany. W 1986 roku wyszłam powtórnie za mąż. Mój mąż jest synem przyjaciółki mojej Mamy, jeszcze z Możejek, a nasze babcie jeszcze przed pierwszą wojną światową i po niej były sąsiadkami. Przeszedł, podobnie jak my, całą gehennę ucieczki przed bolszewikami, ale znalazł się w strefie amerykańskiej i w 1951 roku wyemigrował do USA. Tu skończył studia, zrobił doktorat, jest psychologiem, przez trzydzieści lat był profesorem na uniwersytecie "Temple" w Filadelfii.

Ja z moją Mamą wyjechałyśmy do Stanów do Filadelfii w 1992 roku. Kiedy zdecydowałam się Mamę przewieźć do Stanów, znajomi i przyjaciele serdecznie ostrzegali, że Mama jest w tak zaawansowanym wieku (miała wtedy 91 lat), że nie zaaklimatyzuje się w Stanach, że nie przesadza się starych drzew. Mama się zaaklimatyzowała, polubiła tę "naszą trzecią ojczyznę", i jeśli ktoś wspominał o tym przesadzaniu starych drzew, miała jeden komentarz: "to zależy od gleby". Z drugim swoim zięciem była w tak samo dobrych i serdecznych stosunkach, jak i z pierwszym. Zmarła w wieku 99 lat (mój ojciec zmarł w lutym 1969).

Po przejściu mego męża na emeryturę i po śmierci Mamy, przeprowadziliśmy się do Chicago, a właściwie na przedmieścia Chicago. Tu też mieszka moja siostra i jej córki z rodzinami oraz rodzeństwo mego męża.

Moja przyjaciółka Grażyna ze Świdwina, również radca prawny, z którą razem studiowałyśmy i robiłyśmy aplikację radcowską, czasami żartuje na temat moich trzech ojczyzn. Myślę, że etnicznie przynależę do Litwy, jestem Litwiną. Z Litwy są moje korzenie. W Możejkach stoi dom zbudowany przez mojego ojca, w którym się urodziłam. Na Litwie przeszło moje najwcześniejsze dzieciństwo. Jeździmy na Litwę często, mój mąż współpracuje z uniwersytetami w Wilnie i Kownie.

Natomiast wyrosłam, wychowałam się, uczyłam się, wyszłam za mąż w Polsce. W Polsce urodził się mój syn. Tu przeszła moja młodość, tu pracowałam, przeszłam wiele osobistych dobrych i złych okresów i Polska na zawsze pozostaje dla mnie moim krajem. Przez wszystkie lata, od kiedy mieszkam w USA, prenumeruję wydawany w N. Y. polski dziennik, czytam "Politykę", "Kurier Czaplinceki" (internet). Interesuje mnie wszystko, co dzieje się w Polsce, jestem w stałym kontakcie z moimi przyjaciółmi z Czaplinka. Nawet tu w Chicago często odwiedzam polską księgarnię i polskie sklepy spożywcze.

Ameryka, ta trzecia moja ojczyzna, to fascynujący kraj. Zaaklimatyzowałam się tu, myślę, że to dobra "gleba" dla ludzi w każdym wieku. Jestem zaangażowana w jej losy.

Czasem jednak zazdroszczę tym wszystkim, którzy od "dziada, pradziada" mieszkają w tej swojej jedynej ojczyźnie, mają przyjaciół jeszcze ze szkół, uznają te same wartości i których wojny nie wyгнаły z domów budowanych przez ich ojców.

Willowbrook 27 września 2009 r.

Maria Fiksińska Cernius

Warto tu wspomnieć, że feminizacja wielu zawodów, obejmowanie stanowisk kierowniczych przez kobiety jest wynikiem głębokim przemian kulturowych i społecznych które dokonują się na świecie. Jeszcze w XIX wieku kobiety nie miały prawa studiować. Najpierw w XIX w. pojawiły się gimnazja żeńskie, które umożliwiły dziewczętom zdobycie matury.

Kobiety przejawiały już wówczas wielkie aspiracje do studiów uniwersyteckich. Stało się to możliwe w latach sześćdziesiątych XIX w. – najpierw tylko w Szwajcarii. Z czasem stało się tak i u nas. Na Uniwersytecie Jagiellońskim pierwsze trzy kobiety rozpoczęły w 1894 roku studia farmaceutyczne. Od 1897 mogły już normalnie studiować na Wydziale Filozoficznym w którym była wówczas farmacja. Zdarzyło się w 1894 r., że pewna absolwentka fizyki i matematyki na Sorbonie – Maria Skłodowska chciała podjąć pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim ale jej odmówiono. Była kobietą!, a kler uważał, że wg "porządku boskiego" głową

rodziny jest mąż, a żona jedynie posłusznym mu dodatkiem. Więc dopuszczenie kobiet do studiów zakłóci ten "boski" porządek.

W 1900 r. kobiety dopuszczono do studiów na Wydziale Lekarskim. Natomiast na Wydziale Prawa do 1918 roku nie było ani jednej studentki. Dopiero w 1924 r., po raz pierwszy dwie kobiety (Janina Cypryanówna i Zuzanna Himmelblau) uzyskały na Uniwersytecie Jagiellońskim dyplomy magistrów prawa.

W 1914 r. odsetek kobiet wśród młodzieży uniwersyteckiej wzrósł do 25 %.

Polki po raz pierwszy mogły skorzystać z praw wyborczych podczas wyborów w styczniu 1919, ponieważ wielu mężczyzn pozostawało jeszcze w służbie wojskowej, kobiety stanowiły tym razem większość uprawnionych do głosowania (np. w Warszawie – 58%). Wyłoniono wtedy 6 posłanek, które zasiadły w Sejmie Ustawodawczym. Przed wojną kobiety zaczęły też sprawować funkcje publiczne, następowało to jednak bardzo powoli. W Polsce międzywojennej kobiety stanowiły ok. 20% urzędników państwowych, przy czym $\frac{3}{4}$ z nich pracowało na niższych stanowiskach, a powierzanie im najwyższych funkcji kierowniczych właściwie się nie zdarzało. Po wprowadzeniu gmin kobiety zaczęły też pełnić różne funkcje samorządowe, lecz rzadko.

Sytuacja zmieniła się po wojnie, bowiem w PRL traktowało kwestię emancypacji kobiet jako jedną z zasadniczych reform społecznych. Artykuł 66 Konstytucji PRL określał ich prawa:

1. Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

2. Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią:

1) równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę”, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych,

2) opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego.

Stopniowo kobiety wchodziły do kolejnych zawodów, dotychczas dla nich zamkniętych (częściej z powodów obyczajowych aniżeli prawnych). W okresie powojennym pojawiły się kelnerki, elektromonterki, chirurgi, suwnicowe, taksówkarki. Nastąpiła feminizacja niektórych zawodów (np. w 1964 kobiety stanowiły 80,9% pracowników służby zdrowia i 66,8% pracowników handlu). Tradycyjnie sfeminizowany był przemysł odzieżowy i włókienniczy. Odsetek kobiet pracujących (62% w połowie lat 70. XX w.) sytuował Polskę w czołówce europejskiej. W roku akademickim 1955/1956 po raz pierwszy zanotowano przewagę liczebną studentek nad studentami.

Od kilku lat kobiety stanowią 58% wszystkich studentów w Polsce i 63% absolwentów uczelni wyższych. Odsetek Polek z grupy wiekowej 25-64 lata, które mają wyższe wykształcenie wynosi 38,8% i jest wyższy niż średnia w 27 krajach Unii Europejskiej (35,2%). Natomiast odsetek mężczyzn z wyższym wykształceniem wynosi 26,9% i jest niższy od średniej unijnej (30,4%).

14. Janina Tomaszewska

Grażyna Tomaszewska, Zdzisław Andziak



Przyszła na świat 2 stycznia 1939 roku we wsi Nowodwór koło Ryk w rolniczej rodzinie Stanisława i Leokadii Sosnowskich. W domu nie przelewało się, Janka była ósmym dzieckiem, a po niej urodziła się jeszcze trójka dzieci. Od małego Janka nabywała umiejętności współżycia z innymi. Gdy podrosła nauczyła się wspólnej z rodzeństwem pracy, dzielenia się z nimi, pocieszania w trudnych sytuacjach, działania na rzecz i korzyść innych. Tak kształtował się jej świat. wartości i zachowań.

Gdy wybuchła II wojna światowa Sosnkowskich dotknęła straszna bieda bowiem ich gospodarstwo, graniczące z lotniskiem w Ułężu, zajęli Niemcy. Najgorsze stało się gdy je opuszczając doszczętnie spalili wraz z inwentarzem i zrównali z ziemią. Po tej tragedii rodzina Janki odbudowała domek wraz z obórką, gdzie zamieszkali. W 1946 Janka zaczęła naukę w szkole podstawowej w Nowodworze, a po jej ukończeniu zaczęła uczyć się krawiectwa. Cały czas, na miarę swych sił, pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. To było niełatwe życie ale oświecała je miłość rodziny i wzajemne wsparcie jej członków.

Rodzeństwo Janiny w miarę dojrzewania usamodzielniało się i opuszczało rodzinny dom osiedlając się w różnych stronach kraju. W 1956 r. i Janina spotkała swego wybrańca, którym okazał się Antoni Tomaszewski, wówczas pełniący służbę wojskową na lotnisku w Ułężu. Po skromnym ale rodzinnym ślubie zamieszkali w maleńkiej chatce obok domu rodziców Janki. Rok potem 1 lipca 1957 r. przyszedł na świat syn, któremu nadali imię Marek.

Po wyjściu z wojska Antoni miał problemy ze znalezieniem pracy więc, za namową Zosi siostry Jadzi, przeprowadzili się do wsi Łupawa pod Słupskiem, ale i tam z dobrą pracą było krucho. Wreszcie w 1957 r. znalazł ją w Polskiej Żegludze Morskiej w Kołobrzegu, a co lepsze dostał także mieszkanie. Sprowadził więc do Kołobrzegu żonę z synem. Po roku przeniósł się do Przedsiębiorstwa Rybołówstwa Morskiego w Darłowie gdzie najpierw był pilotem wprowadzającym statki do portu, a potem marynarzem. W Darłowie rodzina też otrzymała mieszkanie więc mogła być razem. W 1959 r. przyszedł na świat drugi syn Ryszard.

W 1970 r. Antoni przeniósł się z powrotem do pracy w Polskiej Żegludze Morskiej (tym razem w Szczecinie), a następnie do Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni gdzie pracował do emerytury. Mając dosyć takiej "tułaczki" Janka i Antoni zbudowali w 1976 r. dom jednorodzinny w Darłównku.

Dorastali ich synowie. W 1981 r. starszy z nich Marek spotkał miłość swego życia Grażynę Andziak i zawarli udane małżeństwo. Mają dwójkę dzieci Tomasza i Mariusza, które bardzo kochała i rozpieszczęła babcia Janka.

Drugi syn Janiny i Antoniego Ryszard ożenił się z Ewą z d. Gliszczyńską i też "przysporzył" Janinie 2 kochanych wnucząt: Łukasza i Annę.

Gdy synowie się usamodzielnili Janina podjęła pracę jako szefowa kuchni przygotowującej posiłki w ośrodku wczasowym dla 600 osób. Potem, do osiemdziesiątego roku życia, prowadziła własną działalność turystyczną. Poza pracą zawodową aktywnie udzielała się też w innych rodzajach działalności społecznej. M.in. po poznaniu rodziny Andziaków stała się jednym z aktywnych członków założycieli Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

Cechowała Ją nieustająca pogoda ducha, radość życia i szacunek dla innych ludzi. Miała wspaniałe poczucie humoru i potrafiła być duszą towarzystwa i nigdy nie obrażała się. Nigdy też nie przechodziła obojętnie obok drugiego człowieka, czy to był szanowany sąsiad, czy też człowiek znajdujący się na marginesie społecznym. Wszyscy którzy gościli w Jej domu wspominają, że podejmowała ich z serdecznością i otwartymi ramionami. Każdy z nich czuł się wyróżniony Jej troskliwością i zainteresowaniem. To była, tak rzadka dzisiaj, staropolska gościnność według zasady "Gość w dom Bóg w dom".

Bardzo kochała dzieci i nie bacząc na upływające lata, a i koszty, organizowała dla piętnastki swoich wnuków i dzieci z rodziny Andziaków wakacje nad morzem i zimowe wyjazdy w góry. Lubiła też w roli Świętego Mikołaja dawać dzieciom prezenty na Boże Narodzenie. Była przy tym niezwykle sprawiedliwa więc nic dziwnego, że dzieci Ją uwielbiały i bardzo szanowały.

Wszystkie te wspaniałe cechy charakteru, ta prospołeczność, brała się z gotowości rozumienia potrzeb, pragnień i celów innych osób, nie tylko własnych. Otwartość i zainteresowanie życiem zachowała prawie do ostatnich dni życia.

Zmarła nagle 22 sierpnia 2024 roku.

Na darłowskim cmentarzu żegnała Janinę Tomaszewską licznie zgromadzeni rodzina, przyjaciele i znajomi (ponad 200 osób). Słowa ostatniego pożegnania skierował do Zmarłej i uczestników pogrzebu Zdzisław Andziak. Powiedział: "Strasznie cierpimy, jesteśmy osieroceni bo zmarła bardzo młoda duchem osoba, a wtedy ból jest znacznie silniejszy. Twoja nagła i nieoczekiwana śmierć zostawia wielką pustkę w tych, którzy Cię kochali. W ich sercach będzie zawsze żywe Twoje wspomnienie."

Śmierć, kradnąc ukochaną szanowaną osobę, przeszywa serce bólem i odznacza w nim swoje piętno, które przypomina nam stale jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.

*Odeszła...
Bóg zabrał ją do siebie,
Teraz już uwolniła się od bólu,
Teraz już nie musi szamotać się w sidłach choroby,
Teraz już jest szczęśliwa, tam w Niebie
Teraz już nie cierpi,
Teraz my cierpimy,
Ogarnia nas ból, żal, smutek,
Tak ciężko jest zrozumieć jej śmierć,
Drogiej, kochanej, wspaniałej osoby,
Boże, tak ciężko jest pogodzić się z Twoją decyzją,
Boże, tak ciężko jest zrozumieć Twoje zamiary,
Boże, dodaj nam chociaż sił, byśmy nauczyli się żyć...
żyć bez niej na Ziemi,
Lecz z nią w sercach...*

VI. POEZJA

15. Wiersze Sybiraczki – Ireny Gałązkiewicz

Wiesław Krzywicki

W XVII tomie Zeszytów zamieszczony został artykuł dr. Zbigniewa Mieczkowskiego "Znad Niemna przez Syberię do „babskiego dołka” pod Siemczynem". Zawiera wspomnienia Sybiraczki Ireny Gałązkiewicz z d. Awsiukiewicz. Jest ona, pomimo swych dziewięćdziesięciu lat, najaktywniejszą przedstawicielką Związku Sybiraków w Drawsku Pomorskim. Czas płynie nieubłaganie i środowisko Sybiraków się kurczy. Mimo tragicznych przeżyć na Syberii Irena Gałązkiewicz jest osobą pogodną i przyjazną ludziom. W 2005 r. Pani Irena wydała tomik wierszy "ZAUROCZENIA I ZAMROCZENIA". We wstępie do tomiku tak pisze o sobie:

"Wiersze (i opowiadania) piszę od wielu lat i składam je do szuflady. czasem biorę udział w konkursach literackich i nieraz otrzymuję nagrody. Kocham sztukę, toteż moim miłym hobby jest pisanie i malowanie (olejem, gwaszem pastelami) pejzaży i martwej natury. Jako plastyk amator uczestniczę sporadycznie w konkursach i wystawach malarstwa nieprofesjonalnego. Zdarza się, że prace są nagradzane. W mojej sztuce odzwierciedlają się przeżycia i odczucia (i sądzę, że nie tylko moje).

Będąc dzieckiem, hasałam po kwiecisto-pachnących łąkach pod Wilnem i w naszym, hojnie darzących skarbami natury lesie. Później wychowywałam się "na dziko" przez sześć lat na Syberii (a właściwie w Kazachstanie) egzystując na łonie bujnej natury, wśród przepysznej azjatyckiej roślinności. Jestem zauroczone przyrodą i to ma częste odbicie w mojej twórczości. Razi mnie brutalność, brak ogłady, brzydka maniera w słownictwie i zachowaniu, a wszystko to zastrasza i szerzy się wśród naszej pięknej, kochanej młodzieży. Toteż te sprawy mają też oddźwięk w moich wierszach..."

ŻYCIE CUDOWNE JEST

*Tak pięknie jest na świecie tym,
gdzie rosną trawy, drzewa;
gdzie śławi życie ptasi hymn
i zboża złoty łan dojrzewa.
Wzrusza człowieka wichru wiew,
uroda kwiatów, słońca blask
i deszcze grzmoty, odgłos ech, –
w każdej krainie w każdy czas.
Jak miło jest na świecie tym,
gdy życie tętni wokół nas,
lecz przestwór zionie pyłem złym,
gdyż atom puścił ktoś... i gaz
A mędrcom w głowę zabił klin,
jak ziemi strzec nam trzeba,
by nie truł jej "freonu" dym
i nie dziurawił nikt już Nieba.
Na pewno żyć będziemy mądrzej*



*i z biegiem lat urządzić świat
by czyste były rzeki, morza;
by zawsze rosły: las i kwiat
i, żeby człowiek czuł się dobrze.*



BOŻE NARODZENIE

*Już Boże Narodzenie.
Uświęconym więc zwyczajem
piszę kartek bardzo wiele
bliskim w kraju i poza krajem.
Radość niesie to zimowe święto.
W domu niezwykle: pięknie!
Drzewko wystrojone przewspaniale;
z siankiem stół na biało zaścielany
i potrawy tradycyjne ustawiane,
i radosne opłatkiem łamanie.
Uroczyście biją dzwony,
słychać kolęd cudne tony,—
to Pasterka wśród głębokiej nocy
wzywa wiernych... Nowy Roczek kroczy.
Niech przyniesie światu pokój
i wśród ludzi sieje spokój.*

PÓŻNA JESIEŃ

*Minął wrzesień
szedł październik,
brzydka jesień
bez pardonu
zdarła szatę
pięknemu lata.
W czarnym płaszczu
wicher płacze
nad ubogim
brzydkim światem.
Słońce smutne,
że tak brudno.
Tylko nocą
księżyc złoci
bure chmury
i bajora wody
w dziurach.*



MARZENIE LUDZKOŚCI



*Wszyscy chcemy być spokojni
nie żyć w ciągłym strachu, trwodze;
nie chce nikt atomów, wojny.
Wojny wyniszczają ludzkość srodze.*

*Ludzie giną bezpowrotnie
i przyroda niszczy się,
bo to człowiek tak sromotnie
nad tym światem pastwi się.
Lepiej strzeżmy tej planety,
żeby jak najdłużej trwała,
ale wojny są – niestety...
zagrożają... wybuchają...
Oby Ziemia wytrzymała.*

VII. RECENZJE

16. Redaktor Naczelny poleca



Po raz kolejny mam zaszczyt i przyjemność polecić Państwu książkę autorstwa dr. Zbigniewa Mieczkowskiego. To piękna, świetnie opracowana monografia p.t. "ŁĄCZY NAS REGA". Książka, a raczej album formatu A4 w twardej oprawie liczy sobie 420 stron i zawiera aż 557 świetnych ilustracji.

Prof. Grzegorz Chojnacki w Słowie Wstępnym tak ją scharakteryzował:

"Ta książka ŁĄCZY NAS REGA Zbigniewa Mieczkowskiego jest pozycją wyjątkową, ponieważ czterysta dwadzieścia stron tej monografii jest wypełnione niezwykle, bardzo szczegółowym opisem poświęconym regionowi, który łączy i wiąże w nierozzerwalną całość Rega i jej dorzecze. Ilość informacji historycznych, geograficznych, opisów kultury materialnej i przeobrażeń politycznych zawartych w tej książce jest naprawdę imponująca. Książka ta to nie jest poprawnie napisane kompendium na zamówienie. Jest to raczej rodzaj encyklopedii o tym regionie i nie boję się tego nazwać DZIEŁEM, które powstawało przez kilka długich lat, a zrodziła je potrzeba płynąca z serca i miłość do tych terenów. Książka ta nigdy by nie powstała, gdyby Autor, jak sądzę, nie posiadał licznych wrodzonych i naturalnych cech, które potrafią łączyć ze sobą wiedzę z zakresu kilku dyscyplin humanistycznych z wrażliwością godną artystycznego ducha!"

Z Regą łączy autora silny związek emocjonalny bowiem w latach 1967-1972 pobierał naukę w Technikum Rolniczym w Płotach – w zamku stojącym nad rzeką. Zdobywał tam nie tylko wiedzę, dojrzywał i przeżywał pierwsze młodzieńcze miłości. Przeżycia młodości silnie spajają ludzi i pozostają w człowieku na zawsze. W Prologu do książki pisze autor iż jest ona pokłonem przyjaznemu dla niego miejscu oraz oddaje hołd jego nauczycielowi Tadeuszowi Lipertowi i absolwentom z 1972 roku.

Ma więc ta książka zabarwienie emocjonalne, a na dodatek dr Zbigniew Mieczkowski potrafi wspaniale opowiadać o ludziach, historii zamieszkiwanej przez nich ziemi oraz bogactwie jej przyrody i urokach krajobrazu. Dzięki temu lektura jej jest pasjonująca i nie pozostawia czytelnika obojętnym.

Jak pisze prof. G. Chojnacki:

"Treść tej książki "nanizana" jest na osi zbudowanej od Świdwina poprzez Łobez, Resko, Płoty, Gryfice, Trzebiatów i na Mrzeżynie kończąc. Każdy z tych nanizanych "koralików" to ciekawe i z dużą precyzją opisany rozdział historyczny miejscowości i okolicy zaczynający się na ogół w średniowieczu, a kończący w czasach współczesnych. Wszystkie rozdziały są bogato ilustrowane zdjęciami, mapami, kopiami dokumentów lub grafikami. Nasz region (bo chyba mimo upływu lat mam prawo o miejscu mojej młodości tak nadal mówić) doczekał się dzięki nieprzeciętnym talentom Zbyszka Mieczkowskiego wspaniałej, pięknie napisanej o nim książki".

Dr Zbigniew Mieczkowski jest emerytowanym pułkownikiem WP. Po 17 latach spędzonych na poligonie drawskim osiadł w Linownie nad jez. Lubie gdzie stworzył z żoną "matecznik" Ranczo pod Mieczem. Stąd doskonała znajomość i umiłowanie tej ziemi i jej mieszkańców. "Łączy nas Rega" jest jego 14 książką. Jest on także autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnych w tym wielu opublikowanych w Zeszytach Siemczyńsko-Henrykowskich co daje powód do dumy redakcji periodyku.

Gorąco polecam Państwu lekturę ŁĄCZY NAS REGA. Jestem pewien, że przyniesie Wam wiele niezapominanych wrażeń i pogłębi wiedzę o naszym pięknym regionie.



FIRMY WSPIERAJĄCE FINANSOWO DZIAŁALNOŚĆ
Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie



Pałac Siemczyno Adam Andziak
78-551 Siemczyno,
Siemczyno 81

Henrykowskie Stowarzyszenie
w Siemczynie
hss@palacsiemczyno.pl
www.palacsiemczyno.pl



Konsorcjum Andziak sp.j.
78-100 Kołobrzeg,
ul. Jedności Narodowej 18

Skład maszyn:
78-123 Siemysł, Białokury 14
andziak@andziak.com
www.andziak.com

ZESZYTY SIEMCZYŃSKO - HENRYKOWSKIE TO CENNE ŹRÓDŁO WIEDZY O HISTORII, KULTURZE I DZIEDZICTWIE POMORZA ZACHODNIEGO. DO TEJ PORY WYDANO JUŻ XVIII TOMÓW ORAZ III TOMY SPECJALNE, KTÓRE STANOWIĄ WAŻNY WKŁAD W BADANIA NAUKOWE I OCHRONĘ ZABYTKÓW.

KĄDZY Z TYCH TOMÓW PORUSZA RÓŻNORODNE TEMATY ZWIĄZANE Z REGIONEM, A ICH PUBLIKACJA CIESZY SIĘ DUŻYM ZAINTERESOWANIEM WŚRÓD PASJONATÓW HISTORII ORAZ SPECJALISTÓW Z DZIEDZINY KONSERWACJI.

XVIII TOM ZESZYTÓW JEST WYJĄTKOWY, PONIEWAŻ POŚWIĘCONY JEST M. IN. MIĘDZYNARODOWEMU DNIU OCHRONY ZABYTKÓW. TO SZCZEGÓLNE WYDANIE, KTÓRE PODEJMUJE TEMATYKĘ OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO, ZACHĘCA DO REFLEKSJI NAD ROLĄ, JAKĄ ZABYTKI ODGRYWAJĄ W ZACHOWANIU TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ I HISTORYCZNEJ.

ZAPRASZAMY DO LEKTURY TEGO NUMERU, KTÓRY NIE TYLKO DOSTARCZA CENNYCH INFORMACJI, ALE TAKŻE INSPIRUJE DO PODEJMOWANIA DZIAŁAŃ NA RZECZ OCHRONY NASZEGO WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA.

